

# Bertha Dudde

## Powrót do Boga 1

Proclamations received through the 'Inner Word' by Bertha Dudde

A selection of  
godly proclamations  
received through the 'Inner Word'  
by Bertha Dudde

Based on the original german documents 'Wort Gottes'  
Czesciowe tlumaczenia **Bogusław**

Brought to you by the friends of the New Revelation

Wilhelm Wegers  
Am Alten Bach 89  
41470 Neuss

- and -

Hans-Willi Schmitz  
St. Bernardinstr. 47  
D-47608 Geldern-Kapellen

## Table of Contents

### Od duchowych prastworzen az do czlowieka....

|   |   |
|---|---|
| Przesłania Boże zesłane w konkretnym porządku.... Czynność nauczania..... | 5 |
| Najniższy duchowy stan.... Obojętnosc.... miłosc do siebie samego.....    | 6 |

### Uzasadnienie nowych objawien

|  |    |
|--|----|
| Czy Biblia została zakończona.....               | 7  |
| Księga ksiąg.... Słowo Boże.....                 | 8  |
| Wątpienie w Boże objawienia.....                 | 9  |
| Nowe objawienia.... Uzasadnienie.... Biblia..... | 10 |

### Istota Boga....

|  |    |
|--|----|
| W początku było słowo.....                                 | 11 |
| Bóg jest miłością.....                                     | 13 |
| Niemożliwość zgłębienia Bożej istoty.....                  | 14 |
| Bog jest Duchem który nam się w Jezusie zmanifestował..... | 15 |

### Pierwsze duchowe stworzenia i ich odpad od Boga....

|  |    |
|--|----|
| Pierwsza stworzona przez Boga istota.... Nosiciel światła.... Odpad od Boga..... | 16 |
| Upadek duchowych istot.... Zdolność rozumowania.... Upadek Luzyfera.....         | 19 |
| Powód odpadu Luzyfera od Boga.....   | 20 |
| Dobro i zło.... Odwieczne prawo.....   | 22 |
| Znajomość Bożego planu uzdrowienia.....  | 23 |

### Materia powstała jako następstwo upadku Luzyfera....

|   |    |
|---|----|
| Wszechświat jest dziełem Bożym.....           | 24 |
| Wyjaśnienie istoty materii i jej zadania..... | 25 |
| Istota Szatana.... Upadek i zbawienie.....    | 27 |

### Ziemia....

|   |    |
|---|----|
| Powstanie dzieła stworzenia „Ziemii”..... | 28 |
| Droga rozwojowa na ziemi.....             | 30 |

### Droga przez dzieła stworzenia tej ziemi....

|  |    |
|--|----|
| Przebieg powstawania (tworzenia się ziemi) trwał wieczności..... | 31 |
| Rozwój duszy.... Praduch.....                                    | 33 |
| Preadamity.....  | 34 |
| Rozwój upadłych duchowych istot.....                             | 35 |

### Człowiek....

|  |    |
|--|----|
| Czy człowiek jest wynikiem ewolucji, czy może był on aktem nowego stworzenia?..... | 36 |
| Pouczenie duszy co do życia na ziemi.....  | 38 |
| Droga rozwoju.... Prawo przymusu.... Stadium wolnej woli.....                      | 39 |
| Stadium świadomości własnego jestestwa.....  | 41 |
| W stanie przymusu jest rozwój ku górze zagwarantowany.... W ciele człowieka?.....  | 42 |

### Grzeszny upadek Adama.... Misja Jezusa....

|                      |    |
|----------------------|----|
| Stary Testament..... | 43 |
|----------------------|----|

### Adam i jego grzeszny upadek....

|  |    |
|--|----|
| Adam.... Praduch.... Próba Luzyfera.... Wsadzenie formy..... | 43 |
| Grzech pierworodny.....                                      | 46 |
| Czy Adam był jedynym człowiekiem którego Bóg stworzył?.....  | 49 |
| Pytanie: Co było by, gdyby Adam nie zawiódł?.....            | 50 |
| Nowy testament i jego dodatki.....                           | 51 |

### Jezus staje się człowiekiem....

|  |     |
|--|-----|
| Charakterystyczne cechy Bożych pouczeń: Problem z faktem że Bóg stał się człowiekiem.....  | 52  |
| Bóg stał się widzialnym w Jezusie Chrystusie.....  | 53  |
| Czy dusza Jezusa inkarnowała się już wcześniej, zanim Bóg stał się człowiekiem?.....   | 54  |
| Odpowiedź na pytania dotyczące niepokalanego poczęcia i zalet istot światłości.....  | 56  |
| I słowo ciałem się stało.....  | 60  |
| Dziecko Jezus i czynione przez Niego cuda.....   | 61  |
| Jezus jako człowiek wiedział o Swojej misji.....   | 62  |
| <b>Chrytusowe dzieło zbawienia....</b>   |     |
| Wiedza oprawinie (praprzewinienu) jest konieczna dla zrozumienia dzieła zbawienia Jezusa Chrystusa i aby uznać Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela..... | 64  |
| Dzieło Zbawienia Jezusa Chrystusa.....   | 65  |
| Naziemska walka z samym sobą.....  | 66  |
| Cierpienie i śmierć.....   | 67  |
| Ostatnie słowa wypowiedziane przez Jezusa na krzyżu.....   | 68  |
| Jezus zstąpił do piekieł po Jego śmierci na krzyżu.....  | 69  |
| Zmartwychwstanie trzeciego dnia.....   | 70  |
| Wniebowstąpienie.....  | 71  |
| Zesłanie Ducha świętego.....   | 72  |
| Dotyczy częstego pytania: Dlaczego Bóg miłości pozwolił na to, aby pewien człowiek tak bardzo musiał cierpieć?.....                                  | 74  |
| Ofiara na krzyżu dokonana została na wszystkie czasy, oraz na wieczność.....   | 76  |
| Nie pozwólcie na to, aby ofiara na krzyżu poniesiona była na daremnie.....   | 77  |
| Dzieło zbawienia Jezusa Chrystusa było początkiem nowego odcinka w dziele sprowadzenia do domu bożych dzieci.....                                    | 78  |
| Znajomość Jezusa Chrystusa jest najwyższego znaczenia.....   | 79  |
| <b>Jezusowe następstwo....</b>   |     |
| „Pójdźcie Moimi śladami”.....  | 80  |
| <b>Służenie w miłości....</b>  |     |
| Prowadzenie przyzwoitego życia nie wystarcza dla uzyskania duchowej dojrzałości.....   | 81  |
| Co to jest miłość? - Przeistoczenie się z miłości egoistycznej na miłość do bliźniego.....   | 83  |
| Miłość do Boga objawia się przez miłość do bliźniego.....  | 84  |
| Więzy miłości powinny łączyć wszystkich bez różnicy.....   | 86  |
| Małżeństwo przed Bogiem i przed światem.....   | 87  |
| Odpowiedzialność rodziców i dzieci.....  | 88  |
| Jeden powinien służyć drugiemu... Zawód człowieka.....   | 89  |
| Podatki (składki) sozjalne.....  | 90  |
| Poważne upomnienia dotyczące życia w chrześcijańskiej miłości do bliźniego.....  | 91  |
| Postępowanie za Jezusem... Droga zyciowa w miłości oraz zaprzeczenia samego siebie.....  | 92  |
| Miłość do bliźniego.....   | 92  |
| <b>Przeistoczenie.... przemiana woli i istoty....</b>  |     |
| Cel naziemskiego życia: Przeistoczenie woli, oraz samej istoty.....  | 93  |
| Miłość... Nienawiść.....   | 95  |
| Poczucie sprawiedliwości... osądzanie bliźnich.....  | 96  |
| Uwolnić się od naziemskich dóbr.....   | 96  |
| Walka przeciwko porządaniom in namiętnościom.....  | 97  |
| Niebezpieczeństwo pychy... zarozumiałości.....   | 98  |
| <b>Zywa wiara....</b>  |     |
| Bóg wymaga od nas wiary w Jego przeogromną miłość.....   | 100 |
| Wiara.....   | 101 |
| Obawa... Lęk... jest dowodem brakującej wiary.....   | 102 |
| Bóg oczekuje od nas żywej wiary.....   | 103 |

|   |     |
|---|-----|
| Silna wiara.... Pójść w ślady Jezusa.....   | 104 |
| <b>Pragnienie prawdy....</b>  |     |
| Prawda to światłość.... Ciemność jest skutkiem braku miłości.....                                       | 105 |
| Poważne sprawdzanie duchowego dobra z Bożą pomocą.....  | 106 |
| Bóg Sam jest źródłem objawień.....  | 107 |
| Prawda pozwala nam na rozpoznanie Bożej doskonałości.....   | 108 |
| Które duchowe informacje gwarantują wam prawdę?.....  | 109 |
| Warunkiem do otrzymania zadania rozprzestrzeniania prawdy jest otrzymywanie jej wprost od Boga.....     | 111 |
| <b>Mysłowe połączenie się z Bogiem....</b>  |     |
| Ojciec przemawia do Swojego Dziecka.....  | 111 |
| Bóg wymaga od nas zastanowienia się.....  | 112 |
| Mysłowe ukierunkowanie woli na Boga.....  | 114 |
| Błogosławieństwo myślowego z Bogiem obcowania.....  | 115 |
| Związek z Bogiem.... Cierpienia i bieda.....  | 116 |
| Codzienne zawołanie imienia Jezus jest ważne.....   | 117 |
| Bóg chce być zawartością naszych myśli.....   | 118 |
| „Czyńcie to na Moją pamiątkę”.... „Wieczera”.....   | 119 |
| Ludzkość nic nie wie o jej bardzo wielkiej duchowej potrzebie (biedzie).....                            | 120 |
| <b>Znoszenie naziemkiej biedy oraz cierpien....</b>   |     |
| Noszenie swojego krzyża.... Postępując za Jezusem.....  | 121 |
| Droga krzyżowa Chrystusa.....   | 122 |
| Jezus przyszedł do słabych chorych i potrzebujących.....  | 123 |
| Sprawdziany w podeszłym wieku.... Miłość i cierpliwość.....   | 124 |
| Proces oczyszczenia duszy za pomocą ciosów losu.....  | 125 |
| Ciosy losu.... Ojcowska miłość.....   | 126 |
| Bolesne środki wychowawcze.....   | 127 |
| Miłość i cierpienie oczyszczają duszę.....  | 128 |
| Bolesne środki mogą pomóc w odzyskaniu wiary.....   | 129 |
| Błogosławieństwo cierpienia.....  | 130 |
| Pełna miłości pomoc dla bliźniego który znajduje się w biedzie.....                                     | 131 |
| Jezusowe następstwo: Niesienie krzyża.....  | 132 |
| <b>Sluchanie wewnętrznego głosu....</b>   |     |
| Udanie się do własnego wnętrza.... Uwolnienie się od materialnego świata.... Powodzenie w prawdzie..... | 133 |
| Wysłuchanie Bożego pouczenia.....   | 135 |
| Głos sumienia.....  | 136 |
| Wewnętrzny z Bogiem związek.... Głos wewnętrzny.....  | 137 |
| Trudny do usłyszenia wewnętrzny głos.... Niepokój.... Spokój.....                                       | 138 |
| <b>Praca nad własną duszą....</b>   |     |
| Pomyślcie o czasie który was oczekuje po śmierci.....   | 138 |
| Świadoma praca człowieka nad jego duszą.....  | 139 |
| Praca nad własną duszą.....   | 140 |
| Świadoma praca nad duszą.....   | 141 |
| <b>Modlitwa....</b>   |     |
| O co wy Ojca waszego w imieniu Jezusa prosicie.....   | 142 |
| O Boże błogosławieństwo powinien człowiek w modlitwach prosić.....                                      | 143 |
| Jaka powinna być modlitwa aby została ona wysłuchana.....   | 144 |
| Modlitwa o siłę i łaskę.... Duma.... Pokora.....  | 145 |
| Jedynie modlitwa daje nam ochronę przed działaniem Bożego przeciwnika.....                              | 146 |
| <b>Rozpowszechnianie Jezusowego słowa....</b>   |     |

|  |     |
|--|-----|
| Gdzie dwóch lub trzech w Moim imieniu się spotyka.....                               | 147 |
| Ofiarna w winnicach praca.....   | 148 |
| Rozpowszechnianie Bożego słowa.....  | 149 |
| Upomnienie do pilnej pracy dla Bożego królestwa.....                                 | 150 |
| Odpowiedź na pytania.....  | 150 |
| Roznoszenie Ewangelii.... Jezus Chrystus.....  | 151 |
| <b>Dazenie do osiągnięcia stanu Bożego dzieciństwa (synostwa) ....</b>               |     |
| Dla prawidłowego służenia Bogu konieczny jest właściwy stosunek dziecka do Ojca..... | 152 |
| Stać się dziećmi Bożymi.... Boże dzieciństwo.....                                    | 154 |
| Ciężkie cierpienia mogą nam przynieść status Bożego Dzieciństwa.....                 | 155 |
| Kto w miłości pozostaje.... Obcy bogowie.....  | 156 |
| <br>   |     |
| Troska Ojca o Jego dzieci.....   | 157 |
| Jedynie miłość jest w stanie wrowadzić nas na powrotną drogę.....                    | 158 |
| Głoszenie Jezusowej nauki o miłości jest bardzo konieczne.....                       | 159 |

## **Przesłania Boże zesłane w konkretnym porządku.... Czynność nauczania....**

**1047**

**10. sierpień 1939**

Niechaj dotrze do was, co woła Bożą jest: Przesłania z góry zostaną podawane w pewnej konkretnej regularności i kolejności, a więc są przekazywane z zachowaniem pewnego konkretnego porządku. Kolejność ich odnajdziecie dopiero wówczas, gdy będziecie posiadać pełną (całkowitą) wiedzę, gdyż mądrości te zostały podane człowiekowi jedna po drugiej, na pozór bez związku pomiędzy sobą, lecz pomimo tego wszystkie dary przesłane nam z góry są w samych sobie, w każdym jednym przypadku ukończonymi mądrościami i nieodzowne, aby móc pojąć mądrości przekazane już po nich. Wszystko to ma pobudzić czynności myślowe człowieka i uwrażliwić go na wszystko co jest natury duchowej.

Według tego muszą więc te nauki zostać tak zaoferowane, aby człowiek mógł otrzymać wgląd we wszystkie zakresy duchowej wiedzy, mogąc nad nimi porozmyślać, i wszystkie objawienia muszą osobie odbierającej je zostać w taki sposób przekazane, aby mogła ona je wszystkie zrozumieć i aby mogły zostać przedstawione w sposób obrazowy zarówno Boże dzieła stworzenia, jak i działalność istot duchowych po drugiej stronie, w światach duchowych.

A to zostaje zrealizowane w starannie przygotowanych pouczeniach, które z kolei w takiej kolejności następują, w jakie zdolność myślenia i pojmowania są wstanie przekazane dobra sobie przyswoić.

Dlatego może się nam czasami pozornie wydawać, że podawane nam objawienia nie mają pomiędzy sobą żadnego związku.... Dla obszernego rozważania, zastanowienia się nad zagadnieniem, są podawane raz te, raz znowu inne tematy, gdyż konieczność takiej kolejności rozpoznają nauczające duchowe istoty i starają się na bieżąco uzupełniać konieczną dla zrozumienia pewnego zagadnienia wiedzę, jeśli taka konieczność zachodzi.

Ciągle na nowo muszą następować powtórki, aż mieszkające na ziemi Boże dziecko zostanie przez wiedzę tą przeniknięte, i zrozumie znaczenie i ważność przekazanych mu dóbr duchowych. Jednorazowe nauczanie nie doprowadziło by do takiego zakresu wiedzy jaki jest konieczny, aby osoba ta również mogła wiedzy tej nauczać.... Dlatego musi odpowiedź na każde duchowe pytanie być pełne pewności i jasności, aby te Boże nauki mogły znaleźć dostęp do ludzkości, a do tego potrzebna jest wysoka i obszerna wiedza....

Dlatego też często otrzymujesz objawienia przy których masz takie wrażenie jak gdybyś już je wcześniej otrzymała. I to jest konieczne, abyś mogła kiedyś pewnie i z całym przekonaniem pouczać ludzkość, która się do ciebie o objaśnienie słowa Bożego zwróci. A jedynie największa uwaga (skupienie) i wchłanianie słowa Bożego z wielką chęcią może przynieść po krótkim czasie pewną konieczną duchową dojrzałość, dlatego też jest każde jedno objawienie z całą mądrością przemyślane i dociera do ciebie zgodnie z wolą Pana naszego....

Amen

**Najniższy            duchowy            stan....**  
**Obojętność....    miłość    do    siebie**  
**samego....**

**8712**

**31. grudzień 1963**

Największym dowodem na najniższy duchowy stan ludzkości jest kompletny brak miłości, który jest wszędzie widoczny. Miłość egoistyczna stale się wzmacniała, a uczynków z ofiarnej, wolnej od osobistych korzyści miłości nikt już nie robi, i dlatego też musi panować na ziemi stan pozbawiony ducha, stan w którym działają złe siły, podczas którego zawsze góruje przeciwnik Boga, a ludzie według jego woli postępują. Duchowa ciemność będzie coraz to głębsza, promienie światła tylko rzadko rozpoznać można, a nawet często się je jedynie symuluje, są to sztuczne światła, które nie posiadają żadnej **siły** promieniowania.... Jeśli by do stopnia miłości u człowieka przyłożyć Boży wzorec, to stanie się widoczne.... oczywiście, że nadszedł już czas końca....

U człowieka daje się zaobserwować widoczne wsteczność, ludzie mocno kleją się do materii, dla nich ważne jest jedynie ich ciało, oraz jego zadowolenie, naziemskie sukcesy oraz pomnazanie naziemskich dóbr, a w to że, ich **duże** się w **największej biedzie** znajdują, w to oni uwierzyć nie chcą, bo nie wierzą oni w dalsze życie duszy po śmierci ciała, często nawet zaprzeczają istnieniu w nich jakiegos duszy. I nie można ich do innego rozumowania zmusić, trzeba wziąć wgląd na ich wolną wolę, ale odpowiednio do ich nastawienia stwarzają oni sobie samym ich posmiertny los. A kto obserwuje co się w jego otoczeniu dzieje, ten też wie, taki stan zawsze trwać nie może, ponieważ pogarsza się on z dnia na dzień, bo chciwość do posiadania materii stale się potęguje, gdyż nie można już obserwować żadnego duchowego dążenia, i ponieważ każdy taki stan kiedyś swój koniec znajdzie, jeśli nie jest on zgodny z Bożym porządkiem.

Ludzie sobie już nawzajem nie służą, bo każdy chciałby rządzić, ale też być obsługiwany, każdy wymaga od innego tego co on lubi, ale żaden nie okazuje gotowości sprawienia drugiemu tego samego.... Brak jest miłości, ludzkie serca stały się twarde, i zawsze są to tylko pojedyncze osoby, które pomagają, jeśli ktoś się w potrzebie znajdzie.... I one są tym małym stadkiem, bo gdzie już raz miłość aktywna była, tam zostanie też stworzona wiec z Wiekuista Miłością. A ona się już nigdy nie odłącza od człowieka, który z jego dobrej woli czyni dzieła miłości.

Wy ludzie nic nie wiecie o błogosławieństwie działalności w miłości.... Wy nie wiecie tego, o ile łatwiej moglibyście przez wasze naziemskie życie iść, gdybyście tylko zechcieli żyć w miłości i przez to stać się więcej dla wyższej duszy otrzymywać, ale także i w naziemskim sensie wszystko to co wy do życia potrzebujecie. Ale ludzkości która miłości nie posiada brak jest tej wiedzy, każdy myśli tylko o sobie, i każdy chce wyciągnąć od życia ile się tylko da, nie myśleć o tym że nie zna on godziny swojej śmierci, że w każdej godzinie może z tego świata odejść, i że nic z tego co na ziemi posiada ze sobą w zaświaty nie zabierze, że on nagi i jako niedziasz po drugiej stronie się znajdzie, gdyż nie ma niczego co by jego dusza przedłożyć mogła, której on na ziemi w duchowej nędzy żyć pozostawił, ale właśnie ona jest tym jednym jedynym co mu jeszcze pozostało, i która teraz w gorzkiej biedzie w zaświaty przechodzi. I ten ludzki stan, w którym kompletnie brak jest miłości nie może przynieść człowiekowi najmniejszej duchowej korzyści. Ale ponieważ dusza na świat w człowieku jedynie celem jej **duchowego dojrzewania** przychodzi, a cel ten spełniony **nie zostaje**, to że strony Boga musi mieć miejsce potężna interwencja, ostre pouczenie, ażeby jeszcze paru, niewielu się opamiętać mogło i sobie uzmysłowić po co tak właściwie na ten świat przyszli, i się jeszcze

zmienić, zanim rozpocznie się na tej ziemi ostatnia faza, która do nadejścia końca już bardzo krótka będzie.

Wy ludzie nie zwracacie uwagi na to że Bóg zwraca się do was w cichy sposób przez ciosy losu, katastrofy oraz różnego rodzaju nieszczęścia, przez Boże słowo, które z góry rozbrzmiewa, dlatego musi się do ludzi głośnie przemawiać, i błogi, kto tego słowa wysłuchać chce i kto je sobie do serca weźmie, gdyż i wtedy znajdzie się jeszcze wielu ludzi którzy nie będą Go chcieli rozpoznać, gdy On poprzez elementarne siły natury z potężną siłą do nich przemawiał będzie.... Lecz także i ich do niczego się zmuszać nie będzie, oni mogą się zdecydować z własnej nieprzymuszonej woli, ale oni zostaną uratowani przed najgorszym, przed **ponownym uwieszeniem w utwardzonej materii**, jeśli tylko oni ich drogę do Boga odnajdą i na nią się udadzą, jeśli Go jeszcze rozpoznają i zawołają z prośbą o łaskę.... Ale wtedy nadszedł już koniec, bo ziemia nie spełnia już jej przeznaczenia, bo nie korzysta się już z niej jak ze stacji służącej duchowemu dojrzewaniu dusz, Korzysta się z niej nie tylko dla potrzeb ciała, i każdy chciałby panować nad kulą ziemską, powodując największe zniszczenia w przekonaniu, że potrafi on panować nad prawami natury, a więc może też bezkarnie z nimi eksperymentować, co w końcu kiedyś do ostatecznego zniszczenia ziemi doprowadzi.

Lecz ludzie sami tego chcą, i tak się też stanie, jak oznajmione zostało słowem i pismem: „Powstanie nowa ziemia i nowe niebo, i Boży porządek na nowo przywrócony zostanie, aby kontynuować można było sprowadzanie do Boga duchowych istot, tak jak to w Jego odwiecznym „Planie uleczenia dusz” przewidziane zostało....

Amen

## Czy Biblia została zakończona....

8054

3. grudzień 1961

Jak wielkim błędem z waszej strony jest, wychodzić z założenia, że z pismem świętym, z tą księgą ojców waszych zostało zakończone słowo Moje.... że Ja sam ustaliłem granicę, od której już się więcej nie będę oddzywał (objawiał) Kto dał wam upoważnienie do takiego założenia?.... Kto chciałby Mi, jako Ojcu zabronić przemawiania do Swoich dzieci? Kto dał wam prawo do postawienia takiego stwierdzenia, że Biblia jest całkowicie wystarczająca i że wy ludzie nie potrzebujecie już żadnego dalszego słowa z Mojej strony?....

Wy, którzy wszelkie nowe objawienia odrzucacie, wy znajdujecie się jeszcze w najgłębszej duchowej ciemności.... I w tej ciemności nie będziecie w stanie nawet Biblii zrozumieć, a więc jest ona jeszcze dla was księgą zamkniętą, gdyż nie rozumiecie w literce zawartego sensu, gdyż w innym przypadku musielibyście w piśmie świętym znaleźć wskazówki na Moje stale objawiające się słowo i zrozumieć działanie Ducha Mego.... Lecz jak długo wy sami jeszcze jesteście nieprzebudzonego ducha, to nie potraficie pojąć sensu Moich słów, które Ja Sam do Moich Apostołów wypowiedziałem, gdy chodziłem jeszcze po tej ziemi....

Jacy bylibyście o ludzie biedni, gdybyście się musieli zadowolić jedną jedyną książką, której do tego wy sami nie jesteście w stanie na jej niezmienną zawartość sprawdzić.... gdyby wam ciągle na nowo nie została z góry podawana czysta prawda, której możecie użyć jako wzorca aby stwierdzić, czy **wy sami** w prawdzie żyjecie....

Wy, którzy chcielibyście aby jedynie pismo święte było wyłączną prawdą, wy sami nie dotarliście jeszcze do sedna zawartego w niej słowa. Przeczytaliście go jedynie wyszym rozumem, lecz nie pozwoliliście aby zawarty w nim Duch mógł w was przemawiać, was pouczać i pozwolić wam zrozumieć zawarty w nim sens....

A gdy **JA SAM** chcę wprowadzić was w prawdę, to zaprzeczacie Mojemu Działaniu i podejrzewacie tych którzy MI służą że obcuja z MOIM przeciwnikiem (szatanem)....

Uważacie że Ja nie mogę i że nie posiadam takiej mocy, aby rozmawiać (przemawiać) z tymi, którzy w pełni wiary ofiarowują Mi swoje usługi i którzy dlatego też są zdolni do odbierania w swoim wnętrzu MEGO słowa....

A wy obstajecie uparcie przy poglądzie, że słowo Moje zostało zakończone pismem świętym, które wy uznajecie jako jedyną księgę przez którą Ja się wam objawiłem....

I tutaj wyrządzacie sobie szkodę, gdyż wy przez nie uznanie płynącego z góry do was Mego słowa udawadniacie, że jesteście jedynie martwymi chrześcijanami, gdyż żywe chrześcijaństwo, to działalność w miłości, a ona przyniosła by wam rozjaśnienie waszego umysłu i tym samym też zrozumienie Mojej nadzwyczajnej pomocy w czasach w których ludzie znajdują się w duchowej potrzebie....

Wówczas rozumielibyście także słowa Biblii, obietnice które Ja Sam wam dałem, że Ja Sam się będę objawiał tym, którzy przestrzegają Moich przykazań....

Jak więc chcielibyście te właśnie Moje obietnice wyłożyć (wy tłumaczyć) jeśli wy zaprzeczacie wszelkim Moim nowym objawieniom?... Chcicie Mnie wy, sami kłamiąc ukarać, gdy zapowiadam wam Mojego „Pocieszyciela” który was w całą prawdę wprowadzi.... Jak wy rozumiecie te słowa które muszą się spełnić? Gdyż każda obietnica, którą wam dałem chodząc po ziemi spełni się z pewnością.... I dlaczego wy nie chcecie w to uwierzyć? Bo jesteście zarozumiałego (aroganckiego) ducha, gdyż brakuje wam wewnętrznej żywotności, przebudzonego ducha i dlatego wydaje się wam że możecie decydować o Mnie i o Mojej działalności, że możecie je samowolnie według waszego upodobania ograniczyć....

Lecz wy mylicie się, chociaż wydaje się wam, że wasze studia upoważniają was do odrzucenia Mego z góry płynącego słowa. Wy jesteście zarozumiali i dlatego nigdy nie będziecie mogli odebrać w was Mojego objawienia, bo tylko ludziom pokornego i skromnego ducha ofiarowuję Moją łaskę, a tej właśnie pokory wam brak. I dlatego też wędrujecie jeszcze w ciemności, i nigdy jej nie przebijecie, ponieważ unikacie światła, które mogło by wam ofiarować rozpoznanie, gdybyście tylko zapragnęli w nie wstąpić....

Nigdy nie ustanie Moja miłość do Moich stworzeń, i dlatego nigdy nie przestanę do was ludzi wszędzie tam przemawiać, gdzie warunki do tego są spełnione. I zawsze będzie brzmiał głos Mój dla tych, którzy są dobrej woli, do których Ojciec może przemawiać jak do dzieci swoich i które żywo we mnie wierzą, i im właśnie dam dowód Mego istnienia a ci którzy do Mnie należą rozpoznają też głos Mój, gdyż dla nich mogę być tarażniejszością, im mogę się objawić, tak jak kiedyś wam to przepowiedziałem....

Amen

## **Księga ksiąg... Słowo Boże**

**5710**

**28. czerwiec 1953**

Pismo, które daje wam świadectwo Mego istnienia, wystarczyło by w zupełności, aby ludziom oznajmić Moją wolę, ono prowadziło by ich do światła, do rozpoznania prawdy, gdyby postępowano zgodnie z Moją wolą i mogli by oni osiągnąć stan błogości. Lecz pismo to, księga ojców waszych straciła dla wielu ludzi swoją wartość; ona nie jest już dla nich książką, która oznajmia im słowo Moje, gdyż ich niedowiarswo dotyczy również początków tego pisma, bo nie potrafią oni w to uwierzyć, że Duch Mój był aktywny w Moich apostołach i że ten że Duch skłonił ich również do zapisania tego, co Ja Sam czyniłem i czego nauczałem podczas Mojej wędrówki po ziemi. I dlatego też nie oceniają oni Mego słowa tak jak by oni je oceniać musieli.... jako oznajmienie im Mojej woli, która wymaga od ludzi spełnienia przykazań.... miłości do Boga i do bliźniego....

Gdyby uznali jedynie te dwa przykazania, jako o de Mnie ludziom dane, i gdyby starali się żyć na ziemi zgodnie z nimi, to wkrótce znaleźli by również zrozumienie co do zgodności i prawdy



wszystkich pozostałych nauk, które Moi apostołowie na Moje zlecenie dla wszystkich ludzi zapisali.... Oni nie żyją jednak w miłości, i dlatego też nie mają oni dla tego wszystkiego zrozumienia, co zawarte jest w piśmie świętym. I dlatego wątpią także w prawdziwość i źródło jego, oni nie rozpoznają Mnie jako źródła z którego słowo to się wywodzi i daje świadectwo Mego istnienia. Pomimo to powinni oni być poinformowani o Moim słowie, oni powinni pomimo to wiedzieć co jest wolą Moją, i powinno im się wskazać wprost na Mnie, który wyraża się (daje o Sobie znać) w różne sposoby....

Oni powinni też wiedzieć, że jest możliwe, w każdej chwili skierowanie (wysłanie) Mego słowa ku ziemi, i że Ja zawsze pouczam ludzi przez Mojego Ducha, tak jak pouczałem Moich apostołów, kiedy Mnie już pomiędzy nimi w ludzkim ciele nie było; oni powinni wiedzieć, że zesłanie Ducha świętego nie było jednorazowym zdarzeniem, którego doświadczyli jedynie Moi apostołowie, lecz że Ja raz po raz zsyłam Ducha Mego do otwartego dla Mnie naczynia, i że Ja tak jak kiedyś Moich apostołów nauczałem, nauczam również i dzisiaj ludzi i zsyłam do nich słowo Moje, które oznajmia im Moją wolę, aby żyli w miłości, a potem jako następstwo spełnienia Mojej woli aby prowadzili ludzi w całej prawdzie, wytłumaczyli im związek wszystkiego co zostało stworzone z ich Stworzycielem, aby wytłumaczyli im przeznaczenie i cel wszystkiego tego, co człowiek widzi, a więc podarowali ludzkości pełną wiedzę, która dla duszy oznacza najjaśniejszą światłość, i pozwala ludziom na odnalezienie drogi do wiecznego życia....

Przez doprowadzenie do człowieka Mego słowa osiągam to, że człowiek przeistacza się w miłość.... także i to pismo naucza ciągle tylko miłości, a więc musi ono pochodzić o de Mnie samego, który Sam Jestem tą wiekiustą miłością. Ponieważ jednak miłość w ludziach ostygła, to nie są oni w stanie ocenić jej wewnętrznych wartości, co jest wyrażone słowami; oni są ślepi w duchu co odbiera im zdolność oceniania (rozpoznawania). Dlatego jest więc znowuż konieczne, aby żywi przedstawiciele Mego słowa stanęli im na przeciw, przedstawiciele którzy wprawdzie nie przyniosą im nic nowego, ale to stare z wielką siłą przekonywania prezentują potrafiąc je na nowo udowodnić.... a mianowicie to, że **miłość** jest **pierwszym** przykazaniem którego spełnienie Ja wymagam i że każda dalsza duchowa wiedza, wyższe rozpoznanie prawdy, z tej praktykowanej miłości rezultuje.... Moje słowo powinno znaleźć znowu szersze rozpowszechnianie, gdyż ponownie mówię do wiernych Mi sług (apostołów

„Idźcie w świat i nauczajcie wszystkie narody”.... „Bo ludzkość musi usłyszeć Moją ewangelię, ona musi wiedzieć, że nie wolno odrzucać pisma świętego (uważać go za nieprawdziwe) i że zawiera ono prawdę, którą **JA SAM** przekazałem Moim apostołom za pośrednictwem Ducha świętego.... Ludzkość powinna wiedzieć, że Ja zawsze i po wieki zsyłam na ziemię to samo Moje słowo, i że słowo **MOJE** przetrwa nawet wówczas, gdy niebo i ziemia przeminą”....

Amen

## Wątpienie w Boże objawienia

8251

25. sierpień 1962

Ciągle na nowo będą ludzie wątpić w Moje objawienia, gdyż oni sami nie mają wystarczająco silnej i żywej wiary, gdyż w innym przypadku była by im Moja nasilona działalność w ostatnim czasie przed końcem tego świata w pełni zrozumiała. Wiara żywa wymaga życia w miłości, na co większość ludzi nie zwraca jednak uwagi, gdyż pielęgnują oni jedyne ich egoistyczną miłość, a w takiej miłości która jest odwrotnością tej której ja wymagam nigdy do Mnie nie znajdą, oni nie potrafią Mnie rozpoznać jako ich Boga i Stworzyciela, Który chciałby być także ich Ojcem. Oni posiadają jedynie formalną wiarę, przyuczoną wiedzę o wierze, która w nich nie porafiła jeszcze ożyć i dlatego też „Zesłanie Mojego Ducha” nie może zostać przez nich zrozumiane, które wszystkim tym obiecałem, którzy we Mnie wierzą i przestrzegają Moich przykazań.... Gdyż właśnie im chcę się objawić. A im bardziej są oni w tej formalnej wierze zakorzenieni, tym bardziej wrogo występują oni przeciw Moim objawieniom, które Ja pomimo tego ciągle będę na ziemię zsyłać, gdyż uważam je za akt konieczności, aby ludzie dowiedzieli się pełnej prawdy, i nie szukali

Bertha Dudde - 9/161

zawartości ich życia w instytucjonalnych naukach.... gdyż wierzą oni w to, co daleko oddalone jest od Mojej prawdy i nie są już w stanie rozpoznać zwyczajnej, prostej płynącej o de Mnie prawdy....

Dlatego też jest o wiele łatwiej zaznajomić z prawdą zupełnie niewierzącą osobę, jak ludzi którzy z nadmiernym zapalem studiują „Księgę ksiąg”, których **rozum** stara się wytłumaczyć każdą literkę, i którzy Moje proste słowo odrzucają jako działanie demonów. Mój przeciwnik (szatan) rozpowzechnił już gęstą ciemność, i posługuje się **także** tą że księgą, przez zamącenie ludzkiego rozumu i oderwanie mu tym samym każdego jasnego rozpoznania, a udaje mu się tylko dlatego, gdyż związek człowieka ze Mną nie jest wystarczająco głęboki, aby Mogła siła Mojej miłości wysłać promienie do ludzkiego serca, co tyle oznacza, jak odbieranie jasnego światła umożliwiające odróżnienie prawdy od błędu.

Jakże źle jednak byłoby z ludzkością, gdybym Ja się o nią nie zatroszczył, i nie starał się ją wzmocnić w nadzwyczajny sposób, gdybym jej nie udowodnił przez bezpośrednie słowo istnienia Mnie samego i Mojej obecności w każdej chwili, tym że przemawiam do nich jak **Ojciec**.... Wy, ludzie ciągle jeszcze szukacie mnie w oddali.... pomimo tego, że we Mnie wierzycie, to wydaje się wam nieprawdopodobny fakt, że Ojciec może do dzieci swoich przemawiać, że On sam do nich schyla się i próbuje skłonić dzieci Swoje do tego, aby one Mu się pełne zaufania oddały i poprosiły go o prowadzenie przez ich naziemskie życie. Ciągłe jeszcze jestem dla was surowym Bogiem, który wydaje przykazania, rząda od was posłuszeństwa i karze ludzi którzy są Mu nie posłuszni.... Musicie to wiedzieć, że Ja nigdy Moje stworzenia nie „karzę”, to one same stwarzają sobie stan w którym muszą cierpieć, że one same podążają w dół, że ja ich nie potępiam, lecz tylko ciągle staram się sprowadzić je z powrotem i pomagam im wydostać się z ich głębi w górę i staram się je przywabić wołając je, aby nie pobłądziły i nie stały się ofiarą Mego przeciwnika....

I jak mógłbym Moim stworzeniom lepiej Moją miłość udowodnić, jak nie poprzez Moje bezpośrednie zwrócenie się do nich samych, jak nie przez objawienia, które objaśniają Mnie samego, oraz Moją istotę, i które ze względu na to, że są one Boską prawdą, musiałyby zostać szczególnie skutecznie odczute przez ludzką duszę, i tym samym wzmocnione na ich pielgrzymkę po tej ziemi. Gdyż miłość Moja popycha Mnie w kierunku moich stworzeń, które jako człowiek idą drogą powrotną do Mnie po tej ziemi, i tylko wtedy będą mogli osiągnąć cel swój, gdy Ja sam dostarczę im koniecznej do tego siły, gdy Ja ich karmię niebiańskim chlebem i poję wodą życia.... Moim słowem....

I tego właśnie aktu Mojej miłości ludzie nie chcą zrozumieć i dlatego też odrzucają Mój wartościowy dar łaski.... Oni sami nie posiadają życia i pozostaną dlatego wiernymi temu martwemu chrześcijaństwu, bo brak im tak długo siły wiary, jak długo brak jest w nich także miłości, która dała by im właściwy obraz Mego jestestwa, o Mojej istocie, która jest miłością, mądrością i mocą.... A miłość Moja będzie się nadal bez ustanku ofiarowywać i słabym ludziom, którzy posiadają dobrą wolę wszystko to dostarczać, czego oni potrzebują dla ukończenia z sukcesem ich naziemskiej pielgrzymki.... Moja miłość ciągle będzie dawać znać o sobie, gdyż chciałaby ona pozyskać także miłość tych, którzy z Mojej miłości się wywodzą, i powinni się na powrót ze Mną na wieki złączyć.... Amen

## **Nowe objawienia.... Uzasadnienie....**

**6038**

### **Biblia**

**30. sierpień 1954**

Jest to wielkiem niebezpieczeństwem, jeśli błędnie tłumaczy się znaczenie Mego słowa, gdy jego sens zostaje przekręcony i na tym błędnym zrozumieniu znowu dalej się buduje. Gdyż wówczas Mój przeciwnik ma łatwy dostęp, i jeszcze bardziej stara się przekręcić myśli ludzi, aby ich ciągle, co raz to bardziej od prawdy oddalać. Nigdy nie będzie dla człowieka możliwe przytoczyć z Biblii jakiegoś słowa, które udowodniało by, że Bóg Ojciec już nigdy się do Swoich dzieci nie odezwie, ponieważ oznajmił On już wolę Swoją w formie pisma.... Nie ma tam takiego słowa, które upoważniało by człowieka ponowne słowa Bożej miłości (nowe objawienia) uważać za nie

prawdziwe (aby zaprzeczać im).... Nie istnieje takie słowo na którym mogli by się oprzeć przeciwnicy nowych (współczesnych) objawień, gdyż przynigdy nie wymówiłbym takiego słowa usta Moje, bo tylko Ja sam wiem, że Moje stworzenia na ziemi ciągle na nowo potrzebują Mego słowa, aby osiągnąć swój cel; i stać się Moimi dziećmi....

Sposób w jaki zwracam się do ludzi jest bardzo zróżnicowany, dlatego też nie musi każdy człowiek usłyszeć bezpośrednio w sobie głos Mój; ale gdybym Ja nie przemawiał do ludzkości ciągle na nowo, to doprawdy tylko niewielu z nich osiągnęło by cel swój. Bo bez współdziałania Mego Ducha nie byli by ludzie w stanie właściwie myśleć, umieć odróżnić prawdy od pomyłki, i także właściwie zrozumieć pismo święte.... A więc przemawiam do ludzi także wtedy, gdy nauczam ich prawidłowego **myślenia** i nadaję ich uczuciom właściwy cel, a to co jakiś przez Mego ducha kierowany człowiek myśli, jest on też w stanie wypowiedzieć, i taka, płynąca z ust tego człowieka mowa jest również objawieniem z Mojej strony, gdyż jest to wówczas **Moje słowo**, które **Duch Mój** temu człowiekowi przekazał. Gdyż Ja chcę przemawiać do ludzi, a gdy jakiś człowiek z dobrej woli postawi się do Mojej dyspozycji, chcąc przekazać ludzkości słowa Moje, to wówczas zabrzmi też przez usta tego człowieka słowo Moje.... bo każdy odpowiedni (oddany Mi) człowiek, który oznajmia słowo Moje, daje Mi możliwość objawiania się na nowo....

Przemówię również, jeśli ktoś jest dobrej woli aby Mnie wysłuchać.... gdy człowiek nasłuchuje w swoim wnętrzu i życzy sobie abym do niego przemówił.... Czy kochający ojciec może pozostać milczącym, gdy jego dziecko pragnie go usłyszeć?.... Czy Moja miłość stawia sobie granice? Czy Ja nie jestem Panem nieograniczonego bogactwa, Który stale jest gotów je rozdzielać? Czy wy ludzie chcecie Mi postawić granice (ograniczyć Mnie), lub Mi nie zezwolicie na mówienie, kiedy i do kogo ja zechcę?

Jeśli wierzycie w to, że mogę być przy was w każdej chwili, to musicie również uwierzyć i w to, że Ja także, kiedy przy was jestem, dzielę się z wami słowem Moim, a mimo to staracie się temu zaprzeczyć, że ja przemawiam do ludzi, którzy chcą Mnie usłyszeć.... Obiecałem wam przecież, że zawsze będę przy was: „Gdzie dwóch, lub trzech spotyka się we wspólnocie w Moim Imieniu, to wtedy Ja jestem pośród nich”.... I o czym będziecie wówczas rozmawiać, będziecie prowadzić rozmowy o sprawach przyziemskich?

Nie, wy uczynicie **Mnie** tematem waszych rozmów, będziecie prowadzić dobre rozmowy, będziecie mówić o tym, co Ja do ust waszych włożę, gdyż **Ja sam**, będę przez was przemawiał, abyście mogli rozpoznać, że jestem pośród was obecny.... I tak to będę wszędzie tam, gdzie ludzie się zjednoczą, aby słuchać Mego słowa.... Wszędzie tam gdzie pozwoli Mi się mówić, wszędzie tam, gdzie Duch Mój może działać, i zawsze będzie to to samo słowo, które wy ludzie ludzie odbieracie, gdy **pragniecie Mnie** usłyszeć....

Wiem jak bardzo ludzie potrzebują Mojego przemówienia do nich, i dlatego też **nigdy** nie przestanę wysyłać do was Mego słowa, i wyprowadzę ludzkość z błędów które powstały na skutek błędnej interpretacji słów (wypowiedzi) zawartych w piśmie świętym; Sam przekażę

Moją czystą ewangelię tym, którzy się dla Mnie otworzą, ze szczerą chęcią służenia Mi i bliźniemu swemu.... gdyż każdy przejaw dobrej woli, oraz porządania prawdy Ja błogosławię, a błogosławieństwo Moje polega na tym, że Ja sam przemawiam do nich, tak jak kiedyś przemawiałem do Moich apostołów, i że wszystkim tym, którzy potrafią Mnie usłyszeć zlecę, rozpowszechnianie Mojej czystej ewangelii, gdyż przemawiam przez nich do wszystkich tych, którzy pragną Mnie usłyszeć....

**W początku było słowo....**

**6852**

**15. czerwiec 1957**

**Bertha Dudde - 11/161**

W początku było słowo, i słowo będzie istniało na wieki wieków. Słowo jest wypływem Mojej Miłości, ono jest połączeniem między Mną a wszystkim tym co stworzyłem i co w świadomości swego ja.... życzy sobie połączenia ze Mną.... Gdyż dopiero to pragnienie, ta wola, ażeby Mnie usłyszeć, sprawia że istota ta jest zdolna poczuć się dotkniętą przez siłę Miłości zawartą w Słowie.... Słowo to daje tej istocie dowód istnienia innej istoty, która do niej przemawia. Słowo wyszło ze Mnie wtedy, gdy wyszła ze Mnie w życie istota. Ja dałem tej istocie zdolność odbierania w sobie czegoś, co jako słowo, jako uformowana myśl.... do niej docierało, dając Sobą, dowód istnienia drugiej istoty, która chciała by się z nią swoją myślą podzielić. Słowo Moje stało się konieczne, gdyż stworzona prze ze Mnie istota potrzebowała tego słowa, i dla tego mówi się: W początku było słowo....

Ja sam istnieję od wieczności, ale tak długo jak nie istniała poza Mną żadna inna istota, tak długo też nie musiało zabrzmieć Moje Słowo: Ale stworzona przeze Mnie istota miała słowo Moje usłyszeć dla podniesienia jej stanu błogości. Istota ta nie mogła Mnie widzieć, ale miała mieć możliwość słyszenia Mnie. Ona miała mieć możliwość udziału w myślach Moich, które z tego też względu w niej jako „słowa“ zabrzmiały i skłoniły ją do myślenia, do wolnej działalności dzięki jej możliwości myślenia, oraz jej woli.... Gdyż istota ta została jako samodzielna po za Mnie wystawiona, powinna jednak pozostawać w stałym połączeniu ze Mną poprzez wymianę myśli, która poprzez „słowo“ ujawniła się. Miłość nie do opisania wypełniła Mnie, gdy stworzyłem istoty które były Moim podobieństwem, a potrzeba podzielenia się z nimi Moim myślami skłoniła Mnie do tego, ażeby do nich przemówić i im Moją Miłość oznajmić. Przez to także odczuwały one same Wiąż z tą Istotą, która je ponad wszystko kochała.... Moja miłość przepływała więc w postaci słowa do tych istot, a one mogły Mi również Moją miłość odwzajemnić, bo były one produktami Mojej miłości, a więc w ich praistocie „Miłością“.... Potrafiły więc one zrozumieć Moje słowo i oddać je z powrotem.

Posiadały one również umiejętność podzielenia się pomiędzy sobą za pomocą słowa swoimi myślami.... Ale były to najpierw zawsze tylko te myśli, które im ze Mnie w postaci Słowa dopływały.... Gdyż Słowo miało we Mnie swój początek, bo Ja Sam od wieczności jestem Słowem.... energią która wszystko tworzy, która w sobie jest Miłością. I słowo przetrwa aż po nieskończoność.... Ja jestem nieskończonością.... Słowo miało swój początek, ale pozostanie na wieki wieków, gdyż istoty któreja stworzyłem nie mogą przeminąć. Wiecznie będę przemawiał do istot Moich, aby je tym uszczęśliwić, ponieważ energia Moja w postaci Mego słowa także wiecznie do nich dopływa, dotykając i uszczęśliwiając je.

Ja Sam jestem słowem i daję Moim stworzeniom dowód istnienia Mego przez słowo. One mogą Mnie słyszeć pomimo to że nie są w stanie Mnie zobaczyć i one potrafią też to odczuć, że Ja Sam do nich przemawiam.... Ich Bóg, ich Stworzyciel od wieczności, Którego nieskończona Ojowska Miłość w ten sposób się manifestuje, że udowadnia on istniejącą więź pomiędzy Stworzycielem i stworzeniem, pomiędzy Ojcem i Jego dzieckiem. I słowo Moje będzie brzmiało po wszelką wieczność, gdyż Miłość do tego co stworzyłem nie może przeminąć i dlatego też będzie to co stworzyłem zawsze doświadczało Mojej miłości.... Ja będę zawsze przemawiał do Moich dzieci. Mój głos będzie rozbrzmiewał w całej nieskończoności i Ja będę nie tylko przemawiał do istot duchowych które znajdują się w świetle, Ja będę także przemawiał do ludzi na ziemi, którzy jeszcze nie wiele wiedzą o nieskończonej Miłości Ojca do dzieci Swoich. Posłużę Się wówczas człowiekiem, który dobrowolnie się ze Mną zwiąże i dlatego też będzie Mi służył jako narzędzie.... Gdyż wszyscy ludzie powinni się dowiedzieć że ja istnieję i oni powinni otrzymać na to dowód w postaci Mego Słowa.... natchnionego Promieniowania Miłości Bożej. Ale czy oni pozwolą Mi do nich przemawiać, czy słowa Moje dotkną ich serca, to jest zawsze dopiero następstwem ich wolnej woli, której Ja nie chciałbym pozyskać przymusem.

Kto jednak posiada dobrą wolę, ten rozpozna w słowie Mnie Samego, a kto raz świadomie dopuści do siebie słowo Moje, ten przyjął też w sobie Promieniowanie Miłości Mojej, które nigdy nie pozostanie bez skutków.... Błogi jest ten, który świadomie pozwala Mi do siebie przemawiać.... gdyż ten udaje się dobrowolnie na obszar Mojej Miłości, a Miłość Moja płynie do niego

nieustannie.... on znajdzie się wówczas w stanie w którym słyszy Mnie ciągle, bez ustanku, gdyż połączył się on wewnątrz ze Mną....

Amen

## **Bóg jest miłością....**

8082

19. styczeń 1962

Wsytoko powstało z siły Boskiej Miłości.... Bóg Sam **jest** prazródłem tej siły, Jego praelementem jest **miłosc**.... lecz mimo to jest On **Istota**, która działa i tworzy według własnego uznania.... On jest istota, która potrafi realizować Swoje myśli, która nieustannie powoduje że powstają nowe dzieła stworzenia (nowe światy), Która wysyła energie Szej miłości w nieskonczonosc, jednak energia ta zawsze spełnia swoje zadanie, ona nie działa przypadkowo, gdyż kierowana jest w jej oddziaływaniu przez madrość i siłę Boża....

**Bóg jest miłością**.... Tej wypowiedzi nie będziecie wy ludzie tak długo mogli zrozumieć, jak długo nie uda się wam wniknąć w **Istotę** która jest miłością, do czego konieczne jest przekształcenie swej własnej istoty w miłość. Gdyż zawsze traktować będziecie miłość jako właściwość, która należy do najwyższej i najbardziej doskonałej istoty. Jednak fakt, że Istota ta **sama jest miłością**, pozostanie dla was niepojętym, jak długo będziecie jako człowiek wędrować po tej ziemi.

I wy wszyscy **wywodzić się** z tej właśnie miłości, wy jesteście wypromieniowaną energią, wy sami jesteście w waszej prazsubstancji również miłością.... a więc istoty, które również mogą **myśleć** i **chcieć**.... co jest dowodem tego, że wy również jesteście „**istotą**”....

Dlatego też nic nie powstało i nie powstanie, bez uprzedniego planu.... wszystko zostało z pełną madrością przemyślane, wszystko jest myślami pewnej najdoskonalszej Istoty, Która wy ludzie nazywacie „Bogiem”.... I ta właśnie Istota powieliła się.... Ona stworzyła z Siebie takie same istoty jak Ona.... Ona spowodowała wypływanie Szej energii miłości i nadała jej formy.... Ona stworzyła coś.... A **wszystko** co Bóg stworzył jest i pozostanie w swojej prazsubstancji **miłoscia**.... jest i pozostanie siła która powinna być skuteczna według Bożej woli.... Jeśli będzie Ona jednak w jakiś sposób zakłócana lub uniemożliwana, to tym samym zostaje obalony Boży porządek.... Zasada **miłosci** zostanie odwrócona w jej **odwrotnosc**. Istocie, która jest w samej Sobie miłoscia, madrością i mocą, a więc Bogiem stawia się tutaj **opór**, sprzeciw, co może nastąpić ze strony istot, które On sam powołał do życia, gdyż On je jako odzwierciedlenie samego Siebie, wyposażył również w **wolną wolę**. Ale wówczas wykracza istota ta z Bożego prawa porządku i sama zamienia się w odwrotnosc.... ona wprawdzie nadal istnieje, nie pozwala jednak na oddziaływanie w niej i przez nią siły miłości, co oznacza **zamieranie**, odretwienie i znieruchomienie, a więc „**śmierć**” tego, co niedługo jako życie zostało przez Boga wypromieniowane....

Człowiek w swej prazsubstancji jest miłoscia, ale najczęściej stawia on jeszcze opór Temu, który go jako istotę z Siebie wypromieniował.... I dlatego też nie potrafi on jeszcze rozpoznać **co jest miłoscia**.... Dlatego też niepojęta jest dla niego **Istota** Boga, **Który** sam jest **miłoscia**. Gdyż miłosc jest jednocześnie **światłem**, które jednak jeszcze słabo świeci człowiekowi, i to tak długo, jak długo jego miłosc jest jeszcze słaba. Dlatego też nie potrafi on w swojej istocie rozpoznać Boga, on może jedynie w to wierzyć o czym mu się opowiada, i jeśli relacje te odpowiadają prawdzie, to przyniosą mu one **światło**, i wówczas będzie się on starał istotę swoją **przeistoczyć w miłosc**, i skieruje on się także do tej Istoty, która jest doskonała ponad wszystko i która **zacznie** on powoli rozpoznawać jako „wiekuista miłosc”

Lecz nigdy nie będzie on w stanie wglebić się w Istotę Boga, gdyż Jest On źródłem energii od wieków, podczas gdy wszystkie przez Niego stworzone istoty, są jedynie iskierkami energii, które zostały przez Boga wypromieniowane, które w swojej drobnosci nigdy nie mogły by oglądać „praognia” nie przemijając przy tym.... Jednak Miłosc, Madrość i Moc Boga który jest istota, będzie człowiek już na ziemi mógł rozpoznać, jeśli jest on dobrej woli, a jego serce otwiera się na

ponowne przyjmowanie promieni miłości od Istoty od Której wziął on swój początek.... Gdyż ta najbardziej doskonała Istota objawia się swoim istotom....

A to, że Ona sama się nam w słowie objawia, jest największym dowodem miłości Tego, Który sam Miłością jest, dając nam wyobrazenie o Sobie samym, tym którzy potrafią to pojąć.... On chce w ten sposób obudzić na nowo w tych istotach miłość, aby mogła się ona odpowiednio do ich praelementu stać aktywna.... aby Jego stworzenia mogły z powrotem wkroczyć w wieki porządek, i według ich przeznaczenia mogły stwarzać i działać jak to było na początku ich istnienia (przed upadkiem).... Amen

## Niemożliwość zgłębienia Bożej istoty....

8622

21. wrzesień 1963

Uwierzcie w to, o ludzie, że nigdy nie będziecie mogli zgłębić Mojej istoty. Tego, czym Ja właściwie w Moich korzeniach jestem, nie można uczynić dla was zrozumiałym, gdyż wasze myślenie jest jeszcze ograniczone i dlatego też nie potrafilibyście pojąć czegoś, co jest nieograniczone. Lecz Duch, którego wy nazwaliscie **Bogiem** jest nieograniczony. A to czym On w samym Sobie jest, tego nie da się uczynić dla was wytłumaczalnym, gdyż nie jest On niczym uformowanym, a wy, wyobrazacie sobie zawsze wszystko co jest w formie jakiejś postaci.... a w szczególności wówczas, gdy jest to coś istota i posiada myślacą wolę. Lecz ja jednak **egzystuje**, lecz nie Jestem wyobrazalny pod **jakakolwiek postacią**.... Ja jestem energia, która nie ma granic i bezgranicznie działa.... I ta właśnie energia wypełnia cały wszechświat, ona wypełnia wszystkie duchowe i materialne, przez nią stworzone dzieła. I ona działa zawsze i na wieki według prawomocnego porządku.... Gdyż jej myślacą wolę kieruje planowo ta duchowa energia w miłości i mądrości. Ta „myślacą wolę” upowaznia was do tego, że możecie ją sobie wyobrazić jako **Istotę**, lecz nie wolno wam tej Istocie nadawać jakiegokolwiek formy (postaci).... wy musicie sobie wszystko co jest dla was widoczne, jak i wszystkie duchowe światy traktować jako dzieła wypełnione Moją energią miłości.... Moim duchem.... Moim myśleniem, z którym wy jednak możecie się myślowo połączyć, gdyż **Ja Sam** jestem również **myślacą istotą**.

Moja istota, Mój duch, Moja miłość, Moja energia.... to wszystko to samo. Energia która wszystko wypełnia to Bóg.... Miłość w jej istocie to Bóg.... Duch jest Bogiem, lecz pomimo to jest **Istotą**, gdyż Jego myślacą wolę, decyduje o tym, jak wyraża się Miłość, Energia i Duch, On decyduje o całym Moim działaniu i panowaniu. I pomimo tego że Energia

Miłości rozproszyła się w niezliczone iskiereczki (istoty Boże).... to każda z tych iskierki jest znowu tym samym czym Ja Sam jestem: Duchem, który także ma te same właściwości jak Ja, tylko w najmniejszym pomniejszeniu.... ale mimo to potężny, gdyż on sam również jest nosicielem wiecznej Boskości, gdyż w innym przypadku nie mógłby w ogóle egzystować, gdyż nie byłby wypełniony przepływającą przez niego Moją energią Miłości. Dlatego też może człowiek sobie Mnie wyobrazić, jako jemu odpowiedniemu, gdyż wy wszyscy jesteście Moim odzwierciedleniem. Ale pomimo tego jesteście **istotami ograniczonymi**, wy jesteście Moją częścią, która tak długo będzie ograniczona, aż stanie się doskonała. Gdy staniecie się znowu doskonałymi, jakimi byliście od waszego poczęcia, to wtedy odbedzie się znowu wasze stopień (połączenie się) ze Mną, i wówczas już prędzej będziecie sobie mogli zrobić wyobrazenie o Boskości, chociaż Ja jestem i pozostanę dla was w Mojej najgłębszej istocie nie do zgłębienia. Ale wówczas nie będzie dla was już przeszkodzących ograniczających was ludzkie wzorce, których wy jako ludzie używacie, i dlatego też jest wasze myślenie tak często błędne.

Ja jestem Duchem, tzn. Istota której obecności wy ludzie nie potraficie odczuwać, która ale jednak **egzystuje**.... Ona jest dlatego Istota, bo wy, we wszystkim co Ja stworzyłem możecie rozpoznać tego sens i przeznaczenie, co wskazuje na pewną myślacą i chcącą Moc, dlatego też powinniście się połączyć z tą Mocą, której istnienia nie możecie zaprzeczyć. Bo dopiero to połączenie, to złączenie się z Ną, pozwoli wam rozpoznać, że wy w waszej prasubstancji jesteście **tym samym**.... I jeśli

Moc ta do was przemówi, to nie przemawia Ona do waszej zewnętrznej powłoki, lecz do tego, co się w niej znajduje, co znajduje się w was i jako odzwierciedlenie Boga odznacza: waszego ducha, który wyszedł ze Mnie, (gdzie was uduchowilem) i który jest cząstką Mnie.... która wy niegdyś odrzuciliście, i która ponownie została w was włożona jako drobnusienka cząsteczka, umożliwiając wam wasz byt jako człowieka, lub też: Ja zwracam się do tego co w was wiekuiste i nieprzemijalne, Ja przemawiam do tego, co do Mnie samego należy, co wypromieniowałem ze Mnie jedynie w postaci drobnej iskierki i która ukrywa się w waszej ludzkiej powłoce, co znowu jest tego dowodem, że Ja Sam chciałem się w Moich stworzeniach znowu odnaleźć i dlatego też pozostaniecie nierozdzielnie ze Mną połączeni (związani), gdyż Duch Mój jest niepodzielny.... Bo siła Mojej miłości gwarantuje, zapewnia wam waszą egzystencję, gdyż już na wieki nie może istota wasza przeminąć (przestać istnieć), gdyż wy jesteście ze Mnie wypromieniowana energia, która według wiekuistego prawa powrócić musi do jej źródła. Dopiero po osiągnięciu stanu pełnej duchowej doskonałości będziecie wszystko to mogli pojąć, wówczas nie będzie zakres waszego myślenia wąskim i ograniczonym, i będziecie też wiedzieć, że **Ja** również jestem **Istota**, do której należy cała wasza miłość, będziecie także wiedzieć, że Ja Sam ta miłością jestem, i będziecie także rozumieć, dlaczego wy jako człowiek nie mogliście wszystkiego tego pojąć, bo jak długo Ja Sam.... Mój Duch.... Moja miłość nie mogą was całkowicie posiadać, gdyż nie jesteście jeszcze doskonali, to nie mogę was jeszcze tak promieniami przeniknąć, aby było w was najjasniejsze światło. Lecz ja pomimo to w was działam, jak daleko jest Mi to możliwe, jak daleko dopuszcza to stan waszej dojrzałości.... ofiarowując wam coraz to więcej światła, abyście kiedyś wreszcie mogli dotrzeć do doskonałości....

Amen

## **Bog jest Duchem który nam się w Jezusie zmanifestował....**

**7828**

**17. luty 1961**

Nie wolno wam przedstawiać sobie waszego Boga, jako ściśle ograniczoną Istotę, nie wolno wam także próbować nadać Mu jakąkolwiek formę (postać), gdyż wówczas byłoby wasze wyobrażenie o Mnie zawsze błędne, gdyż coś, co jest ograniczone, nigdy nie może odpowiadać Mojej istocie, która jest doskonałą w najwyższym stopniu, a więc nieograniczoną. Bo Ja jestem Duchem który **wszystko** wypełnia i wszystko przenika. Na wieki pozostanę dla Moich stworzeń w Istocie Mojej nie do zgłębienia, bo chociaż stworzenia Moje zostały w **najwyższym stopniu doskonałości** ze Mnie wystawione, to są one jedynie iskierką miłości wywodzącą się z ognia Mojej wiekuistej Miłości, która wystawiona została jako pojedyncza istota, która jednak tego źródła światła i energii, które egzystuje od wieczności, zobaczyć nie potrafi. Gdybym Ja jej się w całej obfitości Mego światła przedstawił, to ona przeminęła by (przestała by istnieć) w obliczu tego ogromnego światła które by przed nią zabłysło....

Lecz pomimo to, nie musicie sobie żadnego innego obrazu co do Mojej postaci wyobrażać, jak tego którym był Zbawiciel Boży Jezus Chrystus.... **W nim** byłem (stałem się) dla was „widzialnym” Bogiem, gdyż w Jego postaci zmanifestował się Mój odwieczny, nieskończony Duch. W Nim widzicie Mnie, i możecie na Niego spojrzeć twarzą w twarz. Ja sam więc nadałem Sobie formę i postać **dla was**, których wystawiłem ze Mojej miłości i Mojej energii jako **Moje stworzenia**.... Wiekuisty Duch, Który wypełnia całą nieskończoność, przeniknął tą formę (postać) i stał się dla was widzialnym Bogiem.... Ale mimo tego Ja panuję i działam w **całej** nieskończoności, i dlatego też nie mogę być w Istocie Mojej ograniczony. Ja mogę być jedynie dla was, którzy sami jeszcze jesteście ograniczeni, gdyż **nie osiągneliście jeszcze** najwyższej doskonałości, w postaci Jezusa Chrystusa **wyobrażalnym** pojęciem. Gdyż Ja muszę uwzględnić stan wasz, który nadal jeszcze daleki jest od pełnej doskonałości.

Lecz Ja jestem i pozostanę również i dla tych istot duchowych nie do zgłębienia, które znajdują się już w najwyższej doskonałości, co jest jednak powodem do zwiększonej błogości, gdyż dzieci Moje ciągle dążą do Mnie, abym je stale uszczęśliwiał przez spełnienie ich pragnień, chociaż na

wieki Mnie nie osiągną.... ale Mogą Mnie widzieć, twarz w twarz w Jezusie Chrystusie.... Lecz i to pozostanie dla was pewnym misterium, i dopiero w stanie światła poczniecie pomалу pojmować, lecz na wieki nie będziecie mogli Istoty Mojej zgłębić. Ja wydaję się dla was być nieskończenie daleko, chociaż jestem wam tak blisko, jak tylko ojciec się do swego dziecka zbliżyć może. Lecz świadomość tego uszczęśliwia was i wzmacnia ciągle waszą miłość do Mnie, i jest także powodem waszej błogości, gdyż stale znajduje ona spełnienie.

I coraz goręcej będzie rozpalala się miłość do Jezusa Chrystusa, w którym rozpoznajecie waszego wiekiustego Ojca i w Którym sprawiam wam niezmiernie błogości.... Gdyż w Nim mogę być blisko przy Moich dzieciach, nie będąc jednak z formą tą (Jezusa) związany, gdyż w tym samym czasie wypełniam całą nieskończoność Moją energią, Moją istotą, która jest i pozostanie nie do zgłębienia. Wy, jednak stworzenia Moje powinnyście Mnie szukać i znaleźć w Jezusie, gdyż Jego wybrałem sobie za Moją postać, która też Mnie przyjęła; i ta niegdyś zewnętrzna ludzka forma, zupełnie się uduchowiła, lecz pozostała pomimo to widoczna dla każdej istoty, która osiągnęła **ten stan dojrzałości** w którym może Go widzieć....

**Widzicie więc Mego wiekiustego Ducha, gdy widzicie Jezusa**, gdyż On i Ja jesteśmy jednością, widzicie Ojca gdy Jego widzicie, gdyż Ja chciałem stać się dla was, Moje stworzenia, widzialnym, aby pozyskać waszą całkowitą miłość. Jednak w Mojej nieskończonej obfitości energii i światła, nie możecie Mnie nigdy zobaczyć, przy tym nie przemijając....

Ja chcę jednak z dziećmi Moimi tworzyć i działać i Siebie im ukazać, aby spotęgować ich błogość.... I Ja sam chciałbym również doświadczyć ich miłości i dlatego chcę być stale blisko nich....

## **Pierwsza stworzona przez Boga istota....**

5612

### **Nosiciel światła.... Odpad od Boga....**

28. luty 1953

Wasz ludzki rozum jest w stanie jedynie do pewnego stopnia pojąć tą głęboką prawdę, gdyż czysto duchowe pojęcia, dają się jedynie duchowo wytłumaczyć, wytłumaczenie takie zostanie odebrane przez waszego ducha i przez duszę wysłane do rozumu, lecz ten jest jeszcze za bardzo obciążony naziemskimi sprawami, dlatego też nie potrafi on zgłębić się tak głęboko w wiedzę duchową aby wszystko stało się dla niego jasne. Duch Mój jednak objawia się w was poprzez duchową iskierkę, nie biorąc tego pod uwagę, i kto posiada w sobie miłość, tej pojmuje także sens tego, co Ja mu objawiam:

Moja wola tworzenia była przeogromna, Moja energia nie do zużycia i Ja znalazłem Moją błogość w realizowaniu Moich myśli i planów. I ta błogość chciała się komus zwierzyć, Moja miłość chciała się komus ofiarować. Ja chciałem, aby po za Mną jeszcze jakaś istota mogła się nią nacieszyć, co Mnie niesamowicie uszczęśliwiałoby. Odczuwałem Moją samotność jako pewne manko, które byłem jednak w stanie w każdej chwili zlikwidować, jeśli tylko tego chciałem.... I Ja chciałem odnaleźć się znowu w pewnej istocie, która powinna być ze Mną ściśle związana, która chciałem ukształtować jako odzwierciedlenie Mnie samego, jako Moją podobiznę, aby móc jej sprawić nieograniczone radości (błogości), i aby w ten sposób podnieść również i **Moją** błogość. Zechciałem więc coś takiego stworzyć, i sama ta wola była do tego wystarczająca, gdyż wola Moja była zarazem energią, która stale oddziaływała w miłości i mądrości. Ta ze Mnie „wystawiona” istota była wprawdzie Moją podobizną, lecz nie mogła Mnie widzieć, bo gdyby było jej to możliwe, to musiała by na miejscu przeminąć z błogości, ponieważ żadna z istot nie była by w stanie zniesć Mego widoku, gdyż każda istota, nawet to najdoskonalsze odzwierciedlenie Mnie samego, jest zawsze tylko produktem energii Mojej miłości, podczas gdy Ja sam jestem tą siłą miłości i z nieporównywalnym nateżeniem promieniami Moimi wszystko przenikam i dlatego też nie mogłem być widocznym przez istoty ze Mnie wystawione. Stworzyłem sobie jednak w tejże istocie naczynie do którego mogła bezustannie napływać energia Mojej miłości. Istotę, która mogła ode Mnie



odbierac w nadmiarze (pełnej obfitości) Moja wola tworzenia, Moja energie, Moja mądrość i Moja miłość, dzięki ciąglemu dopływowi ode Mnie pochodzącej energii. Mogła więc ona odczuwać tą samą błogość, mogła ona również swoją energią według swojej woli dysponować, co oznacza że mogła ona również być twórczo aktywna, aby sama siebie przez to uszczęśliwić, i aby stale podnosić jednocześnie stopień **Mojej** błogości, ponieważ Moja energia sprawiła, że posiadała ona takie możliwości (umiejętności) a Ja cieszyłem się z jej szczęścia....

I z tej to istoty wyszły niezliczone, **takie same** istoty.... (ona je stworzyła) One wszystkie były dziećmi Mojej miłości, w promieniującym świetle, w najwyższej doskonałości, gdyż z przeze Mnie, i na Moje podobieństwo stworzonej istoty i z Mojej nieskonczonej wielkiej miłości mogło wyjść znowu jedynie stworzenie o najwyższej doskonałości, gdyż wola nas obojga była **taka sama** a miłość z nas obojga odnalazła się znowu w tej stworzonej istocie, gdyż nie istniało nic niedoskonalego, jak długo Moja wola i Moja miłość działały przez ową **przeze Mnie** jako **pierwsza** stworzona istota. Był to pełen światła duchowy świat, w nim znajdowały się duchowe prastworzenia w dużej ilości.... Do Istoty, którą obrałem Sobie jako nosiciela światła i energii stale i nieograniczenie dopływała Moja energia.... I sama ta istota była ponad wszystko szczęśliwa.... Ale Ja chciałem i tą błogość jeszcze **zwiększyć**; chciałem, aby istota ta nie była zależna od **Mojej** woli, ona miała działać i tworzyć z **własnej** woli, która.... jeśli istota ta była i pozostawała **doskonała**.... była również i Moja wola. Gdyż istota ta jako przeze Mnie **stworzona** nie była zdolna do wyrażenia żadnej innej woli. Ja jednak chciałem, aby mogła ona tworzyć i panować w pełnej swobodzie.... Gdyż dopiero to było cecha boskiej istoty, że miłość w nim była tak potężna, że była ona decydująca na jego **wole zgodna z Moją**. I **ta** właśnie **miłość** chciałem odbierać (otrzymywać) od istoty, którą jako pierwszą stworzyłem, ona miała jednocześnie tejże istocie przynieść najwyższą doskonałość, tak, że nie działała ona już więcej jako przeze Mnie stworzona istota, według Mojej woli, a tylko jako z **miłości zjednoczona** z Moją wola miała kosztować nieograniczoną błogość....

I aby zdać tą próbę z woli i miłości, musiała się ona poruszać w pełnej swobodzie, w zupełnej wolności woli. Ona Mnie nie widziała, ale Mnie rozpoznała, gdyż stała ona w świetle.... Ona widziała jednak te niezliczone istoty, których powstanie jej wola spowodowała, i sama poczuła się ich stwórcą, chociaż wiedziała że otrzymała na to ode Mnie energię.... I istota ta nagle pozazdrościła Mi tej energii, jako sama widzialna dla stworzonych przez nią istot była sobie tego świadoma, że została wystawiona **ze Mnie**, lecz pomimo tego pozwoliła ona sobie na wzięcie w swoje ręce prawa panowania nad tymi istotami, przedstawiając im siebie sama jako, jako źródło energii, jako jedyną moc, która potrafi stwarzać.... Jednocześnie wypowiedziała (odmówiła) Mi jej miłości, aby móc panować. To co zaszło, jest dla was ludzi nie do pojęcia, że istota, która sama siebie rozpoznawała mogła się w całkowicie błędnym myśleniu aż tak zagubić, lecz jej **wolna wola** jest tego wytłumaczeniem, wola która ażeby wkroczyć w akcję **mogła** wybrać również negatywną stronę, lecz wybrać jej nie **musiała**.

Nosiciel światła i energii widział z jednej strony dowody ukierunkowanego przez niego światła, lecz samego źródła tej energii (Boga) widzieć nie potrafił. A więc mianował on siebie samego władcą nad przez siebie stworzonymi istotami i starał się jednocześnie przedstawić Mnie jako nie istniejącego. On próbował jego ode Mnie odwróconą wole przenieść na te istoty.... I teraz nastąpiła chwila decyzji, udowodnienia swojej doskonałości, także dla istot które zostały stworzone przez nosiciela światła przy użyciu **Mojej** energii.... We każdej z tych istot była Moja energia, one były przepelnione światłością i zarzyły się z miłości do Mnie, Którego wprawdzie nie mogły zobaczyć, ale pomimo tego rozpoznały Mnie jednak. One darzyły również miłością ich bezpośredniego Stwórcy, bo energia, która je stworzyła była miłością, która poprzez nią, jako pierwszą stworzoną istotę przepłynęła, umożliwiając jej stworzenie tychże istot. Miłość ta musiała się więc zdecydować i ona odłamała się.... Powstało niesamowite zamieszanie (poirytowanie) pomiędzy tymi istotami które poczuły się „zmuszone” do podjęcia decyzji, co było też zrozumiałe, gdyż Moja energia miłości działała jako światło.... Ponieważ pociąg do prazródła energii u wielu istot był silniejszy, to zmniejszyła się ich miłość do tego który się ode Mnie oddzielił dopływając ze wzmocnionym nateżeniem do **Mnie**.... Gdyż światło w nich było zarazem rozpoznaniem, że **Ja** byłem tą wiekiastą miłością. Każda z tych istot miała wprawdzie to właśnie rozpoznanie, ale

posiadała także swoją wolną wolę, która nie była przez to rozpoznana do niczego przymuszana, gdyż w innym przypadku nie byłaby ona wolną istotą.... I ten duchowy świat rozlamal (podzielił) się.... Ta istota, która była po za Mnie miała swoich zwolenników, jak i Ja sam również, chociaż nie byłem widoczny. Wypływająca ze Mnie Energia oddziaływała jednak tak mocno na te istoty, że wiele z nich odwróciło się od tego, który Mi się sprzeciwił.... Ich wola ich pozostała prawidłowo ukierunkowana, podczas gdy nosiciel światła wraz ze swymi zwolennikami ukierunkowali wolę swoją odwrotnie do woli Bożej, a więc **oddzielili się** oni ode Mnie z własnej woli, co oznaczało dla nich **upadek w glebie** (na dół)....

Nosiciel światła, wystawiona ze Mnie pełna światła istota, stała się Moim przeciwnikiem, podczas gdy istoty wywodzące się z niego, które nasza obopólna wola w miłości stworzyła, przystąpiły po części do Mnie i po części do niego, w zależności od tego, jak wielki był ich żar wypełniającej ich do Mnie miłości. Bo z momentem oddzielenia się ode Mnie nosiciela światła, powstało także w tych istotach nieokreślone pragnienie za pewnym umocnionym biegunem. Wolna wola poczęła się rozwijać.... Ani Ja, ani też Mój przeciwnik nie wywieraliśmy na nie jakiegokolwiek przymusu, one były jedynie napromieniowywane przez energię od nas pochodzącą, która każda z istot chciała dla siebie pozyskać. Prąd Mojej energii był wyłącznie miłością i poruszył te istoty tak potężnie, że rozpoznały Mnie, one nie widząc Mnie, rozpoznając jednocześnie przemiany w woli istoty, która jako pierwsza została przez ze Mnie stworzona. Ale ponieważ była ona dla nich **widoczna**, to wiele z nich poszło za nią, tzn. one podporządkowały się woli mego przeciwnika, oddalając, odwracając się ode Mnie.

Lecz te prastworzenia czuły się również jako Moje dzieci, pozostając Mi z wolnej woli wierne, lecz liczba tych, które przy Mnie pozostały, była o wiele mniejsza. Te, które przy Mnie pozostały, zostały stworzone jako jedne z pierwszych, przez najbliższą wolę tworzenia Mego nosiciela światła oraz dopływającą do niego niezmierną energię Mojej miłości. I ta energia miłości, znajdowała się również w tych stworzonych istotach, powodując w nich nieustanne dążenie do Mnie, gdyż one rozpoznały obecną **podzielną wolę** Mego przeciwnika jako niewłaściwą, odwracając się z tego powodu od niego. Również pozostałym istotom było to rozpoznanie możliwe, lecz one postępowały ślepo za tym, którego mogły widzieć, i wola ich została uznana, Ja nie starałem w jakikolwiek sposób wywierać na nie Mego wpływu, gdyż ta decyzja ich woli musiała zostać podjęta, po to aby można było te pierwsze stworzenia uformować na **samodzielna** doskonałość. Ta istota, która Mnie opuściła, ściagnęła ze sobą **w dół, w glebie** wielką ilość posłusznych jej istot, gdyż ode Mnie się oddalić oznacza równocześnie podążać w dół (upadać), do całkowicie odwrotnego stanu duchowego, który oznacza: ciemność, bezradność, brak rozpoznania i energii życiowej. W przeciwieństwie do tego, dzieci Moje pozostają w najjasniejszym świetle, oraz niezmiernej energii i błogości.

Po upadku Łuzyfera, nosiciela światła, została złamana jego siła.... On nie był już więcej w stanie działać twórczo, chociaż Ja nie zabrałem mu tej energii, gdyż był on Moim stworzeniem. Jego siłą i mocą były teraz istoty chłodzące jemu, nad którymi on teraz panował jako „książe ciemności”. Lecz istoty te są również produktami Mojej miłości, dlatego też nie pozostawię mu je na wieczność. Jak długo istoty te jeszcze jego wolę w sobie noszą, należą one do niego; lecz jak tylko uda Mi się ich wolę odwrócić w Moim kierunku, to on je już utracił, a siła jego słabnie w tym samym stopniu, w jakim Ja wyzwalam z pod jego panowania posłuszne mu istoty, co jednak zawsze uwzględniam całkowicie wolną wolę tychże istot.

I to ma na celu Mój odwieczny plan uzdrowienia, który jest wspierany przez wszystkie istoty zamieszkujące w królestwie światła, przez Moich aniołów i archaniołów działających z pełnym zapalem i wielką miłością, gdyż oni wszyscy są moimi współpracownikami, którzy usilnie starają się przywrócić upadłym braciom ich utraconą błogość, którą oni kiedyś sobie zaprzepaścili.... I to dzieło uwolnienia uda się, nawet jeśli wymaga ono czasu wydającego się trwać wieczności, aż ostatnia istota do Mnie powróci, aż również i ta pierwsza z Mojej miłości, przez ze Mnie stworzona istota zbliży się znowu do Mnie spragniona Mojej miłości, aż ona pełna skruchy powróci do ojczyznanego domu, który kiedyś dobrowolnie opuściła....

## Upadek duchowych istot.... Zdolność rozumowania.... Upadek Luzyfera

7082

3. kwiecień 1958

O wiele łatwiej jest wyjaśnić wam zależności związane z waszym własnym jestestwem, jak przekazać wam informację o duchowych przebiegach które odbyły się kiedy Ja powołałem was wszystkich do życia jako duchowe istoty. To co jest **podstawą** Mego „Planu Uzdrawienia” było **następstwem** tego, co uprzednio **odbyło się** w duchowym królestwie.... Aby ten przebieg rzeczy wogóle zrozumieć, potrzebna jest pełnia światła, którą wy jako człowiek na ziemi jeszcze nie posiadacie, nawet wówczas nie, gdy się staracie prowadzić życie wasze zgodnie z wolą Moją. Ale te właśnie duchowe przebiegi (procesy) należały do wolnej decyzji woli, której musiały podjąć wszystkie istoty wywodzące się z Mojej miłości, aby uzyskać **najwyższą (pełną)** doskonałość; aby jako w pełnej swobodzie woli działające istoty, stać się **niezależnym** od Mojej woli, ale mimo to w tej **samej** ze Mną (**zgodnej**) woli myśleć, chcieć i działać. I także ta wolna decyzja woli wymagała spełnienia odpowiednich do tego warunków.... Musiała więc istnieć (być dana) dla tych istot możliwość **upadku** w dół, w głębię, jak również możliwość, **wzlotu**; osiągnięcia najwyższych możliwych do osiągnięcia wyżyn.... Jeśli istotcie tej postawiono by w górę i w dół ograniczającą ją barierę, to wola jej nie była by już wówczas **wolna**. A ta właśnie rozwijająca (kształtująca się) wola była z kolei wynikiem myślenia.... A myśl ta była z kolei wysłanym ode Mnie do tej istoty wyrazem energii.... który stymulował ją do ustosunkowania się do Mego wyrażenia (pewnej reakcji).

Własna zdolność myślenia tej istoty polegała więc na tym, że rozprzestrzeniało się w niej dotykające (poruszające) ją promieniowanie, co było równoznaczne z jednoczesnym analizowaniem i ustosunkowywaniem się do poruszającego ją zagadnienia, gdyż w innym przypadku, istota ta była by jedynie Moim dziełem, gdyby Moja myśl skłaniała ją jednocześnie i przymusowo do tego **samego** (identycznego) myślenia.... Ja jednak chciałem wystawić ze Mnie zupełnie wolne istoty i dlatego też podarowałem im zdolność **własnej** oceny (decyzji) która jednak mogła rozwijać się w **różnych** kierunkach. Przenigdy nie był by **możliwy** odłam Luzyfera ode Mnie, gdyby nie posiadał on tychże umiejętności. Nie byłby on jednak wówczas **wolnym** duchem, lecz zawsze tylko Moją marionetką, która całkowicie podlegała by Mojej woli. Musiałem więc tą i po niej stworzone istoty zupełnie ode Mnie odizolować, one musiały się cieszyć pełną wolnością i nie mogły w jakikolwiek sposób być ograniczone. Dlatego też mogły być wypromieniowane do nich myśli, oceniane przez nie zarówno **pozytywnie** jak również i **negatywnie**.... tzn. że istota ta mogła decyzję jej woli podejmować w zupełnej zgodzie z Moją wolą, do czego została by skłoniona przez te myśli.... ale równie dobrze mogła ona także inaczej myśleć, a więc na wskutek jej zdolności rozumowania wyciągnąć **inne** wnioski, co jednak mogło nastąpić jedynie wtedy, gdy **widziała** (traktowała) ona jej zdolność rozumowania jako **swój własny produkt**, a nie jako **prezent** ode Mnie, a skutkiem tej błędnej świadomości było zaćmienie jej zdolności rozpoznawania. Wszystkie duchowe istoty zostały wprowadzić ze Mnie wystawione jako samodzielne, ale w swojej prasubstancji były one miłością, i ta miłość **powinna szukać związku ze Mną**, gdyż miłość prze ku miłości.... I tak długo była też ich wola w pełni zgodna z Moją. Jakikolwiek poluźnienie związku ze Mną odzwierciedlało (wyrzażało) się równocześnie w odchyleniu woli tej istoty w stosunku do Mojej woli, a ono z kolei odzwierciedlało się w używaniu jej zdolności rozumowania w **błędym** kierunku, gdyż musi istnieć możliwość rozważania pewnej myśli w **różnych** kierunkach, gdyż w innym przypadku wola tej istoty nie była by wolna.... co jednak **nie** oznacza, że odwrotna, **niewłaściwa** myśl została **wysłana** do tej istoty prze ze **Mnie** samego.... Pierwsza istota, Luzyfer znajdowała się w najjaśniejszym świetle.... i mogła się ze Mną samym wymienić myślami, mogła jednak także ukierunkować swoje myśli odwrotnie, ona miała ale też w każdej chwili możliwość przedłożenia Mi jej błędnych, odwrotnie ukierunkowanych myśli, tak abym Ja mógł dać jej na nie odpowiedź. Ale akurat tutaj myślał on, że może te odwrotnie ukierunkowane myśli prze de Mną

ukryć, i to już oznaczało osłabienie jego miłości, której skutkiem było również osłabienie jego światła. I do jego pierwszych odwrotnych myśli należało również zwątpienie w Moją moc panowania, gdyż on nie potrafił Mnie widzieć.... Rozpoznanie jego, że w obliczu Mojego potężnego wszystko przenikającego nadzwyczaj jasnego światła mógł by on przeminać, nie potrafiło go od jego pokusy odwieść. On nie chciał uznać tego rozpoznania jako prawdy i sam szukał w Mojej „bezsilności władzy” swojego wyjaśnienia.... Myśl, która świadczyła o tym, że już bardzo złuzowała się jego więź ze Mną, w momencie kiedy **ta myśl** w nim powstała. Bo w tym samym stopniu w którym zaczął on mieć wątpliwości co do mocy Mojej władzy, zaczął się znosić (osłabiać) potencjał siły jego świadomości i po jednej odwrotnej myśli zaczęły postępować następne. Jego wola **przestała być w zgodzie** z Moją, jego miłość słabła nieustannie i on zamykał się coraz bardziej przed Moim prądem energii miłości, gdyż opuściło go również to rozpoznanie, że także i on, aby móc działać twórczo, musi **zostać** najpierw **zasilony** (napelniony) Moją energią.

Lecz z powodu pewnego celu do którego Ja podążałem „aby istoty wywodzące się ode Mnie i od niego prowadzić do stanu **najwyższej** błogości” nie starałem się zapobiedz temu, aby jakaś ze stworzonych istot, nawet ta którą jako pierwszą stworzyłem, mogła użyć odwrotnie swej woli. Nie wzbraniałem żadnej istocie błędnego (niewłaściwego) używania zdolności jej samodzielnego myślenia. Gdyż wszystkie istoty zostały wystawione ze Mnie jako wolne, i najwyższa błogość tychże istot polega na tym, że mogą one w **zupelnej wolności** (swobodzie) stwarzać i działać. A to wymaga zupelnej zgodności z Moją wolą, bez **jakiegokolwiek przymusu**. Jeśli jednak żadna z istot nie potrafiła by inaczej myśleć i działać jak tylko według Mojej woli, to nie były by te istoty wyposażone w wolną wolę, która nieodwołalnie należy do bosko-doskonałej istoty.... I dopiero wówczas mogę mówić o Moich stworzeniach jak o moich dzieciach, kiedy w zupelnie wolnej woli **weszli w Moją wolę**, gdyż dopiero wówczas mogą doznać błogości, której warunkiem jest najwyższa doskonałość. A tą doskonałość **nie mogłem** tej istocie **podarować**, a tylko musi ona zostać **nabyta** (zasłużona) przez każdą z istot z jej wolnej woli....

Amen

## Powód odpadu Luzyfera od Boga

8672

13. listopad 1963

Kiedy powolałem do życia miniatury Siebie samego, to inspirowała Mnie do tego Moja nieskonczenie wielka miłość, która zechciała się ofiarować, która zechciała sobie stworzyć naczynia, aby móc do nich się rozlać.... Moja miłość oddziałuje jako (siła) energia i ta właśnie energia zechciała działać twórczo, a więc musiało to co stworzyłem również stać się w ten sam sposób twórczym, gdyż Moja energia rozlała się do tych naczyń, bo były to istoty, które jako Moja podobizna (odzwierciedlenie) ten sam popęd do stwarzania w sobie nosiły, a stale napływająca do nich Moja energia je do czynu tego napędzała, gdyż energia która ze Mnie wypływała, energia z Prazródla, stale produkowała (stwarzała) życie. Dlatego też musiało by to być dla was zrozumiałe, że wszystkie istoty ode Mnie się wywodzące, znajdowały się w stanie w którym nie znaly one żadnych ograniczeń dotyczących tworzenia dzieł różnego rodzaju, w czym znalazły one stan błogości.... ponieważ nie były one podporządkowane żadnym ograniczeniom, gdyż Moja miłość była bezgraniczna, i stale napływała do wszystkich istot Moja energia miłości, aby je uszczesliwić.

Nie wystąpił również bezruch w działalności twórczej tychże istot, gdyż nie było też **ograniczenia Mojej energii**, która nigdy się nie zużyje, która na wieki wieków będzie płynąć, i dlatego też zawsze i na wieki będą powstawały nowe stworzone dzieła, tak jak i niegdyś ze Mnie wypromieniowane istoty, będą one tak długo otrzymywać Moją energię, jak długo one same pozostaną dla Mnie otwarte tzn. nie będą okazywać żadnego oporu w stosunku do przenikających ich promieni Mojej miłości. I stan ten nie musiałby przynigdy dobiec do końca, gdyż z **Mojej** strony nie zostało by nigdy nałożone tym istotom jakies ograniczenie, i dlatego nie musiały by się one obawiać ubytku ich energii. Ale pomimo tego nastąpiła jednak w tych istotach zmiana tego ponad wszystko szczęśliwego stanu.... Spowodowany on został faktem, który istoty te uważały za

**brak** (manko): a mianowicie ze Ja ich Bóg i Stworzyciel, jako taka sama istota jak i one, **nie byłem** dla nich **widzialnym**, ze wiedziały one wprawdzie o Mnie jako ich Ojcu, z którego niegdys wyszły, ale poniewaz Ja sie im jako **widoczna** istota nie przedstawiłem, to widziały one to jako pewne ograniczenie Mojej doskonalosci. One poczely poruszac w sobie odwrotne (bledne) mysli, poniewaz nie przedstawily Mi otwarcie tego zapytania (watpliwosci), na które Ja chetnie udzielil bym im odpowiedzi, tak ze one mogly by rozpoznać ich bledny sposób myslenia i poprawic go.

Lecz one byly przekonane, ze moga ich wewnetrzne watpliwosci dotyczace Mojej doskonalosci prze de Mna zataic.... Lecz Ja o ty wiedzialem.... Ale Ja nie zastosowalem w zwiazku z tym zadnego przymusu, Ja pozostawilem im w ich mysleniu najpelniejsza swobode, której one jednak naduzyly, gdyz rozpoznały one te same watpliwosci u istoty, która Ja jako pierwsza ze Mnie wystawilem i która promieniowala w pelni swiatla cala swa wspanialoscia.... Istota ta ofiarowyla Mi przez wieki cala swoja milosc i byla w tej milosci ponad wszystko szczesliwa i byla ze Mna jednej woli.... chociaz jej wola byla wolna....

Lecz z czasem powstaly i w tej istocie ciche watpliwosci, bo ja dla niej również byłem niewidzialny. Jej wielka do Mnie milosc przewyciezala raz po raz powstajace w niej watpliwosci, i ona ofiarowyla Mi sie jako Moja wlasna i znalazla swoja blogosc w nieustanym stwarzaniu przez jej wole tego samego rodzaju istot, przy uzyciu Mojej energii. Lecz ciagle na nowo powstawaly w niej watpliwosci w stosunku do Mnie i takze ona nie przedstawila Mi ich, co jednak bylo dla niej mozliwe.... Ona zywila to zwatpienie które stale sie w niej wzmacnialo, oslabiajac tym samym jej milosc do mnie, Mój prad milosci, ograniczajac sie równocześnie w jej twórczym działaniu.

Gdyby ona mogla Mnie zobaczyc, to nie bylo by dla niej mozliwe odwrócenie sie ode Mnie, lecz ogien Mojej milosci strawil by ja wówczas doszczetnie, gdyz zadna ze stworzonych prze ze Mnie istot nie jest w stanie spojrzec w praogien Mojej milosci, nie przemijajac przy tym (nie przestajac istniec).... Takze i ta istota o tym wiedziala, gdyz stala ona w pelnym swietle rozpoznania, lecz nadal uprawiala swa gre z jej myslami:”Znaczc wiecej niz Ja” gdyz znajdowala sie ona w najjasniejszej swiatlosci i najdoskonalszej wspanialosci.... Ona, Luzyfer, nie mógł sobie wyobrazic zadnej innej istoty, która by go w swiatlosci i piekności przewyzszala i dlatego wzial on tez sobie prawo do panowania nad wszystkimi stworzonymi istotami, których stwórca on wprawdzie przez jego wole byl, ale energie do stworzenia ich otrzymal on ode Mnie. On widzial w wielkiej liczbie duchowych istot swoja moc i wladze i dlatego tez wierzył, ze moze sie obyc bez Mojej energii, on wierzył w to ze zabral Mi te energie tworzac niezliczona ilosc duchowych istot, i uwazal za **dowód** Mojej bezsilnosc fakt, ze Ja sie jemu nie przedstawilem jako widzialna istota....

A Ja pozostawilem go w jego przekonaniu, gdyz wystawilem go ze Mnie jako zupełnie wolna istote, która prznigdy nie bede **przymuszal** do zmiany jej myslenia, nawet gdyby on przez wieki znajdowal sie z dala ode Mnie. Moja energia natrafila wiec na opór i jego odpieranie na wskutek czego całkowicie zatracil swa zdolnosc dzialania. I obecnie ta pierwsza stworzona prze ze Mnie istota nie jest juz wstanie stworzyc jakiegokolwiek jeszcze dzieła, lecz pomimo tego uwaza sie nadal za wielka i mocarna, gdyz uwaza ona ta niezliczona ilosc istot, które tak samo jak ona stawily Mi opór, nie przyjmujac juz promieni Mojej milosci, za **swoja** wlasnosc.... takze i one nie sa juz w stanie wykonac jakiejkolwiek czynnosc, gdyz i one oddalily sie ode Mnie nieskonczenie daleko. Ale byla to ich **wolna wola**, która Ja szanuje, i dlatego pozostana one tak dlugo z dala ode Mnie, az zaczyna znowu z ich wolnej woli zbliczac sie do Mnie i prosic, aby przenikaly ich na nowo promienie Mojej milosci.... Również i pierwsza prze ze Mnie stworzona istota, Mój wielokrotny przeciwnik, rozpocznie kiedys swa powrotna droge do Mnie, takze i on poczuje kiedys tesknote za promieniami Mojej Milosci, i zacznie je na nowo, z wolnej woli przyjmowac, gdyz kiedys zrezygnuje on ze swojego oporu, nawet jesli do tego czasu przemina jeszcze „wiecznosc”.... Lecz wszystko co zostalo kiedys ze Mnie jako energia wypromieniowane, powróci niechybnie znowu do odwiecznego źródła energii....

Amen

Także co do tego chciałbym dać wam wytłumaczenie, gdyż już najdrobniejsza wątpliwość przeszkadzała by wam w sprostowaniu błędnego poglądu, „że Ja włożyłem zło w stworzoną przeze Mnie istotę”. Ja **nigdy** zła nie stworzyłem, lecz wiedziałem już o tym od wieków, że zło przeforsuje się w świecie istot, które ode Mnie odpadły.... Wiedziałem także od wieczności o tym, że będzie się uważać, że zło wywodzi się ode Mnie, gdyż wiem o tym od wieczności jakimi **kłamstwami** Mój przeciwnik będzie ze mną walczył, aby zapobiec powrotowi do Mnie.... Lecz jak cięle na nowo prowadzę człowieka do światła które ma go uświadomić co do Mojej istoty. I **ciągle na nowo** zstępować będą na ziemię nosiciele światła, aby właśnie te poglądy wyjaśnić i sprostować....

Moja istota jest dobrą od wieków, Ona nie jest zdolna przenieść nawet jednej złej myśli na stworzone przez nią istoty. To musi zostać najpierw powiedziane, abyście sami nie wyszli z założenia, że **Ja was stworzyłem** ze wszystkimi tymi złymi właściwościami i pożądaniami. Gdyż przez wieki byliście ze Mną w głębokim wewnętrznym powiązaniu i nie znaliście w tym stanie nic, co byłoby sprzeczne z Bogiem, byliście ze Mną jednym sercem i jedną duszą (tej samej, zgodnej woli), tak że mogliście bez jakichkolwiek ograniczeń przyjmować energię Mojej miłości i znajdować się przez to w stanie nieograniczonej błogości.

Gdy jednak pierwsza przeze Mnie stworzona duchowa istota.... Luzyfer, lub też nosiciel światła.... ode Mnie odpadła, a wy musieliście przejść i **zdać** próbe woli, za którym wy panem jesteście.... kiedy musieliście się z wolnej woli zdecydować.... musieliście także wybrać zło lub dobro, musicie przy tym wiedzieć, że zło to wychodziło **od** Mego **przeciwnika** (Lucyfera), podczas gdy ode Mnie mogły do was płynąć jedynie **dobrze** myśli. A więc dałem wam światło.... możliwość odróżniania zła od dobra, i w tym jasnym świetle powinniście byli umieć odróżnić, gdzie wzięło zło to swój początek. Ja to zło wprawdzie tolerowałem, gdyż było ono konieczne dla podjęcia decyzji waszej woli, lecz nigdy jednak nie uważałem go za właściwe, gdyż musiała być dana istocie **możliwość** zaspokojenia jakiegoś pożądanego, jeśli tego pragnęła, pomimo to że było ono **złe**.... tak jak pragnienie aby być dobrym w tej istocie również się znajdować musiała, a to powinno się tak rozumieć, że **każde** pragnienie **może** się rozwinąć, gdyż inaczej nie byłoby możliwe podjęcie jakiegokolwiek decyzji.

Powodem tego, że upadłe istoty chciały zaspokoić jedynie złe pragnienia, pożądanego, nie było to że posiadały je one już od samego początku, nie, to Mój wielokrotny przeciwnik przeniósł swe złe pożądanego na swoich zwolenników. A więc musiała być tej istocie możliwe posiadanie każdego uczucia, ona musi umieć wzbudzać w sobie pożądanego, lecz one nie muszą mieć swego początku we Mnie.... kiedy są te pożądanego złej natury, cokolwiek mogły by one oznaczać.... Tak samo jak nieupadłe istoty posiadają tylko jedno pragnienie, aby poświęcić się **dobru**.... Postawcie na miejscu słowa „Poządanie” słowo „Pragnienie”....

Które właściwie to samo oznacza, i stanie się dla was zrozumiałym, że wszystko co istota ta **czuje** (odczuwa) wywodzi się ode Mnie, lecz o **kierunku** tego co ona czuje, każda istota **sama** decyduje.... Dlatego też powinniście przyjść do Mnie z każdą waszą wątpliwością, z każdym zapytaniem, a Ja nie pozostawię was w duchowej rozterce, Ja dam wam wytłumaczenie, abyście wy, którzy macie być przedstawicielami prawdy, która zostaje wam z góry zaoferowana, sami mogli być w stosunku do tej prawdy przekonani.... Gdyż trzeba jeszcze tyle błędnych pojęć o prawdzie sprostować, nawet wówczas gdy wy wierzycie w to że posiadacie prawdę, gdyż nic nie pozostaje niezmienione, co do jeszcze niedoskonałego człowieka dociera, jeśli wyszło nawet z góry w naczystszej postaci....

Dlatego też objawiam się ciągle na nowo, aby na nowo dostarczyć na ziemi czystą prawdę, dlatego możecie wszystko bez wątpliwości przyjąć, jeśli wszystko z **powagą sprawdzicie**, gdyż czysta prawda, która ode Mnie pochodzi, musi mieć takie działanie, że zostanie ona rozpoznana przez tych, którzy w poważnym pragnieniu za prawdę, ją do siebie przyjmą.... Amen

Ja, chcę tego, abyście mieli wgląd do Mego planu uzdrowienia, który egzystuje od wieczności i dlatego też próbuję wam w zależności od waszego stopnia dojrzałości, podać go do wiadomości. Ja staram się przekazać wam tę wiedzę poprzez Mojego ducha, ażebyście mogli poruszać się w całkowitej prawdzie i żebyście sami mogli być tej prawdy pewni.

Gdyż jedynie na drodze Ducha jest możliwe dostarczenie wam **czystej** prawdy. Dlatego też musicie o wszystkim wiedzieć, abyście mogli wystąpić przeciw błędnym naukom, które utrudniają wam powrót do Mnie, który ma zostać kiedyś, dzięki Mojemu planowi uzdrowienia osiągnięty. Powinniście wiedzieć, skąd przyszlście i co spowodowało, że odwróciliście się o de Mnie.... Powinniście wiedzieć o waszym losie, który wy sami stworzyliście przez to że odpadliście ode Mnie. I powinniście również wiedzieć, że ułożyłem **dla was** plan który pozwala wam na powolny powrót do Mnie, i po co Ja go ułożyłem. I powinniście osiąść znajomość tego planu, gdyż dopiero wówczas zrozumiecie sens waszego człowieczeństwa na tej ziemi i będziecie żyli wasze życie zgodnie z celem.... Wy rozpoznacie Tego który dla waszego szczęścia stworzył cały wszechświat i będziecie się uczyć kochać Go

Tego który w nie do wyobrażenia wielkiej miłości i mądrości użył Swej mocy, ażeby powołać do życia wspaniałe dzieła, które odpowiadają pewnemu konkretnemu celowi i wszystkie służą tylko temu, ażeby kiedyś upadłe istoty przyjąć, i doprowadzić je kiedyś do ostatecznej dojrzałości....

Ażebyście kiedyś do Mnie z powrotem wrócili, do Mnie który jest wyjściem waszego jestestwa i który z przeze Mnie stworzonymi istotami na zawsze pozostanie złączony, gdyż Ja je kocham.... O mojej nieskończonej miłości powinniście wy ludzie wiedzieć, gdyż ona jest wytłumaczeniem na wszystko, gdyż w innym wypadku mógłbym również wszystko to co stworzyłem zniszczyć, jak mi się sprzeciwiło.... Moja miłość jednak nie dopuściła do tego, Moja miłość ale chciałaby także wszystko to co stworzyłem uszczęśliwić, bo miłość nic innego po za sprawianiem radości nie potrafi i z tego też względu musi się bez sprzeciwu odbyć powrót tego co o de Mnie odpadło, i Mój odwieczny plan jest jedynie na ten cel - ostatecznego **powrotu wszystkich** upadłych istot duchowych ukierunkowany. To że daje wam teraz tak wyczerpujące o tym informacje jest spowodowane czasem końcowym, który sprawia że danie wam ludziom ostatniej pomocy stało się koniecznością. Wy powinniście wiedzieć o co się tutaj rozchodzi, i że nie pozostaje wam już wiele czasu, ażeby wykonać ten powrót do Mnie.... Wy nie powinniście spędzać waszego dnia w bezmyślności, powinniście starać się stworzyć ze Mną ścisły związek, ażeby zostać przeze Mnie prowadzonym poprzez ten chaos, który spadnie na ludzi jeszcze przed końcem tego świata i żeby można wam było dać dotyczące go zgodne z prawdą objaśnienie. Jeśli jednak pozostawi się was w stosunku do tego w błędzie, to ciągle będziecie mieli nadzieję, że dla wszystkich przyjdzie znowu ziemski rozkwit i że pójdzie znowu ze wszystkim do góry, bo wy nie wiecie o sensie i celu wszystkich wydarzeń które was dotyczą. I tak będzie wasze naziemskie życie, żyło się na darmo, bez jakiegokolwiek korzyści dla waszej duszy, która jest waszym właściwym ja i która nie przeminie z chwilą śmierci waszego ciała. I przed tym losem, który oczekuje wtedy waszą duszę, chciałbym was uchronić. Chciałbym wam sprawić radości, bo kocham was i dlatego też ciągle doprowadzam prawdę na ziemię, którą wy musicie jedynie przyjąć i wówczas jesteście uratowani przed strasznym losem ponownego związania w formach stworzonych na ziemi.... Kto zna Mój odwieczny plan uratowania, ten kroczy już z pewną dozą uszczęśliwienia przez jego życie na ziemi, bo **rozpoznał** on jego sens i cel i żyje więc teraz świadomie i ciągle stara się spełnić Moją wolę....

Komu jednakże wiedza ta jest obcą, ten nie zna żadnego celu jego bytu i będzie on zawsze oceniał tylko ziemskie wartości, nie uznając jednak w żadnym przypadku celów duchowych, ponieważ obszar duchowy jest mu zupełnie obcy.... A z drugiej znowu strony będzie tylko ten człowiek miał zrozumienie dla Mego planu uzdrowienia, który sam już stworzył związek ze Mną poprzez jego działalność z miłości, gdyż jego duch obudził się już do życia, podczas gdy człowiek bez jakiegokolwiek wiary we Mnie będzie myślał i działał bez miłości i nigdy nie będzie otwarty dla

takiej wiedzy. A więc idzie on w gęstej duchowej ciemności przez życie i nie znajdzie także w swej ciemności właściwej drogi. Ja jednak chciałbym wszystkim ludziom udostępnić tę wiedzę, że wyszli oni kiedyś ze Mnie, że się z ich własnej woli ode Mnie odwrócili i spadli w głębię, i że została im przez Moją miłość udzielona pomoc wydostania się w górę, ponieważ miłość Moja do wszystkiego co stworzyłem jest wielka, ponad wszystko i miłość ta nigdy się nie zmienia.... I dlatego też nie będę wcześniej spoczywał, zanim nie pozyskam z powrotem tego co ode Mnie odpadło.... aż zacznie ono dobrowolnie znowu podążać w Moim kierunku. I pójdzie w tym celu poprzez dzieła, które Ja kiedyś w celu tego powrotu do Mnie stworzyłem.... I ciągle na nowo będę przekazywał tę wiedzę ludziom, którzy się ze Mną połączą i będą chcieli doświadczyć tej prawdy o powodzie, celu i sensie ich bytu na tej ziemi.... I będziecie w całej prawdzie o tym pouczeni, gdyż tylko prawda czyni was wolnymi i znowu ostatecznie do Mnie prowadzi....

Amen

## Wszechświat jest dziełem Bożym

8613

11. wrzesień 1963

Wszelkie stworzone prze ze Mnie dzieła są dowodem Mojej bezgranicznej do was miłości, Mojej nie do przewyższenia mądrości i Mojej wszechwładzy.... Gdyż powstały one tylko i jedynie, aby uratować, aby sprowadzić z powrotem upadłe duchowe istoty; i dlatego też cały wszechświat jest wyrazem Mojej wielkiej miłości, gdyż dotyczył on właśnie tych istot które Mi się sprzeciwiły, które miłość Moją odrzuciły, stając się tym samym niegodnym Mojej miłości.... Lecz mimo to one właśnie skłoniły Mnie do tego, aby stworzyć dzieła, które miały spowodować, aby porzuciły one swój opór i powróciły do Mnie.

Moja miłość najpierw nie zwracała uwagi na ich sprzeciw (opór) uwięzając je, tzn. Moja mądrość i moc **rozproszyły** każdą z tych istot w niezliczone **partykuły** a siła Mojej miłości okryła je otoczką.... ona **uformowała** niegdyś w formie duchowych istot **wypromieniowaną energię** w na nowo stworzone dzieła, którym Moja mądrość przydzieliła **nowe przeznaczenie**.... Miłość, mądrość i moc, działały bezustannie aby stworzyć nowe dzieło, a więc było i pozostanie wszystko co zostało stworzone **Bożym dziełem**, które jest świadectwem Mojej istoty i które wy ludzie musielibyście odbierać jako największy cud, jeśli byście tylko się poważnie nad nim zastanowili. I dzieło to pozostanie cudem, gdyż nie są to martwe rzeczy, gdyż znajdują się w ciągłej przemianie. Funkcje poszczególnych dzieł udawniają każdemu zdolnemu do zastanowienia się człowiekowi istnienie żyjącego pełnego miłości Boga, Którego siła woli i miłości są niewyczerpalne, Którego moc jest nieograniczona.... Który nieustannie stwarza formy (postacie) które **ukrywają w sobie te pojedyncze** duchowe partykuły, które służą w dziełach stworzenia podlegając **prawu przymusu**.... Gdyż Ja zabrałem te upadłe duchowe istoty z pod przemocy Mego przeciwnika, z pod przemocy tego, który ich upadek spowodował, za którym niegdyś dobrowolnie poszły.... One należały wprawdzie do niego, **gdyż dobrowolnie** za nim poszły, ale jemu zostało w ten sposób całkowicie zabrane panowanie nad tymi **duchowymi istotami**, które pod wpływem siły Mojej miłości **stały się materia**.... Te istoty wymknęły się z pod wpływu Mego przeciwnika i znalazły się pod **Moim prawem**.... One już **nie były wolne**, gdyż same sobie ich wolność zaprzepaściły, ale właśnie z powodu ich woli, postawiłem je pod Moim prawem, aby mogły **służyć** w stanie uwiązania.

A więc wszystko co stworzyłem jest dziełem Mojej miłości dla tych upadłych, nieszczęśliwych istot, które muszą ich drogę przez te dzieła w wielkich mękach przejść.... Gdy jednak istota ta przeszła już przez te dzieła i kroczy teraz jako człowiek przez jej naziemskie życie, to jedynie z pewnym ograniczeniem może on rozpoznać sens tych dzieł, i może on się cieszyć, gdyż stan męki w którym się on kiedyś znajdował leży już po za nim. On widzi przed sobą stworzone niegdyś dzieła w całej ich wspaniałości, a one są też dla niego świadectwem miłości, mądrości i mocy Stworzyciela, jeśli tylko rozpocznie on krok po kroku rezygnować z jego ostatnich oporów w stosunku do Mnie. On jest teraz w pewnym sensie wolnym, lecz **znowu** na **wpływy** Mego



**przeciwnika** narażony, który dotychczas żadnej władzy nad nim nie posiadał. Człowiek będzie tak długo ciągle jeszcze jego częścią, aż się z wolnej woli od niego uwolni (odłączy)....

Wy musicie to we właściwy sposób zrozumieć: was ludzi mogą i będą dzieła te uszczęśliwiać, gdyż są one **Moim dziełem**, tylko że użyłem do ich stworzenia energii, którą kiedyś ze Mnie w postaci duchowych istot wypromieniowałem.... Ja musiałem ją dla stworzenia różnych dzieł Mojej miłości i mądrości (góry, morze, gleba, rośliny, zwierzęta) tylko inaczej uformować.... lecz one pomimo to są w ich substancji tą duchową upadłą energią (istotą), a więc przynależnością Mojego przeciwnika, i pozostaną jego częścią tak długo, aż jako zupełnie zbawione do Mnie powrócą. Wy ludzie nie spostrzegacie w stworzonych przez ze Mnie dziełach partykułów niegdyś upadłych duchowych istot, wy widzicie jedynie dzieła Mojej miłości i wolno wam się też nimi nacieszyć, wolno wam Mnie samego w nich rozpoznać, i możecie uważać się za szczęśliwców, gdyż macie już **za sobą** tą drogę przez Moje dzieła i macie już **blisko** do osiągnięcia waszej doskonałości.

Ale musicie sobie też uzmysłwić, że **prawdziwy** świat, to świat **duchowy**, który jest jedynie widzialny dla ludzi duchem widzących.... i że wszystko co wy ludzie widzicie jest tylko słabym odbiciem **realnego** świata duchowego.... Powinniście o tym myśleć, że każda materialna forma to stwardniała duchowa substancja, a utwardzenie to jest skutkiem stawianego Mi oporu, odrzucenia Mojej miłości.... A wówczas zrozumiecie, że świat naziemski w swej substancji, to Mi przeciwna duchowa energia.... którą tylko Moja miłość i mądrość skłania aby spełniała służebną funkcję, która z kolei ma na celu **złamanie** jej **duchowego oporu** i doprowadzenie jej do początkowego prastanu.

Odpad ode Mnie duchowych istot przyniósł ze sobą utwardzenie się duchowej substancji, a więc należy też utwardzona duchowa substancja tak długo jeszcze do Mojego przeciwnika, aż się ta substancja znowu uduchowi, co jednak nie przeszkadza Mi w tym, abym wyrwał z pod jego panowania tą duchową substancję i uformował z niej różnorakie dzieła stworzenia, aby mogła się ona ostatecznie od niego odwrócić i powrócić do Mnie.

Tak więc to co Bóg stworzył zawsze pozostanie Boskim dziełem, dziełem Mojej nieskończonej wielkiej miłości i mądrości, które jedynie Ja sam potrafię stworzyć, Ja, w Którym zamieszkuje cała moc i energia i Który potrafi wszystko to zrealizować, co Jego miłość i mądrość chce i co rozpoznała jako rokujące powodzenie....

Amen

## Wyjaśnienie istoty materii i jej zadania

8575

31. lipiec 1963

Wszelaka materia, to umocniona (utwardzona) duchowa energia.... Tak więc cały ten naziemsko-materialny świat jest duchową energią, którą jak kiedyś ze Mnie wypromieniowałem i która w jej prapoczątkach nie spełniła swego przeznaczenia, gdyż nie była do tego zmuszona, która jednak według wiekuistego prawa, czynną być powinna i dlatego też została ona przekształcona (przeformowana) w procesie stwarzania tego świata w dzieła (elementy) różnego rodzaju i gatunku, które według praw natury zostały przeznaczone do wykonywania (spełnienia) pewnych funkcji i które to one znajdując się pod prawem przymusu też spełniają. Przez spełnianie swojego zadania zgodne z prawem, wkracza ta duchowa energia w coraz to wyższe stopnie rozwoju.... a więc wszystko co zostało stworzone jest w gruncie rzeczy energią duchową znajdującą się w różnych stadiach duchowego rozwoju.... Od najtwardszej skały, poprzez rośliny lub zwierze aż do przyjęcia formy człowieka postępuje jej rozwój w górę, który zagwarantowany jest przez przez nieustanną **służebną** czynność każdego poszczególnego stworzenia (dzieła stworzenia). Ciągłe na nowo następuje zmiana materialnej formy (postaci) poszczególnych duchowych stanów, tzn. że każda uwiązana w materii duchowa substancja stale zmienia jej postać przyjmując coraz to inną nową, wyżej rozwiniętą postać i w ten sposób dojrzewa ona powoli aż do stadium w którym wolno jej się ucieleśnić jako człowiek (przyjając postać człowieka), aby znowu poprzez służebne działanie uwolnić się z jej ostatniej materialnej postaci na tej ziemi. Ciągłe będą materialne powłoki lub też

zewewnętrzne formy ukrywały w sobie **dojrzałsze** od siebie duchowe substancje i służyć im w dojrzewaniu.... Same powłoki są ciągle rozwiązywane (rozpadają się zmieniają postać) a znajdujące się w nich duchowe substancje również **łączą się** (zjednoczają) z substancjami o tym samym stopniu dojrzałości, aby znowu przyjąć inną formę (powłokę). Proces ten trwa tak długo, aż cała energia, która w prapoczątku została wypromieniowana jako "duchowa istota" znowu się kompletnie zebrała (połączyła/zjednoczyła) i znowu zaczęła jako **istota** w jej pierwotnej postaci egzystować, lecz pozbawiona wszelkiej miłości którą niegdyś ode Mnie przyjąć nie chciała. Miłość ta zostaje dołożona istocie kroczącej obecnie jako dusza w ciele człowieka po ziemi w formie praduchowej iskierki. Jest to z Mojej strony darem łaski Bożej, istocie która teraz może osiągnąć na nowo jej wcześniejszą doskonałość, taką w jakiej ona niegdyś ze Mnie wyszła, i wówczas osiągnęła ona wreszcie ten ostateczny cel, który Ja sobie ustaliłem podczas stwarzania tych istot....

Nieskończenie długie okresy czasu muszą zostać pokonane, zanim istota taka przejdzie przez wszystkie naziemskie formy stworzenia, bo to, co jest wam jako materia widoczne, to potrzebuje bardzo długich okresów czasu, gdyż ta na początku bardzo twarda jeszcze materia, ten świat kamienia, nie tak szybko da wolność uwięzionej w niej duchowej substancji. I gdyby nie doszło do uwolnienia z tej materialnej twardej powłoki przez wpływy praw natury, to przeminęły by wieki, zanim nastąpiło by zaledwie lekkie jej poluzowanie, zanim ten kamienny świat pozwoliłby nam na słabe rozpoznanie znajdującego się w nim życia, przez pewne zmiany, lub też rozkład i rozpad, który oznacza **uwolnienie** uwięzionej w nim duchowej substancji, która zostaje ponownie uwiązana, lecz już w nieco lżejszej postaci. I ten to właśnie sposób staje się jej materialna powłoka coraz to łatwiejsza do uwolnienia się z niej przez jej rozkład, a wszystkie stworzone dzieła dają duchowym substancjom możliwość dojrzewania w nich. W ten to właśnie sposób dochodzi powoli do życia ta na początku jeszcze bardzo twarda i martwa substancja duchowa.... Zmiana następnych powłok odbywa się co raz to szybciej, dlatego też można obserwować na całym świecie, we wszystkim co powstało nieustanne życie i umieranie, powstawanie i przemijanie....

Jednak nieskończenie długie okresy czasu trwa ten proces rozwoju, który znajduje swoje zakończenie jako człowiek na tej ziemi. I zawsze trzeba oddzielać fakt że każda zewnętrzna powłoka to duchowa substancja w jej stadium początkowym, od faktu że w każdej zewnętrznej powłoce ukrywa się z kolei substancja duchowa o wyższym już stopniu duchowego rozwoju, która w tej właśnie formie dalej powinna dojrzewać.... Dlatego nie należy nigdy tej zewnętrznej powłoki tak oceniać, jak znajdującą się w niej duchową substancję, gdyż rozpad zewnętrznej formy zawsze będzie **aktem uwolnienia** uwiązanej w niej duchowej substancji, który jednocześnie oznacza w rozwoju samej materii, która jako zewnętrzna powłoka otacza znajdujące się w niej substancje duchowe, osiągnięcie **kolejnego** stopnia w jej rozwoju. Powłoka ta potrzebuje jeszcze długiego okresu czasu, aż do momentu w którym ona jako część składowa duszy również jej ostatnią drogę na ziemi zakończy. Im chętniej taka powłoka **służy**, tym szybciej robi ona postępy w jej dalszym rozwoju, zawsze jednak w zgodzie z prawem porządku. Tak więc ma również ostatnia zewnętrzna powłoka....

To ludzkie ciało.... wielkie zadanie, którego spełnienie, może przynieść substancjom duchowym, z których zbudowane jest to ciało, szybki postęp w ich duchowym rozwoju.... kiedy ciało dostosuje się w zupełności do wymagań duszy i może razem z nią zostać uduchowione.... podczas jednego naziemskiego życia, co może oznaczać dla upadłego praducha skróconą drogę przez ziemię, którego ciało przez nadzwyczajne służenie i cierpienie przyczyni się do szybszego powrotu praistoty (praducha) do Mnie, gdy znajduje się on jako człowiek na naziemskiej drodze i nie musi się już obawiać powrotnego upadku, gdyż owe już dojrzałe substancje gwarantują mu osiągnięcie doskonałości duchowej....

Wiedza o tym może spowodować, że będziecie się **świadomie** troszczyć o uduchowanie waszego ciała podczas waszego życia na ziemi, i prowadzić życie które całkowicie odpowiada przykazaniom miłości, gdyż miłość to droga która doprowadzi was do pełnego uduchowania ciała....

Amen

Niesamowicie wielki ode Mnie dystans tego, który się kiedyś przeciwko Mnie zbuntował, jako utrzymującej wszystko przy życiu energii, zmniejszył także niesamowicie oddziaływanie energii, i tak to istota, która była kiedyś pełna życia i energii, samą siebie z tej energii okradła aby stać się w końcu stworzeniem z najtwardszej substancji, gdyż również i duchowa substancja utwardzi się, gdy nie będzie ona w tak dalekiej odległości ode Mnie, przez Moją energię miłości dotykana (przenikana). Przebieg utwardzania się duchowej substancji jest jednoznaczny z powstaniem **naziemskiej materii** która z Mojej woli przybrała różne formy. Cały wszechświat jest w gruncie rzeczy taką utwardzoną substancją, energią duchową, która niegdyś ze Mnie wyszła, lecz jako w najwyższej doskonałości znajdująca się istota.... Istoty te były w ich doskonałości nieustannie przenikane energią Mojej miłości i dzięki temu tak jak i Ja zdolne do nieograniczonej działalności twórczej.

Ja jestem Prażródłem wszelkiej energii, i egzystencja wszystkiego co istnieje od niej jest zależna. Nic nie istnieje **po za Mną** co samodzielnie dysponowało by własną energią, a odłam ode Mnie i od Mojej energii oznaczał by **przestać istnieć**, gdyż z żadnej innej strony nie byłby możliwy dopływ życiodajnej energii. Dlatego też nie jest możliwe odłączenie się ode Mnie, gdyż Moja energia na wieki **nie może przeminąć** i na wieki nie jest podzielna; lecz nieskończenie daleko może się jednak ode Mnie oddalić to, co wyszło niegdyś z Mojej energii, a **odległość** ta oznacza, że energia ta **straci na mocy** jej oddziaływania, co oznacza że istota oddalająca się ode Mnie zamiera w bezruchu i zagęszcza się w twardą substancję, w materię, która jest **stwardniałą** duchową substancją, której brakuje zdolności oddziaływania, gdyż wykroczyła ona po za obszar promieniowania energii Mojej miłości.

Taki jest właśnie los odpadłych ode Mnie duchowych istot, które znajdują się najdalej ode Mnie, pozostając pomimo to na wieki nieprzemijalną istotą.... W gruncie rzeczy jednak, jest to istota która niegdyś posiadała najwyższą zdolność rozumowania i znajdowała się w stanie umożliwiającym jej rozpoznawanie, posiadając wolną wolę, która utraciła jednak przez swój upadek wszystkie dowody Boskości. Z Mojej woli rozpadły się te duchowe istoty w niezliczoną ilość drobnusieńkich partykułów, aby w zbawiennym procesie, który Ja rozpoznałem jako przynoszący im powodzenie, znowu pomału się odnaleźć, gdy osiągną one pewien stopień dojrzałości lub oczyszczenia.... Ja związałem (uwięzienie w materii) więc te istoty, które niegdyś zostały stworzone jako wolne, z woli pierwszej prze ze Mnie stworzonej istoty, prze użyciu Mojej energii.... Co jednak stało się z tą jako **pierwszą** stworzoną prze ze Mnie istotą?

Istota ta błąka się od czasu jej upadku jako iskierka energii tu i tam i próbuje z pozostałą jej jeszcze energią na wszystko to promieniować, (wywrzeć swój wpływ) co dzięki Mojej woli z pod jej panowania się wydostało.... lecz nie po to aby dostarczyć mu życiodajnej energii, lecz aby pomnożyć własną energię, aby mogła Mnie tzn. Moją energię przewyższyć.... To co zostało z Mojej woli związane nie reaguje jednak na wysyłane przez nią promienie, a to dlatego, że nie daje jej żadnej żadnej życiowej energii.... Ale gdy tylko stanie się na powrót tą istotą, po nieskończenie długiej wędrówce poprzez materialny wszechświat, kiedy wszystkie rozproszone partykuły znowu do siebie znalazły i teraz jako **całość** się w ludzkiej postaci ucieleśniły, uzyskując przez to na nowo ich **świadomość** własnego jestestwa, to wówczas zaczyna znowu reagować na starania pierwszej stworzonej istoty.... przeciwnego Mi ducha. Pozwala się oślepić przez tą iskierkę, gdyż iskierka ta nie daje żadnego światła, a tylko złudzenie światła, które oślepia ludzkie oko, aby zupełnie go zaciemnić.... tak jak i swoją energię, która pozbawiła się siły działania przez odpad ode Mnie, przez nieskończenie wielką ode Mnie odległość. Cechy jej istoty zachowały się jednak, ona nie utraciła świadomości jej własnego jestestwa (bytu) dlatego też może ona wywierać jeszcze wpływ na istoty o podobnej świadomości swego jestestwa, a więc potrafi ona całkowicie wypełnić człowieka swoją istotą, nie przywiązując się jednak przez to nawet do **jednego** z ludzi.

Może więc wszędzie tam wywierać wpływ swój, gdzie znajdują się ludzie którzy z własnej woli po przez ich usposobienie ku niej się zwracają, pomnażając przez to połączenie się z nią jej energię. Ona wykorzystuje pozostałą jej jeszcze energię tylko do działalności skierowanej przeciw Mnie, ona stara się jej poziom ciągle podnosić dzięki pomocy ze strony ludzi, którzy się jej poddają. A więc działa on zupełnie jawnie i potrafi w widoczny sposób zupełnie opanować jakiegoś człowieka, lecz tylko tak długo, jak długo człowiek ten znajduje się na ziemi celem zdania egzaminu z jego wolnej woli....

Jeśli udało mu się cel swój osiągnąć przez pozyskanie sobie jakiegoś człowieka, to spowodował on jedynie **ponowne utwardzenie** się duchowej substancji pozbywając się przy tym swojej energii, tak że sam stał się również zupełnie pozbawiony życia, jeśli nie potrafi się on już mocno uczepić ludzi, którzy ofiarowują mu swoją życiową energię.... Takim właśnie przypadkiem jest dobieganie do końca okresu zbawienia, kiedy to **ściągnął** on już **w głębiej większą** część ludzkości, a reszta jest Mi w całości oddana. Wówczas to pozbawił się on sam swojej energii i znalazł się w stanie uwiązania, on leży teraz w łańcuchach.... tak długo, aż będzie on mógł ponownie podjąć w stosunku do ludzi te same usiłowania, tak długo, aż ludzie dopiero sami znajdą się znowu w tym stanie, w którym mogą jego energię wzmacniać, kiedy to oni sami uwolnią go znowu z łańcuchów przez ich **odwrotnie** ukierunkowaną wolę, która znowu ukierunkowana jest tylko na **materię**, ludziom którzy posłuszni są odwrotnej woli Mego przeciwnika, podnosząc tym samym jego pozycję panowania, co w każdym okresie zbawienia szczególnie widocznym się staje, kiedy zbliża się ona **ku jej końcowi**. Dlatego też każdy nowy okres zbawienia będzie rozpoczynał się w pełnej pokoju harmonii, prawdziwym rajem na ziemi a kończył się działaniem szatana, i to tak długo, aż Mojemu przeciwnikowi umknie ostatnia istota i stanie on się tak słaby, że zapragnie on Mojej energii.... aż powróci on znowu do Mir, do swego ojczystego domu.... który kiedyś dobrowolnie opuścił.

Amen

## Powstanie dzieła stworzenia „Ziemii”

7942

15. lipiec 1961

Droga duchowej energii przez ziemię rozprzestrzenia się na wieczności.... gdyż te duchowe energie same stały się materią z której ta ziemia i wszystkie znajdujące się na niej stworzone dzieła się składają. Utwardzona duchowa substancja stała się z woli Boga materią, a więc są, cała ziemia.... jak również wszelkie Boże dzieła w całym uniwersum.... energią, która kiedyś z Boga wyszła.... która została z Niego w postaci „duchowych istot” wypromieniowana, która jednak w sobie samej tak się odwróciła (przekręciła) że stała się w końcu tylko **stwardniałą** duchową substancją, i która teraz przeistoczona została w różnego rodzaju dzieła stworzenia.

Nieskończenie długie okresy czasu były do tego konieczne, gdyż i to przeistoczenie postępowało według zgodnego z prawem porządku. Powstało w tym czasie w licznych fazach rozwoju to, co teraz widoczne jest jako zamieszkała ziemia.... Nie było to nagłym wystawieniem dzieła twórczej mocy Boga.... Gdyż ten powolny rozwój dążył do określonego celu.... Ciągłe na nowo zostawały uchwycone i przeformowane rozproszone duchowe partykuły, był to proces stawnia się trwający niewyobrazalnie długo, zanim ziemia uformowała się na dzieło stworzenia, które mogło służyć coraz bardziej dojrzałej duchowej substancji, jako miejsce pobytu, i do życia odpowiadającego prawom natury tak jak było to przewidziane w Bożym planie zbawienia. Także i ta duchowa substancja potrzebowała nieskończenie długiego okresu czasu, aż uzyskała taki stopień doskonałości, (dojrzałości) że wolno jej już było jako człowiek kroczyć po tej ziemi w celu ostatecznego udoskonalenia się.

Ta **ostatnia droga** na ziemi **jako człowiek** jest jak ułamek sekundy w stosunku do nieskończenie długo trwającego czasu wstępnego rozwoju ziemii.... Dla Boga stworzenie każdej z form istnienia trawło jedynie krótką chwilę, gdyż Jego wolą i Jego energią wystawił On z Siebie każdą myśl jako

już istniejące dzieło.... lecz **opór** niegdyś upadłych duchowych istot zdecydował o **długości** czasu, aż do przyjęcia materialnej formy. Gdyż Bóg nie zmuszał sprzeciwiającą Mu się duchową substancję, lecz jedynie Jego siła miłości uwięziła ją, aż do czasu gdy jej opór nieco zmalał, aby ją potem zgodnie z Jego planem otoczyć powłoką, i nadać im później jakieś formy (postacie) w których mogły by spełniać jakąś czynność, która była wprawdzie tak minimalna, że znowu musiały upłynąć nieskończenie długie okresy czasu, zanim te formy się rozpadły i zmieniły ich postać....

Tworzenie się ziemi potrzebowało nieskończenie długiego czasu, zanim mogła ona zostać zamieszkała przez żyjące istoty, a te z kolei sprawiły że stała się ona po znowu nieskończenie długim okresie czasu zdolna do służenia człowiekowi jako ostatnia **placówka szkoleniowa**.... Ludzka dusza przeszła we wszystkich należących do niej partykułach przez wszelkie dzieła (formy) stworzenia.... Upadek w głębię z najwyższego duchowego miejsca (nieba) trwał tak nieskończenie długo, że również tak samo długi okres czasu był z kolei konieczny, aby z tejże głębi można znowu było wnieść się w górę, aby te upadłe istoty mogły otrzymać na powrót ich świadomość własnego jestestwa (ja istnieję), co czyni dla nich możliwym osiągnięcie ich ostatecznego stopnia doskonałości, oraz pokonanie ostatniego odcinka na ich powrotnej drodze (na ziemi), ostatniego odcinka ku wysokości.

Lecz najpierw powstały stworzone przez ze Mnie dzieła i one ukrywają w sobie tą upadłą duchową substancję (rozproszone partykuły dusz), których liczba była nieskończenie wielka, i których sprowadzenie do Boga potrzebować będzie nieskończenie długich okresów czasu i dlatego nie można jeszcze przewidzieć kiedy ten proces się zakończy....

Ale wszystko co zostało stworzone **istnieje**, i wszystko postępuje zgodnie z prawem.... One (dzieła stworzenia) zostają ożywiane przez ciągle pojawiające się nowe duchowe partykuły, które przez ciągłą zmianę ich zewnętrznej postaci coraz to bardziej się ku górze rozwijają, i dlatego też można obserwować nieustanne powstawanie i przemijanie materialnych dzieł stworzenia.... i w ten to sposób odnawiają się ciągle na nowo wszelkie stworzone dzieła i służąc dojrzewaniu znajdującej się w nich duchowej substancji (partykułów), tak jak służą one człowiekowi w jego dalszym rozwoju, gdyż zapewniają mu one jego cielesne życie na ziemi. Jak długo uwiązane w materialnych dziełach stworzenia duchowe substancje pozbawione są ich wolnej woli, tak długo postępuje ich rozwój w górę według woli Bożej.... te uwiązane duchowe substancje (partykuły) służą pod jakąś postacią, powoli dzięki temu dojrzewając.... Ale jak tylko zaczynają one w stadium człowieka iść przez tą ziemię, to posiadają na powrót swoją wolną wolę i mogą wtedy.... zamiast dążyć ku górze (do Boga) pozostawać w stanie spoczynku, lub nawet rozwijać się do tyłu. Mogą one zawieść w ostatniej fazie ich drogi rozwoju.... A ten rozwój wsteczny może nawet doprowadzić do tego, że to co duchowe w człowieku, jego dusza, lub też ten niegdyś „upadły duch” ponownie się w swej duchowej substancji utwardzi jak już niegdyś miało to miejsce, i spowoduje ponowne rozproszenie jego duszy w niezliczone maleńkie partykuły, czego następstwem będzie ponowna wędrówka przez wszelkie materialne dzieła stworzenia.... A konieczność tego ponownego procesu pociąga za sobą rozwiązanie (rozproszenie) i przekształcenie wszelkich materialnych dzieł stworzenia.... co można określić zakończeniem jednej ziemskiej epoki, oraz jednoczesny początek nowej.

I tak to właśnie powinniście starać się sobie wyobrazić, że w przez Boga ustalonych przestrzeniach czasu takie gwałtowne akty przemiany w dziełach stworzenia „ziemi” znajdują miejsce, zawsze są one uzasadnione w Bożej miłości i mądrości, i zawsze służą one tylko i jedynie zbawieniu niegdyś upadłych duchowych istot.... z tego rodzaju integrencją ze strony Boga musicie się w każdej chwili liczyć, a szczególnie wówczas, gdy ludzie nie będą już w stanie rozpoznać **właściwego sensu** i przeznaczenia **ich bytu** na ziemi, tzn. jeśli nie wykorzystają oni ich naziemskiego życia do dojrzewania ich dusz, do **uzyskania** ich ostatecznej pełnej **duchowej doskonałości**. Gdyż jest to jedynym przeznaczeniem (celem) wszystkiego co Bóg stworzył na tej ziemi, ażeby doprowadziło duszę człowieka do doskonałości, żeby ją do tego skłoniło, aby stała się ona tym, czym na samym jej początku była.... w najwyższej doskonałości znajdująca się istota, która wywodzi się z Bożej miłości, ale z wolnej woli od Nigo odpadła.... ona ma na znowu do Boga

powrócić, i Bóg sam stworzył dla niej tę powrotną drogę, w formie drogi która przechodzi przez wszelkie na ziemi stworzone dzieła....

Amen

## Droga rozwojowa na ziemi

7800

21. styczeń 1961

Gdy ziemia została stworzona, to niezliczona ilość duchowych substancji wcieliła się w znajdujących się na niej niezliczonych dziełach stworzenia, i posuwały się one powoli w ich rozwoju w górę, gdyż dzieła te odpowiadały oporowi, który we wszystkim co duchowe był jeszcze nieugięty, lecz zróżnicowany co do siły oporu. Dzieła te były w mniejszym lub większym stopniu twardą materią, gdyż także i ziemia rozwijała się powoli na dzieło stworzenia, które miało kiedyś dać człowiekowi schronienie.... duchowej istocie, która swoją drogę rozwoju już w tak dalekim stopniu ma za sobą, że wszystkie substancje (partykuły) upadłego ducha na nowo już się zebrały, (scalały) otrzymując z powrotem świadomość swego istnienia oraz swoją wolną wolę....

Lecz zanim te duchowe substancje mogły wkroczyć w to właśnie stadium musiały przemiąć nieskończenie długie okresy czasu, gdyż ziemia potrzebowała tych okresów czasu aby mogły te wszystkie dzieła stworzenia powstać, które upadłe duchowe substancje potrzebowały dla swego rozwoju w górę. I dlatego też powinien człowiek o tym wiedzieć, że przebywa on już na tej ziemi od nieskończenie długiego okresu czasu i że stadium w postaci człowieka jest **zakończeniem** jego **drogi rozwoju**, którą jego wolna wola teraz zakończyć może. Powinien on również i o tym wiedzieć że kiedyś zostanie mu jego wędrówka wstecznie pokazana, lecz na czas jego człowieczeństwa musi mu zostać zabrana wszelka pamięć o tym co on już wcześniej przeżył, gdyż rozchodzi się teraz o jego powrót do Boga z **wolnej nieprzymuszonej** woli, który to on **teraz**, jako człowiek powinien zrealizować. Jeśli jednak spogląda on na te niezliczone Boże cuda które wszędzie go otaczają, to powinien on nad tym porozmyślać, jakiemu celowi one mają służyć, a odpowiedź na to otrzyma on w swoim sercu.... On będzie miał przeczucie, będzie to przypuszczał, jeśli dotychczas nie zdobył on jeszcze na ten temat żadnej wiedzy. On powinien się również starać poznać istotę Boga stwórcy, tzn. prosić Go o wyjaśnienie tego, jaki jest jego stosunek do Niego. I również na to otrzyma on wyjaśnienie, gdyż w jego naziemskim życiu idzie przede wszystkim o to, aby **stworzył** on na nowo **związek z Bogiem**, który niegdyś z własnej wolnej woli rozwiązał. Gdyż to właśnie było „upadkiem duchowych istot” że one się własnowolnie od Boga oddaliły.... I teraz muszą one jako człowiek, w ostatnim stadium swej powrotnej drogi do Boga.... z własnej nieprzymuszonej woli stworzyć na nowo więź (związek) z Bogiem, a sens ich naziemskiego życia zostanie spełniony. To, że te przez Boga stworzone dzieła w dużym stopniu się do tego przyczyniły, aby te upadłe istoty z powrotem do Boga sprowadzić, to będziecie mogli zrozumieć dopiero wtedy, gdy wasza powrotna wędrówka osiągnie swój ostateczny cel, gdyż przenigdy nie było by to wam możliwe, gdyby was stworzył, Bóg nie wyciągnął was z pod panowania Swego przeciwnika, który wasz upadek w dół spowodował.... Gdyby Bóg nie zabrał was spod jego wpływu na nieskończenie długi okres czasu, podczas którego zostaliście jako drobnusieńkie partykuły duszy wcieleni w te właśnie dzieła stworzenia. W tym okresie czasu Jego przeciwnik nie miał na was żadnego wpływu, lecz pomimo to byliście jeszcze jego, ponieważ niegdyś poszliście dobrowolnie za nim w dół. Ale ponieważ na wskutek waszego odpadu od Boga zostaliście zupełnie pozbawieni siły i światła, to powrót do Niego byłby dla was niemożliwością.... I dlatego sam Bóg stworzył wam tę powrotną drogę przez wszystkie stworzone dzieła, które w Jego najwyższej mądrości tak zostały skonstruowane, że dawały one zawartej w nich duchowej substancji (upadłych istot) możliwość **służenia** w różnoraki sposób, i przez służenie rozwijania się w kierunku coraz to wyższego stopnia dojrzałości. A rozproszone duchowe partykuły które należały do upadłego praducha razem się znowu zbierały w całość, i wkroczyły w pewnym już stopniu dojrzałości w ich ostatnią nową formę (postać).... Wolno im było przez krótki okres czasu kroczyć po tej ziemi, i musiały one znowu **służyć**.... ale teraz już z ich własnej **wolnej woli i w miłości** ....

To jest celem życia na ziemi każdej jednej duszy, która właśnie przyjęła postać człowieka.... Ażeby ona przez służenie z miłości mogła wybawić się ze wszystkich form istnienia, aby jako wolna duchowa istota, którą była na samym początku jej istnienia, znowu mogła wkroczyć do duchowego królestwa, gdy zakończy się jej życie ziemii.

Ale jej nie uda się osiągnąć tego ponownego zjednoczenia z Bogiem z własnych sił, gdyż ciąży na niej ówczesna prawina (opór stawiany Bogu i odpad od Niego) która raz po raz ją uciska.... co oznacza, że przeciwnik Boga (Luzyfer/Szatan) ma podczas jej życia na ziemi znowu do tego prawo, aby wywierać na nią swój wpływ, gdyż istota ta niegdyś **dobrowolnie** za nim poszła. I ten upadły praduch, człowiek na nowo uległ by jego wpływom, gdyby nie została mu zaoferowana pewna pomoc: „Zbawienie przez Jezusa Chrystusa”.... w którym sam Bóg osobiście się ucieleśnił, aby przez Swoją ofiarną śmierć na krzyżu spłacić winę wszystkich upadłych istot.... Ta pomoc Jezusa Chrystusa, zupełne zbawienie i przebaczenie jego grzechów jest mu zapewniona, pod jednym warunkiem, że **on sam** chce, że **uzna** Jezusa Chrystusa oraz Jego dzieło zbawienia, i że uznaje Jezusem był i jest **sam Bóg**, któremu ta praistota niegdyś odmówiła swego uznania....

I tak zostało wam po krótko dane wyjaśnienie o powodzie i znaczeniu dzieła zbawienia, o czym wy musicie wiedzieć, ażeby spełnić sens i cel waszego życia na ziemi i aby nauczyć się zrozumienia Bożego Planu Zbawienia, który zawsze śledzi tylko przebieg sprowadzenia do Boga duchowych istot, i który zostaje zrealizowany w miłości i mądrości, gdyż cała moc stoi Mu do dyspozycji, aby kiedyś cel ten został osiągnięty, który Bóg sobie podczas stworzenia tych istot postawił....

Amen

## **Przebieg powstawania (tworzenia się ziemi) trwał wieczności....**

**8770**

**4. marzec 1964**

Przebieg tworzenia ziemii nie był aktem który odbył się w oka mgnieniu, chociaż Miałbym do tego moc, ale wówczas minęło by się to z celem i przeznaczeniem tych przez Mnie stworzonych dzieł, gdyż miały one zapewnić powolny rozwój z glebi w górę, i dlatego też proces ten potrzebował nieskonczenie długich okresów czasu. Dlatego musi to być dla was zrozumiałe, że opis aktu stworzenia w księdze ojców (Pismie świętym) jest przedstawiony wam w **formie obrazowej**, ponieważ ludzie, którym brakuje jeszcze głębokiego rozpoznania nie byli w stanie zrozumieć go we właściwy sposób. Oni mieli jedynie zostać o tym **pouczeni**, że dzieło to powstało kiedyś z Mojej reki, i że jest ono dziełem woli i mocy Mojej....

Kto będzie się starał o głębsze poznanie tej prawdy, ten dotrze też do głębszego rozpoznania. Najpierw jednak jest ważne, aby wiedziało się o istnieniu Mocy, która spowodowała że powstało wszystko to co człowiek wokół siebie widzi, oraz dzieła, których człowiek zobaczyć nie potrafi. Bo zanim będzie można mu te głębokie zależności wytłumaczyć, to musi on najpierw wiedzieć o prapoczątku wszystkiego tego, co zostało ze Mnie wypromieniowane jako energia miłości, w formie samodzielnych istot.... I musi on też wiedzieć o odpadzie tych istot ode Mnie i tym wielkim pragnieniu, który na tych istotach ciążył. A dopiero wówczas zostać może mu wyjaśniony proces stworzenia wszelkich Bożych dzieł i przebieg sprowadzenia do Boga upadłych istot, ich powrotna droga przez te dzieła. Kto jednak jest jeszcze nieprzebudzonego ducha, ten trzyma się mocno **martwej** litery i nigdy nie zdobędzie jasności, gdyż także pouczenia duchowo przebudzonych ludzi nie znajdują do niego dostępu.

Każde ze stworzonych dzieł potrzebowało nieskonczenie długich okresów czasu na swój wstępny rozwój, co jednak dotyczy zawsze tego co natury duchowej, i co w każdym z dzieł musi robić postępy w rozwoju ku górze.... te istoty upadły tak głęboko, że potrzebne były też **wieczności** aby znowu wznieść się w górę, znajdując się w różnego rodzaju dziełach stworzenia.... Od ich

najprymitywniejszej postaci, aż do wspaniale uformowanych dzieł, które z Mojej woli powstały, aby mieścić w sobie duchową energię i umożliwić jej drogę rozwoju ku górze.... A więc ziemia była na samym jej początku jedynie zgromadzeniem niedojrzałych duchów, których substancje powoli zageszczały się przyjmując formy, stając się masą, która nie można jeszcze było nazwać twarzą materia, można ją było widzieć jako elementy podstawowe, nie posiadające jeszcze żadnej postaci, lecz o niesamowitej energii działania, gdyż zawierały one w sobie jeszcze zupełnie nie poskromione duchy. Lecz Moja mądrość podzieliła wszystko w sprawiedliwym stosunku, korzystając w Mojej twórczej działalności ze wszystkich elementów, tak że wyłoniły się z nich pojedyncze formy, które musiały spełnić cel ich przeznaczenia, i tak właśnie przebiegała powolna budowa widocznych dzieł stworzenia, która trwała nieskonczenie długie okresy czasu, zanim na ziemi można było zauważyć pewną roślinność, i coraz więcej już **dojrzałych** duchowych substancji, które miały już za sobą fazę rozwojową ku górze, mogło zająć w świecie roślin, w tych dziełach swoje miejsce. I tak to pojawiły się pierwsze żyjące istoty... dzieła, które mogły wykonywać już jakieś czynności, chociaż jeszcze bardzo ograniczone, które były odpowiednie do prawa natury.

I znowu minęły nieskonczenie długie okresy czasu rozwoju tych drobniusiennych żywych istot aż do czasu powstania świata zwierząt, który zawierał coraz to większe i silniejsze formy, w których zjednoczyło się już dużo pozbieranej duchowej energii, aby ciągle na nowo spełnić swe zadanie: aby uczynić ziemię użyteczną dla „korony bożego aktu stworzenia” dla **człowieka**.... który musiał przejść przez wszystkie te wstępne stopnie, aby teraz swoją duszę, która składa się ze wszystkich tych partycyków, które należały do upadłej kiedyś duchowej praistoty, i jako rozproszone, przez wszystkie formy stworzenia przeszły, aby się na tej drodze znowu powoli ku górze rozwijać.

I dlatego też, nie mógł człowiek zostać stworzony podczas stwarzania tego świata, tak jak i nie są inne Meje dzieła, dziełami stworzonymi w oka mgnienia, gdyż rozwój musiał się odbywać **powoli**, bo inaczej całe to stworzenie nie miało by jakiegokolwiek sensu, gdyż nie powstało ono dla Mnie, a tylko dla Moich stworzeń, a więc powinno było spełnić też swoje przeznaczenie: te upadłe istoty z powrotem do Mnie sprowadzić. Lecz pomimo to było każde jedno stworzone przez ze Mnie Dzieło wystawione ze Mnie myślą, która zawsze wtedy dopiero się realizowała, gdy potrzebna było znowu nowa forma dla duchowych substancji, które osiągnęły pewny stopień dojrzałości, aby mogły dalej kontynuować swoją drogę rozwoju. Dlatego powstawały wszystkie te dzieła w pewnych określonych okresach.

Roślinny świat stał się dopiero wtedy **konieczny**, gdy świat kamieni uwolnił zawartą w nim duchową energię, która potrzebowała teraz **nowej** lepszej **formy**, i analogicznie powstały małe i najdrobniejsze żyjące istoty po stworzeniu świata roślin.... I tylko Ja sam wiedziałem kiedy następne było dla poprzedniego konieczne. I Ja wiedziałem też, jak długo będzie trwał rozwój większych żyjących istot aż do formy preademitów (nieco do człowieka podobne istoty, lecz działające nieswiadomie, instyktownie), jaki okres czasu będzie konieczny do dojrzenia wcielonych w ich ciała duchowych substancji. A więc wiedziałem także kiedy niegdyś upadła istota zebrała się znowu w jej partycykach w **całość**, aby jako „**dusza**” mogła się wcielić w jej ostatnią formę. Tak więc znowu wystawiłem na zewnątrz Moje dzieło.... **człowieka**, który został tak doskonale skonstruowany, że umożliwi on duszy w tej zewnętrznej formie dojrzenie aż do stadium pełnej doskonałości.

Także stworzenie człowieka miało miejsce przed nieskonczeniem długim okresem czasu, który wy ludzie nie jesteście w stanie ustalić, gdyż wasze pojęcie czasu jest jeszcze ograniczone, a Moje dzieło sprowadzenia z powrotem upadłych istot trwa już wieczności.... wieki upłynęły do powstania człowieka.... zanim ziemia z wszystkim znajdującymi się na niej dziełami tak daleko była, że mogła już zostać przejeżdżana przez człowieka w jego posiadanie aby mógł on osiągnąć na niej swoją duchową dojrzałość, jednak ten okres czasu leży już tak bardzo daleko wstecz, gdyż ciągle na nowo mają miejsce na ziemi wielkie okresowe przeistoczenia i zmiany, które sprawiają że **nie** jest nam **możliwe** obliczenie czasu istnienia ziemi i człowieka.



Lecz jedno jest pewne, że wy, ludzie w Moim odwiecznym Planie Zbawienia, dopiero wówczas będziecie mogli mieć właściwy w niego wgląd, jak sami osiągniecie ten do tego potrzebny stopień światła.... Bo do tego czasu nie potraficie waszym rozumowaniem zrozumieć i przedstawić sobie pojęcia „Wieczności” I jak długo duch wasz (dusza) jeszcze się nie przebudził, to musi się dla was czynić wszystko zrozumiałym za pomocą **obrazowych** tłumaczeń.... Gdyż dopiero przebudzonemu duchowi jest możliwe głębsze spojrzenie, lecz także ostatnie mądrości będa dopiero wtedy dla niego zrozumiałe, gdy wkroczy on do królestwa światła, kiedy można mu będzie odsłonić całą prawdę, bo dopiero wtedy stanie się dla niego wszystko zrozumiałe....

Amen

## Rozwój duszy.... Praduch....

7571

7. kwiecień 1960

W każdym okresie (epoce) rozwojowym dojrzewają duchowe substancje, i właściwie jeden taki okres mógłby już na to wystarczyć, aby te duchowe substancje przechodząc przez poszczególne dzieła tak daleko ku górze dotarły, że mogłyby się one już wcielić w ciało człowieka, i zdać z powodzeniem ostatni egzamin z próby ich woli.... Ale może też być konieczne przejście przez kilka takich okresów dojrzewania, zanim stwardniałe duchowe substancje ten stopień uduchowienia osiągną, gdy ich duchowy opór jeszcze jest tak duży, że ich rozwój ku górze postępuje bardzo powoli, a ich byt na ziemi jako człowiek połączony jest z ryzykiem, niebezpieczeństwem, że ta duchowa istota ponownie obsunie się w dół, gdyż decydującą o powodzeniu jest tutaj **wolna wola**, która ma być wystawiona na **próbę** w stadium, w którym ona jako **człowiek** znajduje się na ziemi.

Ta wolna wola jest jednak najpierw związana.... Utwardzona duchowa substancja została wprowadzona z pod woli Bożego przeciwnika na czas jej rozwojowej drogi przez wszystkie znajdujące się na ziemi dzieła (formy istnienia).... ale te pojedyncze (rozproszone) substancje nie mogą się teraz poruszać według ich wolnej woli, gdyż podlegają one teraz woli Bożej tzn. że absolwują one swoją drogę rozwojową w stanie musu (przymusu), one podlegają Bożej woli, Który przydziela wszystkim duchowym substancjom byłych istot ich konkretne zadanie. Przez spełnienie tego zadania znajdując się pod prawem przymusu wznoszą się one powoli ku górze tzn. ich duchowy opór rozluźnia się, one wykonują służące zadanie do którego zostały przeznaczone i mogą powoli osiągnąć stan, w którym można z powrotem oddać im ich wolną wolę. Rozwój ten wymaga jednak stałej zmiany zewnętrznej postaci.... jest to powolna wspinaczka, jest to podporządkowanie się prawom natury i tym samym podporządkowanie się woli Bożej, chociaż pod pewnym przymusem, który ma tej istocie przynieść ulgę i kiedyś nawet i wolność, gdzie będzie ona znowu mogła myśleć, chcieć i działać z własnej wolnej woli.

Drogi tej nie można wyłączyć (ominać), jeśli upadłe duchowe istoty mają znaleźć drogę która ich sprowadzi z powrotem do Boga, od Którego one przez ich odpad od Niego, się tak nieskończenie daleko oddaliły, że z własnych sił nigdy nie byłyby w stanie odległość tą pokonać i nigdy nie dopuściłby przeciwnik Boga do ich powrotu, gdyby Bóg sam nie zabrał mu ich z pod jego panowania celem uwiązania ich w materialnych dziełach stworzenia na tej ziemi. Przeciwnik Boga posiada mianowicie prawo do tych upadłych duchowych istot, gdyż udały się one za nim z własnej woli za nim w drogę prowadzącą w dół. Bóg jednak także ma do nich to samo prawo, gdyż istoty te wyszły z **Jego** energii. Dlatego też ma zabranie tych istot przez Boga z pod panowania przeciwnika swoje prawne uzasadnienie, ale za to ma też przeciwnik prawo **znowu** na nie oddziaływać, kiedy znajdą się one u końca swej rozwojowej drogi w **ciele człowieka** na ziemi. I w tym właśnie celu musi każda niegdyś upadła duchowa istota osiągnąć pewien stopień duchowej dojrzałości, która czyni ją zdolną do używania jej własnej woli i do **wolnej** decyzji o tym kto jest jej panem.

Istoty te nie mogą zostać natychmiast do tego stanu przez Boga przeniesione, one muszą ich drogę w górę tak samo krok po kroku pokonać, jak to kiedyś czyniły staczając się w dół. One muszą

powoli odłożyć ich opór w stosunku do Boga, gdyż nie może on im zostać zabrany przy użyciu siły. A to wymaga niezliczoną ilość zmiany ich postaci (formy) istnienia krocząc przez świat kamienia, potem przez świat roślin i zwierząt aż do ostatniego stadium ich „podróży” którym jest życie w ciele człowieka. Z każdą zmianą ich zewnętrznej formy zmienia się także ich duchowy opór, bo istoty te **służyły** w stanie przymusu, a to przynosi im coraz to lżejsze formy istnienia na ziemi. Grzech spowodowany oddaleniem się od Boga jest jednak tak **ogromny**, że i odległość od niego stała się ogromnie **duża**, co oznacza, że niezliczone akty zmiany formy są konieczne aby odległość ta mogła się zmniejszyć, aby można było się znowu znaleźć w pobliżu Boga, gdzie konieczna jest tylko ich **ostatnia decyzja woli**, aby ostatnia już forma (człowiek) mogła od tej duchowej istoty „odpaść” .... aby istota ta mogła powrócić z powrotem do jej Ojca, od Którego ona kiedyś wyszła....

Cała ta droga rozwoju przez naziemskie dzieła stworzenia jest nieustanną walką....

Uwięziona w nich istota stara się „wysadzić” jej zewnętrzną formę, gdyż odczuwa ją ona jako więzy (kajdany) i odczuwa każdorazowe wysadzenie jej zewnętrznej formy jako pewną ulgę, obojętnie do jakiego stopnia dojrzałości już ona dotarła. I dlatego też jest walka, którą wy ludzie w świecie zwierząt obserwujecie straszna jedynie dla waszych oczu, podczas gdy każde zwierze odczuwa zmianę jego zewnętrznej formy jako ulgę. Dlatego też jest to przez Boga dopuszczone lub również i chciane, aby słabsze ulegało silniejszemu, że silniejsze może zakończyć życie słabszego, służąc równocześnie tej istocie w jej dalszym rozwoju. Jak długo istota ta znajduje się pod prawem przymusu, tak długo jest wszystko jeszcze zależne od Bożej woli, także jej koniec i jej nowa następna forma.... Ale jak istota ta dotrze do stadium człowieczeństwa i otrzyma znowu jej wolną wolę, to wola Boża wycofuje się.... I wówczas zostają człowiekowi dane prawa (przykazania) według których powinien się on kierować, aby jego naziemskie życie miało powodzenie.... Po pierwsze jest on związany z prawem natury, a po drugie zostanie mu przedstawiona Boża wola, której powinien się on podporządkować, jeśli jego duchowy rozwój ma robić postępy i ma zostać osiągnięty ostateczny cel, gdyż celem jest uwolnienie się od wszelkiej zewnętrznej formy i powrót do domu ojczystego, do Boga z Którego istota ta wzięła niegdyś swój początek....

Amen

## **Preadamity....**

**9015**

**15. lipiec 1965**

Na długo przedtem, zanim na ziemi pojawili się pierwsi ludzie, którzy wyposażeni byli w wolną wolę i rozum, egzystowały na ziemi stworzenia które podobne były do człowieka. Ich zadaniem było uczynić ziemię zdatną do życia, dla nadchodzących po nich ludzi. One wykonywały instynktownie tzn. według praw natury pewne prace aby utrzymać się przy życiu. One zbierały owoce, oraz produkty rolne i budowały sobie mieszkania. One czyniły wszystko co im instynktownie przynosiło pewien pożytek.

Nie można ich jednak było pociągać do odpowiedzialności za to co one czyniły lub też zaniechały, gdyż nie była w nich jeszcze wcielona istota która zawierała by w sobie **wszystkie** partykuły upadłej duchowej istoty. Istoty te były wprawdzie bardzo do ludzi podobne, cielesnie były one tej samej postaci co człowiek, lecz nie posiadały one świadomości swego „ja” ani też nie potrafiły się pomiędzy sobą porozumieć, jedynie chęć utrzymania się przy życiu była w nich bardzo silna i osiągały one często bardzo podeszły wiek. One służyły jednocześnie w dziełach stworzenia i przyczyniły się do przekształcenia powiechrzni ziemi, która była stale uprawiana, aby teraz mogła służyć człowiekowi jako miejsce jego pobytu, odpowiadające jego potrzebom. Lecz istoty te nie dostały jeszcze żadnego zadania do spełnienia, one służyły jedynie tym jeszcze niezupełnie doskonałym praduchom jako ostatnia możliwość dojrzewania, którą oni potem mieli dalej kontynuować jako człowiek posiadający już wolną wolę.

Nie można więc było tych przedludzi.... preadamitów.... widzieć jako właściwych „ludzi” gdyż ich istota, wygląd i wszystko co one czyniły podobne były raczej do zwierzęcia, które jest jeszcze

daleko do tyłu w swoim rozwoju. Jedynie ich forma (postać) podobna była do człowieka, dlatego też nazywano te stworzenia później praczłowiekiem, nie sprawdzało to się jednak gdy porównywano je z człowiekiem który był w posiadaniu wolnej woli oraz umiejętności rozpoznawania, których on też rozumowo używał.

Nie można także twierdzić, że człowiek się z tego preadamita dopiero kiedyś rozwinął, gdyż został on dopiero później jako **nowa istota** stworzony, Bóg stworzył go dopiero wówczas, gdy już wielu pierwszych praduchów czekało na możliwość wcielenia się. Przed człowiek był jednym z wielu stworzeń, z których wszystkie musiały spełnić ich przeznaczenie, a mianowicie przygotować człowiekowi, który miał później po nich nastąpić miejsce do zamieszkania, które gwarantowało by mu życie wolne od zmartwień. Preadamitów dlatego nie można było pociągnąć do odpowiedzialności, bo prowadziły one życie zwierzęcia, w którym przejawiały się wszystkie instynkty.... One żyły na długo przed przyjściem człowieka.... i nie posiadały **świadomości** swego „ja” i mogły przeżyć jedynie w grupach.... I można je też było wszędzie tam spotkać, gdzie później pojawił się człowiek dla którego one obszar ten przygotowały, przez ich regularną czynność. Ona była tym istotom przyrodzona i wyrażała się w czynieniu wielkich polnych obszarów zdolnymi do uprawy i niesienia plonów, w wysiewaniu ważnych do życia substancji i zbieraniu na tych obszarach późniejszych plonów.... One wszystko to czyniły nieświadomie, z ich naturalnego popędu, aby samego siebie przy życiu utrzymać.... One zwalczały się nawzajem i zwyciężał ten najsilniejszy. W ten sposób mogły się ciągle inkarnować nowe istoty duchowe, chociaż by tylko na krótki okres czasu, podczas którego mogły udowodnić ich siłę, gdzie ujawniały się też ich mocniejsze, lub też słabsze popędy, które stawały się tym słabsze, im dłużej one żyły, docierając powoli do stopnia dojrzałości w którym mogły już podjąć ich **ostatnie** wcielenie jako człowiek.

A więc już na długo przed pierwszym człowiekiem, egzystowały istoty do człowieka podobne, które jednak nie miały nic wspólnego z prawdziwym człowiekiem. One były wprawdzie w ich zewnętrznej postaci porównywalne do człowieka, lecz żyły jednak jak zwierzęta zarówno co do ich popędów, jak i sposobu rozmnażania się, one rozwijały się zgodnie z ich duchową substancją i należały również do tych dzieł stworzenia, które kiedyś znowu z powierzchni ziemi zniknęły, kiedy ich zadanie zostało spełnione, a więc kiedy te duchowe istoty dzieł tych już nie potrzebowały, a więc wymarły one jak wiele innych stworzeń, które pewien czas znajdowały się na ziemi, aby znowu zrobić miejsce dla nowych stworzeń....

Nie można więc powiedzieć, że człowiek w jego obecnej postaci rozwinął się z tych przedludzi, gdyż człowiek został **na nowo** stworzony jako istota posiadająca wolną wolę i rozum, która się teraz miała sprawdzić, a więc otrzymała ona z powrotem również świadomość jej własnego ja. Jaki stopień poszczególne preadamity posiadały, było to zależne od stopnia dojrzałości znajdujących się w nich partykułów duszy, one nie były jednak zdolne do myślenia, a więc mogła się ich pewna inteligencja wyrażać jedynie w tym co one czyniły, wykonywały to jednak bez udziału świadomości. Czynność ta stworzyła jednak wiele cudownych dzieł, które można dzisiaj w naturze podziwiać, powstały drogi po których istoty te mogły do siebie dotrzeć, one stworzyły przełęcz i podziemne przejścia, tworząc tym samym wstępne warunki dla ludzkiego życia, aby człowiek mógł na ziemi prowadzić właściwe życie kiedy przyjdzie na to czas, aby pierwsze pradusze mogły się inkarnować, przyjść na świat w człowieczym ciele.... Im bardziej się więc człowiek rozprzestrzeniał, tym bardziej zanikały przedludzie (preadamity), co odbywało się stopniowo aż do czasu kiedy człowiek całą ziemię zamieszkał i kiedy zaczął się dla niego czas próby, w którym każdy niegdyś upadły duch miał się sprawdzić. I dlatego też posiada człowiek świadomość swego ja, (istnienia), rozum i wolną wolę, aby mógł teraz kroczyć po ziemi drogą, która prowadzi go z powrotem do Ojca, od Którego on kiedyś wyszedł.

Amen

Wy przeszliście przez wszystkie dzieła które Ja stworzyłem.... To są wielkie słowa które dopiero wówczas staną się dla was zrozumiałe, gdy wy Mój plan powrotnego sprowadzenia, Mój plan uduchowienia wszystkich niedojrzałych duchów znać będziecie, gdy będą wam znane zależności i powiązania które uzasadnia wasza wędrówka przez wszystkie stworzone dzieła. Gdyż dopiero jako człowiek jesteście znowu tą praistotą, którą już kiedyś byliście, kiedy Ja was stworzyłem i ze Mnie wystawiłem.... Bo wasz tamtejszy duchowy odpad ode Mnie w najgłębsze głębie, przyniósł wam jako jego skutek rozproszenie waszych istot w niezliczoną ilość drobnych partykułów.... tak więc macie za sobą drogę przez wszystkie dzieła stworzenia, pod postacią niezliczonej ilości pojedynczych substancji, które zostały w dzieła te wcielone, one musiały spełnić ich przeznaczenie, aby powoli pokonać ich rozwojową drogę, która ma przynieść sprowadzenie do domu upadłych duchowych istot.... zmianę ich istoty (nastawienia) według Mojego odwiecznego planu zbawienia. Gdyż każde jedno przeze Mnie stworzone dzieło ma swoje zadanie, jego przeznaczenie określa w jaki sposób powinno ono służyć. Przez stałe słuzenie pod prawem przymusu, pozbywa się uwiązana w nim duchowa substancja raz po raz swej zewnętrznej formy i może się w nowej innej formie ucieleśnić, a proces ten będzie się tak długo powtarzał, aż osiągnie ona tą dojrzałość dla której konieczne będzie wcielenie pod postacią człowieka.

Rozwój ten, postępujący przez naziemskie dzieła prowadzi nieodwołalnie do dojrzałości, gdyż postępuje on pod prawem przymusu. Moja wola decyduje i zgodnie z tą wolą porządkuje się wszystko w Moje prawa przynosząc jednocześnie dojrzewanie, nawet jeśli potrzeba na to nieskończenie długich okresów czasu, aby pewien stopień dojrzałości mógł zostać osiągnięty, kiedy pojedyncze substancje (partykuły duszy) znowu się pozbierały **w całość** i teraz wcieliły się jako człowiek, kiedy pradasza pokonuje jej **ostatnią drogę** na tej ziemi, aby osiągnąć teraz pełnię jej doskonałości. Tej drogi przez naziemskie dzieła nie można dowolnie przerwać, lub zastąpić też innym przebiegiem.... ona musi zostać pokonana przez każdą jedną istotę, która chce stać się znowu doskonałą, jaką była już na początku, aby móc powrócić znowu do miejsca z którego wyszła i z najgłębszej głębi dostać się do góry. Bo dzieła materialne powstały dopiero z Mojej woli, gdyż widziałem je jako drogę na której Moje stworzenia, które znajdowały się na dnie otchłani, w niezmiernie wielkiej ode Mnie odległości, mogą się znowu do Mnie zbliżyć.

Same dzieła, to **upadłe** duchowe istoty, które **utwardziły się** tworząc duchową substancję (masę) i która z Mojej woli została przekształcona (ukształtowana) w różne formy (postacie istnienia), którym Ja nadałem ich **przeznaczenie** i **cel**: to upadłe duchowe pomału doprowadzić do dojrzałości, i umożliwić mu przyjmowanie ciągle innych form, aby mogło uzyskiwać coraz to większą dojrzałość.... aby w końcu jako człowiek, jako istota świadoma swego jestestwa dążyć do jej ostatniego celu.... aby szukała **ze Mną zjednoczenia** i go znalazła, aby mogła doprowadzić do końca swój ostateczny powrót do Mnie.... **Tylko to** jest przeznaczeniem każdego dzieła stworzenia na tej ziemi.... aby mogło być powłoką i formą dla duchowych substancji, którym został przeze Mnie przepisany powolny duchowy rozwój, który one z Mojej woli też osiągną, bo służą, chociaż pod prawem przymusu, i dzięki temu że służą uwalniają się raz po raz z ich obecnej formy. Ale przeminą jeszcze wieczności, zanim ostatnia duchowa istota pozbiera się ze wszystkich rozproszonych jej partykułów.... I do tego czasu także Mój przeciwnik Luzyfer dobrowolnie skieruje ku Mnie, gdyż jest on zupełnie pozbawiony sił, kiedy wszystkie jego stworzone istoty dobrowolnie go opuszczą podążając ku Mnie, gdyż rozpoznają Mnie jako ich Pana i Stworzyciela.... Wtedy dopiero rozpozna Mój przeciwnik całą swoją bezsilność i zacznie znowu tęsknić za energią i światłem, on będzie tęsknił za Moją miłością, która go kiedyś ponad wszystko uszczęśliwiała i otworzy się z własnej wolnej woli dla promieni Mojej miłości, aby wtedy powrócić wreszcie do Mnie jako Mój syn....

Amen

W dobrach duchowych które wy sami ode Mnie otrzymujecie, które Duch Mój wam przekazuje, wam którzy stoicie na Moich usługach, którzy macie zlecenie aby czystą prawdę ode Mnie, Moje Słowo które ma wam dać światło przekazać dalej ludziom, nie może być sprzeczności - Gdyż chcę rozjaśnić ciemność ducha w której ludzie wędrują, a szczególnie wówczas, gdy wy sami pragniecie wyjaśnienia. Dzieło stworzenia którym jest ziemia, potrzebowało nieskończenie długich okresów czasu aż stało się tym czym obecnie jest - dziełem które powinno przynieść człowiekowi ostateczną doskonałość. I podczas upływu tego nieskończenie długiego czasu, przewędrowały rozproszone w najdrobniejsze partykuły praistoty duchowe przez niezliczoną ilość dzieł stworzenia, po to ażeby coraz wyżej się rozwijać. Wszystko co zmartwiałe duchowe zaczynało powoli wracać do życia, o czy wam już nie raz oznajmiano - Pozostawiło za sobą nieskończenie długą drogę w pod stanem przymusu, to znaczy że wszystkie dzieła stworzenia wykonywały te zadania które zostały im przydzielone, żadna z uwiązanych w nich istot nie mogła sama decydować o sobie, ale powoli dojrzewała - Zostały stworzone nowe formy istnienia dla wszystkich stopni dojrzałości w górę dążących substancji duchowych, świat minerałów, roślin i zwierząt był nieskończenie wieloraki w swoich postaciach i formach z których wszystkie były pobudzane do życia przez partykuły upadłych praistot duchowych, które bez ustanku się ze sobą łączyły stając się w końcu mniejszymi lub też większymi istotami żywymi, te z kolei po opuszczeniu swych postaci znowu się ze sobą jednoczyły aby w końcu wcielić się w postać która była już bardzo do ludzkiej podobna. Cały ten, długi proces rozwoju na tym świecie, który powstał z Mojej woli, podlegał Memu prawu, lub też odbywał się według praw natury. Praistoty duchowe **utraciły** przez ich upadek w dół **świadomość swego ja**, kiedyś jednak miały one tą świadomość z powrotem odzyskać i wcielić się w ich ostatnią postać, jako człowiek, ażeby wreszcie ich przebieg rozwoju w górę doprowadzić do końca. Ostatnie postacie (formy) w stanie przymusu były dlatego coraz to bardziej podobne do człowieka, ale nie znajdowały się one jeszcze w stadium posiadania świadomości swego **ja**, one reagowały instynktownie, według Mojej woli - pomimo tego że wykonywały one już funkcje które były podobne do tych które wykonywał także człowiek - One nie potrafiły jednak jeszcze myśleć, gdyż brakowało im rozumu i wolnej woli, a więc nie posiadały one świadomości odpowiedzialności za to co czynią, one były jedynie do tego co czynią animowane przez duchowe inteligencje, tak jak wszystko co jeszcze jest uwiązane do formy i tym samym podlega duchowym opiekunom którzy Moją wolę z uwzględnieniem praw natury na te uwiązane istoty duchowe przenosiły. I przyszedł kiedyś czas, kiedy to już dojrzałym istotom duchowym można było oddać z powrotem ich wolną wolę, przez którą to miały one zostać wystawione na próbę: „czy chcą one powrócić do Mnie, czy też pozostać przy Moim przeciwniku” - I dla tych właśnie duchowych praistot Ja stworzyłem formę, postać człowieka. Wszystkie dzieła stworzenia a w szczególności istoty żyjące które przyjmowały coraz to większe formy istnienia stworzyła Moja wola, na wskutek której Moje myśli stały się widzialną formą. I dlatego też były te żyjące istoty reprezentowane przez różnorakie formy, ale każda z nich była inna - Istniało wiele różnorakich gatunków które nie miały pomiędzy sobą żadnego podobieństwa, które się dalej rozmnażały pozostając jednak tym samym stworzeniem. Kiedy już forma człowieka stała się konieczna dla pierwszych duchowych praistot które osiągnęły ich dojrzałość, to powstało znowu z Mojej woli jedno dzieło które było prawdziwym cudem Mojego całkowitego dzieła stworzenia. Istota która została doskonale skomponowana, i która została stworzona według Mojej woli, po to ażeby mogła spełnić na ziemi swoje zadanie. Istota którą Ja stworzyłem, która **nie powstała z istniejących już stworzeń** w drodze ewolucji z istot podobnych do człowieka - gdyż forma ta miała mieścić w sobie **duchową praistotę**, istotę która kiedyś wyszła ze Mnie, która była Moim odzwierciedleniem - i dlatego też musiała zostać wyposażona w **rozum, wolną wolę i świadomość swego ja**, elementy te nie wytworzyły się powoli w podobnych do zwierząt istotach, lecz **zostały one dane** formie człowieka, w momencie gdy praistota duchowa wzięła w posiadanie tę pierwszą ludzką formę, która zawsze każdemu człowiekowi jako przynależną jego **duży** będzie daną w momencie gdy ona podczas jej narodzin jako tchnienie Boga tego człowieka do życia pobudzi - Ludzie rozmnażali się od tego czasu według

Mego prawa natury, ale oni **zawsze** pozostaną takim samym stworzeniami **jakim był pierwszy człowiek** Adam. Oni nie przeistoczą się w inne stworzenia, a przeistoczenie będzie zawsze jedynie aktem duszy, która najpierw może się jeszcze Mi sprzeciwiać ale z czasem, jako człowiek może osiągnąć najwyższą doskonałość - Ludzkie ciało pozostanie pomimo to takim jakie Ja je stworzyłem gdy dusza Adama wzięła je w swoje posiadanie - Akt stworzenia ziemi ze wszystkim co na niej i ponad nią jest, ze wszystkim martwymi i żywymi dziełami stworzenia potrzebował wprawdzie nieskończenie długiego okresu czasu, ale jednocześnie z końcem tego procesu zakończyła się również faza rozwoju w górę, upadłych duchowych istot, kiedy się wszystkie partykuły praistoty znowu w jedną całość połączyły i ostatni proces powrotu do mnie się rozpoczął - A wędrówka ta, po ziemi jako człowiek wymagała także z Mojej strony nowego aktu Stworzenia formy, która spełniała by wszystkie wymagania, ażeby zdać tę ostatnią próbę z wolnej woli. I dlatego może się człowiek uważać za Moje szczególne dzieło, gdyż jest on **jedynym** stworzeniem na ziemi które posiada rozum, rozsądek i wolną wolę - oznaki boskiego pochodzenia, i z tego też względu jest on w stanie rozpoznać że ma nad sobą Boga i stwórcy, Który dał mu życie, i że właśnie dlatego też może on osiągnąć na tej ziemi swoją ostatnią fazę doskonałości, jeśli jego wolna wola poważnie do tego dąży

Amen

## **Pouczenie duszy co do życia na ziemi....**

**8243**

**17. sierpień 1962**

Jeśli tylko skierujecie do Mnie jakieś zapytanie to Ja odpowiem wam na nie i będę was pouczał tak, abyście mogli wszystko właściwie zrozumieć i aby usunąć wszelkie niejasności:

Naziemska droga jako człowiek, dla wcielonej w nim duszy.... dla niegdyś upadłej duchowej praistoty.... jest twardą próbą jego woli, która teraz jest wolna, tak jak już kiedyś była, kiedy ten praduch o de Mnie wyszedł. Gdyż walczy się o niego z obu stron i on sam decyduje o tym kto zwycięży. Zawsze ma on u swego boku duchowych opiekunów, oni jednak nie mogą działać wbrew jego wolnej woli.... także niezliczona ilość sił przeciwnych Bogu ciągle stara się sprowadzić tego człowieka ponownie do upadku.... ale ma on możliwość zapanować na nimi, jeśli nieomylnie skierowuje on **ku Mnie** swoją wolną wolę, stale **otrzymując** ode Mnie **siłę** do stawiania oporu i jednocześnie zdając próbę z wolności jego woli.

Ponieważ jednak praduch ten na początku swojego wcielenia, jako człowiek o niczym jeszcze nie wie, gdyż on sam przez jego upadek, przez odrzucenie Mego światła miłości, pozbawił się swojej wiedzy, swego rozpoznania, a więc musi zostać na nowo pouczony, a to odbywa się z zewnątrz i od wewnątrz, przez przeze Mnie w niego włożoną iskierkę, która nieustannie od wewnątrz na niego napierać będzie aby czynił on dobro, ona będzie też przekazywała mu wewnętrzne światło. Do tego zawsze tak ustawiał Będę życiową sytuację poszczególnego człowieka, aby mógł on z niej się czegoś **nauczyć**, gdyż ciągle na nowo zostanie wywierany na niego wpływ ze strony duchowych opiekunów, aby wziął on właściwy kierunek, aby wola jego zdecydowała się na zwrócenie się w Moim kierunku i abym Ja Sam mógł w nim w nadzwyczajny sposób działać. Staram się więc na wszystkie sposoby, aby ten praduch podczas jego pobytu na ziemi jako człowiek, cel swój mógł uzyskać, gdy tylko oznajmi on swoją wolę poddania się **ostatniej próbie** jako człowiek. Lecz **nigdy** nie zostanie praduch, który przeszedł w stanie przymusu przez wszystkie dzieła stworzenia, zmuszony do tego ostatniego wcielenia....

Stan przymusu kończy się w momencie, kiedy wszystkie należące do tego ducha partykuły znowu znalazły się razem w komplecie, od tego momentu praduch ten jest wolny, on nie podlega już żadnemu przymusowi, ani z Mojej strony, ani ze strony przeciwnika.

On może sam o sobie decydować. Jego opór w stosunku do Mnie, podczas jego procesu rozwoju ku górze, zmalał już w tak dalekim stopniu, że dojrzał on już do tego, aby móc teraz podjąć w szacie człowieka swoją naziemską wędrówkę, lecz ten **prezent Bożej łaski** musi on już **sam**, z

wolnej woli przyjąć.... Dlatego też zostanie mu uprzednio przedstawiony jego naziemski los.... Ten praduch **rozpozna** za Moim dopuszczeniem, że **nie jest** on jeszcze w swojej ojczyźnie, w której oczekują go wspaniałości i budzi się w nim pragnienie za nią.... On rozpoznaje jednak również, że jedynie droga przez ziemię, jako człowiek, może doprowadzić go do jego ojczyzny.... On wie również, że musi przyjąć znowu pewną formę, i ta właśnie wiedza **może** jego wędrówkę jako człowiek opóźnić. Lecz najczęściej podejmuje on się chętnie wcielenia w ciało człowieka i czuje się wystarczająco silnym, aby poddać się ostatniej próbie jego woli i ją z powodzeniem zakończyć.

On musi się jednak **sam**, z własnej nieprzymuszonej woli na to zdecydować, dlatego też zostaje mu najpierw pokazany przebieg jego naziemskiej wędrówki w którym on sam siebie w różnych życiowych sytuacjach widzi, co do których jest on przekonany, że z łatwością je pokona i dlatego też okazuje on chęć pójścia tą ostatnią drogą i w tej formie.... Ja jednak wiem o stopniu dojrzałości każdego jednego praducha i mogę mu jego życiową drogę tak jak jakiś schemat przed jego oczami w płynącej formie zademonstrować, Ja wiem też w jakim stopniu ten podobny do snu przebieg poruszy każdą z dusz i odpowiednio to tego mogę spowodować jej wcielenie w ludzkie ciało, które dopiero wówczas staje się żyjącą istotą, gdy jakiś praduch weźmie go w swoje posiadanie.

Wy ludzie śmiało możecie w to wierzyć, że Ja **wszystko** potrafię, że Ja nawet w zupełnie ślepych duchu mogę wskrzesić isierkę światła, która uczyni go przez chwile widzącym.... i że momenty te wystarczą już aby wola jego zaczęła się poruszać, wola którą praduch ten znowu może **używać**, kiedy wszystkie jego substancje znowu się zjednoczyły.... Musicie też wiedzieć i wierzyć w to, że dla Mnie nie musi coś trwać jakiś okres czasu, i że pomimo to wola Moja sprawi że stanie (spełni się) co Ja za konieczne (słuszne) uważam. Oznajmienie woli praducha że chce on przyjąć formę człowieka jest tutaj **konieczne**, gdyż wystąpił on już ze stanu w którym wola jego była związana i musi on się teraz umieć zdecydować na swoją naziemską wędrówkę jako człowiek. Lecz ciało człowieka stanie się dopiero wówczas zdolne do życia, gdy praduch w nim jako **dusza** zamieszka. Na początku będzie człowiek prowadzony przez jego duchowych stróży, pomału krok po kroku zostanie on wprowadzony w wiedzę; on musi jako człowiek osiągnąć najpierw pewną dojrzałość, zanim jego wolna wola i jego rozum potrafiły będą z rozsądkiem wyrazić swoje zdanie.... Jest to jego ostatnia rozwojowa droga na tej ziemi, która **może** przynieść temu praduchowi **całkowite wyzwolenie**, jeśli on sam do tego podąży, jeśli skierowuje on swą uwagę na cichy głos w jego wnętrzu, na to wewnętrzne parcie, które jest wyrażeniem włożonej w człowieka isierki Ducha Bożego....

Lecz i Mój przeciwnik ma do niego, podczas jego życia na ziemi to samo prawo, i on stara się też z niego skorzystać.... Człowiek **znajduje się** stale **pod wpływami** z góry i z dołu, on sam jednak **musi zdecydować**, kto nad nim władzę zdobędzie. I to jest ostatnia próba jego wolnej woli, podczas której powinien on świadomie podążać ku Mnie, który jest jego Bogiem i Ojcem i tejże decyzji nikt nie może za niego podjąć, ale otrzyma on na wszystkie sposoby wsparcie, gdyż Ja również tęsknię za jego powrotem i jak przystało na dobrego Ojca, dziecko Moje za rękę prowadzę, jeśli tylko ono samo po nią sięgnie i pozwoli się przeze Mnie prowadzić.... Bo ja chcę, aby wszystkie Moje stworzenia żyły w szczęściu i błogości, i Ja zaprawdę pomyślałem o wszystkich możliwościach aby cel ten został osiągnięty....

Amen

## **Droga rozwoju.... Prawo przymusu....**

5125

### **Stadium wolnej woli....**

6. maj 1951

Nic, co egzystuje nie jest bez zadania i celu.... Wszystko co jest, zostało stworzone przez Boga i powołane do życia w celu spełnienia pewnego zadania. W związku z tym wszystko ma swoje przeznaczenie i musi w jakiś sposób służyć, aby spełnić swoje zadanie. Nawet najdrobniejsze dzieło, najmniejsze stworzenie, posiada swoje zadanie, które musi spełnić i do spełnienia którego zostaje w pewnym sensie **zmuszone**, gdyż wszystko co zostało stworzone znajduje się pod prawami

natury, a więc nie może postępować wbrew tym prawom. Pomimo tego jest to co zostaje spełnione pod prawem przymusu w pewnym stopniu także **służeniem**, gdyż przynosi zawsze jakimś innemu dziełu stworzenia pewną korzyść i jest konieczne dla jego powstania i utrzymania. I nie istnieje nic w całym universum, co nie miało by jakiegoś konkretnego przeznaczenia (zadania do spełnienia) a więc co byłoby stworzone bez jakiegokolwiek celu. Ostatecznym celem i przeznaczeniem wszystkiego co egzystuje jest uwolnienie duchowych substancji, do czego przyczynia się całkowite Boże dzieło według mądrego Bożego Planu który istnieje od wieczności. Wszystko co Bóg stworzył powstało jedynie celem zbawienia upadłych niegdyś duchowych istot, i każde jedno dzieło spełnia pod prawem przymusu to co zostało mu za zadanie przeznaczone.

**Inaczej** jest jednak w przypadku człowieka, który jest również dziełem stworzonym przez Boga, ale **nie podlega** on w swoim myśleniu, chceniu i działaniu **prawu przymusu**. Ta zewnętrzna część człowieka, jego ciało stoi wprawdzie jeszcze pod prawem przymusu, gdyż jest ona utworzona z duchowych substancji które stoją jeszcze na początku ich rozwojowej drogi. Lecz dusza jego posiada już pewną swobodę, ona może się rozwijać według jej własnej woli, **nie została** więc przez Boga podporządkowana prawu przymusu. Pomimo tego zależy jej rozwój, jej uwolnienie się z więzów naziemskiej materii od tego czy jej wolna wola chce **służyć** przez to co ona na ziemi czyni.... a więc znowu jest **służenie** jej właściwym celem (zadaniem) podczas jej pobytu na ziemi. A ponieważ nie może ona zostać do służebnych czynności zmuszona, więc musi się w niej **rozwijać miłość**, która jest najpewniejszym napędem do czynności polegających na służeniu.

To co przez nieskończenie długi okres czasu do przodu się posuwało i zostało osiągnięte, ma teraz jako człowiek doświadczyć swojej koronacji, ale tylko i jedynie ze swej wolnej woli. Człowiek powinien teraz służyć z miłości, aby dzięki temu stać się całkowicie wolnym od stanu uwięzienia, który duchowa istota odczuwa jak kajdany i ograniczenie jej właściwej praenergii i pełni światła.... Dusza człowieka **może** cel ten na ziemi osiągnąć jeśli posiada do tego prawdziwą chęć, lecz ona osiągnąć go nie musi, gdyż Bóg ofiarował jej wolność jej woli, aby mogła ona podjąć wolną decyzję, decydując się na Niego, lub na Jego przeciwnika który pozbawił ją wolności i dlatego też musi ona wydostać się z pod jego panowania.

Ofiarna, służąca miłość jest kluczem do uwolnienia się z ciężkiego więzienia w którym znajduje się ona już nieskończenie długo.... To co ta duchowa istota z woli Bożej czynić musiała na swojej niezmiernie długiej drodze przez wszystkie dzieła stworzenia, to musi ona teraz, w ostatnim jej stadium rozwoju, czynić z **wolnej woli**.... ona ma służyć z miłości do wszystkiego.... Przez to udowodni ona swoje **boskie pochodzenie**, gdyż miłość piętnuje tą bożą istotę i ona kształtuje się znowu na to, czym była na samym początku jej istnienia, ona przyjmie znowu to, z czego z własnej wolnej woli z powodu jej zarozumiałości zrezygnowała. Jak tylko człowiek zacznie w miłości służyć, to jego przewinienie w stosunku do Boga zostaje **umorzone**, on wystąpił ze stanu grzechu i znalazł z powrotem do Boga, od Którego chciał się oddalić, on rozpoznał że jest Bożym dzieckiem i zapragnął nawiązać właściwy stosunek do Ojca swego. i przez Miłość stanie się dzieckiem Bożym.... Lecz wszystko to musi nastąpić z wolnej woli, i to jest próba z jego życia na ziemi, którą on **koniecznie** zdać musi. Człowiekowi jest **możliwe** osiągnięcie celu, gdyż otrzyma on wszelką pomoc ze strony Boga , może jednak też tak być, że on całą swą długą rozwojową drogę w stanie przymusu przeszedł na daremnie, jeśli on zamiast kroczyć w górę, spoczywa w bezruchu, lub nawet zaczyna rozwijać się wstecz . Wówczas nadużywa on ponownie swojej wolnej woli.... On nie korzysta z tych licznych okazji które mu się daje, aby mógł on cel swój osiągnąć i musi on też ponosić tego konsekwencję.... musi podjąć **ponowną drogę** przez wszystkie dzieła stworzenia.

Kiedyś uda mu się jego cel osiągnąć, lecz istota ta sama decyduje o tym jak długo to będzie jeszcze trwało, jak długo chce żyć uwięziona w materii, gdyż Bóg dał jej wolną wolę, której też szanuje, aby mogła stać się doskonałą....

Amen



Wy ludzie jesteście już sobie świadomi waszego jestestwa (ja istnieję)... I to jest oznaką tego, że jesteście istotami posiadającymi inteligencję, że potraficie myśleć (rozumować) będąc tym samym istotami które wywodzą się od Boga, które zostały stworzone na Jego podobieństwo i dlatego były one świadome siebie samych. Pomiedzy tym czasem, a czasem w którym wy właśnie po ziemi kroczyacie leży nieskończenie długi okres czasu, od czasu w którym zostaliście pozbawieni świadomości własnego ja, okresu czasu w którym wy wprawdzie jako coś pochodzącego od bożej istoty ożywialiście stworzone przez Boga dzieła, ale to w pewnym sensie istotliwe **nie było** sobie jeszcze **świadome** swojej własnej istoty (nie było sobie świadomym tego, że egzystuje), gdyż zawsze było jedynie jeszcze **cząsteczką** świadomej niegdyś swego „ja jestem” istoty, która kroczyła przez dzieła stworzenia. Dopiero wtedy, gdy wszystkie cząsteczki się znowu kompletnie pozbiierały, wcieliła się ta istota w ciało człowiecze i wkroczyła znowu w stadium świadomości swego jestestwa w którym **ma również do spełnienia** pewne zadanie.

Jako człowiek ponosi więc istota ta pewną odpowiedzialność za swój rozwój, gdyż jest ona w stanie rozumowo rozpoznać za i przeciw jej życiowego rozwoju, jak się odbija przebieg jej życia na to **właściwe** „ja” człowieka.... na jej **duzę**. W przedstadiach swego rozwoju, kiedy istota ta nie była jeszcze świadoma swego „ja” nie ponosiła ona jeszcze odpowiedzialności za jej rozwój i stała pod prawem przymusu.... Ona wykonywała to, co jej Boża wola jako zadanie przydzieliła. Działała instynktownie, tzn. sterowana była przez duchowe inteligencje, które wywierają wpływ na duchowe substancje zawarte w dziełach stworzenia, aby wykonywały one powierzone im przez Bożą wolę zadania.

Inaczej zachowuje się ta duchowa istota jako człowiek, kiedy już **sama** może o sobie **decydować**, kiedy myśli i działa, kiedy jako świadoma swego „ja” istota posiada pełną swobodę w myśleniu, chceniu i działaniu. I **powinna** ona teraz świadomie myśleć i chcieć i działać **zgodnie z Bożą wolą**, wola Boża nie decyduje już o jej działaniu, a tylko jej własna wola powinna decydować, i zawsze z poczuciem świadomości własnego „ja”, gdyż człowiek odczuwa siebie samego, jako istotę podejmującą decyzję, ona jest sobie **samej siebie świadoma** .... Ona nie znajduje się już pod obcymi wpływami, a tylko ona sama kieruje swoją wolą jak jej się podoba, i wie ale także o tym, że za to **jak** ona wolę swoją ukierunkowuje, musi ponieść odpowiedzialność.

I tym różni się człowiek od zwierzęcia, które jest już w swoim rozwoju także daleko posunięte, ale do czasu swego ostatniego wcielenia jako człowiek ciągle jeszcze pozostaje istotą podlegającą prawu przymusu, która nie może jeszcze o sobie sama decydować, nawet wówczas, gdy wydaje się już być bardzo inteligentną. Ono nie odzyskało jeszcze z powrotem świadomości swego ja i tym samym nie znajduje się jeszcze na ostatnim stopniu wcielenia.

Ono jednak również stopień ten kiedyś osiągnie, gdyż wszystko co pochodzenia duchowego weźmie kiedyś na siebie swoją naziemską wędrówkę, gdzie się jako człowiek wcieli (narodzi) będąc sobie swego ja świadomym.

Ponieważ jednak człowiek jest istotą świadomą swego własnego jestestwa, to musiałby by on wyciągnąć z tego wniosek, że jego Stworzyciel i Ten który go uformował, jego Bóg od wieczności nie może być tylko duchem, On jest jako najdoskonalsza Istota równocześnie zdolny do myślenia i posiada wolną wolę, gdyż w innym przypadku nie mogły by z Niego wyjść takie istoty które charakteryzują cechy boskiego pochodzenia. Gdyż patrząc na człowieka, który został stworzony, można też wyciągnąć wnioski co do istoty Boga stworzyciela. Ta najwyższa Istota musi być tak jak człowiek również świadoma swego własnego ja, tylko że w najwyższej doskonałości, gdyż człowiek z pewnością nie jest jeszcze doskonałą istotą. Lecz świadomość swego istnienia posiada on pomimo wszelkiej niedoskonałości i ona dopiero czyni człowieka boską istotą, która została stworzona na Jego podobieństwo i która ma znowu odzyskać tę samą doskonałość w której ona niegdyś od Boga wyszła.

**W stanie przymusu jest rozwój ku górze  
zagwarantowany.... W ciele  
człowieka?....**

8936  
16. luty 1965

Wszędzie, w całym wszechświecie istnieje postęp w duchowej ewolucji, nawet jeśli wy ludzie nie możecie go śledzić.... Lecz Moje słowo musi wam tutaj wystarczyć.... że nic nie upadnie na powrót do stanu który został już przewyższony.... Jedynie w stadium jako człowiek jest to możliwe, gdyż posiada on całkowitą wolność aby rozwijać się w górę, lub też ponownie absuwać się w dół. I gdy się nad tym zstanowicie, że potrzebowaliście wieczności aby zostać dopuszczonym do przyjscia na ten świat jako człowiek, jeśli pomyślicie o tej nieskończonej długiej drodze która musiała wam z pewnością przynieść wasze obecne wcielenie jako człowiek, to będziecie się czuć za los wasz odpowiedzialni, podczas tego krótkiego czasu na ziemi który zaprawdę można nazwać krótkim, jeśli będzie go się porównywać z czasem (trwaniem) waszych poprzednich wcieleń w różnego rodzaju Bożych dziełach.

Tak, właśnie ten okres czasu jako człowiek jest **decydujący** dla waszego dalszego losu. Gdyż najpierw kroczyliście przez tą ziemię w stanie przymusu, wy **nie mogliście** nic innego czynić, jak spełnić Moją wolę i musieliście nieodzownie dostać się do góry. Teraz jest przebieg i rozwój waszego życia sprawą waszej **wolnej woli**.... To co **musieliście** czynić we wstępnych stadiach.... **służyć**.... to zależy teraz od waszej wolnej woli.... was nie zmusza się więcej do tego, a tylko miłość znajdująca się w was powinna was do tego nakłaniać, miłość tą musicie jednak wy sami w sobie rozpalic, a wówczas będzie wam to słuzenie łatwo przychodzić i przebieg waszego naziemskiego życia będzie prowadził was dalej w górę....

Dlatego też w waszym naziemskim życiu jest najważniejszym, aby zostało wam przedstawione znaczenie **życia w miłości** i abyście wiedzieli jakie ma ono na was oddziaływanie i jakie niebezpieczeństwo niesie ze sobą brak miłości, który może przynieść wam powrotny upadek co jest dla was straszne.

Przedtem Ja sam ciągnąłem wam do góry, bo Moja miłość szła za wami i stwarzała wam raz po raz okazje dzięki którym moglibyście kiedyś przyjść na świat w ciele człowieka. Lecz teraz muszę Moją wolę od was zabrać.... Muszę wam samym pozostawić decyzję do dalszego dążenia w górę.... Dałem wam wprawdzie na waszą człowieczą drogę wielki prezent Mojej Łaski.... ofiarowując wam iskierkę Mojego Boskiego Ducha, cząsteczkę Mnie samego.... którą wy jednak sami rozwijać powinniście, co jest też waszym życiowym zadaniem. Ja musiałem dać wam tą iskierkę miłości, gdyż inaczej poddalibyście się na nowo i całkowicie wpływom Mego przeciwnika, który ma znowu prawo walczyć o waszą duszę, co przedtem było dla niego nie możliwe. I tak to musicie z jednej strony liczyć się z jego atakami, z drugiej strony posiadacie środek równoważący waszą sytuację.... Moją Boską iskierkę miłości dzięki której możecie go z dala od was trzymać, gdyż w stosunku do niej jest on bezsilny.... jednak zawsze pod tym warunkiem że wy sami iskierkę tę w was pielągnujecie i żywicie, że w pełni korzystacie z podarunku Mojej Łaski, gdyż wtedy pewnie osiągniecie cel wasz, który został wam dla waszego naziemskiego życia wyznaczony.

Jeśli jednak nie poświęcicie tej iskierce miłości waszej uwagi, to przeciwnik Mój będzie wam miał w swojej przemocy, będzie wam coraz bardziej ściągął na dół, aby na nowo nad wami zapanować, gdyż wy sami pozwalacie mu panować nad wami i wówczas jest cała wasza poprzednia droga przez naziemskie dzieła stworzenia nadarmo, a ja nie mogę wam ratować przed **ponownym** upadkiem w dół.

Dlatego jest dla was ważnym ponad wszystko, abyście wy ludzie wiedzieli o ewangelium miłości, abyście wszyscy mogli się dowiedzieć jaki końcowy efekt przyniesie wam życie w miłości abyście także wiedzieli że wy sami jesteście za wasze naziemskie życie odpowiedzialni. Gdyż wszystko mogę dla was czynić, mogę stworzyć wam wszelkie możliwości, mogę tak pokierować waszym losem abyście Mnie odnaleźli, lecz Ja nie mogę użyć w stosunku do waszej wolnej woli przemocy. Wy sami musicie podjąć ostateczną decyzję, a wszystkie łaski z których wy możecie korzystać stoją

do waszej dyspozycji.... Lecz od **was samych** zależy czy i kiedy osiągniecie wasz cel na górze z której nie będzie już więcej upadku w dół....

Amen

## **Stary Testament....**

**0185**

**17. listopad 1937**

Twoje dobro duchowe będzie się pomnażało jeśli się nam pełen zaufania powierzysz i pozostaniesz w nieustannej miłości w połączeniu z twoim Uzdrawicielem. Dostaliśmy zlecenie, aby wtajemniczyć cię w nauki starego testamentu. Zanim narodził się nam nasz Zbawiciel, dał Bóg Jego prorokom swój głos i przekazał przez nich Swoje przykazania. Nauczano, że przyjdzie Mesjasz aby uzdrowić całą ludzkość. Jednak w żadnym przypadku nie dał im Bóg zlecenia, aby oznajmiono ludzkości o grzechach jej ojców.... tak jak Bóg dzisiaj do Swoich przemawia, tak przemawiał On już zawsze do ludzi aby rozwijali się w wierze i miłości do Stworzyciela. Lecz pomimo to powstały przez człowieka świadectwa, które miały świadczyć Woli Pana.... Można by to nazwać zuchwałością, gdyby nie fakt, że pisma te powstały z najlepszych intencji służenia przez nie Panu i stworzycielowi nieba i ziemi.

A teraz doprowadzają nauki te do tego, że wszystkiemu próbuje się zaprzeczyć.... nawet słowom Samego Pana, który dał je przez Swoich proroków ludziom na błogosławieństwo. Dlatego nie odrzucajcie tego, czego sami nie jesteście w stanie ocenić.... Pozwólcie Bogu na nowo zapanować i przyjmijcie to co On wam zsyła w wyraźnych, zrozumiałych słowach, które docierać będą do waszego serca i które głębiej do was dotrą jak księga waszych praojców. Jeśli jednak i to jest dla was niezrozumiałe.... to nie oceniajcie tego czego nie zrozumieliście.... nie odrzucajcie tego, gdyż możecie przez to odrzucić wiele prawdy.... W żadnym domu nie powinno brakować Bożego Słowa, lecz gdy ta stara księga nie daje wam już tego co mogło by wam być pociechą, to nie odrzucajcie jej mimo to.... czas jej przeszedł a z nim zmieniła się wymowa ludzi nie zaprzeczajcie słowa Bożego nie sprzeciwiajcie mu się, a tylko proście Ojca z głębi serca abyście mogli czytać z oświeceniem.... abyście właściwie zrozumieli co wam przez proroków dane zostało i aby te nauki mogły wam przekazywać prawdę. Miłość waszego boskiego Ojca zawsze znajdzie sposoby i drogi na to, aby Jego nauki mogły znaleźć dostęp do serc ludzkości.... aby chronić was przed pomyłkami będzie On kierował myśli wasze, chcejcie tylko właściwie zrozumieć i chcejcie z księgi ksiąg odebrać jedynie Boże prawdy, a nie po ludzku szukać słabości i błędów ludzkości.

Jedynie czyste i uczciwe rozumowanie gwarantuje prawdziwość słów, które Bóg w miłości przekazuje Swoim dzieciom na ziemi. Jeśli rozumowanie to wymiesza się z dążeniami związanymi z naziemskimi celami.... to nie jest ono skierowane wyłącznie na Niebiańskiego Ojca, i wówczas nie będzie żadna praca ludzkich rąk pochodzenia czysto boskiego, a jedynie dziełem błędzącego człowieka. Tak można wytłumaczyć duchowe nauki przed przyjęciem których wzbraniają się ludzie studiujący duchowe dobra. Lecz i tutaj trzeba stwierdzić, że nauka nie jest w stanie dociec tego co jest prawdą a co fałszywymi naukami.... Rozpoznanie otrzymają jedyni ci, którzy szukają przystani u niebiańskiego Ojca prosząc Go o oświecenie. Tym nie odmówi On łaski prowadząc ich na właściwą drogę.... drogę rozpoznania.... A więc powierz się naszym słowom pełen zaufania i zwracaj uwagę na wszystko to co Bóg ci przygotował aby wym oznajmić czystą prawdę....

Amen

## **Adam.... Praduch.... Próba Luzyfera.... Wysadzenie formy....**

**5802**

**9. listopad 1953**

Kto przedostanie się do prawdy, ten pozostawi po za sobą całą ciemność, on będzie miał na wszystko wyjaśnienie, on będzie znał zależności pomiędzy wszystkim, on rozpozna że droga jego prowadzi w górę, że znalazł kontakt (połączenie) z Bogiem, i że już więcej nie może błędzić, bo Bóg sam doprowadza prawdę do niego. Dostać się do prawdy oznacza z całą powagą jej najpierw zapragnąć, a potem otworzyć swoje serce na to, co do mnie dotrze.... z zewnątrz, lub też w postaci myśli.... Gdyż serce albo będzie przychylnie dla przyjęcia prawdy i dla ewentualnej pomyłki, albo też będzie się przed przyjęciem jej wzbraniać wywierając odpowiedni wpływ na człowieka. **O prawdę trzeba zabiegać**, wola człowieka musi być w tym kierunku aktywna. Ona nie może zostać przekazana człowiekowi który zachowuje się w stosunku do niej zupełnie pasywnie, który z siebie samego jej nie chce i nie czyni żadnych starań, aby wejść w jej posiadanie. Człowiek taki pozostanie w ciemności jego ducha i nie dotrze w górę. Prawda jednak jest tą drogą która prowadzi w górę.... Prawda to człowiekowi przez samego Boga doprowadzone duchowe dobra, które w każdym człowieku szukają swego odbiorcy i które każdy człowiek może sobie przyswoić, gdyż mogą one zostać mu w różnoraki sposób przekazane, lecz zawsze pod warunkiem że **je poznać pragnie**. Kto się w jej posiadaniu znajduje, te nie stoi już więcej w ciemności, dla niego jest wszystko jasne jak słońce, dla niego nie ma już żadnych niejasności, bo co jeszcze dla niego jest niejasne zostanie mu na prośbę jego wyjaśnione, jeśli tylko zwróci on się do źródła mądrości.... jeśli on sam przedłoży Bogu swoje pytania i wątpliwości z niecierpliwością czekając na to, co Bóg mu przez jego serce odpowie.... Pragnienie prawdy, myślowe połączenie z Bogiem i wsłuchiwanie się w swoje wnętrze gwarantują mu odpowiedź odpowiadającą prawdzie. Wy ludzie powinniście o tym wiedzieć że nic nie musi pozostać dla was bez wyjaśnienia, jeśli tylko wyjaśnienia zapragniecie, i każde pytanie przedłożycie Bogu, Który Sam prawdą tą jest i który chce ją dzieciom swoim zaferować aby dać im światło, aby oświetlić im ich drogę prowadzącą do góry:

Pierwszy stworzony przeze Mnie człowiek, był podług swego ciała aktem stworzenia miłości Mojej. Musiałem stworzyć upadłym duchowym istotom jakąś **zewnętrzną powłokę (formę)** w momencie gdy wydostały się znowu z głębi przez ich pracę w górę, i mogły zdać w pełnej swobodzie ostatnią próbę ich woli.... Musiałem stworzyć formy dla wszystkich tych niegdyś przeze Mnie stworzonych duchowych praistot, które po upływie nieskończonego długiego okresu czasu pozbierały w całość wszystkie ich niegdyś rozproszone duchowe substancje, które znowu jako świadome swego istnienia (ja) czekały na dopuszczenie ich do wykonywania pewnych czynności.... Stworzyć dla tych praistot pewną zewnętrzną formę nie było czymś co by różniło się od stworzenia wszystkich tych dzieł które już wcześniej powstały.... była to wystawiona ze Mnie myśl, która z Mojej woli stała już podczas jej realizacji przeze Mną. Lecz nadanie tej nowo stworzonej formie życia było możliwe jedynie dzięki przeniknięciu jej (przeprływie przez nią) Moją energią miłości.... Ale te pierwsze stworzone duchowe istoty były energią miłości która wypłynęła ze Mnie.... a więc musiały jedynie wziąć w posiadanie ich zewnętrzną formę (szatę) aby stać się żywą istotą. Te duchowe istoty były **na krótko** przed uzyskaniem stanu doskonałości.... lecz daleko od niego znacznie oddalone, gdyż brakowało im **ostatecznego rozpoznania**.... ponieważ ciężący na nich grzech pozbawił je **pełnego rozpoznania**, dlatego też potrzebowały w tym stanie pouczeń i przekazów.... one miały powoli dojrzewać do stanu pełnego rozpoznania przez posłuszeństwo w stosunku do danych im przykazań.... Uprzednio miała miejsce wielka duchowa walka, gdyż tych upadłych duchowych istot które chciały zająć miejsce w tej pierwszej przeze Mnie stworzonej formie było bardzo dużo.... bo wiedziały one, że tylko w formie człowieka mogą znowu znaleźć do Mnie dostęp, że mogą dotrzeć do nieograniczonej siły i obfitości światła jedynie przez próbne życie, w którym powinny udowodnić, jak korzystają one z danej im do dyspozycji energii....

Ja Sam jednak ustaliłem (wybrałem) **tego** praducha, który miał zająć miejsce w tym pierwszym człowieku.... Gdyż tylko Ja Sam wiedziałem, czyj opór w stosunku do Mnie już tak zmalał, że można było na niego nałożyć tą ostatnią naziemską próbę życia; Ja wiedziałem, czyja wola mogłaby oprzeć się pokusom mego przeciwnika. I wybrałem dlatego praducha który niedys miał prowadzącą rolę podczas upadku duchowych istot.... którego wina bardziej na nim ciążyła, o którego odzyskanie wola Moja jednak bardzo się starała, gdyż wówczas poszła by jednocześnie za nim niezliczona ilość upadłych istot i proces zbawienia o wiele szybciej mógł by się do przodu

posunąć.... Wprawdzie wiedziałem od wieków o tym że duch ten Mnie zawiedzie, lecz pomimo to był on dzięki jego w przedstadiach przemienionej już woli jednym z najsilniejszych praduchów, który był zarazem upoważniony do tego, aby jako pierwszy zostać przeniesiony w stan wolnej woli, i dlatego rokował on największe nadzieje na zdanie próby z ukierunkowania jego wolnej woli....

Forma pierwszego człowieka, zanim posiadał ją pierwszy praduch, była także widoczna dla Luzyfera, a on dobrze o tym wiedział że forma ta była furką przejściową z jego królestwa ciemności, do Mojego królestwa światłości.... On wiedział również o tym, że jeżeli nie chce on swoich zwolenników utracić, to musi on z wszelką cenę podczas trwania próby woli tą duchową istotę przekomarzyć na swoją stronę, aby próba ta wypadła na jego korzyść.... Forma którą Ja stworzyłem była jeszcze bez życia gdy Luzyfer nią zawładnął aby spróbować ożywić ją swoim duchem.... lecz jego niokrzesany duch wysadził ją w powietrze i on stał się tego pewien że każdy następny duch również tę formę wysadzi gdyby zechciał w niej zamieszkać i że nie istnieje już dla niego żadne niebezpieczeństwo utraty jego zwolenników. Ja dopuściłem do tej próby i udowodniłem mu że przypuszczenie jego było błędne.... Gdyż istota duchowa która miała się wcielić w człowieka **nie była** już po długiej drodze rozwoju przez dzieła stworzenia **tej samej woli** jakiej był Luzyfer; ona z chęcią zajęła jej zewnętrzną formę, i była już blisko swego prastanu, i ta zewnętrzna forma nie stanowiła już dla niej, przed jej grzesznym upadkiem żadnych więzów, gdyż była ona panem nad naziemskimi dziełami stworzenia, ona mogła uczynić sobie poddanym ziemię i wszystko co na niej żyje. Była ona pełna władzy i mocy.... podlegając jedynie Mojej mocy, która dała jej lekkie przykazanie, którego przestrzeganie rozerwało by każde nałożone na nią więzy....

Gdy Luzyfer to rozpoznał zaczął szukać środków dzięki którym mógłby niedopuszczyć człowieka do przestrzegania tego przykazania. A ponieważ sam znał on już formę człowieka to począł on mu dawać odczuwać tę formę jako narzucone cierpienie, jako więzy ograniczające jego wolność.... sugerował on człowiekowi, że jeśli chce być wolny, to musi działać przeciw temu przykazaniu, przekraczając je, a więc zbuntował on wewnętrznie tego praducha ponownie przeciwko Mnie, sugerując mu że Ja nie dałem mu całkowitej, pełnej wolności.... Było to świadomym wprowadzaniem w błąd, któremu ten pierwszy człowiek **mógł** stawiać opór, jeśli tylko **przestrzegał by** on Mojego lekkiego przykazania, gdyby tylko potrafił on się zadowolić posiadaniem mocy i siły, która zaprawdę go uszczęśliwiała do czasu kiedy Mój przeciwnik obudził w nim to **nieczyste porządanie** .... aby poczuł się większym od Tego, o Którego panowaniu nad nim on doskonale wiedział, i Którego przykazanie on pomimo tego zlekcyważył....

Grzeszny upadek pierwszego człowieka był zatem **powtórzeniem** jego pierwszego upadku jako praduch (duchowa istota). On posłuchał Lucyfera i ściągnął niesamowitą ilość istot ze sobą w przepaść.... tak jak wszyscy potomkowie Adama zostały one przeniesione w **stan słabości** grzesznego człowieka, co trwało aż do czasu przyjścia im z pomocą Jezusa Chrystusa, aż dopiero Jezus Chrystus zdobył dla człowieka siłę woli przez Swoją śmierć na krzyżu, aż Jezus Chrystus postawił naprzeciw pokusom Luzyfera Swoją silną wolę i go pokonał.... Nic nie mogło skłonić pierwszą przez Boga stworzoną istotę, Luzyfera, do tego, aby jako człowiek podjęła się naziemskiej wędrówki, tak długo jak czuła się ona jeszcze „panem” świata duchowego który wraz z nim odłamał się ode Mnie, gdyż on sam nie miał za sobą wędrówki poprzez materialne dzieła stworzenia przed stworzeniem pierwszego człowieka.... On ciągle był jeszcze jako duchowa istota Moim najsilniejszym przeciwnikiem, on sam uważał się za pana materialnych dzieł stworzenia, w których znajdowały się przynależne do niego duchowe substancje, chociaż on sam na to duchowe żadnego wpływu nie posiadał. W nim samym był więc jeszcze niezłamany opór i przenigdy nie pozwoliłby on na to aby wywierano na niego jakikolwiek przymus, przenigdy nie udał by się on dobrowolnie do jakiegokolwiek formy, którą Moja wola stworzyła.... gdyż nienawidził on wszelkie formy stworzone dla duchowych substancji i starał się je zniszczyć.... Władza na tymi stworzeniami została mu jednak odebrana, a za to dany wpływ na duchowe istoty gdy będą one znowu z wolnej woli podjąć decyzję za Mną, lub za nim.... On wiedział także że nie jest w stanie zniszczyć formy w której zamieszkuje już jakaś duchowa istota i dlatego zainteresował się tą formą dla pierwszego człowieka, gdyż celem jego było spowodować, aby praduch który w niej zamieszka sam swoją formę wysadził w powietrze, gdyż wierzył on że może dla niego zdobyć w ten sposób wolność, którą ja

zabrałem duchowym istotom przez dzieła które stworzyłem... On chciał Mi przeszkodzić w doprowadzeniu do końca Mojego planu zbawienia.

Stosunek dwóch przeciwników pomiędzy nim a Mną trwa od czasu jego upadku i nigdy on z tego nastawienia nie zrezygnuje, aż do czasu gdy rozpozna że jest zupełnie bezsilny i pozbawiony energii i wówczas w najgłębszej słabości i pokorze o przyznanie mu życiowej energii poprosi.... Dlatego też nie byłoby możliwe aby tę pierwszą formę człowieka dać właśnie jemu, aby mógł w niej na ziemi przebywać. Gdyż nie było w nim woli która chciałaby podążać ku górze, podczas gdy duchowe istoty które miały już za sobą, w stanie przymusu ich wędrówkę poprzez wszystkie dzieła stworzenia, zmniejszyły już swój opór w stosunku do Mnie, i tylko raz jeszcze ich rezygnację z oporu przeciw Mnie i Mojej energii miłości udowodnić powinny. I Lucyfer wiedział jak daleko już te istoty się od niego oddaliły, i wiedział on także że zagrażało mu niebezpieczeństwo ich całkowitego utracenia (na rzecz Boga). A ponieważ duch który znalazł się w pierwszym człowieku był niegdyś dla niego znaczącą podporą, to zależało mu szczególnie na tym aby upadł.... Wiedział on także o jego pragnieniu uwolnienia się z wszelkich materialnych więzi.... Temu praduchowi postawiłem u boku drugą istotę, która miała mu służyć jednocześnie jako pomoc i jako próba jego dobrej woli. Jedno mogło by być drugiemu podporą w uzyskaniu ich ostatniego celu. Ja położyłem odpowiedzialność tylko na **jedne** łopatki.... Obojgu dałem to przykazanie i oboje mogli razem cel ich osiągnąć.... I właśnie tą drugą istotą posłużył się Lucyfer, który rozpoznał jej **słabości** mając nadzieję że przez nią dotrze on do swego celu.... Ta pierwsza ludzka para musiała zdać egzamin (próbę) z ich wolnej woli, a dla jego wypróbowania musiały przyczynić się także siły Mi przeciwne, gdyż Lucyfer również walczył o swoje stworzenia, których nie chciał on oddać, chociaż należały one również i do Mnie. Jego plan mu się udał, lecz nie mógł Mnie on jednak od tego powstrzymać, aby niezliczonym istotom, które przyszły po nich dać możliwość zmiany formy i przybrania na ziemi postaci (formy) człowieka, aby coraz bardziej zbliżać się do pełnego stopnia duchowej doskonałości, chociaż na wskutek grzesznego upadku pierwszej ludzkiej pary bramy niebiańskie zostały zamknięte aż do przyjścia na świat Jezusa Chrystusa....

Zbawienie duchowych istot zostało na wskutek tego pierwszego grzechu przesunięte, **ale nie zniesione**, bo to, czego pierwszy człowiek nie osiągnął, to udało się osiągnąć człowiekowi o imieniu **Jezus Chrystus**.... On był **silniejszy** od Mego przeciwnika, gdyż posługiwał się Moją energią, On był i pozostał przez miłość ze mną połączony i czynił dobrowolnie to, co pierwsi ludzie jako dane im przykazanie nie spełnili. On zupełnie podporządkował się Mojej woli udowadniając swoje oddanie w stosunku do Mnie przez swoje cierpienie i śmierć na krzyżu.... On wiedział o prawie, On wiedział również o **powtarznej winie** pierwszego człowieka, i aby spłacić tą winę, aby zbawić ludzkość złożył Mi ofiarę, która była dla Mnie wystarczająca.... Ofiarę, która **otwarła** znowu bramę do królestwa duchowego, która otwarła na nowo drogę do Mnie, sprawiając że wszystkie moje stworzenia mogą na nowo stać się błogie, gdy uznają Jezusa Chrystusa jako Bożego Syna i zbawiciela tego świata....

Amen

## Grzech pierworodny....

5967

29. maj 1954

Powinno rodzić się w was ciągle na nowo pytania, na które chcielibyście otrzymać odpowiedź a wówczas Ja mogę udzielić wam na nie odpowiedzi, objaśniając je, jeśli tylko połączycie się ze Mną , jeśli po zmówieniu wewnętrznej modlitwy będziecie nasłuchiwać co Ja mam wam do powiedzenia.... traktując pojawiające się w was po niej myśli jako moją odpowiedź, jeśli Ja nie odezwę się do was **bezpośrednio** poprzez głos Ducha. Wasze pragnienie tej odpowiedzi, oraz zawołanie Mnie zapewnia wam **właściwy sposób myślenia**.... Lecz bez Mnie nie znaleźlibyście się w posiadaniu prawdy, bez Mnie było by wasze dążenie do jej zrozumienia nadaremne, gdyż bez Mnie wypełniają was jedynie **błędne** i mylne myśli, które zsyłają wam siły znajdujące się na dole, a to dla tego że **wyłączacie Mnie** z udziału w nich, Mnie który, jest Tym co wam je daje....

Przyjmijcie do wiadomości Moją następującą wypowiedź: objaśnienie możecie otrzymać jedynie w formie **obrazowej** a to tak długo jak długo nie jesteście jeszcze doskonali.... Przenigdy nie zrozumiecie Bożej mądrości w całej jej głębi, nigdy nie zrozumiecie powodu Mego panowania i działania, gdyż wasza jeszcze istniejąca niedoskonałość, oznacza słabą siłę rozpoznawczą, dlatego też nie jesteście w stanie przy pomocy siły **waszego rozumu** odnaleźć na to wyjaśnienie.... które może wam błyskawicznie zostać dane, gdy tylko w duchowym królestwie przeniknie was światło Mojej miłości. Na ziemi musicie otrzymać wyjaśnienie w formie obrazowej, gdyż można wam wytłumaczyć pewne przebiegi i prawidłowości które zachodzą w świecie przeze Mnie stworzonym jedynie odpowiednio do waszej zdolności pojmowania.... Dlatego można wam to co działo się w sensie duchowym w sercach pierszych, ludzi wytłumaczyć jedynie na przykładzie (zasadzie) naziemskich wydarzeń, które w sobie samych są jedynie słabym porównaniem.... właśnie dlatego, że jesteście jeszcze **słabego ducha**....

Wy ludzie jesteście przywiązani do praw natury, gdyż waszą absolutną wolność, którą sobie żeście zaprzepaścili w momencie ówczesnego odpadu od Boga musicie sobie na nowo zapracować przez wasze naziemskie życie.... **Dlatego** też nałożyłem na pierwszych ludzi pewne ograniczenie ich woli, gdyż chciałem, aby oni najpierw rozpoznali, że są poddani pewnej władzy i żeby się jej z dobrej nieprzymuszonej woli podporządkowali.... aby mogli za to otrzymać w prezencie ich ostateczną swobodę. Kiedyś oni nie chcieli Mnie uznać i to było ich **pierwszym grzechem**.... oparcie się Mnie, z którego pochodzili. Jedynie **uznanie Mnie** Samego z wolnej nieprzymuszonej woli mogło znieść ten ich pierwszy grzech. I to właśnie uznanie chciałem osiągnąć, kiedy stworzyłem cały wszechświat. Dlatego też byli pierwsi ludzie tak wyposażeni, że **mogli** Mnie rozpoznać, nie byli jednak do tego zmuszani. I dlatego też musiała zadecydować ich wolna wola, która znowu została wystawiona na próbę w formie pewnej „pokusy”....

Okno ludzkie musiało zostać na coś skierowane, czego mógł by on pożądać, i musiały go pewne przykazanie (zakaz) i jednocześnie pewna pokusa skłonić do podjęcia wolnej decyzji. Zrozumiałym jest, że pokusa ta związana była z pewną obietnicą, której ci ludzie powinni byli się oprzeć. Zakaz i pokusa dotarły do nich z **dwóch różnych** stron.... gdyż rozchodziło się tutaj o powrót do Mnie lub o pozostanie przy Moim przeciwniku (Lucyferze).... o osiągnięciu celu przez istoty przeze Mnie stworzone, lub o ponowny upadek w dół.... A więc musiało zostać włożone w człowieka pożądanie i musiała zostać mu dana możliwość zaspokojenia tego pożądania.... lub przewyciężenia go z powodu wyższego celu, aby osiągnąć przy Mnie wiekiustą błogość, która wszelkie spełnienia ludzkich pożądań tysiącokrotnie przewyższa. Ponieważ chęć ponownego pozyskania przeze Mnie oddzielonych ode Mnie duchowych istot była walką pomiędzy Mną a Moim przeciwnikiem, to musiała mu zostać dana możliwość wywierania na niego wpływu, na jego wolną wolę.... On upozorował dla nich szczęście w dobrach pozornych (iluzorycznych) czyli szczęście pozorne, aby ludzie pożądaną go zaprzepaścili sobie ponownie błogie pełne szczęścia życie w wieczności....

Ja o pokusie tej wiedziałem, dlatego też dałem pierwszym ludziom przykazanie z jednoczesnym ostrzeżeniem, przed wiekiustą śmiercią.... Ostrzeżenie to powinno było właściwie wystarczyć, aby zdławić w człowieku wszelkie pożądanie, aby nie utracił on swego życia. Mój przeciwnik przekonał ich o przeciwieństwie Mego ostrzeżenia.... on obiecał im życie.... Oni pomimo to że rozpoznali Mnie jako najwyższą władzę poszli za kłamstwem przeciwnika.... sprowadzając tym samym śmierć na ten świat.... Co było powodem tego, że ulegli oni temu pożądaniu? że stało się ono tak silne?

Oni prowadzili w raju błogie życie i byli panami nad wszystkimi stworzeniami; wszystko podlegało ich woli, a oni czuli się szczęśliwymi w pełnym posiadaniu mocy i władzy. Pierwszych stworzonych przeze Mnie ludzi łączyła wewnętrzna miłość i dzięki sile tej miłości mogli się oni uwolnić z więzów Mego przeciwnika. I jak długo miłość ta skierowana była do Mnie i do partnera, to nie istniało niebezpieczeństwo zawiedzenia w tej próbie ich wolnej woli.

Mój przeciwnik wiedział jednak jak może on tą miłością pokierować, aby działała ona w odwrotnym kierunku, on odwrócił jej ukierunkowanie czyniąc z niej egoistyczną miłość do własnego ja, on dał tym pierwszym ludziom **niezgodne z prawdą** obietnice pobudzając w nich

pożądanie, aby **sobie samemu** sprawiły rozkosz.... Z ich miłości powstała miłość wymagająca, egoistyczna bazująca na niskich pobudkach miłość, i tym samym oddali się oni znowu przemocy tego, od którego oni powinni byli i też mogli, się uwolnić, jeśli postawili by Moje przykazanie wyżej, jak ich pożądanie.

Czy wy to ludzie pojmujecie?.... Nie nadszedł jeszcze czas w którym **Ja** chciałem **pobłogosławić** tą pierwszą ludzką parę.... **Dlatego** stała się ona grzeszną.... gdyż nic nie jest grzeszne, co dostosowuje się do Mego planu stworzenia, nic nie może być grzechem, co odbywa się zgodnie z prawem Bożego porządku.... i nigdy nie może być akt płciowy przeciw przez Boga chcianemu porządkowi. Ale **samo zaspokojenie** zmysłów, **bez chęci poczęcia** przy tym **nowego życia**, nie jest aktem miłości, która jest boską, a tylko i jedynie przez Mego przeciwnika rozpaloną miłością do siebie samego, miłością egoistyczną, która ściąga człowieka w dół zapędzając go całkowicie pod panowanie Mego przeciwnika.... Ci pierwsi ludzie stali się ofiarami tejże właśnie niewłaściwej miłości i ta niewłaściwa miłość była grzechem, która ponownie przypominała o pragrzechu samowyniosłości.... miłości, która nie chciała się ofiarowywać, lecz jedynie wszystko posiadać i która została odziedziczona od tego, który ją stworzył (Luzyfer), nie miała ona jednak nic wspólnego z Bożą miłością....

Boska miłość spoczywa w waszych sercach w formie iskierki i może się rozpaść do najwyższego żaru. Lecz celem Mego przeciwnika było i jest przekreślenie tej miłości na odwrót, i to mu się też udało. To co czyste i boskie zostało zanieczyszczone i przemienione w miłość egoistyczną do siebie samego, miłość, która nie zasługuje już nawet na to aby ją miłością nazywano. Można ją nazywać jedynie pożądaniem, egoizmem i miłością do siebie samego, która jest zdolna do wszystkiego, czego Mój przeciwnik od was wymaga.... I tak z aktu rozmnażania się ludzkości uczynił sobie mój przeciwnik środek do zdobycia niezliczonej liczby dusz, co nigdy nie było by możliwe, gdyby on odbył się **pod Moim błogosławieństwem**, gdzie Boska miłość ofiarowywania i uszczęśliwiana doświadczyła by jej koronacji przez powstanie nowego życia.... Ten grzeszny upadek polegał więc na zrezygnowaniu z czystej Bożej miłości na rzecz miłości nieczystej i egoistycznej.

Boska iskierka w człowieku została przy udziale szatana ugaszona, na miejsce jej został rozpalony ogień, którego ofiarą padło wszystko to co czyste i szlachetne. Zmysły zostały pobudzone i popędzone do **najwyższego stopnia pożądania**, które przynigdy nie mogło odpowiadać Mojemu aktowi stworzenia.... Jednak ze względu na wolność woli Mego przeciwnika, oraz Moich stworzeń nie można było w tym przeszkodzić.... gdyż ciągle jeszcze zależy od wolnej woli każdego człowieka, czy oprze on się pokusie szatana. Grzechem upadku nie był więc sam akt rozmnażania się, lecz poczęta przez szatana i z wolnej woli rozpalona odwrótne i grzeszna miłość.... Uszczęśliwiający akt który zgodny był z Bożą wolą został zdegradowany do **zabawy dla nieczystych dusz**.... Zezwolono Memu przeciwnikowi na dostęp do jednego aktu, przy którym **Ja sam** chciałem być obecny z Moim błogosławieństwem, aby wzmocnić w tych ludziach ich czystą boską miłość, tak aby przepłynęła ona również do spładzanych właśnie istot, i aby mogła w ten sposób powstać płeć ludzka, która mogła by już zawsze w jaśniejszym świetle miłości znaleźć swą powrotną do Mnie drogę, bez cierpień i męk, która w krótkim czasie dzięki tej miłości sama by się zbawiła, gdyż musiała by Mnie rozpoznać tam gdzie miłość ta zaświeciła....

Pierwsi ludzie **mogli** zdać egzamin z tej pierwszej próby.... ale ponieważ Ja walczyłem z Miom przeciwnikiem o ludzkie dusze, to nie mogłem mu przeszkodzić w użyciu środków które zapewniły by mu zwycięstwo. Bo rozchodziło się tutaj o powrót Moich stworzeń z zupełnie **wolnej i nie przymuszonej woli**.... która jednak zawiodła przynosząc całej ludzkiej płci los z którego ona sama nie potrafiła się już uwolnić aż do czasu, kiedy pewien człowiek (Jezus Chrystus) będący w posiadaniu czystej bożej miłości dokonał dzieła, które uwolniło od grzechu całą ludzkość, robiąc jej tym samym wolną drogę do góry. Gdyż miłość wyszła z tej walki zwycięsko i ona nie spocznie tak długo, aż ostatnie ode Mnie oddzielone dziecko znajdzie swą powrotną do Mnie drogę....

Amen



## Czy Adam był jedynym człowiekiem którego Bóg stworzył?

8236

10. sierpień 1962

Zapewne powstało teraz w was pytanie, jak powstała cała ta zamieszkująca ziemię ludzkość?... I pytanie to posiada swoją rację, gdyż wielu było już praduchów kiedy Adam przyjął ludzkie ciało i wszystkie te praduchy pragnęły kontynuować drogę ich duchowego rozwoju i jako dusza zostać w człowieku poczętym.... gdyż wiedziały one że tylko w ten sposób mogą one kontynuować ich powrotną do Mnie drogę.... I ja dałem także tym praduchom ich ludzką powłokę, gdyż chciały one świadomie odbyć ich naziemską wędrówkę....

Ja stworzyłem wielką ilość ludzi, gdyż wystarczyła tylko jedna Moja myśl, a każdy ze zgromadzonych praduchów otrzymał swoją zewnętrzną formę (postać) i każda z tych form była zgodnie z naturą tak stworzona, że rozmnażanie się ludzi mogło zgodnie z Moją wolą dalej postępować, aby dawać oczekującym duszom możliwość wcielenia się na ziemi, i aby mogły krok po kroku osiągnąć ich duchową dojrzałość. Lecz Ja ograniczyłem obszary ich praojców.... zrozumcie to właściwie, ja ofiarowałem ludziom do tego już przygotowaną pewną część ziemi....

Ale ci pierwsi ludzie.... Adam i Ewa.... **powinni byli** zdać egzamin z próby ich wolnej woli, ale przez ich grzeszny upadek została cała ludzkość osłabiona, jednocześnie przebudziło się w niej **nieposłuszeństwo** w stosunku do Mojej bożej woli które było następstwem negatywnego oddziaływania na dusze przeciwnego Mi ducha, Luzyfera. Przy tym nastąpiło także i u tych ludzi ponowne popełnienie grzechu pierworodnego, który polegał na przemianie czystej Bożej miłości w miłość egoistyczną do siebie samego, gdyż Mój przeciwnik kusił wszystkich ludzi i pokusa ta miała powodzenie, gdyż ludzie za mało znali istotę tego, który starał się ich ponownie ściągnąć do upadku. I ludzkość rozprzestrzeniła się po całej ziemi, lecz Adam był i pozostanie praojcem całej płci ludzkiej, a ludzkość posiadała wiedzę o rozprzestrzenianiu się adamowego plemienia i śledziła jego następców aż do czasu przyjścia Jezusa, który przyszedł na świat właśnie z powodu tego pierworodnego grzechu, aby ludzkość od niego zbawić....

Ponieważ Adam był **pierwszym praduchem** (praistotą) która zaraz po Lucyferze doznał duchowego upadku, tak więc wcielił się również **jako pierwszy** w ludzkie ciało, i gdy by tylko dotrzymał Mego lekkiego przykzania, to szybko pozbył by się znowu swojej ludzkiej formy i wszystkie pozostałe praduchy również szybko zrezygnowały by z ich oporu, one odały by Mi się bezwarunkowo, zapewniając sobie tym samym ich powrót do Mnie.... Lecz jego nieposłuszeństwo było ponownym oporem w stosunku do Mnie, był on powtórzeniem pierwszego grzechu (popełnionego w niebie), oparcia się Mnie.... A Luzyfer pozyskał na wskutek upadku Adama na nowo władzę i używał jej w stosunku do całej ludzkości, która znajdując się w tej samej słabości jak Adam nie stawiała mu żadnego oporu, pozostając w swej słabości aż do czasu, gdy przyszedł Jezus Chrystus aby jej pomóc.

Wiedźcie o ludzi o tym , że Ja zaludniłem całą ziemię, gdyż wielu dojrzałych praduchów pragnęło wcielić się na ziemi i miały one też do tego prawo, aby w postaci człowieka zdać egzamin z ich ostatniej próby.... A była ich przeogromna ilość, i każdy z nich miał wielu zwolenników, praduchów które za nim poszły i ciągle na nowo się do niego dołączały. I dla nich wszystkich Ja wybrałem na ziemi takie warunki życia, które odpowiadały by ich mentalności, i przenieśliem owego praducha na to miejsce stwarzając dla niego odpowiednią zewnętrzną postać (formę), on z kolei rozmnażał się zgodnie z Moją wolą i z Moim prawem natury.... Wszędzie istniał ten sam rodzaj rozmnażania się, dlatego też otrzymał każdy praduch jako partnera drugiego praducha....

A więc akt stwarzania pierwszego człowieka powtarzał się ciągle na nowo na obszarach które nie były osiągalne dla pojedynczych ludzkich plemion, gdyż prze ze Mnie stworzone dzieło stało się tak duże, że postępujący wszędzie proces rozwojowy wymagał tego, aby praduchy mogły się inkarnować w ludzkim ciele, a Ja stworzyłem wszędzie odpowiednie do tego warunki.... I dopiero po upływie bardzo długiego okresu czasu plemiona te nawiązały kontakt pomiędzy sobą....

Ich rozwój duchowy posiadał wszędzie bardzo różny stopień zaawansowania.... odpowiednio do stopnia miłości która wypełniała wszystkich poszczególnych ludzi. Lecz każdy może być prze ze

Mnie pouczany, jeśli tylko zmaleje jego opór w stosunku do Mnie i wówczas będą znowu przestrzegane Moje przykazania, a dusze ludzkie będą dojrzewać, gdyż Boży Zbawiciel Jezus Chrystus spełnił swe dzieło zbawienia dla **wszystkich** ludzi i również do wszystkich ludzi może być niesiona duchowa wiedza, poprzez ludzi, lub za oddziaływaniem Mego ducha.... Lecz bezpośrednim potomkom Adama będzie łatwiej tą wiedzę przyjąć i dlatego należą oni do płci ludzkiej, która może jeszcze znaleźć na ziemi zbawienie, tak że dusze żyjąc jeszcze na ziemi mogą stać się wolne, jeśli przyjmą zbawienne dzieło Chrystusa, który obok prgrzechu, wziął także na Siebie grzech Adamowy wykupując tym samym dla ludzkości wolność od Mego przeciwnika przez Swoją śmierć na krzyżu.

## Pytanie: Co było by, gdyby Adam nie zawiódł?

8675

16. listopad 1963

Ja chcę tego, abyście stawiali pytania na podstawie których Ja mógłbym was pouczać zgodnie z prawdą.... Bo i te pytania **Ja** wkładam do serc waszych, gdyż wiem gdzie macie jeszcze braki, a Ja chciałbym wam ofiarować światłość. Wszystkie duchowe zależności i powiązania zrozumieć do najdrobniejszego szczegółu, nie będzie dla was ludzi doputy niemożliwe, dopuki nie staniecie się doskonali, tak abym **Ja** mógł całkowicie was przeniknąć światłem Mojej miłości, które zapewni wam wtedy najjaśniejsze rozpoznanie. Ale także i przedtem już mogę dać wam wyjaśnieni odpowiednie do waszej zdolności pojmowania, abyście nie zaczęli błędnie myśleć i nie otwarli się dla błędnych nauk....

Wina odpadłych ode Mnie istot była **niezmiernie duża**.... Ona polegała w przeważającym stopniu na tym, że one **nie chciały** Mnie już więcej uznać, pomimo ich stanu światłości, który odsłaniał im jasno fakt ich pochodzenia. One grzeszyły przeciwko Mnie, pomimo tego że posiadały całe rozeznanie prawdy. Mimo to miłość Moja do nich była tak duża, że uczyniłem ich powrót do Mnie zależnym od **pełnego uznania** z ich strony Mojej istoty, i przyznania się do ich winy odwrócenia się o de Mnie, ich Boga i Ojca. Przy czym ciągle trzeba przy tym podkreślić, że Mój przeciwnik przez ich upadek wziął je w swoje posiadanie, i że były one **za słabe** aby uwolnić się z pod jego mocy.... Jedynie **Miłość** mogła dać im taką siłę, aby mogły się one od niego uwolnić.... Miłość była **jedyną siłą**, w stosunku do której Mój przeciwnik był bezsilny, tylko miłość mogła go pokonać.... Lecz miłości istoty te się dobrowolnie pozbyły. One wzbraśniały się przyjąć promienie Mojej miłości stając się przez to w całości skazanymi na Mego przeciwnika. Ale Ja dałem jednak tym pierwszym ludziom **możliwość** ponownego przyjmowania o de Mnie miłości.... Ja wyposażylem ich we wszystkie dary i umiejętności, a oni mogli podporządkować sobie całą ziemię.... Ja oferowałem im nieograniczoną ilość miłości, którą oni powinni byli jedynie odwzajemnić przez spełnienie Mojego przykazania, które nie było ciężkie.... Odwzajemnienie Mojej miłości przyniosło by im z kolei pewną **porcję energii**, która umożliwiła by im stawianie oporu Mojemu przeciwnikowi, uwolnienie się z jego sieci, i oni mogli by dzięki spełnieniu Mojej woli przyznać się do ich ówczesnego grzechu.... Oni wkroczyli by na nowo pod Moją wolę i każdy człowiek który po nich przyszedłby na ziemię uczynił by to samo co oni....

W ten sposób mogła by ludzkość w bardzo krótkim czasie, pełna skruchy powrócić do Mnie, bo znajdująca się w Adamie dzięki jego **właściwej** do Mnie **miłości** energia przeniosła by się na wszystkich jego potomków. Szybko doszło by do zupełnego uduchowienia niegdyś upadłych istot, bo ludzie rozpoznali by ich wielką prawinę i przez ich wewnętrzną do Mnie miłość szybko by ją splacili. Gdyż zgrzeszenie przeciw Miłości, zgrzeszenie w stosunku do Mnie mogło zostać znowu tylko przez **miłość** zmasane.... I zaprawdę to co Ja tym pierwszym ludziom ofiarowałem musiało by doprowadzić do rozpalenia w nich płomienia miłości i to aż do najjaśniejszego żaru.... Gdyż Ja wymagałem od nich jako zadośćuczynienia tylko „miłości”.... którą Mi potem przyniósł **Jezus** w tak wielkim stopniu że **zmazał** On nią całą tą wielką winę, gdyż Adam i płeć ludzka zawiedli.... **Tylko miłość** była w stanie znieść tamten grzech. I zaprawdę mogliby ci pierwsi ludzie ofiarować mi tą miłość, gdyż to co Ja dla nich na ziemi stworzyłem przedstawiało im nieporównywalne

wspaniałości, które oni po ich poprzednim stanie uwiązania teraz jako błogość odczuwali i ta właśnie błogość mogła by w nich wzniecić miłość, miłość, która musiała by stale dziękować i chwalić i do głębokiego wewnętrznego oddania w stosunku do Mnie ich skłonić.

Lecz ja musiałem w celu wypróbowania woli, która niegdyś została nadużyta, dać Memu przeciwnikowi prawo walki o swoich sprzymierzeńców podczas ich życia na ziemi. Aby wskazać pierwszym ludziom to wielkie niebezpieczeństwo ponownego wykroczenia w stosunku do Mnie, dałem im to lekkie przykazanie które oni mogli i musieli spełnić, jeśli ich miłość do Mnie osiągnęła by już ten stopień, który by im zagwarantował pełne oddanie w stosunku do Mnie, i które odebrało by całkowicie Memu przeciwnikowi jego moc w stosunku do nich. On także starał się wszystkiego spróbować, aby skłonić tych pierwszych ludzi do upadku. On dał tym ludziom w odniesieniu do Mego przykazania pewną obietnicę, która ze względu na to że był on Moim przeciwnikiem była kłamstwem i skłoniła ich do zachowania **sprzecznego z miłością**.... On obiecał im że staną się równi Bogu jeśli przekroczą to Boże przykazanie, przedstawiając Mnie jako **kłamcę**, który przepowiedział im **śmierć** w przypadku przekroczenia Mego przykazania. On przedstawił **Mnie** jako jakiegoś oszusta, który przepowiedział im **śmierć**, jeśli przekroczą Moje przykazanie.... I ludzie ci uwierzyli jemu a nie Mi. I to było ponownym ciężkim grzechem, który przeniósł w stan słabości także ich potomków, oni nie byli już w stanie z własnych sił uwolnić się od Mego przeciwnika, co stało się powodem dla przyjścia Jezusa Chrystusa, który przyniósł ratunek ludzkości znajdującej się w największej potrzebie, oraz Jego Dzieła Zbawienia....

Ciągle na nowo jedno podkreślam, że jedynie miłość jest w stanie odpokutować tę wielką winę, że Adam miał tę możliwość Mi miłość tą udowodnić, lecz przez jego upadek i po jego upadku nie była już żadna istota zdolna do okazania Mi tak wielkiej miłości, która mogłaby by spłacić tę wielką winę.... i dlatego też dzieło zbawienia ludzkości musiało zostać spełnione przez ze Mnie samego, Który zmanifestował się w człowieku o imieniu Jezus....

Człowiek Jezus był więc pełen Boskiej miłości i On doznał w swej miłości, swej ofiarnej śmierci na krzyżu, bo bez tego dzieła zbawienia żaden człowiek nie był by już w stanie powrócić z powrotem do Mnie, gdyż Mój przeciwnik nie uwolni żadnej duszy, a ona sama jest za słaba aby się od niego uwolnić.... A ponieważ Ja już od wieków o tym wiedziałem że pierwszy człowiek zawiedzie, to Jezus pierwszy syn Boży zaoferował Swą gotowość poniesienia ofiary dla tego dzieła zbawienia, i On wykonał to, bo Jego miłość do Mnie i do wszystkich tych nieszczęsnych istot była przeogromna....

Amen

## Nowy testament i jego dodatki....

5307

31. styczeń 1952

W nowym testamencie czytacie słowo Boże, które zostało oznajmione przez człowieka imieniem Jezus i które po Jego śmierci na krzyżu wygłaszane było przez jego uczniów. Wypowiedzi Jezusa jak również i Jego apostołów pozostały w dalekim stopniu czyste (niezmienione), chociaż **wkradło** się do nich parę niewielkich odchyłek, które jednak tylko nieznacznie czystą naukę Jezusa zmieniają. Zostały jednak także dodane dodatkowe zdania, które nie wypłynęły z ust Jezusa, ani też z ust apostołów, dlatego też powstały w późniejszych czasach wątpliwości co do prawdziwości zawartości nowego testamentu. Nie da się też znaleźć dokładnych dowodów potwierdzających prawdziwość przytoczonych w ewangelii listów. Lecz jeśli chodzi o ich sens, to zgadzają się one z Bożym słowem i dlatego też nie należy ich wykluczać, tak jak wszystko co znajduje się w zgodzie z naukami z **miłości**, które człowiek Jezus na ziemi wygłaszał i które jako **słowo Boże** mogą być traktowane. To nie oznacza jednak że nie ma w dodatkach pomyłek (błędów). Bo jak długo czynne są ręce człowieka, który nie posiada jeszcze w **zupełności przebudzonego ducha**, tak długo ma również i Mój przeciwnik tę moc, aby się jego rękami posłużyć i dać im pracować dla siebie, chociaż nie jest to przez tego człowieka odczuwalne (jemu świadome). A tłumaczenia, zapiski i zestawienia tekstów zostały wykonane przez ręce człowieka; ludzkie ręce zapisywały i drukowały, i

choć czyniono to z dobrych intencji w dobrej woli, to nie zawsze działał jednak Duch Boży, który potrafiłby odzielić to co błędne i skorygować to co niezgadzało się z prawdą.... Alle Duch Boży postawił się przed Słowem Bożym aby je zachować o ile tylko było to możliwe w niezmiennym stanie. I wszędzie tam, gdzie nie było zamiarów sprzecznych z wolą Bożą, zachowało się to słowo w jego czystej niezmiennym formie w druku i zapiskach. Na początku wspomniane odchyłki nie były jednak w stanie zmienić czystego sensu słowa Bożego, nie mogły także osłabić jego wartości. Po za tym człowiekowi przebudzonemu w Bożym duchu nie będzie sprawiało trudności odróżnienie tego co Boże od tego co człowiek od siebie dodał. Człowiek taki będzie prosił o wyjaśnienie i takowe też będzie mu dane, bo kto **szuka** prawdy, ten ją także odnajdzie, kto jej pragnie, temu zostanie ona dostarczona....

Amen

## Charakterystyczne cechy Bożych pouczeń: Problem z faktem że Bóg stał się człowiekiem....

8694

6. grudzień 1963

Ja podkreślałam to ciągle na nowo, że istnieje konieczność objaśnienia wam faktu Mego stania się człowiekiem w Jezusie Chrystusie.... Gdyż wasze duchowe dojrzewanie uzależnione jest od tego, by nauczano was zgodnie z prawdą o tym co Jezus i Jego dzieło zbawienia dla was ludzi **znaczą**. Bo chociaż On kroczył po ziemi jako człowiek, i zdecydował się na zakończenie swego życia przez śmierć na krzyżu, to był On jedynie **zewnątrzną powłoką** (szatą) Wiekuistego Bożego Ducha. On sam służył Mi jako powłoka, gdyż chciałem się stać w Nim widzialnym, Ja który inaczej nie mógł bym być oglądany w całej Mejej potędze i pełni światła Mego przez jakąś z Moich istot, gdyż przestała by ona w tym momencie istnieć.

I ta wielka tajemnica Mego stania się człowiekiem może zostać dla was odsłonięta jedynie przez ze Mnie samego, chociaż w całej swej pełni nigdy nie zostanie ona przez was tak długo pojęta, jak długo będziecie jeszcze duchowo niedoskonalimi. Jeśli jednak zostaniecie właśnie o tym problemie Mego stania się człowiekiem w Jezusie zgodnie z prawdą poinformowani, to nie będzie istniało dla was niebezpieczeństwo wędrówki błędnymi drogami, bo jeśli posiadacie już tę wiedzę, to pewien stopień dojrzałości został już osiągnięty i wtedy będziecie się **zawsze** już **tylko do Mnie** zwracać, do Mnie którego rozpoznaliście w Jezusie. Lecz Mój przeciwnik nie chce do tego dopuścić i dlatego będzie on ludzi stale w błąd wprowadzał, a przede wszystkim będzie się on starał zapobiedz zgodnemu z prawdą objaśnieniu manifestacji **Boga** w Jezusie.... On będzie, używając ciągle nowych sformułowań i odwrotne do prawdy przedstawianie tego faktu, starał się spowodować zamęt w ludzkich głowach i wówczas uda mu się jego dzieło, gdy ani Ja ani też człowiek Jezus nie zostaniemy **właściwie** rozpoznani, gdyż ciągle będzie on starał się stworzyć **dwa** pojęcia jedno o Bogu a jedno o Jezusie, chociaż tylko **jeden** Bóg istnieje do którego w **Jezusie** zawsze można się zwrócić.

Kto już znajduje się w posiadaniu prawdy, ten nie da się poirytować i rozpozna każdą inną naukę jako pomyłkę (nieprawdę). Pomimo tego będzie miał przeciwnik Boga z jego interpretacją istoty Jezusa który jako człowiek osiągnął wysoki stopień duchowej dojrzałości, stojąc jednak po za Bogiem, wielu zwolenników, gdy będzie się on maskował jako duch światła przed tymi, którzy Jezusa nie odrzucają całkowicie. A wy możecie zawsze akurat to za miarkę dla sprawdzenia prawdy użyć, że **stanie się człowiekiem Boga w Jezusie** będzie ukazwane jako prawda. I będzie to zawsze pewną dla was wskazówką, że pouczenie to pochodzi od Boga. Gdyż jedynie Ja Sam mogę wam uchylić rąbka tajemnicy Mego stania się człowiekiem w Jezusie i z Moim upoważnieniem możecie odrzucić wszystko, co Moim naukom zaprzecza. Każdy duchowy kierunek uważa że jego dobra duchowe odpowiadają prawdzie, lecz jak długo **różnią się one od siebie** to należy być bardzo ostrożnym, tu konieczne jest **szczerze pragnienie** poznania prawdy, aby można ją też było

rozpoznać. Każdy człowiek ma jednak wolną rękę w tym czy pragnie on prawdy czy też nie, on sam musi podjąć tę decyzję, i tym samym wybiera on też swego nauczyciela, który go w prawdę wprowadza. Jeśli Mi się on wewnętrznie zawierzy i Mnie o prawdę poprosi, to nie może mu zostać zaoferowana błędna duchowa wiedza. Ja jednak tej **poważnej** prośby od was wymagam, ale zostanie ona też z **pewnością** spełniona.

Kto jednak posiada już znajomość Mojego bezpośrednio na ziemię doprowadzonego słowa a nie używa go jako miarodajnego słowa, ten serca swego jeszcze dla prawdy **nie otworzył**, bo inaczej musiał by on odczuć, że nie można go porównać z innymi duchowymi dobrami zawierającym inne pojęcia i wyobrażenia które są sprzeczne z prawdą pochodzącą o de Mnie. Jeśli więc człowiek czystej prawdy **nie** rozpozna, to stopień jego duchowej dojrzałości jest jeszcze tak niski, że Mój przeciwnik może używać go jako swe naczynie, i **przez niego** oszukiwać i wprowadzać w błąd niezliczone ilości ludzi.... Prawda pozostanie zawsze i na wieki **ta sama**, ona się **nie zmienia** i nie może być jednemu tak a drugiemu znowu inaczej przedstawiona.... w stosunku do jej podstawowej zawartości....

A wy ludzie zawsze będziecie musieli być **ostrożni**, co do posiadania czystej prawdy, abyście nie wpadli w sidła Mego przeciwnika, który ciągle stara się działać pod tą samą szatą, i uda mu się człowieka w błąd wprowadzić, jeśli jest człowiekowi **czystość** prawdy obojętna, lub jeśli szuka sensacji, które sobie obiecuje przez komunikację ze światem pozazmysłowym. To co Ja mam człowiekowi do zaoferowania, pozostanie zawsze w ramach tego co **naturalne**, a zawartość tego da człowiekowi poważnie szukającemu pewność że Ja sam jestem źródłem tych informacji, a on przyjmie uszczęśliwiony te duchowe dobra i jego wiedza będzie się poszerzać a z nią również jego wewnętrzne światło, i wówczas żadna błędna nauka nie będzie mogła mu zamącić w głowie, gdyż on ją jako błędną od razu rozpozna i odrzuci....

Lecz działalność Mego przeciwnika **nie maleje** na sile, a ludzie sami dają mu do tego prawo. Gdyby oni zawsze pragnęli tylko **czystej prawdy**, to wówczas on nie mógł by się wkradać, wówczas byli by jedynie **Moi posłańcy** światłości aktywni, którzy by wszystko co nieczyste i nie będące natury duchowej wychwytywali chroniąc w ten sposób człowieka przed wpływami Mego przeciwnika. I zawsze możecie użyć przy sprawdzaniu prawdy jako kryterii faktu, **jak** Jezus i Jego dzieło zbawienia zostaną wam przedstawione....

I jeśli Bóg i Jezus zostaną wam przedstawione jako dwie Istoty, to nie jesteście pouczani zgodnie z prawdą, gdyż **Ja i On jesteśmy jednością**.... Ja sam, który jestem najwyższym i najdoskonalszym Duchem w całej nieskończoności zmanifestowałem się w człowieku o imieniu Jezus, w Jego ludzkiej powłoce, aby móc być dla was, przez ze Mnie stworzonych istot **widzialnym Bogiem**, Którego wy możecie kochać z całego waszego wnętrza i Który pragnie waszej miłości do Niego.... Dlatego wiercie jedynie temu Duchowi, który was tego naucza....

Amen

## **Bóg stał się widzialnym w Jezusie Chrystusie....**

7147

18. czerwiec 1958

Kto się do Mnie przyzna, ten zostanie też przyjęty do Mego królestwa, gdyż jest on już kandydatem na pobyt w Moim królestwie, jeśli tylko odnalazł on znowu swą powrotną do drogę Mnie, od Którego on się kiedyś z własnej wolnej woli odłączył. On nie chciał Mnie więcej **uznawać** i to właśnie było grzechem (przewinieniem) w stosunku do Mnie, jego Boga i Stworzyciela od wieków, który nie może zostać inaczej zmazany, jak tylko przez świadome uznanie Mnie Samego.... I aby to stało się dla człowieka możliwym do uczynienia, to **Ja Sam** wcieliłem się w człowieka o imieniu Jezus.... Gdyż powodem odpadu Moich stworzeń o de Mnie było to, że **nie mogły Mnie one widzieć** .... Dlatego też skierowały się one ku temu, który był dla nich widzialnym, (Luzyfer) który brał również udział przy stwarzaniu ich, i który pomimo **najjaśniejszego rozpoznania** z własnej woli od Boga się odłączył, gdyż on również nie potrafił Go

zobaczyć. I dlatego też stałem się w Jezusie Chrystusie widzialnym dla was Bogiem, a **przyczyna** sprzeciwu co do **uznania** Mojej Istoty odpadła, w momencie gdy Ja stałem się człowiekiem w Jezusie Chrystusie.... Lecz uznanie Mnie samego uzależnione jest od jednoczesnego uznania Dzieła Zbawienia Jezusa Chrystusa....

Z powodu **ogromnej winy** spowodowanej tym pragnieniem koniecznym stało się zbawienie od niej was ludzi, ta wina najpierw musiała zostać spłacona, gdyż Ja nie mogłem przyjąć do Siebie istot które stały się grzesznymi, lub też: ponieważ Moja Sprawiedliwość wymagała pokuty za to przewinienie, która dopiero wtedy mogła stworzyć na nowo stosunek pomiędzy Moimi stworzeniami i Mną.... który został przez ten grzech zakłócony. Przez człowieka o imieniu Jezus została ta pokuta za ludzkość odprawiona, ale w tym człowieku Jezus Ja sam się zmanifestowałem, gdyż **Ja Sam** chciałem was ludzi z tej tak ogromnej winy uwolnić, a w tym celu musiałem posłużyć się ludzką powłoką, która potem miała Mnie w sobie na wieki posiadać, aby Moje stworzenia mogły nareszcie **widzieć ich Boga** i Stworzyciela, po to aby **rozpoznały** one w nim swego Ojca i nauczyły się Go kochać i do którego mogły by się one zbliżać bez obaw że mogą przez to przestać istnieć zostając pochłoniętym przez przeogromny żar Jego Miłości....

Każdy z ludzi, który uznał Boskiego Zbawiciela Jezusa Chrystusa wyruszył więc w powrotną drogę do Ojcowskiego domu, gdyż uznaje on jednocześnie Mnie Samego w Nim, a przez dzieło zbawienia został jego pragnienie spłacone. A więc zostanie on przyjęty do Mojego Królestwa, Ja jako ojciec wychodzę swemu dziecku naprzeciw, gdyż Ja nigdy się od niego nie oddzieliłem, a jedynie zezwoliłem na spełnienie jego **woli**, która się ode Mnie odwróciła, gdyż była wolna. I tak więc musi ta wolna wola stać się aktywną i podążać z powrotem do Mnie. A to dokumentuje człowiek przez świadome uznanie Jezusa Chrystusa i Jego dzieła zbawienia oraz świadome się z Nim złączenie przez swoje zawołanie i prośbę o zbawienie, gdyż on czuje że jest uwięzany, dopuki on Mnie w Jezusie Chrystusie jeszcze nie odnalazł.

Uznanie Mnie Samego, jest aktem wolnej woli, on zmienia jednak od wieczności panujący już stan, prowadząc od śmierci do życia, który wyprowadza z nocy do światła.... Gdyż uznanie Mnie Samego w Jezusie Chrystusie nieodzownie pociągnie za sobą zmianę istoty człowieka, człowiek wkroczy na nowo w Boży Porządek.... on opuszcza obszar który od wieków był miejscem jego pobytu, i wkracza w pełne światła sfery, chociaż ciało jego przebywa jeszcze na ziemi.... Ale dusza.... jego duchowa część, która niegdyś upadła.... dąży znowu w kierunku swej ojczyzny, gdyż uznanie Mnie Samego w Jezusie Chrystusie zawsze związane będzie z dopływem energii i światła, tak że człowiek potrafił będzie odróżnić to co złe od tego co dobre, a więc i jego zamiary oraz czyny muszą być odpowiednio dobre i właściwe. Gdyż od tego momentu nie opuszczę więcej boku Mego dziecka, które Mnie odnalazło, i pod Moim prowadzeniem będzie mieć pewność, że cel swój osiągnie, ono zostanie przyjęte w ojczystym domu jako **Moje dziecko**, gdzie będzie mogło żyć w wolności światła i błogości, gdzie razem ze Mną będzie działać według Mojej woli, co jest i było jego przeznaczeniem od samego początku....

Amen

## **Czy dusza Jezusa inkarnowała się już wcześniej, zanim Bóg stał się człowiekiem?**

**8750**

**11. luty 1964**

Ciągle na nowo chcę wam objawiać Moją miłość przez wprowadzanie was w zakres wiedzy, która czyni was błogimi, gdyż odsłania przed wami jak jasne światło rzeczy, które wcześniej leżały w ciemności.... i podnosi zarazem wasz stopień rozpoznania, co jednocześnie oznacza dojrzewanie duszy. Bo zawsze będzie i musi być **miłość** przyczyną skierowania do was Mego słowa.... Ja nie mógłbym do was przemówić, gdybyście **nie posiadali** w was już pewnego stopnia miłości, a ta właśnie miłość spowoduje, że światło rozpoznania w was promieniowało będzie coraz jaśniej.

Ciągle nurtują was jeszcze pytania, na które **tylko Ja** potrafię dać wam odpowiedź, gdyż jedynie Ja znam te obszary, w które wy chcielibyście posiadać wgląd:

Wszystkie wysokie istoty, które wtedy **nie upadły** inkarnują (wcielają) się również na ziemi, aby także odbyć ich drogę w tych głębiach i osiągnąć **najwyższy** cel.... status „**dziecka bożego**” I w tym celu muszą one kroczyć w ludzkim ciele po ziemi, one wcielają się jako człowiek i muszą odbyć tak samo jak każdy upadły duch ich nazieską wędrówkę. Także i one muszą prowadzić ich walkę i oprzeć się wszelkim pokusom ze strony Mego przeciwnika.... A więc muszą one kroczyć po tej „głębi” w prawdzie, aby w chwili kiedy zostaną z ziemi odwołani mogły one jako „Boże dziecko” do Mnie powrócić, ich Ojca od wieków. We wszystkich czasach zstępowały na ziemi istoty światła, aby być pomocnym ludziom, którzy jako niegdyś upadłe istoty powinny były znaleźć ich powrotną do Mnie drogę. Miłość tych istot jest bardzo mocna i głęboka, tak że nieustannie są one gotowe nieść pomoc i stale tylko na to pozostają one ukierunkowane aby przyprowadzić z powrotem do Mnie Moje zagubione dzieci. Ja nie staram się im w tym przeszkodzić gdy chcą one schodzić na ziemię po to, aby nieść pomoc która stale jest potrzebna. Zawsze jednak były to istoty które wyszły ode Mnie, były to istoty znajdujące się w najwyższej doskonałości, które stale przenikało światło Mojej miłości, które w tej samej woli działały ze Mną zarówno w niebie, jak i na ziemi, jeśli zstępowały na nią w celu spełnienia jakiejś misji. Nie ma też takiej istoty światła, która wykluczyła by się z udziału w misji przynoszącej światłość mieszkańcom ziemi....

Tak więc również i dusza.... która na ziemi jako człowiek Jezus spełniła dzieło zbawienia.... była jedną z takich istot światła, która swój początek wzięła ze Mnie, jako promień światła miłości, któremu Ja ofiarowałem samodzielne życie. Duch ten wziął na siebie szczególnie nadzwyczajną misję, gdyż wiedział On od początku, że te upadłe istoty Go potrzebują, bo wiedział od samego początku, że pierwszy człowiek (Adam) zawiedzie. I dlatego też chciał On przynieść ludzkości pomoc jako człowiek „Jezus”.... On brał również udział przy stwarzaniu materialnego świata, gdyż Moja wola i Moja energia płynęły do wszystkich tych istot które Mi od początku wierne pozostały i dlatego też działały one jako **samodzielne** istoty w całej nieskończoności. Także i ta dusza (Jezusowa) zstąpiła na ziemię Także i ta dusza służyła Mi już wcześniej jako duch światłości) i ona stworzyła połączenie pomiędzy człowiekiem i Bogiem tzn. Ona przysłała jako **duch** światłości do ludzi i Ja Sam mogłem się w stosunku do ludzi wyrazić za pomocą słowa.... Ten duch światłości był Mi powłoką, jednak **nie** cielesną, a tylko dla ludzi przejściowo widzialną, lecz nie stale, tak że nie kroczył On jako człowiek po ziemi, a tylko działał pomiędzy ludźmi w **pozornie** tej samej cielesnej substancji, lecz był On jednak i pozostał istotą duchową, która zniknęła znowu przed oczami tych, którym przynosiła pomoc przez pouczenia i skierowywane do ludzkości przemówienia.

Te wysokie istoty światła decydowały się także na **naziemskie** wcielenia, zawsze jako wysłannicy z Mojej woli aby oznajmiać ludzkości Moją wolę, gdyż koniecznym było wyjaśnienie tego, dlaczego oni w duchowej potrzebie po ziemi wędrowali i jakie przeznaczenie miała ich naziemska wędrówka. Lecz pomimo tego trzeba odróżniać wędrówkę jakiejś istoty światła jako człowiek, od **ukazania się** istoty światła (niebiańskiej) przez którą Ja Sam przemawiałem. Wtedy to owy duch światła nie był Moją widzialną powłoką.... tak jak to było w przypadku Jezusa.... a służył on Mi jedynie do tego, aby słowo Moje mogło dotrzeć do ludzi w sposób naturalny, gdyż mógłbym również przemówić do ludzkości bezpośrednio z wysokości, ale wówczas nie było by to zgodne z ich wolną wolą.... A więc zawsze posługiwałem się zewnętrzną powłoką, która mogła być zarówno cielesnym jak i duchowym człowiekiem. Ten pierwszy prowadził jednak swój byt jako **człowiek** na ziemi, podczas gdy ten drugi tylko przejściowo stawał się dla ludzi widzialnym, gdyż potrzebowali oni koniecznie Mojego przemówienia do nich.

Jeśli więc jest mowa o wielokrotnych inkarnacjach duszy „Jezus” w czasach poprzedzających Moje stanie się człowiekiem w Jego ciele, to możecie jedynie zakładać że rozchodzi się tutaj o **duchowe** ukazanie, gdzie Ja Sam.... Miłość.... chciałem do was ludzi przemówić, a więc Ja Sam wybrałem sobie duchową powłokę, abym mógł się ludziom ukazać (objawić). Wcielenia Jezusa w ludzkie ciało do czasu kiedy Ja stałem się w Nim człowiekiem nie było, chociaż mógłbym Się do

ludzi, przez człowieka, za pomocą Mojego słowa, kiedy zszedł on z królestwa światła na ziemię objawić. Dusza Jezusa była duszą wybraną, aby umożliwić Moje stanie się człowiekiem na ziemi, i dusza ta zaprawdę była najwyższą istotą światła, ona jako Moje pierwsze narodzone ze Mnie dziecko tzn. z Mojej energii i woli tego, którego Moja przeogromna miłość jako pierwszą stworzoną istotę ze Mnie wystawiła.... ze Mnie wzięła swój początek.... wyszła. Ja Sam jako wiekiusty Duch **jedynie** zmanifestowałem się **w Jezusie**.... w tej najwyższej duszy światłości.... Ona, jako duch światłości już przedtem Mi służyła, aby umożliwić Mi przemowę do ludzi, którzy sami również posiadali wysoki stopień duchowej dojrzałości, który umożliwił Mi zsyłanie im takich istot światła, przez które Ja Sam mogłem bezpośrednio do nich przemawiać.

Prawdą jest, że wiele istot światła było już przedtem jako człowiek wcielonych, które tak samo utrzymywały połączenie pomiędzy luźmi a Mną, które przyniosły im Moje słowo, służąc Mi jednocześnie na ziemi jako narzędzie mowy, nie powinno to jednak prowadzić do błędnych wyobrażeń, gdyż **dusza Jezusa** została specjalnie po to wybrana abym **Ja** mógł stać się człowiekiem, gdyż od samego początku oferowała Mi ona swoje dzieło litości posiadając rozpoznanie że pierwszy człowiek Adam zawiedzie....

Nieprawdziwe jest stwierdzenie, że Ja jako Bóg już wielokrotnie inkarnowałem, bo Moje stanie się człowiekiem w Jezusie jest i pozostanie jednorazowym aktem, którego ludzkość nie pojmuje, a świat światłości ledwo pojąć potrafi. Coś podobnego nie wydarzyło się nigdy przedtem i już nigdy potem się nie wydarzy. Gdyż Jezus nie był **jednym** z wielu, a tylko i jedynie był **Tym**, Który dla was ludzi i dla wszystkich istot królestwa światła miał stać się „**widzialnym Bogiem**”.... Tym, którego Ja Sam sobie jako powłokę wybrałem, która na wieki miała pozostać widzialną....

I istota ta miała wyjątkowe znaczenie, gdyż Jego miłość była.... jako pierwszej przez Moją i Lucyfera miłość wypromieniowanej istoty.... tak niezmiernie głęboką, że tylko On sam wchodził w rachubę w kwestii Mego stania się człowiekiem i z tego też względu Jego poprzedzająca to zdarzenie wędrówka po ziemi była wykluczona. To jednak nie przeszkadzało Mu w Jego współdziałaniu przy stwarzaniu materialnego świata, gdyż znał On Mój plan powrotnego sprowadzenia, i zawsze w całości był w zgodzie z Moją wolą i ją także spełnić umiał jako istota wypełniona światłością i energią. Istota ta była Mi tak bliska, że mogło nastąpić Jego całkowite stopnienie (zjednoczenie) się ze Mną, tak że On i Ja musieliśmy stać się **jednością**, gdyż Ja w Nim, a On we Mnie mogliśmy się w zupełności spełnić, i fakt ten odsłoni kiedyś tajemnicę Mojego stania się w Jezusie człowiekiem, jak tylko jakaś istota osiągnie z powrotem ten stopień światłości, w którym będzie mogła to rozpoznać....

## **Odpowiedź na pytania dotyczące niepokalanego poczęcia i zalet istot światłości....**

**6673**

**20. październik 1956**

Chciałbym być dla was ostoja w każdej naziemskiej i duchowej potrzebie, abyscie uwierzyli w Moją miłość, Moją mądrość i moc.... Bo Ja kocham was, Moje stworzenia, nieskonczenie, i Ja chciałbym pozyskać również i waszą miłość.... Wiem wszystko o waszych trudnych sytuacjach i wiem jak można je pokonać i Ja posiadam też moc do ich pokonania. Z jak wielką ochotą udowadniam Moją miłość, mądrość i moc tym dzieciom, które się do Ojca swego zwracają, aby Go w pełni ufności poprosić o to aby o nich pamiętał i im pomógł. Chciałbym zabrać od was niedzę naziemską i duchową, ale poprzez ta naziemską niedzę Ja wspieram (powiększam) waszą cierpliwość, gdyż jedynie Ja sam wiem, dlaczego musiała ona do was przyjść. Ale Ja ją od was zabiorę....

Lecz ten, kto się w duchowej potrzebie znajdzie nie będzie musiał długo czekać, bo jeśli tylko on Mnie zawoła, abym o nim pamiętał, to Ja już jestem gotów do pomocy. Duchowa potrzeba (ubogość) to: duchowa **słabość**, a więc **osłabiona wola**, ciemność ducha i stale na nowo powracające zwątpienia.... Duchowa potrzeba, to oddziaływanie i wpływy Mego **przeciwnika**, który



najczęściej odważa się dręczyć ludzi którzy są już Moimi, i których chciałby on z powrotem dla siebie, pod swoje panowanie zdobyć.... I jak długo człowiek na ziemi żyje, tak długo on próbował będzie wyrzucić na niego swój wpływ, aby stale go osłabiać. Lecz gdy tylko człowiek ten do Mnie się zwróci, to natychmiast go wypiera, a Ja uczynię że Moja energia do niego przepłynie przynosząc temu człowiekowi światłość i siłę rozpoznania, Ja spełnię jego prośbę o to, abym odsunął od niego jego duchową ubogość....

Musicie być o tym poinformowani, że przeciwnikami Memu bardzo na tym zależy, aby ugasić światło prawdy, które wszędzie się przebija przepędzając **ciemność**, na której obszarze może oddziaływać **jedynie** Mój przeciwnik. A więc próbował on będzie światło to ugasić. Będzie się on starał rozposzcierać nad nim cien, podszeptując człowiekowi powatpiewające pytania aby zaciemnić jego światło rozpoznania. Lecz ja do tego ostatniego nie dopuszczam, bo jeszcze jasniej będzie wówczas światło Prawdy w dół świeciło, i światło, które próbuje on zaciemnić, będzie tym jasniej świeciło w ciemność nocy.... A tam, gdzie znajduje się jeszcze cien, tam zostanie on wchłonięty przez przenikające wszystko płynące ze Mnie światło, gdyż w tym świetle nie może przetrwać nic co ciemne.... I tak to zacznie to wiekuiste światło „same” wam oznajmiać:

Wy, którzy żyjecie na ziemi.... jak również wszystko co duchowe, które już kiedyś jako człowiek przez naziemskie życie przewedrowało.... Wy jesteście, upadłymi kiedyś duchowymi istotami, z nie wieloma wyjątkami, gdyż wcielają się również na tej ziemi istoty światła. To znaczy z królestwa światłości schodzą do was ludzie istoty, aby pomóc wam w głębokiej duchowej potrzebie. Musicie więc umieć odróżnić praistoty które od Boga odpadły od praistot które przy Bogu pozostały. Pierwsze z nich jako zwolennicy Mego przeciwnika (Lucyfera) znajdujące się w glebi (na dole) i pozostałe którzy w ich pełnej doskonałości przy Mnie pozostały.

Po za tym musicie umieć odróżnić te istoty które noszą jeszcze w sobie **wolę** Mego przeciwnika, od tych, które **wkroczyły już** pod wpływ **Mojej woli**, lecz nie znajdują się jeszcze w pełnej doskonałości i dlatego narazone są jeszcze na wpływ Mego przeciwnika, a wówczas będziecie też potrafili zrozumieć, że tym ostatnim musi zostać udzielona pomoc, gdyż są one jeszcze za słabe aby oprzeć się jego wpływom. A więc powinna stać się dla was zrozumiała misja tychże istot światła, które dobrowolnie inkarnują się na ziemi, aby tym istotom (ludziom) służyć pomocą.... I wówczas zrozumiecie też misję człowieka o imieniu Jezus.... Który jako istota światła zrealizować chciał dzieło zbawienia, które złamało moc Mego przeciwnika (Lucyfera)....

**Wszystkie** te istoty były **dziećmi Mojej miłości**.... zarówno te upadłe, jak i te które przy Mnie pozostały.... Lecz istoty te nie pozostały sobie równe, one stały się różne.... Istniały więc promieniujące światłem, jak i pozbawione światła istoty, które nie mogły też pozostać w sferach światłości. A więc stało się „królestwo światła” i „królestwo ciemności” miejscem pobytu tychże różniących się od siebie istot. I nie było też żadnego mostu pomiędzy tymi królestwami.... aż do przyjscia na świat Jezusa Chrystusa, Anielskiego Ducha który przy Mnie pozostał, i który chciał stworzyć ten most i stworzył go przez dzieło miłosierdzia i łaski które było czymś **jednorazowym** w swoim rodzaju. Te istoty, które kiedyś utraciły swą doskonałość z powodu ich buntu przeciwko Mnie potrzebowały pomocników, gdyż same **były za słabe** pomimo utworzonego mostu, bo Mój przeciwnik dysponował również dużą siłą której mógł używać w stosunku do swoich tamtejszych zwolenników. Ale i te istoty które przy Mnie pozostały były pełne siły i energii, gdyż nieustannie pozwalały się one przenikać Moją energią.... a więc musiała by siła jednego z **nie upadłych** duchów aniołowych w zupełności wystarczyć, aby osiągnąć zwycięstwo nad Moim przeciwnikiem i wyrwać z pod jego panowania wszystkich zwolenników.... Lecz taki rodzaj postępowania byłby sprzeczny z prawem Mojego odwiecznego porządku, gdyż wówczas nie została by uwzględniona **wolna wola** wszystkich tych istot, które kiedyś dobrowolnie poszły za Moim przeciwnikiem, a w ten sposób osiągnięte zwycięstwo zabrało by tym istotom możliwość udoskonalenia się.

Dlatego też musiała zostać wybrana jakaś inna droga.... „Miłość” musiała ponieść **ofiary**, a każdej z upadłych istot musiał być dany wolny wybór, czy zechce ona z dobra tejże ofiary skorzystać, a więc czy zechce, aby i dla niej została ona spełniona.... Poniść ofiary może jedynie **człowiek**; istota światłości może mieć wprawdzie chęć aby sama się poświęcić, ale poświęcenie to może

zrealizowac dopiero jako czlowiek, gdyz jako istota swiatla nie moze ona (nie potrafi) cierpiec, gdyz dysponuje ona tak duzym potencjalem energii ze wszystko jest dla niej do zrealizowania mozliwe. Czlowiek w przeciwienstwie do niej jest slaba, pelna niedoskonalosci istota, która jest wrażliwa na cierpienia i meki, tak ze jedynie ponadwielka sila woli musi byc pewnej istocie dana, aby dobrowolnie zdecydowala sie ona na cierpienia i meki, aby uzyskac cos **nie dla siebie** samej, a jedynie dla jej bliznich.... aby byla ona w stanie swoja milosc ofiarowac tym nieszczesliwym ludziom.... Ona musi poniesc **ofiare** za swoich bliznich **jedynie jako czlowiek**.... Ona musi umiec znosic cierpienia i miec odwage oddac nawet zycie swoje....

Teraz zrozumiecie, ze czlowiek Jezus **nie mógł posiadac** zadnych wyjatkowych zalet, które odbiegaly by od tych przecietnego czlowieka, które charakteryzowaly by Go jako jakiegos wyjatkowego, nadzwyczajnego czlowieka, chociaz dusza Jego byla czysta istota swiatlosci. Ona wprawdzie nie przeszla tak jak inne ludzkie dusze, jego upadlych braci i siostr, przez wszystkie stworzone na ziemi dzieła; ale pomimo tego dusza ta od momentu w którym otrzymala ona ludzkie cialo.... które tak samo jak cialo kazdego innego czlowieka bylo skupieniem **niedojrzalych duchowych substancji**, a wiec wypelnione tymi samymi uczuciami, pozadaniami i namietnosciami, które czlowiek Jezus w Swoim zyciu powinien byl sie nauczyc pokonywyc. Gdyz Jego misja obok zbawienia bylo takze **zmazanie najciezszej winy grzechu**.... pokazac ludziom **jaki sposób zycia** moze jedynie powrót do Mnie zapwenic. Jesli wiec wymaga sie czegos od slabego pelnego niedociagniec i przez namietnosci przykutego czlowieka, to musialo by tez byc mozliwym, aby to czego sie od niego zada zostalo przez niego spelnione. Jesli Jezus chcial tutaj sluzyc przykladem, to musial byc On dokladnie **tak samo** zbudowany jak otaczajacy go ludzie. Jego nadzwyczajne pochodzenie, jak również pochodzenie na ziemi inkarnowanych istot swiatla, które chca pomóc czlowiekowi, nie pozwala w zadnym wypadku na wnioskowanie ze posiadaja one jakies nadzwyczajne uzdolnienia lub tez zalety, które nie wymagaly by od nich **tak twardej** walki z soba samym, jak to jest w przypadku przecietnego czlowieka, aby na ziemi osiagnac polaczenie (zjednanie) ze Mna, co **jest zadaniem i celem kazdego** czlowieka na ziemi, któremu Jezus byl przykladem, pokazujac ze **moze** on zostac osiagnięty. Wszystkoto, co Jezusa jako istote swiatla czynilo wyzszym od czlowieka, z wszystkiego tego zrezygnowal On juz przed Swoim wcieleniem, gdyz w innym przypadku dzieło Jego nie moglo by stac sie tym czym jest: z **milosci** poniesiona ofiara, której blogoslawienstwo powinno sluzyc wszystkim ludziom.... Ale przeniegdy tez nie wolno nam powatpiewac czy tez zaprzeczac temu, ze **Sam Bóg** teze ofiare poniósl, gdyz decydującym czynnikiem byla **milosc** która tak bardzo czlowieka Jezus wypelnila, ze **Ja Sam** moglem **byc w Nim**, kiedy to On, jako czlowiek, z wolnej woli tak sie ukszaltowal, ze Ja moglem ukryc sie w Nim, ze stal sie On naczyniem, które moglo Mnie przyjac, a wiec posiadal On sile i swiatlosc w calej obfitosci.... znowu proces, który **nie tylko** w czlowieku Jezus mógł sie odbyc, lecz który **wszyscy** ludzie **powinni** w sobie zrealizowac i tez moga, gdyz maja teraz pomoc w Bozym Zbawicielu Jezusie Chrystusie.... gdyz jako czlowiek osiagnal On przez Swoje dzieło zbawienia pewna dose laski, która dostepna jest dla kazdego czlowieka.... A kto sie nia posluzy, z niej skorzysta, ten dotrze tez do celu.... On osiagnie również na ziemi zjednoczenie ze Mna i bedzie mógł odbierac bez ograniczen swiatlo i energie....

Powinno być wam dane dalsze wyjaśnienie, gdyż jak długo jeszcze pojawiają się w was pytania, to wyłania się z nich też konieczność udzielenia wam na nie **właściwej** odpowiedzi; i im bardziej uwewnętrzznione jest pragnienie uzyskania na nie odpowiedzi, tym szybciej ona dla was nastąpi:

Dusze rozwijajace sie z glebi ku górze musza w **ostatnim stadium** ich rozwoju na ziemi przejśc przez ich wcielenie **jako czlowiek**; i wówczas jest ich rozwój na ziemi zakonczony, a dusza po odlozeniu jej ciala (po smierci) wkroczy do królestwa duchowego, niezaleznie od tego jak jest ona ukszaltowana w chwili odkladania jej cielesnej powloki. Dusze te ida wiec droga zgodna z Bozym porzadkiem, one uwalniają sie z twardej materii przez sluzenie i powolne wznoszenie sie ku górze.... Dusze swiatlych istot, które wcielaja sie na ziemi, schodza na nia **jedynie** w celu spelnienia pewnej misji. One wiec takze nakladaja na siebie ludzkie cialo, aby potem jak kazdy czlowiek również odbyc ich naziemska wedrówke, a wiec stac sie podporzadkowanym prawom natury i również musiec sie na ziemi z ich losem zmagac.... A wiec stawia im ludzka szata te same

warunki, gdyż składa się ona z jeszcze duchowo zupełnie nie rozwiniętych partykułów duchowych pewnej niegdys upadłej duchowej istoty, która znajduje się jeszcze w stanie zupełnego oporu w stosunku do Boga, który ona najpierw musi ulagodzić i na lepsze przemienić, co oznacza zawsze walkę. Dusza nie jest sobie świadoma że przed wcieleniem była pełna światła, ciało ludzkie przynosi jej takie same przyciemnienie jej światła, lecz miłość w takim człowieku szybciej się rozpali, a więc przepędzi ona z niej też szybciej tą ciemność....

Dusza która przyszła z góry stale też będzie jej wzrok kierowała ku górze, do Boga, Którego szybko nauczy się ona rozpoznawać. Dusza taka nie potrzebuje wiele czasu na to aby pojednać się ze znajdującą się w niej Bożą iskierką, która łatwo może wywierac na nią wpływ, a więc będą starały się: duch i dusza wywierac również wpływ na i ich zewnętrzna powłoka i to z powodzeniem. Fakt że dusza ta musi odbyć jej naziemską wędrówkę jest zawsze powiązany z walką co jest tutaj sprawą zupełnie naturalną, gdyż znajdując się na naziemsko-materialnym świecie musi ona stale przezwycięzać różne przeszkody.... aby mogła ona osiągnąć jej duchowy cel.

A więc żadna dusza nie dotrze do góry bez uprzednich cierpień, dusza światła także nie, gdyż podczas jej wcielania się udala się ona w drogę na dół w glebie, a więc w stan, w którym pozbawiona jest ona zdolności jakiegokolwiek rozpoznania, będąc jednocześnie uwiązana do ciała i ziemi i znajdując się w stanie słabości.... To zawsze trzeba wziąć pod uwagę, jeśli uważa się, że naziemską wędrówką jakiejś istoty światła musi być dla niej łatwiejsza. Ciało naziemskie jest i pozostanie dla duszy tak długo więzami aż ona go opuści. Ale i ciała mogą być różne. Pewne ciało może tkwić jeszcze głęboko w grzechu, a więc mieć jeszcze w sobie wiele z natury Lucyfera, gdy zostanie ono z grzechu narodzone, jeśli nad ludźmi panują tylko szatanskie właściwości, kiedy stwarzają (zapoczątkowują) nowe życie. Ale może też nowo poczęte życie zawdzięczać swoje istnienie obopólnej miłości dwojga ludzi, mogły więc dobre właściwości wpłynąć w tą istotę i odpowiednia do tego będzie też zewnętrzna powłoka.... Ona będzie nosiła w sobie wiele odziedziczonych właściwości i w związku z tym nie będzie musiała w życiu na ziemskim tak twarde walczyć, a więc będzie mogła trudniej albo też łatwiej osiągnąć swój cel.... Lecz bez walki nie obędzie się na ziemi żadne ludzkie życie.... A często nawet jest naziemskie życie pewnej istoty światła szczególnie ciężkie, gdyż dusza bez świadomości przyczyny odczuwa jej pobyt na tej ziemi jako mekę/cierpienie i często też z powodu jej misji bierze na siebie szczególnie ciężki naziemski los.

Przebieg (akt) poczęcia stał się z powodu tego że Adam zawiódł, aktem bez Bożego Błogosławieństwa, gdyż **nie** odpowiadał on **Woli Boga**, Którego chciał dać Swoje błogosławieństwo ludzkiej parze w odpowiednim momencie. Lecz udział przy poczęciu nowego ludzkiego życia miał Lucyfer (dzięki udzielonemu mu przez Adama woli na to prawu) i nie zrezygnuje on nigdy z tego mu udzielonego prawa.... On zawsze będzie brał udział przy powstawaniu nowego życia, nawet gdy pewien stopień miłości dwojga ludzi może mu do pewnego stopnia to uniemożliwiać (utrudniać) gdy poproszą oni Boga o ochronę przed nim....

I teraz powinno być to już dla was zrozumiałe, że sam Bóg nie dopuszcza Swojego przeciwnika do tego, aby on sam mógł stworzyć sobie cielesną powłokę, która mógłby wziąć pod swoje panowanie i która miała by mu już podczas porodu służyć za miejsce pobytu. Bo Bóg **przenigdy** nie połączył by się w Swoim działaniu ze Swoim **przeciwnikiem**. I tak samo nie pozwoli on na to aby mógł on posiadać pewną powłokę która należy do jej prawowitego posiadacza.... bo On, który jest Bogiem i Stworzycielem od wieków, który spowodował że **wszystko** powstało, który wszystkiemu wyznaczył cel i przeznaczenie, On posiada doprawdy moc na to, aby wszystko co tylko chce z Siebie „wystawić”.... a więc będzie też w Jego mocy stworzenie człowieka bez odpowiadającego Jego prawu aktu poczęcia i doprawdy będzie też w Jego mocy trzymanie Jego przeciwnika tak długo z dala, aż spełni się Jego wola....

Gdyż Bóg znajduje się jedynie w **czystej** (niepokalanej) powłoce, On nie łączy się z czymś co jest nieczyste.... Co jednak nie wyklucza, że człowiek pomimo tego w tymże królestwie niedoskonałości, (na ziemi) w królestwie które należy do Jego przeciwnika, narazony będzie na

jego napastowania i że jego naziemska droga nie będzie miała mniej cierpien i walk niż droga innych ludzi z nim po ziemi kroczących. Gdyż bez walki nie byłoby też żadnego zwycięstwa.

Przeciwnik Boga musiał zostać jednak pokonany, i Jezus zaprawdę zdał egzamin z tejże najcięższej walki, która kiedykolwiek na ziemi się odbyła.... i On zwyciężył ją jako **człowiek**, a nie jako **Bóg**....

Amen

## I słowo ciałem się stało....

8141

3. kwiecień 1962

„A słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”.... **Ja Sam**, Odwieczne Słowo, zstąpiłem na ziemię i przyjąłem ciało z mięsa.... Był to akt ogromnej miłości i przeogromnego miłosierdzia, że Ja odczułem potrzebę nawiązania kontaktu z ludźmi, którzy nieskończenie daleko ode Mnie się oddalili, którzy nie byli już w stanie usłyszeć w sobie głosu Mego, którzy nie potrafili w sobie głos Mój usłyszeć, którzy nie mieli już jakiegokolwiek powiązania z Odwiecznym Słowem.... Oni sami spowodowali tę wielką ode Mnie odległość, i nigdy więcej i byliby w stanie z własnych sił tą daleką odległość pokonać, nigdy więcej nie byłoby dla nich możliwe usłyszenie Mego głosu, tak jak to było u samego ich początku kiedy Ja jeszcze mogłem wymieniać się za pomocą słowa z każdą przez ze Mnie stworzoną istotą.... Dlatego też miłość Moja przewyciężyła tę wielką odległość.... **Ja Sam** zstąpiłem na ziemię, przyjąłem ciało i starałem się nawiązać kontakt z Moimi stworzeniami, aby znowu do nich przemówić i zbudować dla nich most który prowadził by do Mnie, do królestwa światła i błogości....

**Ja Sam** jestem tym słowem od wieki wieków, a jednak nie mogłem przemówić z góry do żadnego z ludzi, którzy niegdyś jako **wolne** stworzenia wzięli ze Mnie początek, nie przenosząc ich tym samym pod stan przymusu. Oni powinni wkroczyć na prowadzący do Mnie most w pełnej **swobodzie** ich **woli**, a to mogłem uzyskać jedynie poprzez Moje przemówienie, które nie mogło zabrzmieć jednak nadzwyczajnie (siła nadprzyrodzona) a tylko jak słowo od człowieka do człowieka. I dlatego też przyjąłem cielesną postać.... Ja zamieszkałem w ludzkiej powłoce „Jezus” i z niej przemawiałem do ludzkości.... Ale słowo które teraz zabrzmiało, było **Moim** słowem, a Ja mogłem przez to słowo wskazać ludziom drogę, Ja mogłem ich pouczać i oznajmiać im Moją wolę, Ja mogłem oznajmiać im ewangelię, Bożą naukę miłości, która miała przenieść ich dusze na powrót do stanu w którym mogłyby znowu usłyszeć w sobie Moje Słowo, jeśli było to ich szczerą wolą.... Ale najpierw musieli zostać ludzie zbawieni (uwolnieni) od grzechu i śmierci, najpierw musiał zostać **zmazany** tamtejszy **grzech** spowodowany odpadem ode Mnie, aby mogło zostać potem ukoronowane ponowne złączenie się ze Mną (nowa więź) przez zstąpienie Mego Ducha.... aby człowiek znowu sam potrafił usłyszeć w sobie głos Mój, tak jak to było na samym początku....

„I słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”.... Jak niewielu ludzi rozumie sens tychże słów; Wiekuiste Słowo **Samo** zstąpiło na ziemię, gdyż ludzkość znajdowała się w ogromnej potrzebie, ona nic nie wiedziała o jej żalosnej sytuacji, o jej stanie pozbawionym światła, o jej duchowej ciemności w której wędrowała.... Ludzkość stała w całkowitym oddaleniu ode Mnie i nie czyniła nic aby ten wielki ode Mnie odstęp pomniejszyć. I można było ludziom pomóc jedynie przez pouczenie ich, słowami odpowiadającym **prawdzie**. Oni musieli dowiedzieć się o **woli Boga** i Stworzyciela, i ta właśnie wola musiała zostać im oznajmioma przez ze Mnie Samego.... **Ja Sam** musiałem do nich przemówić, i mogłem to uczynić jedynie przez człowieka.... A więc Ja sam wcieliłem się w tego człowieka, gdyż tylko w ten sposób było możliwe wprowadzenie ludzkości w całą prawdę i zwrócenie jej uwagi na jej dotychczasowy błędny, niezgodny z prawdą sposób życia.... oznajmienie jej Mojej woli.... i stanie się dla niej przykładem, przez sposób prowadzenia własnego życia, przykładem który oni sami powinni naśladować, aby mogli się z ciemności w której żyli wydostać i pójść drogą, którą Ja im pokazałem, aby mogli dotrzeć znowu do wiekuistego życia.... Gdyż znajdowali się oni pod wpływem Mego **przeciwnika**, który stale nakłaniał ich do

sposobu prowadzenia życia, który pozbawiony był zupełnie miłości, w którym oni byli i pozostali by słabi i pozbawieni życiodajnej energii, nie mogąc przy tym nic uczynić dla swego duchowego postępu (rozwoju).

Ja Sam dostarczyłem im tego dowodu, że miłość działa tak jak siła. Ja uleczalem chorych i czyniłem też inne cuda, które potrafiła czynić jedynie **siła (potęga) miłości**.... Wyjaśniłem im też skutki prowadzenia życia w którym nie ma miłości.... Gdyż musiałem tym ludziom najpierw wyjaśnić **dłaczego** znajdowali się oni w cielesnej i duchowej potrzebie.

Musiałem im to uświadomić, że stan ich jako człowiek, nie może być nazwany błogością i co oni powinni uczynić, aby dotrzeć mogli do stanu błogości.... I wszystko to powinni oni byli przejąć z Bożych ust.... Oni musieli przejąć **Moje słowo**, a więc zstąpiło samo **Słowo** na ziemię i przyjęło jako powłokę ludzkie ciało.... W prastanie rozbrzmiewało słowo Moje w każdej istocie i było powodem niezmierniej błogości.... I z tej właśnie błogości istoty te zrezygnowały z własnej woli, gdyż własnowolnie się o de Mnie oddaliły, a więc nie mogły już więcej usłyszeć w nich Mego głosu, gdyż słowo to było bezpośrednim napromieniowaniem miłością z Mojej strony, które to jednak istoty te odrzucały.

Przeogromna potrzeba ludzi żyjących na ziemi skłoniła więc Moją miłość i Litość, abym Ja Sam do nich się zbliżył i wyszedł im naprzeciw z **Moim słowem**, mimo ich wzbraniania się.... I każdy kto tylko iskierkę miłości w sobie rozpałił, ten rozpoznał Mnie i przyjął słowo Moje.... On rozpoznał też we Mnie mą boskość i postępował za Mną.... Lecz najczęściej jednak widziano we Mnie tylko człowieka i oceniano słowo Moje jedynie jak słowo człowieka.... Ja byłem pośród nich, a oni Mnie nie rozpoznali.... Pomimo tego udało Mi się oznajmić im Ewangelium Miłości, mogłem raz po raz przedstawiać ludziom tą Boską naukę o miłości, i udało Mi się wykształcić Moich uczniów i wysłać ich potem z Moim zleceniem w świat, aby oznajmiali ludzkości Moją ewangelię i dawali świadectwo Mnie Samego.... „Samo Słowo” zstąpiło na ziemię i przyjęło ciało dla błogosławieństwa ludzkości.... I zawsze wtedy, gdy Słowo Moje rozbrzmiewa, skłania się Moja nieskończenie wielka miłość i miłosierdzie Moje ku dołowi w kierunku ludzkości, i wypromieniowuje Swoją miłość do serc ludzkich, które ze szczerą chęcią słowo Moje przyjmują, i które je jako głos ich Ojca rozpoznają i które są Mi wdzięczne za ten wielki Dar Łaski.... Gdyż Ja Sam jestem tym słowem od wieków wieki, i kto Mi się przysłuchuje, ten wkracza ze Mną Samym w ścisłe **połączenie** i osiągnie on też na ziemi cel swój, on znajdzie całkowite złączenie się ze Mną, swoim Bogiem i Ojcem, do którego on ostatecznie powrócił i stanie się na wieki istotą pełną błogości....

Amen

## **Dziecko Jezus i czynione przez Niego cuda....**

5551

9. grudzień 1952

Chcę pouczać was o tym, o czym chcielibyście otrzymać wyjaśnienie, gdyż chcę abyście najpierw posiadli solidną wiedzę zanim pójdziecie nauczać waszych bliźnich, co jest jednak waszym zadaniem, zadaniem tych którzy chcą Mi służyć. Ja chcę aby dla was wszystko było zupełnie zrozumiałe, zanim wiedzę waszą zaczniecie dzielić za waszym bliźnim, gdyż człowiek nie jest tak cierpliwy, on najbardziej, pragnie wyjaśnienia szczególnie wówczas kiedy cierpi i powinniście wtedy udzielić mu **wyczerpującego** wyjaśnienia. Problem stania się przez Boga człowiekiem w Jezusie jest powodem do stawiania najczęstszych pytań, a to dlatego że dotychczas był on w taki sposób tłumaczony że powodował on coraz to więcej zamętu zamiast jasności. Mój byt na ziemi jako człowiek w żaden sposób nie różnił się od sposobu bytu innych ludzi, tylko tyle że Ja zrobiłem w sercu Moim miejsce na rowijanie się w nim miłości, podczas gdy inni potęgowali ich egoistyczną miłość i „pożądali” zamiast „dawać”....

Iskierka miłości żarzy się w sercu **każdego** człowieka, ona może zapłonąć jasnym płomieniem, lub też zostać zupełnie zdławiona. Przez to właśnie ludzie odróżniają się od siebie; gdyż miłość

nadaje każdemu piętno Boskości, podczas gdy egoizm jest odzwierciedleniem Mego przeciwnika, który sam siebie za wysoko wznosił i przez to upadł. To co Boskie w człowieku, to **miłość**, która pojawia się w nim jako malusieńka iskierka na samym początku naziemskiego życia, która jednak urosnąć może do nieskończonej dużej. Ta iskierka miłości była już w dzieciątku Jezus rozpoznawalna, gdyż pełna światłości dusza wcieliła się w tym dzieciątku, dusza, która wprawdzie wszelki boskie wspaniałości pozostawiła w duchowym królestwie, lecz miłość jej w niej pozostała, i siła tej miłości manifestowała się miejscami, kiedy to iskierka ducha wstępowała w kontakt z wiekiustym Duchem Ojca, co u każdego pełnego miłości dziecka się wydarza, lecz w Jezusie wyraźnie być miało, aby uwierzono w Boskie pochodzenie dzieciątka Jezus. Na oddziaływanie istoty ducha w takim dziecku się nie zezwala, a więc nie ma ono miejsca lub też tylko bardzo rzadko, gdyż rozum oraz jego wolna wola dopiero **sama** musi zapragnąć działania Mojego Ducha w swoim wnętrzu, co jednak następuje dopiero od pewnego wieku, kiedy może już ono korzystać ze swego rozumu i swojej woli w **pełnej** myślowej **wolności**.

Wytłumaczenia cudów, nadzwyczajnych wydarzeń spowodowanych przez dziecko Jezus można doszukiwać się jedynie w wysokim stopniu miłości, bo dusza Jezusa, Dusza światłości i miłości przysłała wprost z nieba, została okryta ludzką postacią (powłoką) która utrudniała jej dotychczasowe niczym nieograniczone zdolności działania i tworzenia, aby dopasować ją do zewnętrznej ludzkiej powłoki. W dzieciątku Jezus znajdowała się miłość wysokiego stopnia.... Ale i to co ludzkie i naziemskie dochodziło do głosu.... Ten świat, to znaczy Mój przeciwnik wywierał swój wpływ na to co ludzko-naziemskie, gdyż zostało mu to ze względu na wypróbowanie ukierunkowania woli zezwolone. A więc Duch mój zachowywał się cichutko, gdyż także człowiek Jezus musiał zdać Jego naziemską próbę, a dzieło uczynienia boską Jego duszy musiało odbywać się w tych samych warunkach jak dla każdego zwykłego człowieka, chociaż Duch Mój dzięki Jego Miłości w Nim był i pozostał.

Lecz najwyższy stopień Jego miłości musiał Jezus osiągnąć z własnej woli.... dlatego też wycofał się Duch Mój podczas wszystkich tych lat, On nie naciskał na Niego i nie popędzał Go, On pozostawił człowiekowi Jezus pełną wolność, aż do czasu, gdy przez coraz bardziej rosnącą w Nim miłość zaczęła się objawiać coraz bardziej w Nim narastająca pełnia Mego Ducha jako Mądrość i Moc.... Jako ponadwielka wiedza i czynione cuda.

Jezus był na tą misję od wieków już wybrany. Najwyższa światłości zstąpiła na ziemię; jedno z Moich we wspaniałości żyjących dzieci rozpoczęło Swoją naziemską drogę, a więc musiała dusza formę (ciało) dziecka Jezus już wtedy swymi promieniami przenikać, a wszystko w Jego młodości co było na pozór niezwykle, było zupełnie naturalne i zrozumiałe, lecz dla ludzi, którzy żyli w ciemności jednak niezrozumiałe, i dlatego została w późniejszych latach rozpostarta ponad promieniującym światłem powłoka i rozpoczęła się właściwa misja.... uczynienia boską ludzkiej istoty za pomocą miłości. Ja mogłem wprawdzie za pomocą Mego Ducha w człowieku Jezus działać, gdyż warunki ku temu były spełnione: jednak ze względu na misję Jezusa wycofało się wszystko co Bosko-Duchowe i misja ta została przez Niego, jako człowieka, który całą siłę czerpał jedynie z czynnej w Nim miłości, spełniona.

Rozwijanie tej miłości było dla Niego tak samo trudne, jak dla każdego innego człowieka, bo Mój przeciwnik nie pozostawał bezczynny, gdyż zwycięstwo Jezusa oznaczało upadek przeciwnika (Luzyfera). Jednakże wolnej woli Jezusa nie wolno było Memu przeciwnikowi naruszyć, a Jezus był Mi bez reszty oddany, i dlatego też udało Mu się spełnić Jego dzieło, gdyż Jego wola, która była skierowana na Mnie rezultowała z Jego miłości. Miłość była tą siłą, która silniejsza jest od śmierci i dlatego też przewyciężyła również tego który śmierć tą na ten świat przyniósł.... Miłość została zwyciężca i pozostanie nią na wieki....

Amen

Ponad wszelkie pojęcia pełna cierpienia była naziemska droga Jezusa.... Jego czysta dusza znalazła się w sferze która była nieczystą i ciemną, i odczuwała Ona sferę tą jako mękę, dlatego też Jezus jako dziecko nigdy nie potrafił być szczęśliwym, chociaż nie był On sobie wówczas jeszcze Swojej misji świadomy, której spełnienie dusza jego sama Mi zaoferowała.... Czasami przebijało się przez Niego światło, które było tą **właściwą** istotą Jego duszy, wtedy to przemawiał przez Niego Duch Mój, tak że czynił On już jako dziecko cuda które jedynie czysta istota światła zdolna była uczynić.... lecz zdarzało się to tylko od czasu do czasu, aby Jego otoczenie mogło uwierzyć w Jego misję....

Te nadzwyczajne, nadprzyrodzone dary niepokoiły chłopca Jezusa gdy tylko znalazł się On znowu w jego naturalnym ludzkim stanie, ale skłaniały go też one do coraz bardziej uwewnętrznego połączenia ze Mną, Jego Bogiem i Ojcem od wieków, do Którego należała cała Jego miłość, która Go coraz bardziej do Mnie przywiązywała, tak że i Moja miłość Go stale i coraz bardziej wypełniała, aż do momentu, kiedy to ON w najjaśniejszym świetle miłości rozpoznał „**Co było Jego zadaniem**”.... aż rozpoznał, że powinien On zbawić jego upadłych braci i Jego siostry, wówczas stało Mu się świadomym całe Jego dzieło zbawienia i zobaczył On przed Sobą jego ciężką drogę do krzyża, którą On powinien był iść, i którą On też iść **chciał**....

Jego droga cierpienia została mu ukazana we wszystkich szczegółach i ta świadomość tego co Go czeka przyciemniła Jego duszę i spowodowała to że poczęła się ona bać tego co ją czeka, przy czym w uwolnieniu od lęku pomagała Mu zawsze Jego gorąca miłość do wszystkich tych nieszczęśliwych stworzeń.... Lecz On sam musiał przemóc się do podjęcia tej decyzji, aby pójść drogą prowadzącą Go do krzyża, On musiał być gotów do wzięcia na Swoje barki winy grzechu całej ludzkości i do odpokutowania jej za nią, co było tak pełne boleści i cierpienia że przekracza to wszelkie ludzkie pojęcie. Jezus **nie** został z **Mojej woli** do ofiary na krzyżu przeznaczony, bo dusza Jego **dobrowolnie** się do spełnienia tego czynu zaoferowała.... do sprowadzenia z powrotem do Mnie Moich zagubionych dzieci.... Ona kroczyła w tym celu po ziemi jako człowiek i jako człowiek musiała się też przemóc do podjęcia tej decyzji, gdyż decydującym była tutaj znowu Jej wolna wola, gdyż przenigdy nie przeznaczyłbym jakiegoś człowieka wręcz jego wolnej woli do poniesienia tak ciężkiej ofiary, gdyż jedynie ofiara poniesiona z **miłości** mogła zmasać prawinę upadłych istot. I ofiara ta nie polegała jedynie na akcie ukrzyżowania czy też dniach gorzkich cielesnych cierpień i upokorzeń, które uczynili człowiekowi o imieniu Jezus sprzymieźceńcy Mojego przeciwnika (Luzyfera).... ale Jego całe naziemskie życie było dla Niego drogą krzyżową.... gdyż dusza Jego która przysła na ziemię z królestwa światłości musiała żyć w królestwie ciemności.

I Jezus wiedział już po upływie krótkiego okresu czasu, w jakim celu zstąpił na ziemię i świadomość tego faktu obciążała „człowieka Jezusa” ponad wszystko, realizował On wprawdzie Jego naziemską wędrówkę, lecz **radości życia** na ziemi **nie były** Mu z tego powodu **dane**, radości którymi każdy inny człowiek mógłby się bezkarnie rozkoszować ciesząc się ze swojego naziemskiego życia.... Gdyż nad Jego życiem ciągle wisały cienie oczekujących Go wydarzeń.... ponieważ był On człowiekiem.... wywoływały one ciągle w Nim lęki nigdy nie dopuszczając do tego aby mógł być kiedykolwiek szczęśliwym.... Jedynie w ucieczkach do Mnie znajdował On spokój i pokrzepienie ducha a Jego gotowość do poświęcenia się dla zbawienia ludzkości stawała się coraz to silniejsza, świadomie niósł On to tak bardzo Go obciążające naziemskie życie i ciągle starał się żyć według **Mojej woli** aby móc służyć ludziom.... Dzięki temu stale potęgowała się też Jego Siła, która umożliwiła Mu czynienie cudów, i tym pomagał On również ludzkości pośród której się znajdował i która Jego pomocy potrzebowała. Lecz właściwym celem Jego misji w czasie poprzedzającym jego dzieło zbawienia przez ukrzyżowanie, było głoszenie ewangelji, oznajmianie ludzkości **Mojej woli**, aby ją upomnieć i zachęcić do prowadzenia w **miłości** właściwego trybu życia.... On przyniósł ludziom prawdę której oni od dawna już nie potrafili rozpoznać i która miała im być dostarczona w **całej** swej **czystości**, aby spowodować pośród ludzi zmianę sposobu ich życia na właściwy, aby i Jego dzieło zbawienia zostało rozpoznane przez ludzi którzy starają się żyć w miłości. On kroczył przed nimi tą drogą, po której **wszyscy** powinni za Nim postępować, jeśli

chcą powrócić do królestwa światłości.... do Mnie, co też stało się możliwe po zmazaniu przez Jezusa ich prawiny poprzez Jego śmierć na krzyżu. Było to Jezusowe dzieło Łaski i Litości o tak niesamowicie obszernym zakresie działania, że wy stale potrzebujecie związanych z nim wyjaśnień. I raz po raz będzie na nowo docierała do was o tym wiedza zgodna z prawdą, gdyż wolno wam jest w Jezusie widzieć nie tylko tego człowieka, którego życie zostało z rąk Jego bliźnich przed czasem zakończone, lecz powinniście przede wszystkim rozpoznać Jego „Wielką Misję” bo „Dzieło Zbawienia Jezusa Chrystusa” jest o tak bardzo dużym znaczeniu dla was ludzi że wy ludzie **koniecznie** musicie je przyjąć, jeśli kiedykolwiek chcecie uwolnić się od królestwa ciemności aby zostać przyjętym przez królestwo światłości. A przyjąć będziecie je mogli dopiero wówczas, gdy zostanieie o nim w całej prawdzie pouczeni, co ciągle na nowo dzieje się za pomocą Mego Ducha, który to sam was w całą tę prawdę wprowadza....

Amen

**Wiedza o prawinie (praprzewinieniu)  
jest konieczna dla zrozumienia  
dzieła zbawienia Jezusa Chrystusa i  
aby uznać Jezusa Chrystusa jako  
Zbawiciela....**

8806

26. maj 1964

Wam, ludziom brakuje znajomości o upadku spowodowanym pragrzechem i odpowiednio do tego traktujecie też dzieło zbawienia Jezusa Chrystusa jako jedynie za **ludzkie** grzechy poniesioną ofiarę, wy nawet niedowierzacie Jego Dziełu Zbawienia, gdyż uważacie, że każdy człowiek sam musi co do grosza zapłacić za swoje przewinienia. Jeśli rozchodziło by się jedynie o waszą winę, wy którą nałożyliście na siebie jako człowiek, to można by było wasze poglądy jeszcze zrozumieć.... tutaj rozchodzi się jednak o wielką **prawinę**, o „Odpad (odłam) ode Mnie duchowych istot”.... winę, której wy nigdy nie bylibyście w stanie zmasać (odpokutować), której istnienia w żadnym przypadku nie można zaprzeczyć, która była powodem do stworzenia całego materialnego wszechświata i uzasadnieniem Mjego stania się człowiekiem w Jezusie.

Powodem odpadu ode Mnie było to, że stworzone istoty **nie potrafiły Mnie widzieć** i dlatego też Ja uczyniłem się widocznym w postaci Jezusa. Kto uznaje jedynie grzech popełniony przez pierwszego człowieka, temu wyda się nieprawdopodobnym, aby dla zmazania tego grzechu konieczny był „Zbawiciel” On ciągle będzie trzymał się mniemania, że ludzkość nie może zostać ukarana za grzech który nie popełniła, i na wskutek tego byłyby wszystkie grzechy które człowiek popełnia z pewnością wykroczeniem przeciw Mojej miłości.... które on jednak w stanie pozbawionym światłości, który to jest właśnie następstwem wielkiego pragrzechu, nie jest w stanie rozpoznać. Grzech ten jednak wyjaśnia wszystko, i jak długo ludzie niczego o przebiegu tego upadku duchowych istot nie wiedzą, jest im też trudno uwierzyć w „Boskiego Zbawiciela”, Który z powodu tej właśnie ogromnej winy zmarł na krzyżu w wielkich bólach i cierpieniach, które On sam dobrowolnie na Siebie wziął, aby złożyć Mi tę ofiarę pokuty. Dlatego też każda nauka która nie uznaje Bożego Zbawiciela, która więc zaprzecza **zasadzie zbawienia....** musi zostać odrzucona jako błędna, nawet wówczas gdy przedstawia się w niej Jego działalność jako istotę rozpowszechniającą boże. nauki o miłości. To o co tutaj się rozchodzi, to akt „**zbawienia ludzkości z jej prawiny**” (pragrzechu), którego jedynie Ja sam w człowieku Jezus dokonać potrafiłem, co wyjaśnia jednocześnie Moje stanie się człowiekiem w Jezusie, bo Ja sam jestem Istotą, której **żadna** z Moich istot nie mogłaby zobaczyć, gdyż musiałaby w tym momencie przestać istnieć).

Jeśli zechciałem abyście Mnie mogli sobie widocznym przedstawić, to musiało się to stać pod postacią **równej wam** istocie, którą dla was był **człowiek** Jezus. A więc najpierw potrzebna jest wiedza o przebiegu upadku duchowych istot o de Mnie, aby można było potem zrozumieć przebieg stworzenia widocznych (dla człowieka) światów. Poźniej odbywała się nieprzerwana walka



między światłem i ciemnością, a potem wystąpienie **Zbawiciela** ludzkości w Jezusie Chrystusie.... Istoty która **nie upadła** .... co powinno się także rozumieć, w którym Ja Sam się wcieliłem, gdyż nie potrafiliście sobie w żaden sposób wyobrazić wszystko-stwarzającej Energii. I dlatego też możecie i **musicie uznać** Zbawiciela, który umarł na krzyżu z woli zmazania całej waszej winy, i dla was ludzi wybaczenie waszej winy wyprosił, wybaczenie, które jednak nie przypada wam natychmiast (automatycznie).... wy sami musicie się do Niego o nie **z prośbą zwrócić**, gdyż upadek istot odbył się z ich wolnej woli, a więc i powrót do Boga z wolnej woli odbyć się powinien.... Aby z całą powagą, do doskonałości podążającemu człowiekowi mogły zostać wybaczone obok jego pragnień, również i jego grzechy popełnione jako człowiek, i w to nie powinno się wątpić, aby wina mogła zostać zmazana i wybaczenie zapewnione. Ale ponieważ Jezus rzadko zostaje uznawany jako Zbawiciel w błędnych naukach których zwolennicy Go jedynie jako wzniesionego w górę Mistrza, jednak nie uznają Mojego stania się w Nim człowiekiem i nie proszą Go o wybaczenie im wszystkich ich grzechów. Tylko **Jeden** jest tym, który może uczynić ich wolnym od ich winy, tylko Jeden posiada tę moc, aby całą ich winę zapisać na piasku.... a n jest im **Jezus**, w którym **Ja Sam** stałem się człowiekiem....

## Dzieło Zbawienia Jezusa Chrystusa....

7781

26. grudzień 1960

Powrót do Mnie **został wam zapewniony** przez Moje Dzieło Zbawienia.... Kiedyś będą mogły wszystkie duchowe istoty znowu przy Mnie przebywać, kiedyś wszystkie ze Mnie wywodzące się istoty będą znowu przenikane promieniami Mojej miłości, tak jak to było na samym początku, bo Ja przez Moją ofiarę na krzyżu rozpostarłem pomost pomiędzy dołem i górą, z królestwa ciemności do królestwa światłości i błogości.... I przez Moją śmierć na krzyżu została zmazana ta ponadwielka wina, która dzieliła ode Mnie wszystkie istoty, które poszły za Moim przeciwnikiem (Lucyferem) na dół, w głębię otchłani....

Do czasu Mego przyjścia na ziemię istniała pomiędzy ludzkością a Mną nie do pokonania wielka przepaść, którą ona sama sobie stworzyła, której jednak o własnych siłach nie była już w stanie pokonać, gdyż była na to za słaba, gdyż ciężar grzechu przygniatał ją do ziemi, dodatkowo jeszcze uniemożliwiał jej to również Mój przeciwnik. I tak więc zbudowałem pomost przez to że Ja sam zstąpiłem na ziemię i dopiero Sam tą wielką winę zmazałem.... przez to, że wziąłem od ludzi ten ogromny ciężar na Moje barki i poszedłem z nim drogą do krzyża....

Co przed tym było niemożliwe, stało się teraz możliwym: że ludzie dobrej woli się do Mnie przyłączą i idą tą krzyżową drogą, że trzymają się tylko jeszcze Mnie, i że już Mnie więcej nie puszczą, że chcą do tych należeć, dla których Ja umarłem na krzyżu, i że znajdą teraz wybaczenie bez reszty ich winy i mogą znowu powrócić do Mnie, do królestwa światłości.... Ja nie pozostawiłem ludzi samych w ich potrzebie, Ja przyszedłem im z pomocą, ja znalazłem się w powłoce pewnego człowieka i spełniłem w tym człowieku Jezus dzieło zbawienia, gdyż chciałem zapoczątkować drogę, która by z głębi znowu z powrotem w górę....

A Moje naziemskie przeobrażenie było aż do Mojej śmierci przeobrażeniem w miłość, i dlatego wskazałem im ją przez Moje życie, bo jedynie sama miłość jest zbawienna, gdyż jest ona prawem wiecznego porządku i dlatego że.... kto do Mnie powróci.... nieodzownie swą istotę przeobrazić musi w miłość, aby móc się znowu ze Mną zjednoczyć, Który Sam jest miłością.... A więc został rozpostarty pomost z królestwa światła na ziemię, kiedy Ja Sam zstąpiłem na ziemię. I tym pomostem musicie wszyscy ludzie pójść, aby znowu dotrzeć do Mnie, który byłem dla was nieosiągalny z powodu waszej winy....

Lecz Moja miłość jest **większa** od waszej winy, i Moja miłość szukała jakiegoś wyjścia, Ona szukała możliwości ponownego stworzenia połączenia pomiędzy wami i Mną, połączenia które z **waszej strony** zostało przerwane.... A więc znalazłem pewną drogę: Moja miłość zmazała tą winę i uczyniła dla was wolną, waszą powrotną do Mnie drogę. Zostało stworzone połączenie z królestwa

światła na ziemię, gdyż zstąpiła na ziemię dusza światła, w której Ja sam mogłem się ucieleśnić; gdyż dusza ta ubrała na siebie ciało.... narodził się człowiek Jezus, który kroczył po drodze, po której wy wszyscy ludzie za Nim pójść możecie, po której dotrzeć możecie do królestwa światła i wówczas powrót do Mnie zostanie zrealizowany.... Moja miłość zbudowała dla was ten pomost, gdyż Moja miłość nałożyła na Siebie tę powłokę i poszła dla was drogą prowadzącą do krzyża tzn. ona zmasała tę olbrzymią winę, którą był was odpad o de Mnie, który stworzył wielką, nie do pokonania przepaść pomiędzy królestwem światłości a ciemnością.... Moja miłość do was jest bezgraniczna, ona pragnie was, Moje stworzenia na nowo pozyskać. Lecz Moja sprawiedliwość nie dopuściła do tego, że Ja was przyjąłem bez uprzedniego oczyszczenia z winy. A Moja miłość przejęła nawet na siebie zmasanie.... odpokutowanie tej winy.... pewien człowiek wziął za was na siebie całą ofiarę grzechu, i w tym człowieku **Ja Sam się znajdowałem**....

To, co przed Moją na krzyżu śmiercią było niemożliwe, to stało się przez śmierć na krzyżu możliwym: „**że możecie się znowu do Mnie zbliżyć**”, że możecie znowu powrócić do waszej **prawdziwej** ojczyzny, do królestwa światłości, gdzie wy w świetle i energii i wolności znowu możecie tworzyć tak jak było to na samym początku. Droga do Mnie stała się wolna, wy możecie waszą winę pozostawić za sobą pod krzyżem, możecie się powierzyć miłości i łasce Jezusa, waszego Zbawiciela. On otworzył dla was bramę do błogości do królestwa światłości. Ale i to wasze „zbawienie” jest sprawą waszej **wolnej** woli, gdyż w innym przypadku wszystkie duchowe istoty musiały by natychmiast znaleźć się znowu z powrotem w królestwie światłości. Lecz wówczas Mój cel wykształcenia was na Moje dzieci nie został by osiągnięty.... Wy musicie z wolnej woli podjąć waszą drogę do krzyża, wy musicie z wolnej woli prosić o wybaczenie grzechów, i musicie z wolnej woli zapragnąć **zbawienia** i przyjść do Mnie Samego w Jezusie Chrystusie.... a stanie ono (zbawienie) się waszym.... powrócicie do Mnie i zostaniecie radośnie przyjęci przez waszego Ojca, Który to Sam zstąpił na ziemię aby was zbawić....

Amen

## **Naziemska walka z samym sobą....**

5224

1. październik 1951

Także i Moje naziemskie życie pełne było walk i pokus, i byłoby błędem zakładać, że Mnie Moja boska Dusza od tego ochroniła, że przebieg Mego życia nie mógł być inny, jak tylko dobry, gdyż byłem Synem Bożym który zstąpił z niebios na ziemię, aby zbawić ludzkość. Moje naziemskie życie nie było w żadnym przypadku inne od życia jakiegokolwiek człowieka, lecz Moje pokusy były szczególnie silne, gdyż szatan czynił wszystko aby Misja Moja nie doszła do skutku. Do tego jeszcze była Moja dusza szczególnie wrażliwa, tak że zostawała przez to co piękne dogłębnie poruszana, a to co złe i nieczyste odczuwała wyjątkowo dokuczliwie. Ona odbierała, każdy impuls, każde wrażenie i z tego też powodu bardzo często nawiedzały Mnie pokusy i uroki tego świata zanim rozpoczęła się Moja właściwa misja. Musiałem odbyć ciężkie walki, aby zostać zwycięzcą nad tym, który chciał zawładać Moim ciałem, aby uczynić duszę Moją niezdolną do spełnienia dzieła zbawienia. Moje cierpienia zaczęły się już na długo przedtem, musiałem pokonać Moje ciało, aby osiągnąć uduchowanie Mojej duszy. Ja znajdowałem się jako człowiek pośród ludzi.... A Moje człowieczeństwo oznaczało być obarczonym ludzkimi namiętnościami i porządaniami przeciw którym musiałem prowadzić walkę, aby stać się miejscem zamieszkania dla Boskości, która nie tolerowała by żadnych niskich namiętności . Ja byłem człowiekiem.... i podczas wszystkich tych lat przed rozpoczęciem prze ze Mnie nauczania ludzkości nic nie świadczyło o Mojej Boskości.

**Jedynie jako człowiek** musiałem walczyć, aby uformować Mnie na naczynie dla przyjęcia tego najwspanialszego co człowiek może posiadać.... dla wiekuistej Boskości osobicie, która chciała się we Mnie zmanifestować, aby stać się dla ludzi widzialnym Bogiem. I Ja odniosłem zwycięstwo nad tym który stara się nad wami zapanować, nad tym przeciw któremu poszedłem do walki, aby wyzwolić was z pod jego przemocy.... To była zaprawdę ciężka walka, gdyż człowiek we Mnie odczuwał wszystko to co piękne i nie wolno mu było tego posiadać; ten człowiek we Mnie kochał

to życie, gdyż on kochał ludzi wokół siebie i nie chciał odejść od nich. Byłem w pełnym posiadaniu mocy i mogłem sobie wszystko podporządkować, jeśli bym tylko tego zechciał, i Ja dobrowolnie ze wszystkiego zrezygnowałem, Ja przezwycierzyłem samego siebie, Moje ciało a także i Moją duszę która chwilami chciała stawać dęba, kiedy czuła jak Ja wtedy cierpiałem.... Ja, jako człowiek przezwyciężyłem siebie samego i dostarczyłem tym samym dowodu, że dla każdego człowieka jest możliwe, aby stał się panem nad własnymi słabościami i porządaniami, i że nie **boska** siła osiągnęła to Moje zwycięstwo, którego potem nigdy od was ludzi nie można by było wymagać, jeśli **Ja sam** zawiódł bym w walce przeciwko złu i w walce przeciw cielesnemu porządaniu.

Dlatego też i wy ludzie **możecie** to samo osiągnąć, wy macie nawet jeszcze Moje wsparcie, jeśli zawołacie do Mnie o pomoc, tak jak Ja wam to oznajmiłem.... żadna pokusa nie jest za wielka, a kusiciel nie jest nigdy nie do pokonania, jeśli tylko posłużycie się Moją łaską.... Gdyż dla siły waszej woli Ja umarłem na krzyżu, to czego wam brak odnośnie waszej siły i woli, to możecie otrzymać ode Mnie, jeśli tylko zechcecie walczyć przeciwko temu, który jest waszym wrogiem i przezwyciężenie którego oznaczało ciężką walkę, którą Ja na ziemi wygrałem....

Amen

## Cierpienie i śmierć....

6233

9. kwiecień 1955

Mojego cierpienia oraz Mojej śmierci na krzyżu nie dało się obejść, Ja musiałem wypić ten kielich aż do dna, Ja wszystko na siebie wzięść musiałem jeśli to dla was ludzi pomyślane zbawienne dzieło spełnić się miało, które uwolniło was od całej winy.... Tylko Moje rozpoznanie waszej godnej pożałowania sytuacji skłoniło Mnie do tej ofiarnej drogi, gdyż serce Moje pełne było do was miłości.... I ta miłość chciała zdjąć z was ten okrutny los, który oczekiwał was po śmierci waszego ciała.... ponieważ Ja o tym strasznym losie wiedziałem, ponieważ Ja zarówno błogości w królestwie światłości, jak i męki oraz cierpienia w królestwie ciemności przed Moimi duchowymi oczami widzieć mogłem.... i dlatego że Moja miłość należała do was Moich upadłych braci, dlatego też szukałem jakiegoś wyjścia z waszego okrutnego ludzkiego losu. Ja sam wzięłem na siebie całą winę grzechu i udałem się z nią w drogę do krzyża....

To czego w naziemskim sensie na Mnie dokonano, to było zarazem symbolem tego, co cała ta wina grzechu dla Mnie oznaczała.... niesamowicie uciskający i sprawiający ból ciężar, który Mnie raz po raz na ziemię rzucał i który Ja mimo to niosłem z przeogromnej do was miłości.... To co jako ból Moje ciało znieść mogło, to wszystko wzięłem też na Moje barki, gdyż Ja niosłem za was cały ciężar winy, Ja chciałem sprawić za niego pokutę, którą wy byście nieodwołalnie spełnić musieli.... do czego **wy nie bylibyście zdolni przez wieki wieków**. Ja cierpiałem i walczyłem, Ja zaprawdę krwią się pocilem, Ja patrzyłem we wszystkie piekielne głębie, tak że lęk, oraz zgroza rozrywały Moją duszę.... Ja wszystko to wytrzymać musiałem, co wy sami byście przejść musieli.... I Moja do was miłość dała Mi siłę na wytrzymanie tego aż do godziny Mojej śmierci. Nie ma żadnego porównania do Moich cierpień, żaden człowiek nie wytrzymał by ich rozmiaru.... Ale Ja dobrowolnie się zgłosiłem, ponieważ wiedziałem, że tylko w ten sposób możecie zostać uwolnieni od szatańskich kajdan.... Ja wcześniej już wiedziałem, co Mnie oczekuje, dlatego też musiałem nosić ze sobą ten ciężar, Ja szedłem świadomie po drodze, której końcowym celem był krzyż, ale Ja bardzo cierpiałem z tego powodu, że o wszystkim wiedziałem i dlatego też nigdy nie potrafiłem być pośród Moich uczniów radosnym.... Ja widziałem wyrok na który te dusze skazane były. Ja widziałem beznadziejność ich naziemskiej wędrówki która nie mogła się zakończyć powodzeniem gdybym Ja zawiódł i nie przyniósł im ratunku z grzechu i śmierci....

I wiedza ta wzmocniała Moją wolę, tak że Ja się bez oporu Mojemu losowi poddałem, który był przeznaczeniem oraz celem Mojej naziemskiej drogi.... Lecz Ja musiałem z tym walczyć do samego końca, aż do końca spiętrzał się przede Mną niezmierny ciężar, tak że odczuwałem jak opuszczają Mnie siły i dlatego zawołałem jako człowiek do Boga, aby Mi tego kielicha zaoszczędził.... Lecz

siła Mojej miłości była silniejsza od Mojej ludzkiej słabości.... I dzień Moich przeogromnych cierpień oraz Mojej śmierci na krzyżu, stał się dla was ludzi, dniem zbawienia z całej waszej winy.... A wiedza o tym pozwoliła Mi na to, abym Mógł cierpliwie wszystko wziąć na siebie, tak że mogłem na końcu zawołać: „Spełniło się”.... a dusza Moja mogła powrócić z powrotem tam z kąd ona przyszła, gdyż przez Moją śmierć miało miejsce dogłębne zjednoczenie się z Moim Ojcem, z Którego Ja też nigdy wyszedłem....

Amen

## Ostatnie słowa wypowiedziane przez Jezusa na krzyżu....

7764

5. grudzień 1960

Ja chcę stale to rozdawać, czego wy pragniecie. Wy musicie tylko zwracać uwagę na was wewnętrzny głos, a on będzie was zgodnie z prawdą pouczał, gdyż Ja chcę tego, abyście się w prawdzie znajdowali i mieli jej jasny obraz: Moja na krzyżu śmierć przyniosła wam zbawienie, ona zmasowała wasze dawne przewinienie.... Ja, jako Jezus wziąłem na Siebie największe cierpienia, i Moim losen była pełna goryczy śmierć.... Ale ponieważ Ja jako Bóg cierpieć nie potrafiłem, więc zająłem miejsce w człowieczej Powłóce, w powłóce Która zdolna była do cierpień i Która posiadała też wolę do cierpienia za ludzi, aby Mojej sprawiedliwości mogło stać się zadość, i aby dla swoich braci uczynić wolną drogę prowadzącą do Mnie. Lecz była to Jego wolna wola.... Boskość w nim się znajdująca w żadnym wypadku nie starała się Go nakłonić do spełnienia Jego ofiary, którą On Mi chciał przynieść.... chociaż Miłość, która się w Nim znajdowała była ku temu powodem, że On taką wolę okazał....

Lecz Ja Sam nie wywierałem na wolę tego człowieka jakiegokolwiek przymusu i także Moja miłość do niczego nie zmusza. Lecz kto miłość tą posiada, ten inaczej nie potrafi, jak nią wszędzie promieniować. Tak więc promieniowała ona i z Jezusa a On chciał tym tylko uszczęśliwić ludzkość. A więc chciał On zawsze jedynie to, co Jego współludziom w uzyskaniu błogości pomagało. Wola człowieka o imieniu Jezus była wolna.... Ale On podporządkował się całkowicie Mi oraz Mojej woli, na wskutek czego Jego wola już się inaczej jak Moja ukierunkować nie potrafiła. Ponieważ panująca w Nim miłość była tak silna, że stała się jednością z Wiekuistą Miłością, którą to Ja Sam byłem.... A więc **Ja Sam** spełniłem w Nim to zbawienne dzieło.... Lecz pomimo tego człowiek Jezus sam podjąć musiał Jego ostatnią decyzję, kiedy udał się na tą najcięższą drogę.... na drogę do krzyża prowadzącą. I chociaż Moja wiekuista miłość w Nim się znajdowała, to Mój Boży Duch dykretnie się z Niego wycofał, tzn. że Miłość.... oraz Duch.... nie naciskały go do wykonania czegokolwiek; On był cicho i pozwalał człowiekowi Jezus w Jego walce pozornie samemu brać udział.... Najcięższym dla Jezusa było to, że w Jego ciężkim położeniu czuł się On samotnym, ale On pomimo to przeszedł tą drogą aż do końca.... On nie był jednak sam, gdyż Ja przez wieki wieków nie mógłbym się już rozłączyć z Nim.... Który stał się ze Mną jednością.... Lecz Ja się już więcej nie oddzywałem, ponieważ dla odpokutowania prawiny konieczny był ogromny rozmiar ludzkich cierpień i męk, które człowiek Jezus gotowy był na Siebie wziąć, i dlatego też ta pokutna ofiara była dziełem najbardziej miłosiernej Miłości, która kiedykolwiek na ziemi spełniona została. Męki te trwały aż do Jego na krzyżu śmierci i sprawiły że wypowiedział On te słowa: „Boże mój Boże, dlaczegoś Mnie opuścił”.... Ja jednakże w Nim byłem, ale się nie odzywałem, lecz to tylko Jego ciało cierpiało, aż do momentu w którym Jego dusza Mnie znowu rozpoznała, kiedy On zawołał: „Spełniło się” oraz „Ojczy w ręce Twoje polecam ducha Mojego”....

Ciało cierpiało aż do końca, a Ja się w tych godzinach wycofać musiałem, gdyż w innym razie Jego już uduchowiona dusza uczyniła by Jego ciało niewrażliwym na ból, bo Duch ze Mnie cierpieć nie potrafi. Człowiek Jezus osiągnął już uduchowanie Swojej duszy oraz ciała przez Jego naziemską przemianę.... Lecz celem oraz sensem Jego naziemskiej drogi było zmasowanie winy grzechu, co było możliwe tylko przez ogromny rozmiar cierpień oraz boleści.... Dlatego też wycofało się z Niego to co Boskie pozostawiając człowieka Jezus Jego ciemności, którzy wykonali ze zlecenia Mojego przeciwnika zaprawdę najokrutniejsze dzieło, bo Jezus tak chciał....

Ponieważ dusza Jego sama się zgłosiła, aby zejść na ziemię, aby za Jego upadłych braci spełnić tę ofiarną pokutę; ona postanowiła ubrać się w ludzkie ciało, aby wziąć na siebie te niezmiernie wielkie cierpienia i męki, gdyż jedynie człowiek był zdolny do cierpień. I Ja przyjąłem tę ofiarę, bo przecież przyniosła ją miłość której nigdy nie można odmawiać. I miłość ta pozostała w Nim aż do Jego śmierci, chociaż nie pozwalała ona na to aby jej moc była aktywna.... A więc Ja sam w Nim być musiałem, chociaż zachowywałem się cicho, aby to zbawienne dzieło swojej koronacji doznać mogło: aby się człowiek mógł dać ukrzyżować za swoich bliźnich.... że spełnił On zaprawdę ofiarę, którą Ja przyjąłem jako dzieło pokuty z winę całej ludzkości.... Jego ofiary Mu żadna „Boska siła” w żaden sposób nie ułatwiła, ponieważ Sama Miłość była cicha, chociaż ona już człowieka Jezus całkowicie w Swoje posiadanie wzięła....

I to jest misterium którego wy ludzie nie jesteście jeszcze w stanie pojąć.... To czego człowiek Jezus zakosztować musiał było najgłębszym cierpieniem: czyć się samotnym, przez wszystkich opuszczonym. I właśnie to cierpienie zmazało tę winę, którą każdy człowiek spowodował kiedy Mnie niegdyś opuścił, Który im wszystkim Moją całą miłość podarowałem, a którą oni od siebie odrzucili.

Jezus musiał przejść przez te okrutne cierpienia i dlatego też Jego słowa: „ Ojciec mój Ojciec dłączegoś Mnie opuścił”.... Ale wy ludzie, jak długo wy jeszcze na ziemi przebywacie nie będziecie w stanie ocenić rozmiaru tego zbawionego dzieła. Lecz kiedyś przejrzyście na oczy, i wy będziecie Mnie wówczas bez ustanku wychwalać, cześć Mi oddając.... Gdyż dzieło zbawienia było spełnione za was wszystkich, wy wszyscy możecie korzystać z łask tego zbawionego dzieła, i dla was wszystkich stała się droga do Mnie prowadząca wolną drogą....

Amen

## **Jezus zstąpił do piekieł po Jego śmierci na krzyżu....**

**8999**

**20. czerwiec 1965**

Kiedy jeszcze chodziłem po ziemi, moją najczęstszą myślą była myśl o ochronieniu ludzkości przed jej zatonięciem w **najgłębszej** ciemności która uniemożliwiała by jej dostęp do przedpiekieł. Dlatego oznajmiałem jej bez przerwy naukę miłości, aby łatwiej było jej uwierzyć w Moje dzieło zbawienia, co czyniło już Mój ratunek dla tychże ludzi możliwym. Ale ludzkość za mocno jeszcze stała w jej naziemskim świecie, wiarę w życie pośmiertne posiadało jedynie niewielu, i oni jedynie byli otwarci na Moje nauki o miłości, im też łatwiej było Mnie rozpoznać, gdyż Ja mogłem ich pouczać, a oni przyjmowali wszystko jako prawdę. Dlatego też dla większości tych którzy Mnie doznali było możliwe zostać zbawionym i wystąpić do Mego królestwa, lecz wielu więcej z nich zamknęło się dla Mojej nauki, oni pozostali bez miłości i musieli wziąć na siebie w zaświatach odpowiedni do ich życia los....

Po Mojej śmierci na krzyżu zstąpiłem także i do tych światów i potrafiłem tam, uratować wszystkich tych którzy znajdowali się w tzw. przedpiekle (czyścicu).... wszystkich tych ludzi, którzy żyli zgodnie z Bożą wolą, dla których jednak królestwo światłości pozostawało jeszcze zamknięte gdyż znajdowali się oni jeszcze pod ciężarem ich **pragrzechu** i najpierw musiało jeszcze zostać dokonany Moje Dzieło Zbawienia.... I do nich właśnie zawitałem jako człowiek Jezus, gdyż i ich nie wolno było zmuszać do wiary. Ja wstąpiłem pomiędzy nich w Mojej postaci Cierpiennika, tak że wielu z nich stawiało Mi pytanie „Jeśli ty jesteś Mesjaszem, który został nam oznajmiony, to czemu Twoja Moc nie potrafiła temu zapobiec?”.... Dlaczego Musiałeś wycierpieć tę okrutną śmierć na krzyżu? Bo czekali oni na Mnie, na Tego który został im oznajmiony jako Zbawiciel. I oni także musieli z całkowicie wolnej i nieprzymuszonej woli pójść za Mną i nie było to trudne ich do tego przekonać, że Ja byłem tym przepowiedzianym Mesjaszem....

Nastąpił więc czas Mego zstąpienia do piekieł.... na obszar na którym Ja również chciałem przynieść zbawienie z pragrzechu.... Tam jednak miałem nie wiele powodzenia w przekonywaniu dusz, właśnie dlatego że stanąłem przed nimi w tej samej postaci i byłem dla nich widoczny jako

ten „pokonany” w którego moc one nie potrafiły uwierzyć i Którego też nie chciały z tego powodu uznać. Kto jednak **chciał**, ten **mógł** się do Mnie przyłączyć i Ja uwolniłem go z jego więzów. Ja raz po raz na nowo zstępuję w te głębie, aby wszystkim zapalić maleńkie światełko, ażeby sobie chwilami o Tym przypominały, Który im się kiedyś ukazał, aby ich **opór** stał się coraz **mniejszy**, aby i one pozwoliły się przez Jego miłość uwolnić, dusze które kiedyś były uparte i nie miały dla Mnie nic jak tylko słowa nienawiści i kpin. Lecz Moja miłość tego im nie wypomina, Moja miłość ciągle stara się aby wszystko zostało zbawione, aby nikt nie dostał się na nowo w te więzy, nikt z tych którzy tak długo musieli je nosić i aby i dla tych Moje dzieło zbawienia nie było nadaremne. Lecz gdy ich opór w stosunku do Mnie jest jeszcze bardzo duży, to nie Jestem w stanie temu zapobiedz, gdyż Ja nikogo nie zmuszam do uznania Mnie, a daję jedynie każdemu największe możliwości wydostania się na światło.

I tak więc wy ludzie jesteście dla Mnie wielką pomocą dzięki waszej modlitwie za takie właśnie dusze, gdyż raz za razem wyzwalają się niektóre dusze, które poruszyła siła modlitwy, aby teraz zostać poprowadzone w kierunku światła. I one od razu z wielką wdzięcznością się dołączają, aby do tego samego nakłaniać dalsze dusze które znajdują się jeszcze na dole (w ciemności)... ponieważ znają się one i wiedzą jakie objeckje (wątpliwości) one jeszcze pielęgnują... i starają się je rozproszyć.

Jeśli jest to możliwe to zostaną one najpierw zaznajomione z Moim dziełem miłosierdzia, wówczas skierują się one do swego wnętrza i będą starały się Mnie osiągnąć... I wówczas to wybaczenie im ich wielkiej winy jest im zapewnione, wówczas też otworzą się przed nimi wrota do niebiańskiego królestwa światłości, a długotrwały stan cierpienia dobiegnie końca. Lecz te dusze które nie **okażą gotowości** zostaną w momencie końca świata na nowo **uwiązane w materii**, gdyż kiedyś muszą one w końcu dotrzeć do świadomości swej egzystencji i podjąć decyzję... I tak to może ich naziemska droga być częściej jak tylko raz dla nich konieczną, i kiedyś w końcu wola tych istot skieruje się ku Mnie i kiedyś wybije też i dla nich godzina zbawienia....

Amen

## **Zmartwychwstanie trzeciego dnia....**

**7320**

**29. marzec 1959**

I wy wszyscy radować się możecie, bo Pan nasz zmartwychwstał... tak zabrzmiało to w duchowym królestwie, jak i u tych co do Mnie należeli, którym Ja się trzeciego dnia ukazałem, kiedy Ja grób Swój opuściłem i się Moim uczniom ukazałem... Ich serca opanował głęboki smutek, bo utracili oni to, co było całą zawartością ich życia, kiedy wędrowali oni ze Mną po ziemi. Oni myśleli, że utracili Mnie na zawsze na rzecz śmierci, gdyż nie chcieli, i nie potrafili oni w to uwierzyć, że Ja zmartwychwstanę, chociaż Ja im uprzednio o tym wspomniałem. Moi uczniowie byli także jeszcze do ziemi przywiązani, a rzeczywistość tego świata odebrała im wszelkie złudzenia, ich opanowały lęk, oraz narzekanie w tak dużym stopniu, że Ja chciałem ich pocieszyć i dodać im sił... I dlatego też ukazałem im się po Moim zmartwychwstaniu... Im dałem przecież zlecenie, aby udali się w świat i prawdę o Mnie wygłaszali, tzn. aby rozpowszechniali Moją boską naukę i opowiadali ludzkości o tym zbawiennym dziele, które Ja spełniłem dla wszystkich ludzi... Aby mogli oni jednak tą misję wykonać, to musieli być całkowicie przekonani o prawdziwości tego, co oni ludziom oznajmiać mieli....

I do tego zbawiennego dzieła należało także Moje zmartwychwstanie, gdyż dopiero ono było ukoronowaniem tego zbawiennego dzieła, bo ludzie mieli się dowiedzieć, że Ja śmierć przezwyciężyłem, że już na wieki żadnej śmierci być nie musi... dla tego, **który pójdzie Moimi śladami** i który chce skorzystać z błogosławieństwa Mojego zbawiennego dzieła i prowadzi swoje życie tak, jak Ja je na ziemi prowadziłem. I on nie musi się już obawiać żadnej śmierci, bo Ja śmierć tą przezwyciężyłem, a wraz z nią i tego, który ją na ten świat przyyniósł. I dlatego też przebiegało Moje zmartwychwstanie w sposób dla ludzi widoczny, tzn. że Ja tylko dla tych

widocznym być mogłem, których stopień dojrzałości im na to pozwalał, aby mogli oni widzieć to co duchowej natury, bo Moje ciało było duchowe, to już nie było ciało z mięsa, i dlatego mogło być ono tylko dla tych widzialne, którzy już tą zdolność duchowego wiedzenia posiadali i którym Ja dlatego Moje zmartwychwstanie oznajmiłem.

To że Mój grób był pusty spowodowało także i u innych ludzi wielkie zdziwienie, lecz oni szukali na to innego wytłumaczenia, jak te że Ja zmartwychwstałem.... Dlatego też ta nauka zawsze wymagała będzie wiary, którą jednak wszyscy ludzie pozyskać mogą, kiedy dobrowolnie pod krzyż Mój przyjdą, jeśli do tych należeć zechcą, za których Ja na krzyżu Mojej pełnej goryczy śmierci doznałem. Wiara we Mnie oraz w Moje zbawienne dzieło, zawiera jednocześnie wiarę w Moje zmartwychwstanie, ponieważ jedna przez Moją krew zbawiona dusza także i pewność niezniszczalnego życia w sobie posiada.

Moi uczniowie nie byli jeszcze Moim duchem wypełnieni, w nich było jeszcze po Mojej śmierci na krzyżu ciemno, ponieważ lęk który w nich panował żadnego światła nie dopuszczał. I Ja przyszedłem im z pomocą ukazując się im, co ich bardzo przekonało czyniąc ich radosnymi i błogimi, tak że teraz leżąca przed nimi misja łatwiejszą im się do wykonania wydawała i oni ze wzmoczoną siłą się zaangażować chcieli w oznajmianiu Mojej nauki, jak i Mojej śmierci na krzyżu oraz Mojego zmartwychwstania. W dniach które nastąpiły po Moim ukrzyżowaniu Mogłem Moim uczniom ofiarować natychmiast siłę, bo zbawienie i tych dusz zrobiło już postępy, i oni mogli się już od ich poprzedniego pana uwolnić i teraz już bez jakiegokolwiek nieśmiałości podjęli się oni ich apostołskiej roli, gdyż oni wiedzieli że teraz już umrzeć nie mogą, lub tylko jeszcze cieleśnie, ale potem mogą żyć dalej w Moim królestwie. Tak więc i dla nich śmierć utraciła swoją moc, a więc już się jej nie bali....

Akt Mojego zmartwychwstania był najpierw pewną pomocą dla tych, którzy do Mnie należeli, których Ja w wielkiej duchowej biedzie na ziemi pozostawiłem, ponieważ ich wiara nie posiadała jeszcze odpowiedniego umocnienia, które jednak konieczne było dla spełnienia danego im zlecenia.... „aby Moje słowo nieść w świat”.... Ale oni mieli przemawiać po Mojej stronie, i dlatego musieli oni posiadać wiarę pełną przekonania, która była warunkiem zupełnego ich zbawienia, i ona była już potem u wszystkim Moich uczniów nie do podważenia. A więc mogli oni być wiernymi rozpowszechniaczami Mojej nauki kiedy się już rozpoczęła ich misja....

Amen

## **Wniebowstąpienie....**

**8506**

**23. maj 1963**

Czas Mojego na ziemi pobytu w widzialnej dla ludzi postaci dobiegł do końca w Momencie, kiedy Ja wstąpiłem do nieba.... Ponieważ Moja misja jako człowiek została zakończona i Ja dałem Moim uczniom, oraz tym którzy we Mnie wierzyli ostatni znak, który miał wzmocnić ich wiarę.... Ja im się jeszcze raz jako widzialny ukazałem i udowodniłem im Moją boskość przez Moje, dla nich widzialne, wstąpienie do nieba.... które mogli oni obserwować jedynie dzięki ich silnej wierze, co znowu z kolei ich wielką siłą wypełnić miało dla oczekujących ich misji: „Mnie samego, oraz Moją Ewangelię na świecie oznajmiać”....

Nie można też dać dowodu na Moje Wniebowstąpienie, lecz odbyło się ono pomimo tego, na oczach ludzi którzy całkowicie do Mnie należeli, gdyż dla nich akt wniebowstąpienia nie oznaczał już konieczności wiary, oni Mnie rozpoznali, i dla nich nie było już żadnych wątpliwości, oni zostali też przeze Mnie wtajemniczeni w głęboką wiedzę, i dlatego Ja mogłem się na ich oczach wznieść ku niebiosom, co było zarazem ostatnim znakiem Mojej mocy oraz wspaniałości, która odbyła się i odbyć się mogła w sposób dla nich widoczny, ponieważ Ja tych co Moimi byli w szczególny sposób w tym celu wzmocniłem. Ale był to tylko przebieg, który dla każdej duszy, która na ziemi już swą doskonałość osiągnęła tak samo się odbywa.... kiedy ona już jej ciało opuszcza i w promieniującym świetle do duchowych światów wkracza, co jednak dla ludzkiego oka ukryte

pozostaje. Ale ona unosi się w górę do królestwa które jest jest prawdziwą ojczyzną. Także i na to powinno dać się ludzkości dowód, który jednak nie zostanie uznany przez ludzi którzy są jeszcze niedojrzali i żadnego uduchowieńia jeszcze nie osiągnęli.

Wniebowstąpienie Jezusa pozostanie dla ludzi tak długo tylko legendą, jak długo nie dotrą oni do duchowej wiedzy, ponieważ było to pewnym nadzwyczajnym wydarzeniem, którego jedynie Moi zwolennicy doświadczyć mogli, i w które już się nie wątpi, gdy tylko duchowa dojrzałość pewnego człowieka pewien jej stopień już osiągnęła, kiedy to człowiek już w nic nie powątpiewa.... w rozpoznaniu, że dla Boga nic niemożliwym nie jest.... A wraz z wniebowstąpieniem Jezusa znalazło Jego zbawienne dzieło swoje zakończenie. Ja zstąpiłem na ziemię i powróciłem znowu do Mojego królestwa, którego Ja jednak przenigdy nie opuściłem, ponieważ Ja byłem i jestem wszędzie.... ale Ja przyjąłem na pewien okres czasu ludzką postać, aby być dla was ludzi widzialnym.... I dlatego jako widzialny wstąpiłem znowu do niebios, aby teraz już na wieki wieków dla wszystkich przeze Mnie stworzonych istot, dla ich błogości widzialnym pozostać....

Ci, którzy należeli do Mnie pozostali na ziemi i poczuli się osamotnieni oraz opuszczeni, kiedy Ja im z oczu zniknołem, ale byli oni wypełnieni duchem Moim i teraz wyraźnie przed sobą ich misję widzieli, oni odczuwali wewnętrzne parcie ze strony ducha, aby spełnić teraz to zlecenie, z którym Ja ich w drogę wysłałem do wszystkich narodów tego świata. I dlatego też wolno im było przeżyć te nadzwyczajne wydarzenie, które było już ostatnim cudem, który zakończył Moją naziemską wędrówkę.... gdyż potrzebowali oni mocnego posilenia ich wiary, ponieważ przez ich stały ze Mną pobyt stali się oni w pewnym sensie niesamodzielnymi, i ich niesamodzielnosć musieli oni teraz przezwyciężyć i dlatego każdy z Moich uczniów miał sobie stale te ostatnie ze Mną chwile przypominać, aby teraz działać z całym zapałem, bo taka była Moja wola.... Lecz w duchu to Ja pozostałem przy nich i mogli oni teraz podczas ich działalności dla Mnie oraz dla Mojego królestwa częściej przemawiać co pozwalało im doświadczyć Moją obecność, tak że ich do Mnie miłość coraz to głębszą się stawała.... i w tym samym stopniu rósł także ich dar rozpoznawania jak i ich zdolność do pracy na Moją rzecz....

Ja zmazałem Moim zbawiennym dziełem tą wielką winę grzechu całej ludzkości i teraz trzeba to było ludziom obwieścić, a mogło to zostać wykonane poprzez ludzi którzy znali Mnie samego, i którzy byli świadkami Mojej na krzyżu śmierci.... Tylko z ich strony mogła zostać ludziom obwieszczona najczystsza prawda o tym wielkim dziele miłosierdzia, i dlatego właśnie Moi pierwsi uczniowie zostali dla ich misji nadzwyczajnie posileni oraz wyposażeni. Ja mogłem ich wcześniej osobiście nauczać i przygotować na ich zadanie, i Ja też nadzwyczaj intensywnie wzmacniałem ich wiarę, ale oni mogli zachować wolność ich woli. Ich miłość do Mnie, oraz przebieg ich życia pozwalały Mi na to aby im ten urząd powierzyć, gdyż cała ludzkość miała się dowiedzieć co ze strony Boga dla ludzkości uczynione zostało, i Ja potrzebowałem w celu rozprzestrzeniania tej wiedzy wiernych sług oraz posłańców. A oni musieli być w zupełności do tego przekonani, czego oni ludzkość nauczać mieli.... A miłość która w nich mieszała czyniła ich do tego zdolnym, aby i nadzwyczajne przeżycia przyjmując i potem z pełnym zapałem być tego przed ludzkością świadkami. Lecz zawsze wiedza o Moim zbawiennym dziele wymagała będzie pewnego stopnia miłości, aby mogła zostać przyjęta i aby można było w nią uwierzyć.... Lecz człowieka który kocha Duch Mój wypełni.... i będzie go w całej prawdzie prowadził, tak jak Ja sam wam to oznajmiłem....

Amen

## **Zesłanie Ducha świętego**

**8516**

**2. czerwiec 1963**

Zesłanie Mojego Ducha stało się możliwe dopiero po Mojej śmierci na krzyżu, gdyż przed tym wydarzeniem żaden człowiek nie byłby zdolny do noszenia w sobie czegoś boskiego, gdyż ciążyła jeszcze na nim jego prawina.... jego przeciwne do Boga nastawienie. Lecz Duch Mój jest wypromieniowaniem Mnie samego, i przenigdy nie mógł by obarczony winą człowiek stać się



odbiorcą tego wypromieniowania, gdyż istniała za duża przepaść pomiędzy tymi którzy stali się winni, a Mną.

Ale Ja w człowieku o imieniu Jezus odpokutowałem tą winę i każdy człowiek który Moje dzieło zbawienia przyjmie, może samego siebie tak przygotować że będzie mógł znowu odbierać promieniowanie Mojej miłości co oznacza że Ja sam mogę w człowieku tym zamieszkać i na znak Mojej obecności wypełnić go Duchem Moim.... O jego myśleniu i jego zamiarach będzie teraz decydować siła Ducha, on nie może już czynić nic niewłaściwego czy też błędnie myśleć, jak długo Duch Mój w nim działa....Gdyż on pozwala Mi zupełnie świadomie na działanie w nim, on otwiera się dla Mnie przez połączenie się ze mną głęboko w jego wnętrzu, co umożliwia promieniowi miłości który wszystko oświeca na opuszczenie się w głąb jego serca.... on ofiaruje mu wiedzę w pełni najjaśniejszego umysłu, tak że człowiek wynuży się z dotychczasowej ciemności i zostanie wprowadzony przez Mojego Ducha w całą prawdę.... tak jak Ja to przepowiedziałem.

Przed aktem zesłania Mojego Ducha musiałem najpierw umrzeć na krzyżu, gdyż najpierw musiałem pokonać Mego przeciwnika, tak że nie mógł on już trzymać (więzić) ludzi pod przymusem w ciemności, on musiał dać wolność wszystkim tym, którzy skierowali się do Mnie, którzy pozwolili Mi na to, abym ich zbawił tzn. świadomie uznali Moje wielkie dzieło litościwości i chcieli w nim wziąć udział.... Za nich była Moja śmierć.... wielka ciemność duchowa została pokonana, oni mogli teraz uczynić z siebie naczynia do których Duch Mój mógł się rozlewać.... oni nie znajdowali się już w błędnym rozmyślaniu, oni rozpoznali prawdę i całkiem świadomie dążyli do niej, oni wystąpili ze stanu zupełnego braku rozpoznania, w nich stało się światło.... Duch Mój przeniknął ich, a oni zaczęli się znowu do Mnie zbliżać, Duchowa iskierka, która jako Moja część w nich drzemała zaczęła podążać w kierunku Ducha ich Ojca z którym została nierozrywalnie połączona mówiąc prostymi słowami została stworzona na nowo więz z Mną, którą istoty te kiedyś z wolnej ich woli zerwały. A istota, która została na nowo ze Mną związana, który od wieków jestem światłością, musiała zostać przez światło Moje przepromieniowana, a całe jej myślenie może być jedynie dobre, ona musi teraz prawdę rozpoznać a człowiek musi stać się teraz jej przedstawicielem, bo zamieszkujący w nim Duch nakłania go teraz do oznajmiania jej wszystkim ludziom którzy wokół niego się znajdują....

I to było też misją moich pierwszych uczni (apostołów), którzy dzięki zesłaniu Mojego Ducha zdolni byli do pójścia w świat i wygłaszania Mojej ewangelii przed wszystkimi narodami. Oni sami znajdować musieli się w prawdzie, aby móc ją dalej podawać, i chociaż zostali oni podczas Moich lat nauczania przeze Mnie samego w nią wprowadzeni, to jednak najpierw musiało odbyć się zesłanie Mojego świętego Ducha, aby zupełnie jasno i przejrzyście mogli wiedzieć o stojącym przed nimi zadaniu i aby nie dręczyła ich jakkolwiek niewiedza, gdyż zostali oni teraz pouczeni przez Ducha pochodzącego ze Mnie samego, Który przy nich pozostał, tak jak im to kiedyś oznajmiłem.

I tak to Duch będzie nadal rozlewał się na ludzi którzy zechcą Mi służyć, którzy uczynią z siebie naczynia do których będzie mógł się wylewać Duch Mój i którzy tak samo jak Moi pierwsi uczniowie przynosić będą ludziom prawdę i rozpoznanie, że jedynie czysta prawda może przynieść im ratunek w ich wielkiej duchowej potrzebie.... A Duch Mój będzie w nich działał, aby można było przepędzić ciemność i ci ludzie, którzy chcą Mi pomóc w zbawieniu błakających się jeszcze dusz mogli znowu myśleć we właściwy (oświecenie) sposób. Bo żaden człowiek nie może komuś dać czegoś, czego on sam nie posiada.... Ja chciałbym jednak was, którzy Mi służycie bogato obdarzyć, abyście znowu mogli obficie rozdawać waszym bliźnim, którzy koniecznie potrzebują wsparcia, gdyż sami nie są w stanie na stworzenie ze Mną więzi.... Lecz wy, którzy o wszystkich związanych z tym rzeczami już wiecie, możecie ich oświecić, aby mogli oni jeszcze zmienić swoją wolę. I zawsze obficie otrzymywać będziecie duchowe dobra.... i zawsze gdy zwrócicie się do Mnie z zapytaniami to zostaną wam one odpowiedziane, tak że będziecie w odpowiedzi na nie potrafili także rozpoznać Tego, który wam jej udziela abyście ją dalej podali. Gdyż wielu ludzi, i wiele dusz w zaświatach będą stawiać wam pytania i pragnąć właściwej (zgodnej z wiekiustą prawdą) na nie odpowiedzi....

A tą będą mogli za waszym pośrednictwem też otrzymać, bo Ja.... wiem o wszystkich myślach które rodzą się w sercach, i Ja uwzględnię każdego człowieka odpowiednio do jego zadania (zdolności pojmowania).

I to oznacza Moje w was działanie, oddziaływanie Ducha, którego doświadczyli na sobie po Moim wniebowstąpieniu Moi pierwsi uczniowie. Także i im musiała Moja miłość ciągle na nowo udzielać pomocy, bo do wykonania tego zlecenia, które Ja im dałem konieczna była znajomość wielu różnych rzeczy i nigdy nie byli by oni sami w stanie spełnić tego zadania bez Mojego widocznego wsparcia, bo Ja stale pouczałem ich za pośrednictwem Ducha, tak że nie musieli się oni obawiać że staną się nie zdolni do wykonywania misji nauczania, lub że mogli by przekazywać niezgodne z prawdą nauki. Tak że spokojnie mogli się oni zająć wykonywaniem ich misji nauczania.... Oni mogli wygłaszać Moją ewangelię zgodnie z moją wolą....

I to samo zadanie stawiam również dzisiaj Moim ostatnim Apostołom (uczniom) na tej ziemi, aby niesli ludziom prawdę która może wywodzić się jedynie ze Mnie, gdyż ziemia znajduje się w **najgłębszej ciemności**.... Błędne nauki i kłamstwa są tak szeroko rozpowszechnione, że ludzie muszą posiadać najpoważniejszą wolę, aby wogóle jeszcze do prawdy dotrzeć i potem ją jeszcze potrafić jako prawdę rozpoznać. Oni mogą jednak jedynie dzięki prawdzie zaznać błogości życia, gdyż poznać mogą oni Mnie jedynie wtedy, gdy dotrze do nich czysta, niepokalana prawda o Mnie, i o Mojej istocie. Czysta prawda może wam jednak zostać przekazana jedynie przez Mojego Ducha.... ale ona zostanie wam przekazana, bo Ja was kocham, wy potrzebujecie jedynie stworzyć również wewnętrzne połączenie ze Mną za pomocą miłości, aby znajdującą się w was isierkę świętego Ducha, która nierozłącznie połączona jest z Duchem Ojca poprosić o objawienie się.... a wtedy Ja Sam mogę do was przemawiać i przenieść was w stan rozpoznania, a wy będziecie wówczas wiedzieć, co czynić powinniście, aby was cel.... połączenie ze Mną.... osiągnąć jeszcze podczas waszego naziemskiego życia. Bo gdy Ja Sam was nauczał będę, to otrzymacie zaprawdę dobre pouczenia i wówczas z pewnością spełnicie wasze ziemskie zadanie i istota wasza przemieni się w miłość, wy przyjmiecie na powrót waszą praistotę i staniecie się błogimi, tak jak byliste u samego początku....

Amen

**Dotyczy częstego pytania: Dlaczego Bóg miłości pozwolił na to, aby pewien człowiek tak bardzo musiał cierpieć?**

8715

4. styczeń 1964

Wy ludzie nie jesteście w stanie wyobrazić sobie tego, jak wielki wpływ wasz pragrzech by na was wywierał.... jeśli nie został by on zmazany.... Ciągłe na nowo wam to powtarzam, że wy ludzie potraficie jedynie ograniczone pojęcia zrozumieć, lecz oddziaływanie waszego pragrzechu było by bezgraniczne, gdyż Moich praw nigdy nie da się obalić, gdyż są one wiekiste. A tak wielki grzech, który popełniony został w stosunku do Mnie, pomimo świadomego rozpoznania nieprawidłowości takiego poczynania, musiał zgodnie z bożą sprawiedliwością pociągnąć za sobą przerażające następstwa, które oznaczały dla tych istot pozbawienie błogości życia na wieki.... stan pełen ciemności i cierpienia....

Musiały by więc niezliczone istoty żyć w tym stanie, bo Moja sprawiedliwość nie mogła by tak zwyczajnie zmasać winy, która nie została odpokutowana. Istoty te nie były jednak w stanie grzech ten odpokutować, gdyż nie chodziło tu jedynie o to, aby istoty te pewną odpowiednią do ich przewinienia karę zniosły, i grzech ich zostałby im odpuszczony.... lecz chodziło tu o to, że istoty te zgrzeszyły w stosunku do samej miłości i że odpokutowanie tej winy mogło odbyć się jedynie poprzez dzieło miłości (miłosierdzia)....

Rozchodziło się o to, że istoty te najpierw musiały rozpalić w sobie ogień miłości, aby potem mogły w jej obliczu wielkość ich przewinienia rozpoznać, i następnie musiały z pod wpływem wewnętrznej miłości do Mnie, zawołać do Mnie z prośbą o wybaczenie.... Do tego nie były już te upadłe istoty zdolne, gdyż brakowało im zupełnie jakiegokolwiek miłości.... One nie były również zdolne do odpokutowania tej niezmiernie dużej winy, one stały się tak zatwardziały, że utraciły świadomość ich własnego „ja” a więc nie istniał żaden świadomy kontakt ze Mną. Coś, co zostało niegdyś stworzone do życia, obumarło i niebyło już w stanie o własnych siłach do Mnie powrócić.

Ja mogłem je wprowadzić z Mojej miłości, mądrości i siły pobudzić ponownie do słabego życia.... lecz ten wielki pragnienie, który istoty te tak daleko o de Mnie trzymał egzystował nadal, i zanim ta wina nie została odpokutowana to powrót do Mnie był niemożliwy. A z kolei żadna z tych upadłych istot nie była w stanie tego dokonać, gdyż były one zupełnie pozbawione miłości.... Wszystko to widziałem już od wieków a jednak nie mogłem odprowadzić ode Mnie tych istot zapobiedz, gdyż nie chciałem odebrać im wolności jej woli.... Ale Ja widziałem również od wieków powrotną do Mnie tych upadłych istot.... Ja ułożyłem plan powrotnego sprowadzenia tych istot, i zrealizowałem go.

A w realizacji tego odwiecznego planu uzdrowienia (zbawienia) wzięły udział wszystkie istoty, które przy Mnie pozostały, znajdując w nim błogość. Istoty te są nieustannie przenikane prądem Mojej miłości i w pełni posiadania światła i siły.... A miłość ich skłania je nieustannie do udzielania pomocy wszystkim upadłym duchowym istotom, które muszą przejść przez wszystkie, w celu powrotnego sprowadzenia stworzone dzieła.... Ich miłość skłania je nawet do czynności twórczych i formujących, aby stworzyć formy dla wędrujących przez te stworzone dzieła upadłych duchowych istot. I dzięki temu osiągną one też taki stopień dojrzałości kiedy na nowo będą mogły podjąć z wolnej woli własną decyzję. Pomimo tego jest ich wielka prawina jeszcze niespłacona, (nie było jeszcze zadośćuczynienia) i mogła by przez wieki zostać nie spłaconą, gdyż istoty te pozbawione są miłości, której niegdyś dobrowolnie się zrzekły. I dlatego też zgłosiła się dobrowolnie jedna z istot światła gotowa do czynu zmazania tej winy, gdyż była ona wypełniona miłością, a miłość weźmie na siebie wszystko, aby tylko uszczęśliwić i pomóc, tam gdzie widzi nędzę i cierpienie.

Gdybyście wy, ludzie potrafili tylko pojąć jak ogromne było to praprzewinienie, to moglibyście wówczas też zrozumieć, dlaczego do zmazania tego przewinienia tak **wielki** rozmiar cierpienia zniesiony zostać musiał, że przekraczał on w dużym stopniu możliwości ludzkiej siły.... którego też nigdy żaden z ludzi nie potrafiłby znieść, gdyby nie dała mu jego miłość koniecznej do tego siły.... gdyż miłość jest siłą, i tylko miłość była w stanie znieść te bóle i cierpienia, które człowiek Jezus na Siebie dobrowolnie wziął. On wiedział o wszystkim, także o braku nadziei dla upadłych istot na to, aby kiedykolwiek mogły one powrócić do Boga i do życia w błogości, jeśli ta prawina **nie** zostanie spłacona. On, jako istota światła, zaoferował Siebie do poniesienia ofiary celem spełnienia dzieła zbawienia, gdyż jako istota światła mógł On ocenić co Go oczekuje, ale miłość Jego była większa od Jego losu któremu szedł On naprzeciw.... gdyż Istota ta wiedziała o tym, że stale jest ze Mną w kontakcie, Ona wiedziała też, że stale będzie przeze Mnie zaopatrywana w siłę, gdyż Moja praistota to miłość, i że Ja z Moją praistotą w człowieku Jezus obecny byłem.... Człowiek Jezus musiał znieść cierpienia i bóle, których nie można sobie wyobrazić, lecz w obliczu wielkości tej prawiny ciężającej na niezliczonej ilości upadłych istot, był taki nadmiar cierpień konieczny, aby sprawiedliwości Mojej stało się zadość, której nie można było obejść.... gdyż w innym przypadku Ja, z przeogromnej miłości musiałbym zmasać tę prawinę.

Ten nieszczęśliwy stan w którym znajdowały się te upadłe istoty, był by stanem wiekuistym, gdyby nie Jezusowy akt ofiary za grzech.... Cierpienia Jezusa były jednak ograniczone czasowo, a Jezus złożył Mi tę ofiarę bardzo chętnie, gdyż przez nią zbawił On cały świat z tej prawiny, chociaż czas swego zbawienia, **każda** upadła istota **sama** ustala z jej wolnej woli.

Jezus umarł na krzyżu za wszystkich ludzi z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, a Jego niezmiernie wielkie cierpienie przyniosło wszystkim upadłym istotom wybaczenie ich prawiny. Dla każdej z nich stała się możliwą droga powrotu do Mnie, dzięki Jego niezmiernie wielkiej miłości do Mnie zaistniała znowu możliwość, że ludzie mogli sami w sobie rozpalić miłość, mogli zmienić ich

istotę i połączyć się na powrót ze Mną, co bez uprzedniego zmazania ich winy było by niemożliwe....

Amen

**Ofiara na krzyżu dokonana została na  
wszystkie czasy, oraz na  
wieczność....**

**7019**

**17. styczeń 1958**

Ja spełniłem to zbawienne dzieło na wszystkie czasy.... Jak długo sprowadzenie upadłego duchowego na powrotną do Ojczystego domu drogę jeszcze ukończone nie zostało, bo i dla tych istot nadejdzie kiedyś czas, że będą one jako człowiek iść po tej ziemi, i podczas tego czasu potrzebują one Mojej pomocy, którą gwarantuje im Zbawienne Dzieło Jezusa Chrystusa. Bo te na krzyżu uzyskane łaski **powinno zostać wykorzystane podczas tego czasu**, jeśli człowiek chce zostać **ostatecznie wolnym od swoich więzów**, które przyniósł mu jego upadek w głębię, które Mój przeciwnik na niego nałożył i też nałożyć potrafił, ponieważ te istoty poszły za nim **dobrowolnie**. Tak więc raz po raz przyjdzie dla tych niegdyś upadłych istot pewien bardzo krótki okres czasu, w którym się one tylko do ich boskiego Zbawiciela Jezusa Chrystusa zwrócić muszą.... i przez to zwrócenie się także Mnie w Jezusie Chrystusie znowu uznać.... I ten krótki okres czasu, to właśnie ta **człowiecza** droga przez ziemię prowadząca, gdzie ta istota znowu jej **wolną wolę** z powrotem otrzyma i się ponownie zdecydować musi.... Ona bez pomocy przenigdy nie była by w stanie podjąć tą decyzję, bo Mój przeciwnik trzyma ją jeszcze uwiązaną. Ale dzięki Mojemu zbawiennemu dziełu, człowiek tą decyzję podjąć potrafi, gdyż musi on się jedynie **posłużyć łaskami** które dla niego pozyskane zostały, aby móc potrafić stawiać opór i się od przemocy Mego przeciwnika uwolnić. I jak długo jeszcze ziemia za stacją na której dojrzewać mogą dusze służyć będzie, jak długo jeszcze będą na ziemi ludzie mieszkają, tak długo będzie ofiara krzyżowa Jezusa Chrystusa dla ludzkości jedyną gwarancją, aby uwolnić się od wszelkich więzów, bo ona jest darem który przeznaczony był na czas oraz na wieczność, on nigdy nie będzie należał jedynie do przeszłości, i jego oddziaływanie nie będzie też miało miejsca tylko w teraźniejszości.... Także wszystkie kolejne zbawienne okresy, które na ziemi w przyszłości nastąpią, będą dla wszystkich na ziemi jako człowiek wcielonych dusz mieć powodzenie jedynie pod znakiem krzyża....

Z tej zbawiennej siły, która się w Jezusie znajduje można korzystać także w zaświatach i dopiero ona oznacza uwolnienie się od Mojego przeciwnika, które musi mieć kiedyś miejsce, jeśli jakaś istota pragnie znowu dotrzeć do stanu duchowej błogości....

Ja spełniłem to zbawienne dzieło jako człowiek który żył na tej ziemi.... i ten naziemski okres czasu był nadzwyczaj pełen błogosławieństwa, gdyż wiele niegdyś upadłych istot mogło wstąpić na ich powrotną do Mnie drogę. Ale ich wola nie była do tego zmuszona, i też nigdy zmuszona być nie może, dlatego też mieć będzie jeszcze miejsce wiele dalszych, niezliczonych aktów stworzenia, i niezliczona ilość okresów stwórczych jeszcze nastąpi, ale one wszystkie stać będą pod znakiem Jezusowego dzieła zbawienia, ponieważ zbawienie bez Jezusa Chrystusa nigdy nie może mieć miejsca, ale Moja litościwa miłość będzie bez ustanku dostarczać ludziom wiedzę dotyczącą Mojej ofiary na krzyżu, oraz o uzyskanym przez nią skarbie łaski.

Ciągle na nowo będą mogli oświeceni ludzie zostać pouczeni przez Mojego Ducha, i raz po raz będą też oni w stanie pojąć wszelkie powiązania, tak że będą potrafili swoim bliźnim wytłumaczyć zgodnie z prawdą sens zbawionego Chrystusowego dzieła, ten akt Mojego stania się na ziemi człowiekiem oraz stanie się boskim człowiekiem „Jezus”.... I wiedza ta przekazywana będzie z jednego zbawionego okresu na następny i ona przenigdy nie zaginie.... Gdyż to dzieło miłosierdzia spełnione zostało za wszystkich ludzi, tych z przeszłości, obecnie tutaj żyjących, oraz dla tych co żyć tutaj będą w przyszłości.... I każda z tych istot która nie pozwoli się dobrowolnie przez Jezusa Chrystusa zabwić nie będzie mogła do Mnie z powrotem wrócić....

Amen

## Nie pozwólcie na to, aby ofiara na krzyżu poniesiona była na daremnie....

6938

7. październik 1957

Moje cierpienie i Moja śmierć na krzyżu mogą się dla was ludzi okazać również jako daremne, Moja ofiara na krzyżu może stać się nadaremna, dla tych, na których nie zrobiła ona żadnego szczególnego wrażenia, dla tych, którzy bożego Zbawiciela Jezusa Chrystusa nie uznają, którzy jedynie przyjęli do wiadomości istnienie Jezusa Chrystusa, ale nie uznali Go, jako Tego, który spełnił bożą misję stawiając Siebie za tymi dla których to dzieło zbawienia spełnione zostało. Bo jeśli chcecie mieć w łaskach zbawienia tego udział, to musicie się świadomie ku niemu zwrócić.

„Zbawienie” (to, czy zostanieie zbawieni) to zależy od was samych, chociaż Ja umarłem na krzyżu dla **wszystkich** ludzi.

Wy ludzie nie wiecie o tym, że jesteście uwięzani, i że bez zbawienia przez Jezusa Chrystusa nigdy nie będziecie się mogli nacieszyć wolnością pełną światła i siły, wy pozostaniecie związani, jeśli nawet przeminą nieskończenie długie okresy czasu.... Wy nie wiecie o tym, że stan niewoli, braku sił i światłości na żadnej innej drodze nie może zostać zmieniony.... jest to możliwe jedynie na drodze na Golgotę. Wy możecie bożego Zbawiciela Jezusa Chrystusa nieuznawać i Jego dziełu nie poświęcać waszej uwagi, ale jedynie On (uznanie Go) decyduje o tym jak długo pozostaniecie jeszcze w tym pozbawionym wszelkiej błogości stanie.

Wasz byt jako człowiek nie wydaje się wam jako byt pozbawiony błogości, dlatego też nie rozglądacie się za Tym, który mógłby wam stworzyć los pełen błogości życia. Lecz wasz byt na ziemi jako człowiek trwać nie będzie długo, a potem staną się wam dopiero świadome męki bytu w uwięzonym stanie, zostanie wam wówczas odebrana energia życiowa, którą posiadaliście jeszcze jako człowiek.... jeśli nie znajdziecie się nawet związani w twardej materii i w tejże męki uwiązania znosić będziecie musieli. Jak długo pozostanie wam jeszcze świadomość waszego jestestwa (istnienia) egzystuje ciągle jeszcze możliwość, że wy z wolnej woli zawołacie do Jezusa Chrystusa, waszego Zbawiciela.... czy to na tej ziemi, czy też w zaświatach, jeśli nie wchłonie was zewnętrzna ciemność. I dlatego stara się Moja miłość nieustannie kierować wasze myśli na Tego, w Którym Ja Sam wcielony byłem, aby was zbawić. Nieustannie starał się będę abyście czynu Jezusowego nie stracili z oczu, nieustannie starał się będę, aby wspomniano Jego dzieło zbawienia, i was ludzi z nim zaznajomiano, was, którzy stoicie jeszcze z boku, z dala od krzyża, którzy nie przykładacie żadnej wagi do tego co ma związek z Jezusem Chrystusem.... lub uwaga wasza jeszcze jest niewielka.

Do każdego z was zwróci się kiedyś ktoś i skieruje waszą uwagę na Chrystusa, i każdy z was może się wówczas nad tym zastanowić, co mu o Jezusie Chrystusie i o Jego dziele zbawienia zostało przekazane, i każdy może według swojej woli nastawić swoje do Jezusa ustosunkowanie.... Ale jak on się do tego ustosunkuje, jakie będzie jego do Chrystusa nastawienie, to będzie decydujące po wieczne czasy.... Gdyż być może będzie on musiał jeszcze nieskończenie długie (wieczne) okresy czasu przebrać w cierpieniach i przywiązaniu, może on jednak również stać się na wieki wolnym i w świetle, siły i błogości życia dziękować swemu bożemu Zbawicielowi za Jego dzieło litościwej miłości, które okupiło jego wolność i przyniosło mu z powrotem jego pierwotny prastan, w który był on pełen błogości. Nie może żaden człowiek uchylić się od tej decyzji, i każdy człowiek sam gotuje sobie swój przyszły los.... Ale Moja miłość nieustannie mu w tym pomaga, aby się on właściwie zdecydował, Moja miłość daje mu ciągle wskazówki, tak że żaden człowiek powiedzieć nie może że znajdował się w niewiedzy w stosunku do tego, co mogło by mu do zbawienia być pomocne.

Lecz nawet Moja miłość nie decyduje o waszej woli.... gdyż z wolnej woli wybraliście wasz obecny stan, i z wolnej woli powinniście starać się o zbawienie z niego. I dlatego zbawienie was przez Jezusa Chrystusa uzależnione jest od waszej **wolnej** woli, gdyż w innym przypadku cały

świat byłby już zbawiony... w innym przypadku nie byłoby już niczego co znajduje się w stanie słabości i jest pozbawione wolności, gdyż dzieło zbawienia zostało dla całej ludzkości spełnione.

Ale wasza wola dopiero wówczas skorzysta z łask tego dzieła zbawienia, kiedy wy z waszej wolnej i nieprzymuszonej woli **uznacie** Tego, Który dla was umarł na krzyżu.... gdy wy Mnie Samego uznacie w Jezusie Chrystusie i zechcecie abym Ja za was umarł. I dopiero wówczas naprawdę uwolnicie się ze stanu uwiązania , odejdziecie z tej ziemi zbawieni i będziecie mogli wstąpić do królestwa, gdzie w świetle i sile będziecie mogli bez ograniczeń działać i gdzie żyć będziecie w błogości....

Amen

## **Dzieło zbawienia Jezusa Chrystusa było początkiem nowego odcinka w dziele sprowadzenia do domu bożych dzieci.**

**8600**

**29. sierpień 1963**

W momencie .. Kiedy człowiek Jezus zmarł na krzyżu, rozpoczął się nowy odcinek czasu w dziele sprowadzenia Moich stworzeń, gdyż do tego czasu Moje stworzenia wędrowały jeszcze w duchowej ciemności, którą Mój przeciwnik nad wszystkimi przez niego uwięzionymi istotami rozpostarł.... Wszyscy ludzie byli jeszcze obciążeni prągrzechem (popelnionym w niebie przed upadkiem) i żaden z ludzi nie mógł się do Mnie zbliżyć, gdyż Moja sprawiedliwość do tego nie dopuszczała.... zanim ten prągrzech nie został odpokutowany. Liczna ilość ludzi przeszła już przez ziemię do tego czasu, a pomiędzy nimi byli też ludzie o dobrej woli, którzy nie posiadali jednak tyle własnej siły, aby móc się od Mego przeciwnika uwolnić, gdyż żaden z nich nie potrafił uzyskać ze Mną odpowiedniego kontaktu, gdyż nie posiadali jeszcze w sobie miłości....

Miłość egoistyczna panowała nad nimi jako znak ich przynależności do Mego przeciwnika.... oni także nic nie wiedzieli o przyczynie ich naziemskiego pobytu, o ich odpadzie ode Mnie.... Oni byli zupełnie oślepieni, lecz na tym świecie bardzo aktywni, i dlatego próbowali ciągle ciągnąć z niego korzyści na koszty innych ludzi.... Brakowało im ofiarnej miłości, miłości wolnej od myślenia o własnym proficie, dzięki której mogliby dotrzeć do wyższego stopnia dojrzałości, a tych paru, którzy byli wyjątkiem odczuwało mocno ich duchową potrzebę.... Oni rozpoznali istnienie nad nimi Boga i Stworzyciela, ale nie rozpoznali Mnie oni jako **Boga miłości**, a tylko jako Boga zemsty i gniewu. I ludzie ci nie byli by nigdy w stanie zrobić postępów w ich duchowym rozwoju, oni pozostali by na zawsze und po wieki ciągle tym samym, kochającym jedynie siebie samego ludzkim plemieniem, który nie potrafił by tak długo dotrzeć do wyższego rozpoznania, jak długo uciskał ich ciężar prągrzechu.... Mój przeciwnik ciągle trzymał by ich przy ziemi.... jeśli nie przyszedł by Ratownik, z powodu tych niewielu, którzy którzy niebłogo się czuli i zawołali do nieba po ratownika, który by ich z ich potrzeby uwolnił.

Miała zostać stworzona kiedyś możliwość nawiązania ze Mną kontaktu, który miał się odnosić jedynie do Ojca.... Ludzie mieli mieć daną tą możliwość, aby jako dzieci do Ojca mogli zawołać.... podczas gdy wcześniej rozpoznawali w Bogu jedynie Siłę, której się jednak podporządkować nie chcieli, gdyż istniał w nich jeszcze opór w stosunku do Mnie jako skutek owego prągrzechu....

Miał znowuż stać się możliwy.... pomiędzy stworzeniami a Mną.... stosunek w miłości, który jednak nawiązanym zostać musiał ze strony ludzkości, przez **chęć kochania**, którą przed śmiercią Jezusa na krzyżu mało kto posiadał, i z której to powodu przez Mego przeciwnika nadmiernie był dręczony.... Tak że prawie już powątpiewali w Moją egzystencję. Ja jednak byłem im podporą, gdyż wiedziałem o ich woli i zabrałem ich z tej ziemi.

Dzieło zbawienia Jezusa Chrystusa zakończyło epokę **najdalszego oddalenia się** człowieka ode Mnie, Jego śmierć na krzyżu odpokutowała prągrzech wszystkich upadłych istot, i teraz mogą one .. w tym stadium jako człowiek, stworzyć ze Mną prawdziwe więzy, jeśli sami prowadzić będą ze

wsparciem Jezusa Chrystusa życie w miłości, jeśli uwolnią się od więzi Mego przeciwnika .. dzięki na krzyżu przez Jezusa przelanej krwi, widząc we Mnie ich Ojca i gdy ich miłość do Mnie przeć ich będzie.... do połączenia które niegdyś z wolnej woli rozwiązały pozbawiając się tym samym ich stanu błogości. Jezusa śmierć na krzyżu zakończyła ten beznadziejny stan ludzkości.... Rozpoczęła się nowa epoka w której to człowiek musiał jedynie wybrać drogę, która prowadziła by go do Jezusa, aby przez Jezusa zostać wyprowadzonym z pozbawionego światła obszaru przeciwnika.... tam gdzie brama do królestwa światła znowu stała otworem.... Przemiana istoty człowieka stała się znowu możliwa.... że człowiek się znowu w miłość przemieniał , że stał się znowu tym, czym był przed jego odpadem ode Mnie....

Pierwsi zbawieni powracali już do mnie, a Ja mogłem ich przyjąć w Moim królestwie światła i błogości, co nigdy nie było by możliwe.... gdyby Jezus nie spłacił (odpokutował) ich prawiny, przez Jego śmierć na krzyżu.... Gdyż Ja.... Istota o najwyższej doskonałości.... ale również i sprawiedliwości.... co sprawiało, że nie mogłem zmazać żadnej winy za którą nie uczyniono pokuty. Długo czasy przeminęły, a ludzie pod ciężarem ich grzechu o mało się nie załamali, ale mimo to **nie rozpoznali** ich winy i dlatego stale jeszcze stawiali Mi opór, stawiali opór Temu, Którego Mocy nie mogli zaprzeczyć, ale nie chcieli Mi się w miłości oddać. Gdyż oni miłość tą niegdyś odrzucili, a co jedynie jeszcze posiadali to ich egoistyczną miłość do własnego ja.... miłość na odwrót ukierunkowaną, którą Mój przeciwnik na nich przeniósł. A więc byli oni jeszcze w ich istocie całkowicie jego udziałem.... Ich istota musiała się najpierw jeszcze przeistoczyć, co stało się dopiero możliwe po śmierci na krzyżu Jezusa Chrystusa.... który pozyskał dla nich siłę woli aby mogli znowu powstać i zrezygnować z ich egoistycznej miłości.... Były to wszystkie przebiegi natury duchowej, gdyż w sensie naziemsko-ludzkiem żyli oni przed siebie w radości i dobrobycie, ale żaden z nich nie brał względu na swego bliźniego, każdy z nich myślał jedynie o sobie , silniejszy uciskał słabszego, który nie potrafił się bronić, bo Mój przeciwnik miał w tym swoją uciechę , aby wszystko to, co przez niego zostało w otchłani zepchnięte widzieć w biedzie, gdyż on sam pozbawiony był wszelkiej miłości, ale za to pełen nienawiści i wrogości.... A jego istota odzwierciedlała się również w istotach ludzkich.... Kto tylko był silny, ten od razu uciskał swych bliźnich, i nie znał on litości, gdyż nie posiadał żadnej miłości .. tak jak jego pan.... książę ciemności.... który również pozbawiony był miłości.

Jezus starał się poprzez miłość sprowadzić ludzkość na właściwą drogę. Jezus żył miłością, nauczał jej.... i przyniósł ludzkości dowód na to, że **miłość jest siłą**, która jest w stanie pokonać nawet przeciwnika.... i to **jedynie** przez miłość, dzięki której ludzie się od niego uwolnić mogą. Tak więc po raz pierwszy pokazał Jezus Swoim życiem, jak powinno wyglądać życie w miłości.... zanim spełnił największe dzieło miłości i litości .. oddając na krzyżu Swoje życie za grzechy Ludzkości, aby mogła się ona stać **wolna**, i aby teraz jedynie poprzez właściwy tryb życia mogła ona dotrzeć do siły i światła, aby móc pokonać ich ostatnią drogę do ich **prawdziwej** ojczyzny, którą Jezus przed swoją śmiercią na krzyżu przed nią jako pierwszy przeszedł.... I za Którym ona jedzenie musi pójść, aby mogła jako zbawiona wstąpić do Mojego królestwa, z powrotem do Ojcowskiego Domu.... z powrotem do Ojca, z Którego Ojcowskiej miłości poczęta została i w Którego miłości na wieki pozostanie....

Amen

## Znajomość Jezusa Chrystusa jest najwyższego znaczenia....

8696

10. grudzień 1963

To że ciągle na nowo docierają do was wyjaśnienia o Dziele Zbawienia Jezusa Chrystusa jestem skutkiem tego, że ludzka wiara bardzo jest jeszcze słaba i rzadko się ją w ogóle spotyka - gdyż ludzkie myśli za bardzo skierowane są na ten świat, a Dzieło Zbawienia jest wydarzeniem **natury duchowej** którego nie da się pojąć zmysłami ukierunkowanymi na ten materialny świat. Lecz ludzie są na ziemi **jedynie** z duchowego powodu, i jeśli nie zostanie spełnione to, dlaczego oni tutaj przyszli, to życie jako człowiek będzie **daremne**, a dusza **spadnie z powrotem** w głębię otchłani, z

której to się ona przez nieskończenie długie okresy czasu, dzięki jej ciężkiej pracy z Bożą pomocą do góry wspięła. Jeśli jest możliwe uzasadnienie ludzkości znaczenia Dzieła Zbawienia oraz misji Jezusa Chrystusa, to wiele się uzyskało, gdyż wówczas przestaje ona je odrzucać i stara się myślowo w nie wczuć, aby pojąć jej naziemską przemianę -

Ludzkość posiada jednak jedynie niewielką wolę do przyjęcia duchowych pouczeń - Hyba, że przez **wstrząsające i bolesne** wydarzenia zostanie ona wyrwana z jej codziennego życia i rozpocznie się nad nim zastanawiać. Dlatego też nie można się obejść bez takich wydarzeń. Gdy najczęściej własnemu wtedy przypomina ona sobie o istnieniu Boga i Stworzyciela skierowując się z prośbą do Niego, kiedy potrzebuje pomocy - Ma to zalety dla duszy, która Go w ogóle jako Moc uznaje, Moc która ją stworzyła i decyduje o ludzkim losie.

Dlatego też zdobycie znajomości życia Jezusa Chrystusa oraz Jego Dzieła Zbawienia ma największe znaczenie, gdyż człowiek zawsze za słaby będzie do prowadzenia życia według Bożej woli, jeśli nie dostanie przedtem nowej energii, którą Jezus przez Swoją śmierć na krzyżu dla nas pozyskał - i która jako Boża łaska każdemu człowiekowi jest dostępna - Tylko wtedy, gdy człowiek pozwoli na silne ożywienie swojej wiary poprzez jego działanie w miłości, tylko wówczas może on odebrać od Boga dopływ dodatkowej siły, i z całą pewnością zwróci się wówczas człowiek do Jezusa Chrystusa, on będzie otwarty na każde pouczenie które on o Jezusie i Jego Dziele Zbawienia otrzyma. On da się zbawić przez Jezusa Chrystusa prosząc Go o wybaczenie mu jego winy.

W czasie zbliżającym się ku końcowi będzie wiedza o Jezusie wiedzą bardzo wypłowiałą, ludzie wiedzą jedynie o czysto ludzkich sprawach i nie oceniają je inaczej jak inni ludzie o tym samym losie, gdyż w ich ociemniałym stanie ducha brakuje im wiedzy o wszystkich zależnościach, oni nie potrafią sobie tych zdarzeń we odpowiedni sposób wytłumaczyć, a więc odrzucają oni wszystko to, czego się oni o Jezusie Chrystusie i Jego Dziele Zbawienia dowiedzieli w krainę legendy.

Ludzie ci nie wiedzą o tym, że rozchodzi się tutaj o wielkie duchowe misterium, um akt który posiada bardzo głębokie duchowe uzasadnienie i który posiada najwyższą rangę, jeśli chodzi o uzdrowienie duszy człowieka, dla stopnia jego błogości w królestwie ducha, która po wieki nie znajdzie końca - o tym oni nie wiedzą, i dlatego też nie zadają sobie żadnego trudu aby dowiedzieć się tym prawdy. Oni raczej częściej wszystko to odrzucają, i nie wierzą w egzystencję Jezusa, lub też wypierają ze swoich myśli wszystko to co o Nim wiedzą, aby się tym nie obciążać. Oni mijają się prze takie postępowanie z ich prawdziwym celem ich życia, oni żyją jedynie z naziemskimi celami, a powrotu do Boga, który może się odbyć **jedynie** przez Jezusa nie starają się oni osiągnąć, a więc żyją na ziemi nadaremnie i może w ich przypadku dojść do ponownego uwięzienia ich w materii (ponowna droga duchowej ewolucji).

Przeciwnik Boga zawsze będzie starał się wspierać takie nastawienie ludzi do życia, on będzie czynił wszystko, aby całkowicie zabrać ludziom wiedzę o Jezusie Chrystusie i Jego dziele zbawienia, lub też będzie się on starał tak błędne nauki o nim rozpowszechniać że ludzie na skutek nich odpadną i sobie sami drogę do Niego zamkną. Ale oni są tutaj na ziemi jako człowiek na wskutek ich wielkiej prawiny, pradawnego ich odpadu od Boga. I jak długa ta ich prawina nie zostanie zmazana, nie będą oni mogli z powrotem powrócić do Boga, gdyż boża sprawiedliwość wymaga uprzedniego odpokutowania winy, które to właśnie człowiek Jezus zrealizował, i dlatego musi On zostać uznany jako Syn Boży i Zbawiciel tego świata -

Który wiekiustemu Bogu umożliwił cierpienie w ludzkiej powłoce Jezusa i umarcie za grzechy całej ludzkości

Amen

**„Pójdźcie Moimi śladami”....**

**4544**

**18. styczeń 1949**

**Bertha Dudde - 80/161**



Idźcie Moimi śladami, a już na ziemi osiągniecie cel wasz, który został wam wyznaczony na samym początku. Musicie się starać prowadzić wasze życie w miłości, które zbliży was do Tego, Który sam Jest odwieczną miłością . I jeśli tylko będziecie mieli przed waszymi oczami Moją naziemską wędrówkę i poprosicie Mnie ze względu na Moje dzieło zbawienia o wzmocnienie waszej woli, to nie będzie to dla was trudne, aby żyć w miłości, gdyż Ja pomagam wam i ciągle zsyłam wam okazje, w których to wasza wola życia w miłości może zostać przez czyn zrealizowana - jeśli odczujecie do tego wewnętrzną potrzebę.

Moje życie na ziemi było działaniem z miłości do bliźniego, która wolna była od osobistych potrzeb i interesów. A skutkiem jego było Moje połączenie się z wiekuiącą miłością - z Ojcem Moim, tak że mogłem dysponować Jego siłą, światłem i mądrością tak jakby były one Moje własne. Ja byłem wypełniony Jego Duchem, Jego Siłą i Jego światłem - A więc było Mi wszystko możliwe, gdyż **Sam Bóg** działał we Mnie. Ja będąc człowiekiem dałem wam na to dowód, że wszystko jest możliwe, kiedy się jest pełnym bożego Ducha, że każdy człowiek jest w stanie czynić cuda i znaki, które Ja czyniłem, że człowiek sam może się ku temu uformować, że jako odzwierciedlenie Boga może uczynić wszelkie siły sobie usłuźnymi, a więc też zrealizować wszystko to, co on tylko zechce.

Postępujcie za Mną - cała siła Pana Boga jest do waszej dyspozycji, On nie nałoży na was żadnych ograniczeń, On daje nie mierząc, i wy możecie z wszystkiego tego skorzystać, co On chce rozdawać, gdyż On was kocha - Postępujcie za Mną - prowadźcie wolne od osobistych życzeń i interesów życie w miłości do bliźniego, a staniecie się doskonałymi i będziecie się stale cieszyć z miłości i łaski bożej. Przemawiam do was jako człowiek - tak jak Ja jako człowiek po ziemi tej chodziłem, i bożą siłą sobie wywalczyć musiałem, przez życie w miłości, gdyż jedynie dzięki miłości mogłem się z Bogiem połączyć -

Ja wskazuję wam drogę, którą wy jedynie pójść musicie, aby rozpoznać prawdę Mojego słowa. Pozwólcie Mi, abym mógł was na tą drogę popchnąć, nie stawiajcie Mi żadnego oporu, spróbujcie się w działaniu z miłości, a siła wasza zacznie się potęgować, a wola zostanie pobudzona do kochania, gdyż sama miłość jest siłą, i jeśli z niej jesteście czynni, to płynie z niej to co wy dajecie jako siła do was z powrotem. Spróbujcie tego, pozwólcie na to, aby słowa Moje dotarły do waszego serca, pozwólcie się przeze Mnie zawołać, i pójďte za Mną - Ja jestem Tym, który do was woła - na pustyni waszgo życia. Wsztykiemu wokół was zagraża wyschnięcie, jeśli wy nie będziecie tego suchego obszaru nawilżać bożym strumieniem Miłości - Jeśli wy - za pomocą miłości nie spowodujecie, że wszystkie dobre gałązki zakwitną pomnażając przy tym siłę w was się znajdującą. Nie pozwólcie na to, aby Moje zawołanie przebrzmiało bez echa, zanim zostanie w ogóle usłyszane, zwracajcie na nie uwagę i pomyślcie że Ja nic niemożliwego od was nie wymagam, bo właśnie Ja Sam - jako człowiek byłem dla was przykładem na to, czego miłość i wola człowieka wstanie są dokonać - Postępujcie za Mną, a doznacie błogości, która pozostnie w was na wieki wieków

Amen

**Prowadzenie przyzwoitego życia nie  
wystarcza dla uzyskania duchowej  
dojrzałości....**

8436

11. marzec 1963

Jeśli to do was dotrze, że jedynie uczynki z miłości do bliźniego mają wpływ na stan waszej duszy, po śmierci waszego ciała, i że całe to naziemskie chcenie i myślenie jej żadnych profitów w królestwie Ducha nie przyniesie, to wówczas zaprawdę nie szli byście tak obojętnie przez to naziemskie życie - I jeśli nawet wiernie spełniacie wasze obowiązki, które wasze naziemskie życie na was nakłada - jeśli nawet wy w życiu wszystko uczynicie aby w oczach ludzi prowadzić nienaganne życie - to każda z waszych czynności nie ma żadnej wartości dla tego co nieprzemijające - dla waszej duszy - gdyż ona nie może zabrać na drugą stronę żadnych

naziemskich dóbr, których się podczas jej naziemskiego życia dorobiła. Cała naziemska wiedza pozostanie za nią, wszelkie naziemskie skarby i wszelkie uznania dla jej osoby są **bezwartościowe**, jeśli dusza jako uboga w duchowe dobra wkroczy w zaświaty. Tylko i wyłącznie duchowe dążenia i uczynki spełnione w miłości do bliźniego przynoszą duszy duchowe skarby, które nigdy nie przemiją -

I jak często uważają się ludzie za wartościowych, jeśli tylko prowadzą nienaganne życie, mając na uwadze ich związane z ziemią działania, lub też pewien porządek w ich międzyludzkich stosunkach, lecz oni nie pomyślą o tym, że sens i cel ich naziemskiego życia jest zupełnie inny - jak jedynie starannie się o to aby ludzkiemu ciału dobrze było - oni nie zastanowią się nawet nad tym - że wszystko to co człowiek czyni lub też nie - przez **miłość** spowodowane być powinno, że miłość musin być tego motorem, jeśli ma być brane, po śmierci ciała, pod uwagę jako zasługa duszy. I jeśli w tylko zwrócić uwagę na siebie samego, lub też wasze otoczenie - na wszystko co się czyni i mówi, jak rzadko jest jednak miłość tego powodem - to musielibyście sobie samym powiedzieć, że wszystko to jest bezużyteczne i jedynie do osiągnięcia naziemskich celów służy. I gdybyście mogli odczuć ubogość waszych dusz jako cielesne złe samopoczucie, to zapewne bylibyście przerażeni, i nie moglibyście się więcej życiem waszym cieszyć - Lecz tak dokładnie dusza wasza wyrazić się nie może, gdyż wówczas staralibyście się prowadzić inne życie jedynie z waszego egoizmu, aby nie odczuwać codziennie tego złego samopoczucia, a takie staranie byłoby znowu bezwartościowe.

Wy powinniście jednak nad tym porozmyśleć, jaką wartość ma dla was wszystko to co wam ziemia ma do zaoferowania, bo przecierz wiecie o tym, że pobyt wasz na tej ziemi nie będzie trwał wiecznie - Ale wy w dalsze życie duszy po śmierci nie wierzycie, i dlugo też jesteście tacy oziębli i nie pomyślicie o waszej duszy. Wam wydaje się że z chwilą śmierci przeminiecie i takiego właśnie myślenia kiedyś gorzko pożałujecie - że nie wykorzystaliście lepiej, sensowniej waszego pobytu na ziemi; pożałujecie tego, że nie pielęgnowaliście lepiej waszej miłości, co każdy z was czynić powinien, gdyż żarzy się w nim iskierka miłości, która jedynie musi zostać rozpaloną - Każdyn człowiek doświadczy też na sobie jak dobrze robi dokonany na nim uczynek z miłości, który otrzymał on ze strony swego bliźniego - I tak też mógł właśnie on zrobić dobry uczynek dla bliźniego swego, i napewno nie było by to na jego niekorzyść, gdyż jego wewnętrzne zadowolenie z powodu jego czynu skłoniło by go do ciągle nowych uczynków wykonanych z ofiarnej miłości, a jego egoistyczna miłość słabła by w tym samym stopniu w którym by jego miłość do bliźniego rosła -

Nigdy żaden człowiek nie będzie w tym przypadku stratny, gdyż to co on daje, to otrzyma tysiącrotnie z powrotem na ziemi, lub też niegdyś w królestwie duchowym gdzie będzie odczuwał błogość ponad wszystko, bo czas naziemski, w którym on powinien pokonać jego własne ego jest tylko bardzo krótki, podczas gdy dusza w duchowych królestwach wiecznie się z tego cieszyć może, na co sobie podczas jej pobytu na ziemi zasłużyła. Ludzie żyją obojętnie z dnia na dzień, pilni w naziemskiej pracy, pilni w pomnażaniu naziemskich dóbr, całą swoją życiową siłę zużywając na zupełnie negatywne działanie, gdyż ciągle stwarza się wartości, które są **przemijalne** - **Nieprzemijalności** ich duszy nie poświęcają żadnej uwagi - nie ma żadnej miłościwej troski o nią, ona musi cierpieć z powodu niedostatku i przechodzi na końcu w opłakanym stanie w zaświaty, gdzie znajdzie jedynie to, na co miłość (jej) człowieka na ziemi sobie zasłużyła - I jeśli życie jej (jego) pozbawione było miłości, to dusza taka pozbawiona jest siły i światła, i kroczy naprzeciw pełnemu mękom losowi - gdyż tylko i jedynie dzięki **działaniu z miłości** mogła ona na ziemi dojrzewać -

Dlatego też nie powinni ludzie mówić: „Ja nie czynię niczego złego” Człowiek musi podczas jego naziemskiego życia **sprawiać dobre uczynki**, które narodziły się z miłości, gdyż wówczas może on bez czynienia sobie samemu wyrzutów wejść do królestwa w zaświatach, nawet wówczas, gdy nie posiada on jeszcze wysokiego stopnia miłości - On go z pewnością w zaświatach uzyska, bo kiedyś musi zostać na ziemi zapalone w niej światelko, aby dusza nie musiała w zupełnej ciemności wejść do duchowego królestwa

Amen

## **Co to jest miłość? - Przeistoczenie się z miłości egoistycznej na miłość do bliźniego....**

8032

4. listopad 1961

Raz po raz upomina się was, abyście życie wasze prowadzili w miłości, gdyż miłość jest siłą która was zbawia - miłość jest drogą, która do Mnie prowadzi, miłość jest Moim praelementem, i dlatego też jest ze Mną wewnętrznie połączony ten, kto żyje w miłości, gdyż on przyciąga Mnie z całą pewnością, Mnie, Który Sam miłością tą jest, lecz co to oznacza - „prowadzić życie w miłości według Mojej woli?” -

Wy powinniście tą egoistyczną miłość, którą wasza istota na początku waszego wcielenia jako człowiek jeszcze jest, przemienić w wolną od osobistych profitów miłość do waszego bliźniego, tzn. wy powinniście tą wymagającą miłość, która chce posiadać, przemienić w ofiarną, dającą, chcącą uszczęśliwiania miłość, gdyż jedynie taka miłość może zostać nazwana „miłością boską”, gdyż Mój przeciwnik zrozumiał, jak może tą boską miłość w was - w jej przeciwieństwo obrócić. On włożył w was porządanie za rzeczami które są Bogu przeciwne, tak - on pojął jak może w was ludziach obudzić porządania, które wy potem staracie się urzeczywistnić; on spuścił do waszego serca egoistyczną miłość, i tą właśnie miłość, podczas waszego naziemskiego życia, musicie na powrót w ofiarną miłość obrócić, w miłość wolną od osobistych życzeń. A więc powinniście się ćwiczyć w ofiarnej miłości, powinniście mniej o was samych myśleć, a za to bardziej zająć się losem waszych bliźnich. Powinniście waszych bliźnich uszczęśliwiać i promieniować z głębi serca miłością, gdyż jedynie taka miłość jest boską, ona jest tą miłością, która nas na nowo łączy na czas i na wieczność. Dlatego też trzeba ciągle na nowo zwracać uwagę ludzkości na jej zadanie, które powinna tutaj na ziemi zrealizować - przekształcenia się w miłość; ciągle na nowo powinno prowadzić się przed jej oczy Moje przykazania miłości, a jednocześnie powinno się jej oznajmiać, jakie działanie wywiera na ich duszę życie w ofiarnej miłości, powinna ona otrzymać uzasadnienie - dlaczego Ja od ludzi miłości tej wymagam - powinni otrzymać wyjaśnienie, że dlatego upadli w głąb otchłani, gdyż wzbraniali się przed Moją miłością, gdyż wystąpili z Mojego porządku, gdyż postawili się po za Moim prądem miłości, i z tego właśnie powodu w ich istocie się odwrócili.

Ludzie powinni zostać uświadomieni o tym, że siła miłości gwarantuje także życie, podczas gdy bez miłości jest każda istota ludzka martwą, chociaż żyje jej pozorne życie jako człowiek - Oni powinni zostać poinformowani o tym, że żyją na ziemi po to aby zarobić sobie na ich wieczne życie i że do wiecznego życia należy również taki stopień miłości, który umożliwi nam zwalcznie miłości egoistycznej . Człowiek powinien o tym wiedzieć, że pod pojęciem słowa „miłość” której ja od niego oczekuję, powinno się zawsze tylko i jedynie rozumieć miłość wolną od osobistych interesów, miłość dającą i zawsze pragnącą uszczęśliwiać. I jeśli stara się on istotę swą w taką miłość przekształcić, to wkrótce doświadczy też on oddziaływania bożej miłości - On nauczy się jak wszystko zrozumieć, w nim stanie się światłość, a on wystąpi z ciemności ducha, on dotrze do „rozpoznania”, on zostanie przeniknięty przez Mojego ducha i będzie mógł nauczać, gdyż jego wewnętrzne rozpoznanie, da mu umiejętność przenoszenia go na jego bliźniego, który jednak najpierw poprzez działanie w miłości do tego stanu ducha dotrzeć musi, aby również mieć do tego dar pojmowania - aby przekazaną mu wiedzę rozpoznać jako prawdę.

Miłość musi uzyskać na skutek tego jasny stan ducha, gdyż w innym przypadku słowa jego będą chciały jedynie upozorować spełnienie Mojego przykazania miłości - dowodu na to jednak nie będzie. Miłość powinna być na pierwszym miejscu, miłość jest boska, miłość to ogień, który nieomylnie promieniował będzie światło - a więc musi być prawda do rozpoznania wszędzie tam, gdzie człowiek się w prawdziwej miłości ćwiczy, po to aby myślenie człowieka stało się właściwe, aby jego wewnętrzne światło mogło w nim zapłonąć, i aby mógł on potem mądrze przemawiać - bo Duch w nim wówczas przemawia - gdyż Ja Sam przez niego wtedy przemawiać mogę - a słowa Moje są zaprawdę światłem i życiem, oraz świadectwem najgłębszej prawdy. A więc musi być

oddziaływanie życia w miłości do rozpoznania, bo kto w miłości żyje, ten żyje w Mnie, a Ja w nim. I wszędzie tam, gdzie Ja mogę być, daje się odczuć duch Mój tak że wy zaprawdę nie możecie już wątpić w Moją obecność

Amen

## Miłość do Boga objawia się przez miłość do bliźniego....

8584

11. sierpień 1963

Ciągle na nowo mówię do was to samo: Pomóżcie bliźniemu swemu kiedy on znajduje się w potrzebie - pomóżcie mu niezależnie od tego, czy on się w duchowej, lub też materialnej potrzebie znajduje. I czyncie to z wolnej od własnych interesów i korzyści miłości, a spełnicie przeznaczenie waszego tutaj istnienia. Gdyż dopiero przez to dajecie Mi dowód waszej do Mnie miłości, kiedy skierujecie miłość waszą na bliźniego, który bratem wszym jest.

Ja jestem Ojcem was wszystkich, ich pragnę waszej miłości, która ma być poświęcona wszystkim Moim stworzeniom które ze Mnie się wywodzą. Was bliźni bardzo często znajduje się w potrzebie, a najczęściej są to przypadki potrzeby duchowej, w której wy mu pomoc powinniście, gdyż naziemska bieda kiedyś znowu przeminie, ale potrzeba ducha pozostanie nadal, i ciągle wymagała ona będzie pomocy, na ziemi jak i w zświatach.

Potrzeba duchowa rezultuje w przeważającym stopniu z braku miłości, a z tego z kolei powodu, z pełnej braków struktury duszy, która podczas jej naziemskiego życia za przyczyną miłości duchowo dojrzeć powinna - Jeśli więc dajecie waszemu bliźniemu miłość, to może ona przebudzić w nim miłość wzajemną i spowodować przemianę jego istoty, jeśli zechce on stać się takim jak wy, jeśli wy waszym dobrym przykładem wzbudzicie nim chęć do życia w miłości - Największa pomoc, to obdarowanie bliźniego miłością - ale również przekazywanie mu słowa ewangelji, tzn. - jeśli jemu jego Stworzyciela i chlebodawcę jako Boga miłości przedstawicie, Boga który jest Ojcem wszystkich ludzi i Który chce aby mówiono do Niego „Ojcze” -

Powinniście się nieutnie starać przekazać bliźniemu dobra duchowe, a pomożecie mu przez to w jego własnym dojrzewaniu, jeśli wszystko, co wy mu zaoferujecie w miłości się odbędzie. Ale także w potrzebie materialnej powinniście zająć się waszym bliźnim, i tą pomocą wzbudzicie w nim także wzajemną miłość, gdyż miłość jest siłą w sobie samej i nigdy nie pozostanie bez reakcji, chyba że bliźni wasz należy jeszcze w całości do Mego przeciwnika, wówczas odrzuci on waszą pomoc i nie doświadczy też żadnego oddziaływania miłości. A wy sami dojrzewać będziecie na duszy waszej jedynie przez działanie w miłości - dlatego też powinna zostać wykorzystana każda okoliczność, gdzie moglibyście działać w miłości. Powinno się zwracać uwagę na każdą sytuację, w której bliźni wasz znajduje się w potrzebie - nie powinno się obojętnie przechodzić obok niego pozostawiając go w biedzie, gdyż wówczas jesteście pozbawieni miłości i nie osiągniecie celu waszego naziemskiego życia, który polega jedynie na tym, że przyjmiecie na powrót waszą praistotę - że staniecie się miłością, którą byliście na samym początku.

Przykzanie miłości zawsze będzie pierwszym i najważniejszym, i zawsze trzeba będzie ludziom oznajmiać ewangelię, która naucza miłości do Boga oraz do bliźniego - Nigdy jednak wy sami nie będziecie mogli okazać Mi waszej miłości, jeśli pozostawicie waszego bliźniego po za waszą uwagę, nawet gdyby uczucia wasze do Mnie bardzo silne były - Prawdziwa miłość do Mnie może zostać wyrażona tylko przez działanie w miłości na rzecz bliźniego. I przez nią właśnie dajecie dowód miłości do Mnie samego. Kto jednak jest w miłości do bliźniego oziębły i obojętny, ten nigdy nie będzie potrafił odczuwać prawdziwej do Mnie miłości, bo jak może człowiek Mnie kochać - Którego nie widzi, kiedy **nie zwraca uwagi** na swego brata, którego widzieć potrafi -

W czasie końcowym miłość pomiędzy ludźmi jest **oziębła**, i dlatego też są oni bardzo o de Mnie oddaleni - o de Mnie, który jako wiekuista miłość - jedynie za pomocą miłości z człowiekiem

połączyć się może - I dlatego też właśnie duchowa potrzeba jest tak wielka, bo być pozbawionym miłości oznacza także być pozbawionym wiary, brak wiedzy, oraz siły -

Dalej oznacza to, znajdować się pod panowaniem tego, który pozbawiony jest wszelkiej miłości i chce ludziom ciągle przeszkadzać w działaniu z miłości - który chce również wszego zepsucia, przez trzymanie was z dala ode Mnie. A więc musicie stawiać mu opór, wy musicie szukać drogi która do Mnie prowadzi, a wszystko to będziecie mogli osiągnąć jedynie poprzez działanie z miłości - I dlatego mówię wam: „To co wy najmniejszemu z braci Moich uczynicie, to uczynicie dla Mnie” - Ja sam oceniam waszą miłość do bliźniego jako waszą miłość do Mnie -

Jak moglibyście w ogóle Mi miłość waszą udowodnić? - Jeśli wierzycie we Mnie, że Ja jako ojciec wszystkim Moim dzieciom miłość Mą ofiarowuję, to powinniście Mi jako Moje Dzieci miłość tą odwzajemnić - i wówczas dopiero będziecie wiedzieć, że wy wszyscy, jako ludzie, przeze Mnie jako dziecko Moje widziane jesteście, że wszyscy jesteście tym samym - ze Mnie wywołane się stworzenia, i wy musicie się wzajemnie kochać i razem ciągnąć ku Mnie - Każdy z was musi również wspomagać każdego, powinniście działać tak, aby wasz bliźni nie doznał szkody, musicie mu pomóc we wszelkich tarapatkach, musicie z nim razem trzymać, i stworzyć pomiędzy wami prawdziwe braterskie stosunki, aby później wspólnie podarzać ku waszemu od wieków Ojcu - Dopiero wówczas będziecie posiadać wzajemną miłość, której Ja od was ludzi wymagam, bo i wy jesteście tym samym w waszej prasuubstancji - a mianowicie miłością - gdyż wszyscy wywodzicie się z bożej siły miłości.

I kiedy już stosunek pomiędzy wami ludźmi się zmieni, kiedy wasze myśli i uczynki kierowane będą miłością, to i stopień waszej doskonałości będzie się powiększał, wy staniecie się znowu tym, czym kiedyś już byliście: przez miłość przenikane stworzenia, których uczynki polegają na sprawianiu sobie nawzajem błogości - Bo gdzie jest miłość, tam musi też znajdować się dla tej wypromieniowanej miłości stacja odbiorcza, objętnie czy to Ja Sam jako praźródło, czy też wy jako stacje Mojej siły miłości, miłość dalej emanujecie - zawsze musi istnieć jakieś naczynie, do którego wy waszą miłość wysyłać możecie - a więc będzie nim na ziemi jakiś inny człowiek - wasz bliźni, któremu wy wysyłacie waszą miłość - którą wy sami o de Mnie otrzymujecie. Znajdującą się w was iskierkę miłości Ja utrzymuje przy życiu wysyłając do was ciągle więcej miłości, która was do uczynków z miłości skłania, a te uczynki wykonywać będziecie znowu na bliźnim waszym, gdyż będziecie odczuwać w was stałą potrzebę nieustannej działalności z miłości na rzecz bliźniego - jeśli tylko miłość Moja raz do waszego wnętrza promieniować może. A waszą z miłości płynącą działalnością na rzecz bliźniego dajecie Mi dowód na to że pozwalacie Mojej miłości do wnętrza waszego promieniować, że otwieracie serca wasze - i pozwalacie na wejście Mi i Mojej miłości - Wasza miłość jest dowodem tego, że jesteście Mi znowu w miłości oddani, gdyż w innym przypadku byłyby serca wasze zamknięte, a Ja nie mógłbym w was działać. I jeśli tylko nie będziecie prowadzić waszego życia za jednostronnie, zawsze pamiętając o waszym bliźnim, i troszcząc się o jego duchowy i materialny los, jeśli będziecie się starać sprowadzić go na drogę do Mnie i będziecie mu pomocą również w naziemskiej potrzebie - jeśli on zwróci się do was z prośbą o pomoc. Wy żyjecie po to razem, abyście mogli sobie wzajemnie pomagać w duchowym dojrzwaniu. Raz po raz będziecie otrzymywać okazje, gdzie będziecie mogli w usługnej miłości działać - Więc musicie okazać dobrą wolę i pozwolić się prowadzić zawsze do Mnie skierowani, do waszego Boga i Stworzyciela, którego wy jako Ojca waszego uznajecie, i Jemu miłość waszą ofiarowujecie - A wtedy będziecie się wzajemnie jako bracia, miłować - i wzajemnie czynić dobro - I wtedy to dojrzwia na ziemi dusza wasza, i cel swój będzie ona mogła osiągnąć: ona połączy się przez jej miłość ze Mną, z miłością wiekiustą, i od tego momentu zostanie już na wieki w stanie błogości

Amen

To co zawsze was do doskonałości prowadzi, to miłość - I ta właśnie miłość powinna głęboko w waszym sercu zapłonąć. Ona powinna wypełnić całą waszą istotę i stać się napędem dla waszej woli i waszych uczynków, a wówczas coraz bardziej zbliżać się będziecie do pełni waszej doskonałości, i wtedy będziecie też mogli powiedzieć, że na nowo się narodziliście, bo przekształciliście istotę waszą napowrót na waszą **praistotę**. Jak niewielu jednak ludzi osiągnie jeszcze na ziemi ten wysoki stopień miłości, ale Ja traktuję już ich dobrą wolę jako dowód ich miłości - jako chęć dotarcia do Mnie, jako pragnienie Mojej obecności, co zawsze już dowodem miłości do Mnie jest.

Wy ludzie, nie potraficie tej gorącej miłości do Mnie, i do wszystkich Moich stworzeń okazać, miłości która czyniła by was już na ziemi boskimi istotami - wy żyjecie na świecie, który pozbawiony jest wszelkiej miłości, i to wywiera nawet na tych wpływ, którzy posiadają chęć kochania, lecz przez ciągle powracające fazy braku miłości wewnętrznie hamowani są w okzaniu ich miłości, która by wzajemną miłość obudziła. Wy powinniście podjąć pomimo tego wszelkie prace nad duszą waszą, powinniście kochać nawet tam gdzie się was nienawidzi, i dzięki temu nauczycie się przemóc was do takich czynów, i będziecie stale do coraz większej miłości gotowi. I możecie śmiało w to uwierzyć, to jest dla was możliwe - jeśli Mnie z waszego wnętrza poprosicie o dopływ energii, tam gdzie wy sami za słabi jesteście.

Kochać coś co dobre i piękne nie jest żadną szczególną zasługą - Ale okazać człowiekowi miłość który jest do was niedobry i wieloma wadami obciążony, to już jest bardziej trudne, ale za to i bardziej opłacalne, gdyż wówczas podniesie się także stopień waszej miłości, a wy będziecie się do Mnie - tej wiekustej miłości - coraz bardziej zbliżać. Aby było to jednak możliwe, to wy sami musicie się dla strumienia Mojej miłości otworzyć - Musicie Mnie prosić, abym zmiękczył serca wasze, abym Ja sam w was działał, kiedy wy spotkacie ludzi, którzy wydają się wam być do was wrogo usposobionymi, lub w oczach waszych wyglądają na ludzi nie godnych kochania. Musicie wziąć pod to uwagę, że **wszyscy** ludzie są Moimi stworzeniami, że Ja wszystkich chciałbym zpowrotem jako dzieci Moje pozyskać, że wy **wszyscy** posiadacie tego samego Ojca, oraz pamiętać także i o tym, że nie wszyscy osiągnęli już ten sam stopień duchowej dojrzałości, który na ziemi osiągnąć powinni i osiągnąć mogą. Lecz więzy miłości powinny was wszystkich połączyć, gdyż przez tą miłość pomożecie ludziom o niższym stopniu doskonałości osiągnąć jej wyższy stopień, bo każdy promyk miłości który wy wyślecie, nie pozostanie bez echa, gdyż zawsze będzie on dobroczynnie oddziałował na duszę która otoczona jest jeszcze gęstymi powłokami.

Wy potraficie to - przynieść miłość takim właśnie ludziom, jeśli tylko pomyślicie o tej biedzie w jakiej dusze ich się znajdują, dusze, które jeszcze długo będą musiały walczyć zanim osiągną ich dojrzałość duchową. I jeśli wy, gdy tylko taki człowiek wam naprzeciw stanie, natychmiast o Mnie pomyślicie, i o promieniującej ze Mnie miłości, która zawsze jest gotowa na to, aby zostać przez serca wasze odbieraną - a więc wystarczy talko krótkie wasze zwołanie do Mnie w Jezusie, abym Ja wysłał wam Moje Promienie miłości, a wy staliście się zdolni do kochania tego który wam naprzeciw stoi, którego ja wam nie bez przyczyny na drogę waszą zsyłam, gdyż zarówno on, jak i wy powinniście dzięki takim spotkaniom stać się bardziej dojrzałymi - spotkaniom do których odczuwacie wewnętrzny opór -

Nigdy nie powinniście stawiać waszej własnej wygody na pierwszym miejscu, nigdy nie powinniście się siebie samych pytać, czy takie spotkania wam na dobre wyjdą, powinniście raczej bardziej brać pod uwagę stan drugiego człowieka aby postarać się mu pomóc. Czy może uważacie, że Ja zesłałbym na was coś, co by wam mogło zaszkodzić? Miłość w was powinna coraz jaśniej zacząć płonąć, a ode Mnie płynie nieustannie do was Mój strumień Miłości - Jeśli wy jednak w sposób naziemski starć się będziecie spotkanie takie ocenić, i czynić będziecie naziemskie wykręty, aby je zdala od was trzymać, to w tym momencie nie działacie w kontakcie ze Mną, i nie możecie też żadnej pomocy z Mojej strony oczekiwać.

Wszystko, co was w naziemkim życiu spotka, spotyka was jedynie po to, aby dusza wasza mogła przez waszą działalność dojrzeć, i nie powinniście starać się tego unikać, a tylko z wykorzystaniem Mojej siły temu się stawić, a stanie się to dla was, i dla waszych bliźnich prawdziwym błogosławieństwem. Możecie mieszkającą was miłość rozwinąć zaprawdę do bardzo wysokiego stopnia, jeśli tylko zawołacie Mnie w myślach waszych prosząc o ofiarowanie wam siły, więc o dopływ strumienia Mojej miłości, otwierając się jednocześnie na jej przyjmowanie. Warunkiem do tego jest, abyście nie utracili Mnie w waszych myślach - I to właśnie jest kluczem - jedynym wytłumaczeniem na to, abyście już tu na ziemi wasza duchową doskonałość osiągnąć mogli - Bo gdy tylko myśli wasze stale Mnie obejmować będą, to i strumień siły miłości Mojej stale by was dotykać musiał, a wówczas Ja mogę stale być dla was obecnym - Moja obecność z kolei jest dowodem waszego złączenia się ze Mną, które zawsze może dojść do skutku jedynie dzięki miłości. A więc mogła by miłość uczynić was bez reszty boskimi, i to już za życia na ziemi - Ponieważ wy jednak tylko w bardzo rzadkim przypadku ją do takiego stopnia rozwinąć potraficie, to będziecie także i cierpieć musieli, aby poprzez wasze cierpienie doprowadzić do stopienia się powłok waszej duszy - Ale co by was nie spotkało, to wszystko jest dokładnie i z uwzględnieniem dobra waszego przewidziane - a więc wyjdzie wam to tylko na użytek, pod warunkiem że wy zechcecie do Mnie powrócić - i urzeczywistnić ostateczne połączenie się was ze Mną, które zagwarantuje wam wieczne życie w błogości ducha.

## **Małżeństwo przed Bogiem i przed światem....**

4357

29. czerwiec 1948

Wy powinniście odnaleźć się w miłości, gdyż w innym przypadku nie mogę pobłogosławić waszego związku. Małżeństwo jest życiem we dwoje, współżyciem w wewnętrznej harmonii. Małżeństwo jest stanem który nie można sprowadzić za pomocą prawnych przepisów, ono potrzebuje zawsze jako warunku głębokiej - wolnej od egoizmu miłości, której - jeśli ona się już raz rozpali, przenigdy ugasić się jej nie da, gdyż prawdziwa miłość łączy serca, a nie jest to miłość ciała, która w zmysłowym upojeniu szuka swego spełnienia; miłość ta nie jest miłością porządkującą - Nieustannie się ofiarowująca i uszczęśliwiająca miłość, jest fundamentem małżeństwa które Ja pobłogosławiłem. Małżeństwo jest wewnętrzną wspólnotą dwojga ludzi, których serca odczuwają wzajemną, czystą miłość - Takie małżeństwo jest niedorozwiązania, bo prawdziwa miłość nigdy nie przemija. A związek taki zostanie zawarty, gdy dwoje ludzi Mi się poleca - abym Ja związek ich pobłogosławił. A wówczas jest on przede Mnie uznany, a oni razem tak długo żyć powinni aż śmierć ich rozłączy. Kto zawarł takie małżeństwo, ten będzie zawsze czuł się przynależny do tej drugiej osoby, nawet gdyby zewnętrzne okoliczności ich rozłączyły. Moje błogosławieństwo zawsze będzie na nich spoczywać, ponieważ to święte uczucie, które swój początek we Mnie ma, związek ten spowodowało - a ono jest zarazem pierwszym warunkiem do uznania przede Mnie związku dwojga ludzi....

Czystą miłość można na ziemi jedynie bardzo rzadko spotkać, lecz pomimo to tworzy się małżeńskie związki i także to nie jest sprzeczne z Moją wolą, bo ludzka płeć powinna się rozmnażać, gdyż niezliczona ilość dusz wyczekuje ich poczęcia w ciele, aby ich ostatnią drogę rozwoju w świecie materii za sobą pozostawić. A więc musi związek dwojga ludzi zostać zrealizowany w formie, która była by też rozpoznawalna na zewnątrz, w formie która by w sobie zawierała przepisy, zobowiązania i prawa, ponieważ ludzie bez nich, za lekko przede Mnie wymagany porządek by obalili, a to mogłoby zagrażać właściwemu wychowaniu ich potomstwa, które ma jednak ogromne znaczenie dla ich duchowego rozwoju. A więc zawarcie małżeństwa w formie prawnej odpowiada Mojej woli, czy jednak Moje szczególne błogosławieństwo na nich spoczywa, to jest już zależne od stopnia ich wzajemnej miłości, a z kolei od Mojego błogosławieństwa zależy, czy małżeństwo zostało zwarte przede Mną czy też przed ludźmi.

Jeśli małżeństwo zawarte zostało z innych motywów - bez wzajemnej miłości, to wówczas jest to małżeństwo ważne **w obliczu tego świata**, a Jeśli się Mnie o wsparcie poprosi, to mu go nie

odmówię, ale nie jest to jednak małżeństwo w prawdziwym tego słowa znaczeniu, w którym Ja mógłbym mieć upodobanie, gdyż nie jest to przeze Mnie chciany stan do zjednoczenia się dwojga osób, który tylko przez miłość może stać się błogim aktem, który Ja błogosławię. Gdyż zawsze będzie mieć pierwszeństwo zasada dawania, ofiarowywania, tam gdzie czysta miłość panuje, a więc nigdy nie będzie się Mnie w takim małżeństwie z jego życia wykluczać, Mnie, który Sam jestem miłością, a Duch Mój będzie nad ludźmi tymi panował i w nich działał - ludźmi którzy stają przede Mną, i jako mężczyzna i kobieta o Moje błogosławieństwo proszą

Amen

## Odpowiedzialność rodziców i dzieci....

7149

20. czerwiec 1958

Wy rozpoczynacie byt wasz na ziemi w zupełnym braku wiedzy i rozeznania. Dusza wasza pokryta jest jeszcze duchową ciemnością, gdyż musi ona najpierw dotrzeć do stanu świadomości jej jestestwa, zanim zabierze się do oczyszczania istniejących wokół niej gęstych „powłok”. Ona może zacząć to już czynić bez uprzedniego uzyskania szczególnej wiedzy, gdyż może ona już we wczesnej młodości pozwolić na wystąpienie w niej **dobrych uczuć**, chociaż nie działa ona jeszcze zgodnie z odpowiednim rozpoznaniem. Jednak zawsze musi człowiek być świadomy własnego siebie, gdyż w innym przypadku jego myślenie i postępowanie nie będzie mogło zostać ocenione. Dziecko z taką duszą, już we wczesnych latach rozwinię w sobie znajdującą się nim **boską iskierkę miłości**; i jest to dobre, gdyż motywacja do takiego postępowania przychodzi z jego wnętrza - gdzie w przeciwieństwie do niego jakieś inne dziecko w tym samym stopniu świadomości swego jestestwa, posiada raczej skłonności do czynienia zła, chociaż odczuwa w sobie że niedobrze czyni. W obu przypadkach nie może być jeszcze mowy o **rozpoznaniu**, ale w **każdego** człowieka została włożona przez Boga iskierka miłości, a początkowe postępowanie dzieci jest tylko dlatego tak różne, że dusze ich tak różnie na ich wewnętrzne parcie reagują. Ale każde z tych dzieci **jest sobie świadome**, czy dobrze albo źle postępuje - od momentu, gdy tylko osiągnie stadium świadomości swego jestestwa.

O od tego momentu, dziecku temu powoli zostaje podawana wiedza - ono uczy się praw porządku tzn. jemu staje się ono krok po kroku coraz bardziej zrozumiałe, i także na samym sobie będzie mogło ono doświadczyć, co ma dobry a co zły skutek - Zostnie mu wpojone pojęcie o złu i dobrze - i znowu reagować będą dorastający ludzie bardzo zróżnicowanie, w zależności od tego w jakim stopniu udało im się rozpaćić w sobie płomień miłości i w jakim zakresie pozwalają mu oni na siebie oddziaływać. I odpowiednio do tego rośnie ich rozpoznanie - lub też ich **początkowa ślepotą** duszy trwa nadal, gdyż przez ludzi z zewnątrz doprowadzona wiedza jeszcze długo nie musi oznaczać rozpoznania, ona stanie się nim w człowieku dopiero wówczas, gdy **miłość** w człowieku ożywi posiadaną przez niego wiedzę.

Wiedza może wprawdzie wypełnić jego rozum, aber ona pozostnie wówczas jedynie oślepiającym go światłem, które nie posiada tej siły, aby móc w duszy człowieka rozprzestrzeniać światłość, i dlatego pozostaje dusza nadal otoczona powłokami. Do odpowiedzialności zostanie człowiek jednak dopiero pociąnięty od czasu, gdy stanie się **świadomym** swojego jestestwa - swojego istnienia, kiedy to jest już w stanie usłyszeć w sobie głos swego sumienia - kiedy to poczucie zła i dobra poczyna się w nim rozbudzać, co u jednych dzieci wcześniej a u drugich nieco później następuje, ale spełnione są już warunki aby mogły już odpowiedzieć za swoje uczynki. Konsekwencje słabości takich dusz mogą się objawić przez to, że wcześniej musiała ona bęzie opuścić jej naziemskie życie. Zawsze jednak brany będzie pod uwagę stopień dojrzałości jego duszy, oraz zakres dostarczonej mu wiedzy. Gdyż pełne rozpoznanie nie może być miarką, bo takowe dopiero za pomocą miłości pozyskane zostać może.

Człowieka oceniać się będzie odpowiednio do stopnia istniejącej już w nim miłości, a ona może zostać w każdym człowieku rozpalona i w nim zapłonąć. Może też znajdująca się w nim iskierka



miłości zostać zdławioną, co zawsze oznaczać będzie złe myślenie i postępowanie, które rozpoczną się objawiać, gdy tylko człowiek stanie się swego jestestwa jako istota świadomy - istota która może korzystać ze swojej woli, a wolę tą używać będzie odpowiednio do jej złej, niechętnie do miłości usposobionej duszy, i która zamknie się przed dostarczoną jej wiedzą - Nie dojdzie więc w niej do **rozpoznania**, które umożliwiło by jej uwolnienie się od znajdujących się w niej złych załączków. Dopiero gdy uda się dziecko skłonić do uczynienia czegoś dobrego, dopiero wówczas mogą zatracić się te niedobre załączki które je do zła skłaniają, i wówczas też głos jego sumienia będzie mógł do niego łatwiej docierać.

Z tego też względu na rodzicach dziecka spoczywa duża odpowiedzialność, oni to powinni starać się wszystko co możliwe uczynić, aby obudzić w ich dziecku miłość, przez zachęcanie go do udzielania małych pomocy, aby rozbudzić w nim poczucie gotowości do pomagania bliźnim, a zarazem ugasić w nim widoczne egoistyczne skłonności. Bo jak tylko iskierka miłości się w nim rozpali, to zacznie się ona rozprzestrzeniać, i dusza nie będzie już więcej otoczona ciemnością, w sercu stanie się od samości światło, a myślenie i reakcje dziecka staną się mu świadome - i wkrótce przyniosą mu też **światło rozpoznania**, gdy tylko otrzyma ono odpowiednią wiedzę - Bo **miłość jest wszystkim** - a **zdolnym** do miłości jest **każdy** człowiek, gdyż sam Bóg umieścił w każdym człowieku jedną iskierkę miłości, cząsteczkę Siebie Samego, aby wyprowadzić go zpowrotem wyprowadzić ze stanu śmierci do stanu życia--Amen

## Jeden powinien służyć drugiemu....

6703

### Zawód człowieka....

1. grudzień 1956

Każdy człowiek ma za zadanie być bliźniemu swemu pomocą, i dlatego też stworzyłem tak różnych ludzi, nadając im bardzo różne uzdolnienia i talenty, przydzielając im bardzo zróżnicowany potencjał życiowej energii, a ich życiowe sytuacje celowo tak różnie ukształtowałem, aby ich właściwe współzycie polegało na wzajemnej wymianie talentów i uzdolnień które jako dary stoją im do dyspozycji.

A każdy człowiek powinien dać drugiemu, to co on posiada, a co drugiemu brakuje - Jeden powinien **służyć** drugiemu, gdyż jest to zadaniem każdego człowieka w jego naziemskim życiu - zbawienie siebie samego za pomocą miłości, która służy bliźniemu - Ja wymagam wprowadzić z jednej strony, wolnej od własnych interesów ofiarnej miłości, ale miłość ta powinna zostać także uznana i odwzajemniona w sprawiedliwy sposób. I tak to może każda zawodowa czynność doprowadzić także do osiągnięcia duchowej dojrzałości, jeśli człowiek zawsze tylko starał się będzie, jego bliźnim według swoich możliwości służyć, jeśli będzie on pracę swą w miłości wykonywał, aby spowodować nią bliźniemu swemu radość, jeśli on nie pracuje wyłącznie z powodu wynagrodzenia za jego pracę.

Współpraca ludzkości na tym polegająca, stale przynosić jej będzie błogostwieństwo, i gwarantować jej stan spokoju i pokoju oraz pewnej beztraski, jeśli tylko będzie się przy tym o Mnie pamiętać, co oznacza że miłość do Mnie i do bliźniego będzie widocznie pielęgnowana.

Bo wówczas wszystko będzie się jakby od samości regulowało, bo ludzie prowadzą życie w Bożym porządku. Ludzkość jednak zupełnie z porządku tego wykroczyła, gdyż ich wszystkie zmysły i zmagania służą jedynie pomnażaniu naziemskich dóbr, a to co czynią pozbawione jest najczęściej miłości do bliźniego, ab w przeciwieństwie do tego widzi się raczej ich silne materialne porządania - Nie ma żadnego wzajemnego sobie służenia - a raczej bardziej pomnażanie własnych bogactw na koszty obok nas żyjących ludzi. I prawie każdy zawód, który **tylko** dla zdobycia pieniędzy wykonywanym jest, a nie jako pomoc tam, gdzie potrzeba istnieje, nosi w sobie te właśnie cechy. Każda praca współczesnego człowieka stała się jedynie czynnością skierowaną na przedmiot jej zmagania, i nawet praca dla Mnie i dla Mego królestwa często pozbawiona jest ofiarnej, wolnej od osobistych profitów miłości - nawet ta praca często widziana jest jedynie jako zawód - która jedynie z powodu zarobku wykonywana zostaje. I wszędzie tam, gdzie w odniesieniu do

pracy jedynie materialne ukierunkowanie przeważa, tam nie będzie żadnego duchowego błogosławieństwa, ani żadnego duchowego postępu, i z tego właśnie zachowania ludzkości tłumaczy się jej niski stan duchowy w którym ona aktualnie, w dobiegającym końca czasie się znajduje.

Materia wypełnia myślenie ludzkości, a Mój przeciwnik cały swój wpływ na nią wywiera, bo świat materialny, to świat który do niego należy, a wszelka **materia**, to **stojące daleko poniżej poziomu duchowego człowieka** duchowe partykóły - i w ich kierunku podąża ludzkość - Jeśli potrafiła by się ona od tej materii uwolnić, to można by było zauważyć wyrażającą się w jej działalności służącą ofiarną miłość, a na ziemi pełną pokój i harmonię. Ludzkość wykonywałaby jej właściwe ziemskie zadanie. Lecz miłość pomiędzy ludźmi oziębła, i dlatego też ma Mój przeciwnik tak wielki na nich wpływ, a chciwość posiadania materialnych dóbr staje się coraz to większa, im bliżej jest do końca. W obliczu takiej sytuacji podwójnie błogosławieni są ludzie, którzy z ofiarnej, bziinteresownej miłości o ludziach myślą i im swoją siłę do dyspozycji stawiają - Oni nie posiadają wprawdzie naziemskich dóbr, ale ich duchowe bogactwo będzie za to bardzo duże i ono będzie nawet jeszcze wtedy istniało, gdy wszystko naziemskie już dawno istnieć przestanie, gdyż **nie długo** już będzie mógł człowiek cieszyć się jego naziemską posiadłością, a biada tym, którzy po za naziemkim nie będą posiadać żadnego innego bogactwa - gdyż ich porządanie materii zostanie spełnione - oni sami staną się materią - i bardzo długie okresy czasu będą musiały przeminać, zanim oni znowu uwolnieni zostaną z ich twardych (materialnych) więzów, do których oni z ich własnej nieprzymuszonej woli podążają i których wola zostanie spełniona

Amen

## Podatki (składki) sozjalne....

6360

20. wrzesień 1955

Jak często wy ludzie skazani jesteście na czyjąś pomoc, i jakże często jest też dla was możliwe odwzajemnienie jej, gdyż żaden człowiek nie może polegać jedynie na własnych siłach i możliwościach - każdy tak samo potrzebuje pomocy swego bliźniego, jak i on znajduje się w sytuacjach w których to on może bliźniemu swemu pomóc. Lecz dążenie ludzkości idzie w tym kierunku, aby całkowicie stać się od bliźniego swego niezależnym, i jakkolwiek pomoc od siebie odrzucić. Ona próbuje to - co dobrowolną pomocą być powinno, uregulować za pomocą odpowiednich praw i przepisów, a każdy z kolei próbuje z praw tych wyciągnąć dla siebie największe korzyści....

A więc to, co jako wolna od osobistych interesów **miłość do bliźniego**, wysoko dla duszy każdego oceniana by była, zostało przeistoczone w przymusowy podatek - i dla duszy człowieka nie ma teraz już **żadnego** porzytku, jak długo każda dobrowolna czynność z miłości do bliźniego wyłączona pozostaje.

Według ludzkiego uznania może w ten sposób każda ludzka potrzeba zostać zaspokojona, i to jest też dążeniem tych, którzy czują się odpowiedzialni za ludzi znajdujących się w potrzebie, gdyż nie da się tego faktu ukryć, który też tychże ludzi obciąża - I jak długo panuje pomiędzy ludźmi brak miłości, są i te starania błogosławieństwem bo przynajmniej potrzebujący ludzie nie muszą żyć w skrajnej nędzy. Ale z tej właśnie przyczyny nie może zostać zniesiony tak **niski duchowy stan** ludzkości, gdyż do tego konieczne jest ludzkie działanie z **wolnej** od osobistych korzyści miłości - Ludzie muszą zostać poruszeni potrzebą ich bliźnich, aby mogła w nich zapłonąć miłość - Pomiedzy ludzkością musi zaistnieć potrzeba, która jest takiego rodzaju, że skłoniłaby człowieka dobrej woli do działalności z miłości do bliźniego - Ludziom można udzielać pomocy w różny sposób, poprzez pocieszające słowa, poprzez pełny miłości udział w jego kłopotach, lub poprzez czynne wsparcie - Ale w życiu człowieka rozchodzi się przede wszystkim o pokonanie materii - o przeistoczenie miłości egoistycznej w wolną od osobistych interesów miłość do bliźniego.

To, czego człowiek najbardziej porząda, od tego powinnien się on uwolnić, i poświęcić to dla dobra ludzi znajdujących się w potrzebie - Dlatego też jest posiadłość nierówno pomiędzy ludzkością podzielona, aby wzbudzić w tych co mają chęć dzielenia się - gdyż tym samym człowiek może się ćwiczyć w przewycieraniu materii, dlatego czyni on sobie największy prezent, kiedy uwalnia się od materialnych dóbr, aby złagodzić sytuację ludzi znajdujących się w potrzebie - Tylko to, co **dobrowolnie** zostaje ofiarowane, zostanie człowiekowi bogato odwzajemnione, gdyż tylko **wolna wola** jest dowodem miłości, podczas gdy wszystkie inne obowiązkowe datki, które człowiek uścić musi pozbawione są jakiegokolwiek miłości, i raczej potrafią utwardzić serce człowieka, gdyż człowiek pozostaje w przekonaniu że datkami tymi uczynił już dosyć dla dobra ludzkości. I chociaż ludzie wszystko możliwe w tym względzie uczynią, aby w ten sposób złagodzić gospodarczą biedę - to wystąpi ona pod **inną** postacią trafiając ludzkość z jednej strony jako błogostawieństwo, z drugiej strony aby znowu skłonić serca ludzkości do udzielenia pomocy - aby ją dotknąć, poruszyć, aby mogła się w niej rozpaść ta iskierka miłości, aby miłość pomiędzy ludźmi zupełnie nie oziębla -

I często trafiają ciężkie sytuacje **nie** materialnej natury, właśnie tych, których serca bardzo się zatwardziły, aby musieli oni pójść inną drogą, jeśli ma im zostać udzielona pomoc: im zabrana zostaje radość posiadania naziemskich dóbr - to czego oni sami nie chcieli poświęcić w celu złagodzenia trudnej sytuacji innych ludzi, tym nie mogą się już oni sami rozkoszować - Materia utraci w takich sytuacjach jej wartość - i błogostawiony ten człowiek, który pracuje z nią we właściwy sposób - który **dobrowolnie** z niej zrezygnuje aby mogła ona pomóc ludziom znajdującym się w wielkiej potrzebie - Błogostawiony ten, który u końca czasów pozyska sobie miłość swoich współludzi dzięki jego dobroczynnym czynkom, które to jedynie pójdą za nim do wieczności - Wówczas to jego trudna sytuacja nie pozostała bez korzyści dla jego duszy

Amen

### **Poważne upomnienia dotyczące życia w chrześcijańskiej miłości do bliźniego....**

**4096**

**3. sierpień 1947**

Rozpoznajcie wasze słabości i starajcie się ich pozbyć - nie bądźcie niecierpliwi gdy powinniście się przenieść w sytuację waszego bliźniego, i bądźcie wyrozumiali, nie dręczcie go, a przykazanie miłości weźcie poważnie, a jeśli bliźni wasz potrzebuje waszej pomocy, to bądźcie gotowi do udzielenia mu jej, lub do podarowania kilku budujących słów - Nie dawajcie mu powodów do kłótni, lecz szukajcie pojednania w miłości, weźcie sobie ze Mnie przykład, Ja okazywałem **wszystkim** ludziom których spotkałem kochające serce, aby ich dla Mnie pozyskać. A więc i wy powinniście ciągle starać się o pozyskanie serca waszego bliźniego, nie powinniście niczego zaniechać co mogło by rozbudzić miłość, gdyż jedynie w miłości można okazać pełne wyrozumienie dla słabości naszego bliźniego. I niechaj jeden sprawdza się na drugim. Nie zaprzepaście żadnej do tego okazji, bo dobrym, pełnym miłości słowem lub czynkiem możecie sprawić dużo radości, bo gdy staracie się waszemu bliźniemu zaoszczędzić cierpień, i dać mu wewnętrzny spokój, to czynicie zaprawdę chrześcijański uczynek miłosierdzia, który przyniesie wam błogostawieństwo, gdyż wzmacniacie go cieleśnie i duchowo. On sam przeniesie się w stan miłości, on odczuwa miłość wzajemną i nie potrafi inaczej, jak pozwolić swojej miłości by bliźniemu służyła. A jego egoizm za to osłabnie -

Bądźcie cierpliwi, łagodni, pełni spokoju i pokory, a życie wasze stanie się łatwiejsze, gdyż miłość jest najlepszą bronią przeciw wrogości, i miłość wybacza i znosi wiele, ona ofiarowuje i uszczęśliwia, ona łączy serca, ona leczy rany i nigdy nie pozostanie bez wyrozumienia w stosunku do słabości i błędów bliźniego, ona w końcu i tak zwycięży, bo miłość jest siłą która potrafi wszystko to osiągnąć, co ona zechce

Amen

## **Postępowanie za Jezusem.... Droga życiowa w miłości oraz zaprzeczenia samego siebie....**

3920

1. listopad 1946

Kto nie jest tak samo jak Ja łagodny i cierpliwy, kto się w tych cnotach postępując za Mną nie ćwiczy, odkładając wszystkie właściwości które się z istotą Mego przeciwnika identyfikują, kto bezustannie nie dąży do tych cnót, które z niego Boga istota czynią, temu trudno będzie osiągnąć swój cel.... połączyć się ze swoim od wieczności Ojcem, Który w Sobie czystą miłością jest i Który tylko z tymi stworzeniami się połączyć może, które także miłością się stały. Przebieg Mojego naziemskiego życia niechaj będzie dla was przykładem, gdyż Ja jako człowiek tak jak i wy narazony byłem na te same pokusy, ponieważ Ja musiałem przejść właśnie tą drogą, która by duszę do doskonałości doprowadzić potrafiła....

Ja, tak jak i wy walczyć musiałem z wszelkimi pragnieniami ciała, oraz z właściwościami bezbożnej istoty, gdyż w innym przypadku nie mogło by wam Moje życie jako przykład służyć, gdybym Ja został narodzony wolnym od wszystkich ludzkich błędów i słabości i mógł obejść próby Mojej woli. Ja musiałem naziemskie życie w całej jego głębi zakosztować, tzn. musiałem mieć możliwość popełnienia tych samych cielesnych grzechów, oraz zrezygnowania z popełnienia ich z własnej **wolnej** woli i unikania wszelkich ku temu pokus. Ja musiałem walczyć przeciw cielesnym pragnieniom i przez to mieszkająca we Mnie dusza silna uczynić, oraz chętna do zjednoczenia się z duchem. Grzeszność Mojego otoczenia wystawiała Moją miłość oraz cierpliwość na twarde próby, ale pomimo tego Ja chciałem pozostać łagodnym i z całego serca pokornym, Mi nie wolno się także było unieść.... Słabość ludzi budziła we Mnie litość, że stawiali oni pokusom opór.... i Moją miłość przybierała na sile.... Ja chciałem pomóc tym, którzy bezsilni leżeli i podnieść się z własnych sił nie potrafili.... Bo Sam jako człowiek potrafiłem się zawsze przenieść w sytuację duszy tego który grzeszył, chociaż Ja Sam bez grzechu byłem, chociaż Ja Sam dzięki sile Mojej woli pozostałem we wszystkich pokusach ciała i duszy zwycięzca. Ale siłę do tego Ja czerpałem z miłości, i każdy człowiek który się w miłości ćwiczy także będzie miał siłę oraz silną wolę aby walczyć przeciw swoim błędom i słabościom, i on także wyjdzie z tego zwycięsko, bo miłość sama w sobie ta siła jest.... I kto w miłości czynny jest, ten będzie się także ćwiczył we wszystkich cnotliwościach, które charakteryzują Boską istotę: on będzie łagodny i cierpliwy, łitosciwy oraz pokojowy, pokorny i sprawiedliwy.... Bo jak tylko okaże on swoim bliźnim jego miłość, to i jego myślenie pełne miłości będzie, i on z łatwością pokonywał będzie swoje słabości oraz błędy.

Pójdźcie za Mną.... prowadźcie takie samo życie, jakie Ja prowadziłem, w miłości i zapomnieniu Samego siebie, a wy uwolnicie się od wszystkich grzesznych pragnień, i wy sami nie wpadniecie w grzech, wy Ojca zaczniecie upodobać się do Istoty Wiekuistej Miłości i wy osiągniecie akt połączenia się z Ną już za życia na ziemi, i osiągnięcie waszego celu będzie dla was pewnością. A więc zawsze gotowi być musicie do wzięcia na siebie swojego krzyża, tak samo jak Ja to czyniłem, i nie wolno wam być niecierpliwym, bo jeśli wy Mnie z całą powagą o wsparcie poprosicie, to Ja wam go nieść pomogę, a wasza dusza tym szybciej mogła będzie uwolnić się od naziemskich pragnień, im chętniej ona krzyż swój nosić będzie, który Miłość na nią nałożyła, aby ona dojrzewać mogła. Postępujcie za Mną, i bierzcie Moje naziemskie życie za przykład, i wy przenigdy nie popadniecie w grzech, wy się wyzwolicie się za pomocą siły waszej woli oraz miłości, wy staniecie się wolni, staniecie się nieskonczone błogimi istotami, wyposażonymi we wszystkie Boskie właściwości, wy będziecie pełni światła i siły w duchowym królestwie i żyć na wieczność w błogosci....

Amen

## **Miłość do bliźniego....**

7563

Bertha Dudde - 92/161

Jeśli zajmiecie się bliźnim waszym, który znajduje się w potrzebie, to zawsze będzie to dla was błogosławieństwem - Bo wówczas zawsze spełniać będziecie Moją wolę, która wyraża się w przykazaniach miłości do Boga i bliźniego. Ale miłość do bliźniego powinniście okazywać z wolnej nieprzymuszonej woli, powinniście czuć się z wnętrza waszego do tego nakłaniani, gdyż dopiero wówczas rozpalicie w sobie waszą iskierkę miłości i dopiero wtedy dojrzewać będzie dusza wasza. **Wszystko**, co wy myślicie, mówicie i czynicie powinno być uduchowione płynącą z waszego wnętrza miłością - jeśli ma to przynieść duchowe efekty, gdyż w innym przypadku spełniacie jedynie wasze naziemskie obowiązki, a dusza wasza nie będzie czerpać z tego żadnych korzyści dla jej rozwoju....

Zawsze rozchozi się tylko o miłość - o tą silną wewnętrzną potrzebę czynienia dobra, niesienia pomocy wszędzie tam, gdzie człowiek w potrzebie się znajduje, o uszczęśliwianie i czynienie radości gdzie tylko okazja do tego się nadarzy - Tutaj rozchodzi się o wewnętrzną istotę człowieka, która powinna rozkwitnąć w miłości do Mnie i do bliźniego - miłość, która wszelki egoizm przewycięża, o istotę która przepelniona jest miłością, tak że i Ja mogę być w niej obecny i w niej oddziaływać poprzez Ducha Mojego. Wówczas to człowiek nie potrafi już inaczej, jak tylko być dobrym pozostawać stale ze Mną w kontakcie. A wówczas naziemski świat utraci dla niego swoje pokusy i nie pociąga go już więcej, a jego myśli stale przebywać będą w światach duchowych, bo znajdujący się w nim Duch święty całe jego myślenie i wolę kształtuje.

Jak długo jednak myśli człowieka uwięzione są przez świat ten, tak długo nie będzie on potrafił rozwinąć w sobie miłości, gdyż ciągle będzie świat ten przemawiał do jego, na siebie samego skierowanej egoistycznej miłości, a ona z kolei spełniać będzie w pierwszej kolejności własne życzenia, co uniemożliwiać, będzie spełnianie przykazania miłości do bliźniego. I w takim przypadku musi zostać mu pokazana widoczna potrzeba ludzi - on musi zobaczyć w życiu swym wiele nędzy, aby można było pobudzić go do niesienia pomocy i aby mogła rozpaść się znajdująca się w nim iskierka miłości - kiedy sam poczuje on na sobie błogosławieństwo swoich dobrych uczynków. I dlatego też musi świat ten doznać jeszcze dużo biedy, bo miłość pomiędzy ludźmi ostygła, bo Moim przykazniom miłości poświęca się niewiele uwagi, i ponieważ z tego właśnie powodu, duchowa potrzeba ludzkości, którą jedynie miłość znieść może, bardzo dużą się stała. Brak u ludzi miłości - to duchowa potrzeba, duchowa bieda - która zawsze ciągnie za sobą jako skutek biedę w sensie materialnym, naziemskim, i dlatego powiększy się ona jeszcze u schyłku, u końca tego świata, aby poruszyć jeszcze ludzkie serca, aby mogła zostać w nich przebudzona ofiarna miłość do bliźniego. Lecz niewiele będzie jednak ludzi, którzy będą mogli uniknąć tej wielkiej duchowej potrzeby, bo ich egoistyczna miłość nad nimi całkowicie zapanuje, co będzie również oznaczać, że miłość do tego świata stanie się coraz większa, tak że ludzie zupełnie pogrążą się w materii i w dążeniu do niej swój przyszły los stworzą - że sami się nią na powrót staną - materią - którą oni już przed bardzo długim okresem czasu przewyciężyli.

A istnieje z tego tylko jedno jedyne wyjście, aby uniknąć ponownego uwięzienia w materii, a jest nim i zawsze będzie - miłość. Nawet Moja miłość nie może was zwolnić od przestrzegania przykazania miłości, bo miłość jest pierwszym prawem, i bez miłości nikt nie osiągnie stanu błogości

Amen

## **Cel naziemskiego życia: Przeistoczenie woli, oraz samej istoty....**

5303

26. styczeń 1952

Na was ludziach musi się spełnić proces odnowy, gdyż inaczej nie będziecie nadawać się do życia w duchowym królestwie - w sferach światłości. Przez to rozumie się, że wy, jako ludzie podczas waszej wędrówki po ziemi nie posiadacie jeszcze tej duchowej dojrzałości, która konieczna jest do

tego, aby można było przebywać w królestwie światłości. **Zupełnie inny** duchowy stan jest warunkiem tego, aby można było zostać przyjętym przez królestwo światłości jako jego mieszkaniec, i ten właśnie duchowy stan, **powinniście osiągnąć jako człowiek na ziemi**, co jest też możliwe. Jest to więc pewien proces przeistoczenia, przemiany który powinniście przejść i któremu musicie się dobrowolnie poddać.

Nie można przeistoczyć istoty waszej przymusowo, wy sami decydujecie więc o waszym duchowym stanie na końcu waszego naziemskiego życia, i odpowiednio do waszej chęci na przeistoczenie się, opuszcza dusza wasza ciało - będąc zdolną do odbierania światła, lub otoczona jeszcze gęstmi nieprzepuszczalnymi światło powłokami, które nie znoszą świetlnego promieniowania - Kto z ludzi jednak o tym wie? Który człowiek myśli o tym, jeśli zapozna się go z tym, i poważnie podchodzi do przemiany swojej własnej istoty? -

Każdy człowiek musi nad sobą pracować - on musi odłożyć wszelkie słabości i niecnotliwości i samego siebie wychować w pokorze, łagodności, pokojowości, cierpliwości, litościwości; każdy człowiek musi się w miłość przeistoczyć, aby móc wszystkie te cnotliwości w sobie zjednoczyć, wówczas formuje on swoją istotę tak, że będzie mógł zostać przyjęty do królestwa światłości, wówczas istota jego stała się boską, wówczas zrównał się on z Moją praistotą - i tym samym sprawił możliwym, że Ja Sam mogę się z nim połączyć, bo wszystko, co nas dzieliło zostało świadomie z drogi usunięte. Przeistoczenie jego istoty było drogą, która prowadziła do Mnie, on osiągnął swój końcowy cel i odłożył swoją ostatnią ciężką powłokę, gdy tylko opuścił swoje ciało, aby teraz jako błoga istota prowadzić swoje wiekiście życie. I dopiero wówczas rozpoczyna się **prawdziwe** życie - Pozwólcie na to, aby słowa te stały się w was żywe: „**Prawdziwe życie rozpoczyna się dla was w momencie wejścia do królestwa światłości**” - to co było przed tem jest jedynie drabiną, czasem przygotowań na prawdziwe życie, które jednak **osiągnięte zostać musi** podczas tego przygotowawczego czasu.

Wy ludzie pracujecie pilnie i bez niechęci na życie naziemskie, gdyż uważacie to za jedynie ważne, i widzicie w tym jedyny cel i jego spełnienie. Ale o prawdziwym życiu nikt z was nie myśli, gdyż żaden z was nie wierzy w dalsze życie po śmierci waszego ciała.

O jacy niemądrzy wy jesteście - Cel i przeznaczenie waszego życia są **zupełnie inne**, jak tylko pracować dla dobra waszego ciała. Ciągłe się o tym do was mówi, lecz wy w to nie potraficie uwierzyć, i nie staracie się też zmienić waszej istoty - i to jest waszą zagładą - Bo jak długo nie nadajecie się do tego aby móc wstąpić do królestwa światła, a Ja nie chcę i nie mogę was zniszczyć, gdyż wywodzicie się ze Mnie, to musicie proces waszego przeistoczenia, waszej przemiany inaczej spełnić - a to może też oznaczać **głęboki upadek** i powolne postępowanie się potem ku górze według Mego planu od wieków, jeśli zostanie wam zabrana możliwość dojrzewania w zaświatach - **Kiedyś** w końcu **musicie** ten proces przemiany waszej istoty jako człowiek zrealizować, z tego Moja miłość was zwolnić nie może. Lecz stadium w postaci człowieka jest już stadiem **końcowym** pewnego bardzo, bardzo długiego procesu rozwojowego który dla każdego przechodzi przez wszelkie materialne dzieła stworzenia znajdujące się na ziemi. U końca tego procesu, już jako człowiek, musicie przejść proces świadomej przemiany waszej istoty, jeśli proces ten ma zostać ukoronowany powodzeniem w momencie śmierci waszego naziemskiego ciała, a wasza wędrówka na ziemi jest wówczas **na zawsze** zakończona -

W światach duchowych może wasz rozwój zostać jeszcze kontynuowany, dusza może jeszcze w zaświatach rozpoznać jej żalostny stan i starać się dalej rozwijać, do czego jednak bardzo duża pomoc ze strony istot światła, lub też ludzka modlitwa konieczną jest - lecz może też istota ta jeszcze głębiej upaść, w najgłębszą głębię, gdyż nie rozpoznała się jaka jest, i nie próbowała się zmienić. Ją może wówczas czekać okropny los, i dopiero po nieskończeniu długim okresie czasu będzie ona na nowo mogła zostać zaszeregowana do procesu przemiany, gdzie na nowo będzie się ona musiała sprawdzić

Amen

Spójrz dziecko Moje, z otwartymi ramionami idę wam naprzeciw, tym którzy chcecie zostać przeze Mnie obdarowani. Tęsknota serc waszych objawi wam miłość Moją - w waszym do Mnie pragnieniu, będzie się miłość Moja do was objawiać, i ten właśnie stan będzie też waszym stanem w zaświatach - że natychmiast dalej będziecie Mnie pragnąć, a Moja miłość da wam spełnienie raz po raz, ciągle na nowo - To Ja włożyłem miłość tą w serca wasze, abyście kiedyś mogli opływać w błogości, jeśli tylko troska o waszą miłość zostanie spełniona. Ja włożyłem w was także skłonności do jej przeciwieństwa, gdyż tylko dzięki pokonaniu tego popędu wywalczy się stan błogości, a dążenie wasze na ziemi powinno polegać na zwalczaniu nienawiści, gdyż akurat ona, jej uczucie - uznawane są za brak miłości w najwyższym stopniu, gdyż nienawiść zatruwa duszę waszą w wyniszczający sposób - ona niszczy wszystko to, co miłość sobie zbudowała -

Człowiek, który w sercu swoim nosi uczucie nienawiści, przenigdy nie osiągnie stanu duchowej doskonałości, bo nienawiść to udział zła - nienawiść przynosi ze sobą tak ogromne zepsucie, i tak bardzo duszę uciska - ona jest najgorszym złem - ona jest wrogiem wszelkiego dobrego usposobienia - ona jest ciężarem, który wszystko co dobre i szlachetne zgniata - ona była początkiem grzechu - Serce które ulegnie nienawiści, nie jest zdolne do jakiegokolwiek szlachetnego uczucia - Tam gdzie rządzi nienawiść, tam jest życie w cnocie niemożliwe. Pokora, miłosierdzie, łagodność, litościwość są zupełnie obcymi pojęciami dla serca, które opanowane jest przez nienawiść; bo człowiek taki przenigdy nie będzie znał miłości, która jest konieczna, aby mógł on stać się cnotliwym, dobrym i aby mógł się spodobać Bogu. Jak straszne mogą być skutki nienawiści, dowie się człowiek dopiero w zaświatach - jak okropnie zniekształcona jest dusza tego, który znajdował się na ziemi pod wpływem nienawiści. Ludzie powinni sobie uzmysłwić, że siła Mi przeciwna ma pełną władzę nad człowiekiem stojącym pod wpływem nienawiści i że mu coraz trudniej będzie się od panownia tego uwolnić, będzie mu też równie trudno odnaleźć powrotną do miłości drogę, on nie może otrzymać jakiejkolwiek pomocy z innej strony jeśli z całą powagą nie będzie on się starał o własnych siłach uwolnić się z przemocy zła. Jak długo nie uwolni on się dzięki silnej woli ćwiczenia się w postępowaniu z miłości, będzie mu niesamowicie trudno stać się wolnym.

Można łatwo zrozumieć że często człowiek prawie że wciskany zostaje w uczucie nienawiści kiedy obserwuje jak niesprawiedliwie niektórzy ludzie postępują odnosząc przy tym jeszcze pozorny sukces, ale zawsze w takim przypadku powinien on pomyśleć o tym że istnieje w niebie Bóg, który każde niesprawiedliwe postępowanie w swoim czasie odpowiednio wynagrodzi. Musi też zawsze o tym pamiętać, że Jezus Chrystus wybaczył ze szczerej miłości nawet tym, którzy przyczynili się do Jego śmierci - i że przenigdy nie było w nim rządy zemsty, a On zawsze pełen miłości i wyrozumienia postępownia ludzi oceniał. Miłość powinna zwyciężyć nad nienawiścią i dlatego muszą naziemskie dzieci boże starać się zdusić w sobie uczucie nienawiści jak tylko poczną się ono w nich budzić, i zawsze starać się wszystko odwzajemniać miłością, nawet gdy odczuwa się w stosunku do uciskających gorzką nienawiść. Większość ludzi reaguje błędnie, gdyż uważają się oni za kogoś lepszego, kto musi władzę swą wyraźnie dać odczuć temu, kto jest jego podwładnym, lecz nie powinno się w tym przypadku nienawidzić, a tylko z pełnej miłości pouczyć. Powinno się zawsze najpierw pomyśleć o swojej duszy, która powinna być chroniona przed niebezpieczeństwem nienawiści, jej walka w tym przypadku jest niezmiernie ciężka, lecz zwyciężenie nienawiści która jest jedną z najszkodliwszych dla duszy właściwości, doprowadzi ją do doskonałości, bo wówczas miłość pokonała Mojego przeciwnika - Nienawiść została unieszkodliwioną bo musiała ulegnąć sile miłości i zostać zniweczoną, a dusza będzie wam za takie starania bardzo wdzięczna, gdyż została ona uwolniona z gorzkiej niedoli

Amen

W człowieku musi zamieszkiwać poczucie sprawiedliwości, gdyż w innym przypadku nie może on osądzać zachowania które wygląda na pozbawione miłości. Kto sam czuje się tak wzniosłym, że nie cierpi jakiegokolwiek sprzeciwu, gdyż uważa siebie za nieomylnego, ten nigdy też nie będzie potrafił sprawiedliwie myśleć, gdyż on nigdy nie przyzna innemu człowiekowi tego samego prawa, które on sobie samemu przyznaje. Pomiedzy ludźmi istnieje wielka różnica. Kto siebie oraz swoje postępowanie podporządkuje poważnej samokrytyce, ten będzie też strął się innych ludzi sprawiedliwie oceniać. Kto jednak wszystkich błędów jedynie u swoich bliźnich szuka a samgo siebie za wolnego od błędów uważa, ten traktuje każde postępowanie z pozycji własnej pychy, a więc musi być i jego ocena błędną.

Każdy człowiek może się pomylić, lub zrobić coś nie tak, ale musi on siebie samego rozpoznać, i wtedy może też zacząć zwalczać swoje własne błędy i się uszlachetniać - Kto jednak swoich własnych błędów nie rozpoznaje, ten nie zmierza również do doskonałości. Kiedy poczynania jego pozbawione są miłości, nie spostrzega on tego, nie jest on tego sobie świadomym, on nie wyciąga z tego w stosunku do siebie samego jakichkolwiek konsekwencji i nie jest w stanie sprawiedliwie ocenić swego własnego postępowania, jemu brakuje poczucia sprawiedliwości, on zawsze uważał będzie swoje własne postępowanie za nienagane, a swoich bliźnich z powodu nieznaczących błędów starał się będzie potępiać. Człowiek powinien być sobie tego świadomym, że nie ma prawa robić swemu bliźniemu zarzutów z powodu jakiegoś nieszlachetnego postępowania, jak długo on sam nie znajduje się na wysokim poziomie dobrych obyczajów. Zawsze powinien on pomyśleć o swoich własnych wadach, jeśli chciałby wytknąć bliźniemu jego słabości i błędy.

Jeśli w czyimś wnętrzu zamieszkuje już zmysł sprawiedliwości, to nie będzie on tak szybko krytykował swoich bliźnich, gdyż będzie on starał się przenieść w tą samą sytuację, co pomoże mu znaleźć wyrozumienie odnośnie błędów i słabości innych ludzi. Ale aby to już potrafić musi on kochać prawdę, on musi te rzeczy zawsze widzieć takimi jakie one naprawdę są - nie może on siebie samego za wyoko oceniać, a bliźnich swoich za nisko, gdyż wówczas będzie on swoje błędy mierzył inną miarką, jak ta, którą on mierzy błędy bliźniego, a to wyklucza każde sprawiedliwe myślenie i ocenianie. Jest to niesamowicie wartościowe, gdy człowiek z poczuciem sprawiedliwości surowo samego siebie ocenia, człowiek taki pozostanie sobie wiernym i nie będzie z egoistycznej miłości czynił drugiemu krzywdy, przez to, że niesprawiedliwie ocenia on jego postępowanie uważając się przy tym za kogoś lepszego. Tak więc spogląda człowiek zawsze najpierw na siebie samego i na swoje postępowanie, zanim zacznie oceniać swego bliźniego czując się przy tym jak jego sędzia

Amen

### **Uwolnić się od naziemskich dóbr....**

3723

21. marzec 1946

Złóżcie Mi wszystko w ofiarze, co wam na ziemi drogie, a otrzymacie w całej obfitości to, co Moja miłość wam ma do zaoferowania, i co was nieporównywalnie uszczęśliwi już na ziemi i kiedyś także w nieskończoności. Ale jeśli chcecie otrzymywać, to najpierw sami musicie ukształtować sobie skorą do obdarowywania wolę; jeśli jednak jesteście jeszcze do naziemskich dóbr mocno przywiązani, to dobra z duchowego królestwa są dla was nieosiągalne. Do naziemskich posiadłości należy wszystko to co was naziemsko (materialnie) uszczęśliwia, co dla was warte jest posiadania, dla zaspokojenia potrzeb waszego ciała. Wszystko co wy na ziemi kochacie, co nie może pójść za wami do duchowego królestwa, musicie Mi chętnie i dobrowolnie złożyć w ofierze, aby otrzymać dobra które są nieprzemijalne, które pójdą za wami na wieczność - Wy ofiarowujecie coś, otrzymując w zamian nieporównywalnie lepsze dobra, a ból związany z rozstaniem się, jest



jedynie bólem przejściowym, za którym wkrótce przyjdzie pewność, że wreszcie jesteście w posiadaniu tych właściwych dóbr, które posiadają wieczną wartość.

I jeśli wszystko wam zabiorę to nie rozpaczajcie i nie wątpicie w Moją miłość i łaskę, w Moją ochronę, którą wam pomimo to zapewniam, nawet gdy nie od razu ją rozpoznacie. Ja wam zabieram tylko po to, aby wam później dać jeszcze więcej, i jeśli się z dobrej woli uwolnicie od tego co wam się drogim stało, co tak kochacie, to zostanie również i ciało wasze uwzględnione według potrzeby. Jedynie serce wasze się powinno od wszystkiego uwolnić, gdyż obfitość łaski Mojej potrzebuje miejsca, które wolne by było od wszelkich naziemskich pokus. To co wy dobrowolnie ofiarowujecie, tego nie muszę wam przemocą zabierać, lecz uwolnienie się od tego musi jednak uprzednio nastąpić, jeśli chcecie przybierać na sile i łasce, na duchowej dojrzałości i na duchowych skarbach, które stanowić będą wasze bogactwo w wieczności. Rozpoznacie więc po tym, że jedynie Moja miłość skłania Mnie do tego, jeśli wam, Moim wierzącym, zabiorę, to co do ziemi należy, gdyż chcę was uczynić zdatnymi do przyjmowania tego, co Moja miłość wam duchowo ma do zaoferowania; rozpoznacie także, że Ja w całej obfитоści tak długo w was działać nie mogę, jak długo miłość wasza zamiast do Mnie, do skarbów tego świata należy. A więc jest to łaską, jeśli próbuję was uwolnić od tej miłości i wam zabiorę to, od czego ciężko jest się wam dobrowolnie uwolnić.

Złóżcie Mi wszystko w ofierze, starajcie się uwolnić wasze serce od wszystkiego co naziemskie, a wkrótce odczujecie błogosławieństwo waszej gotowości do ponoszenia ofiary, gdyż wy przyciągacie tym Mnie do was samych, Mnie który nie znajdzie już wtedy żadnych przeszkód, aby w was w całej obfitości działać. Nie pozostaje wam już wiele czasu, aby powoli pokonać wasze naziemskie porządki; wy musicie się szybciej, i dlatego też boleśniej od nich uwolnić, ale będzie to dla was błogosławieństwem, jeśli poddacie się Mojej woli, jeśli pełni oddania wasz los na siebie weźmiecie nie żałując naziemskich dóbr, bo im łatwiej będzie się wam od nich uwolnić, tym bardziej chętnie będzie serce wasze do przyjmowania darów duchowych, a one wynagrodzą wam wszystko tysiąckrotnie, gdyż ich prawdziwą wartość rozpoznacie dopiero w królestwie duchowym, a wówczas staniecie się ponad wszystko szczęśliwi, jeśli do niego wkroczyicie bogaci w duchowe dary i nimi działać możecie dla własnej radości

Amen

## **Walka przeciwko porządaniom i namiętnościom**

6286

16. czerwiec 1955

Zwalczcie wszystkie wasze porządki, a osiągnięcie waszą dojrzałość w najkrótszym czasie - bo jeśli posiadacie chęć uzyskania duchowej doskonałości, to musicie wszystko to, co was jeszcze w dół ściąga przewyciężyć. A do tego należą wszelkie porządki i namiętności które piętują wasz jeszcze z czasów wstępnego rozwoju (ewolucji) - i dlatego sprawiają wam one jeszcze wiele trudności, gdyż to właśnie przez nie Mój przeciwnik na was oddziałuje, aby wam powrót wasz do Mnie uniemożliwić - Te popędy i porządki stanowią dlatego przeszkodę na drodze do zjednoczenia się ze Mną, gdyż są to stojące w sprzeczności z boskością właściwości, których żadna doskonała istota posiadać nie może - i dlatego też muszą zostać one pokonane jeszcze przed waszym zjednoczeniem się ze Mną. Człowiek musi zwalczać każde jego porządki które skierowane jest na materię, gdyż zawsze połączona jest z tym chciwość - silna chęć posiadania czegoś, co do królestwa przeciwnika Mego należy, a więc co służy jedynie zaspokojeniu ludzkich zmysłów - Wszystko jedno o co się w tym przypadku rozchodzi - bo jeśli ludzkie zmysły się tym rozkoszują, to są to porządki które znajdą ich spełnienie w naziemski sposób. Do tego należy wszystko to, co człowiekowi cielesne zadowolenie sprawia, jeśli człowiek wszystkie jego siły na to koncentruje, gdyż brakuje mu **powodu** do dążenia w kierunku duchowym, którym było by **rozpoznanie przemijalności** wszystkiego tego, co jest naziemskie.

Ja troszczę się o ludzi także i w naziemskim sensie, i także ich naziemskie życie będzie błogosławione, oraz im wszystko zapewniać, i to nawet w wielkiej obfitości, jeśli tylko rozpoznam że pracują oni nad ich duchowym rozwojem, jeśli ich miłość skierowana jest na Mnie, a zbliżenie się do Mnie ich pierwszym celem będzie - Wówczas to będzie miłość Moja ich bogato obdarowywać, a ich naziemskie życie będzie błogosławione i im wszystko oferować, gdyż wówczas nic im już nie może zaszkodzić, gdyż nic nie zniewala już ich zmysłów.

Lecz jeśli porządanie naziemskich rozkoszy, posiadania, oraz podekscytowanie w człowieku są jeszcze silne, to musi on prowadzić przeciw nim walkę, bo te porządania to broń Mojego przeciwnika, które często pomagają mu zwyciężyć. Pomimo tego człowiek nie będzie niezdolnym do życia na tej ziemi, jego energia będzie rosła, lecz on będzie nią inaczej dysponował. On będzie się starał pracować duchowo, i tylko w tym znajdował będzie swoje zadowolenie - i natychmiast reagował, jeśli spojrzenia jego skierują się na świat w którym on coś spostrzega czego posiadanie on porząda -

Dlatego potrzeba tutaj przemocy, bo tylko kto przemocy używa ten wyrwie wszystko tylko dla siebie - Ziemia jest królestwem upadłych duchowych istot, ona jest mocarstwem Mego przeciwnika - Kto się poważnie nad tym zastanowi, ten będzie też wiedział, że wszystko to co na tym świecie godne pożądania jest, żąda od nas trybutu, a kto trybut ten płaci, ten będzie też do niego należał - On będzie także wiedział, że nie może być żadnych kompromisów pomiędzy Mną i im, że Ja was całkowicie i w pełni chcę mieć, i że człowiek tylko z wielkim trudem będzie Mnie mógł osiągnąć, jeśli ciągle jeszcze jednym okiem zezuje w kierunku królestwa Mojego przeciwnika - Nie wolno wam się dać od świata uwięzić, wy sami musicie się kontrolować, co wydaje się wam jeszcze godne porządania, i wy musicie porządania te do siebie nie dopuszczać, nie wolno wam im ulegać, ale wy możecie za to spokojnie cieszyć się tym, co Ja Sam wam ofiaruję - Wam wolno jest się tym nacieszyć, co wy o de Mnie otrzymujecie, i czego wy chciwie nie porządzaliście - tym co wam Moja miłość ofiarowuje, ponieważ do Mnie należycie, gdyż rozpoznaliście sens i cel naziemskiego życia - i chętni do służenia Mi jesteście -

Lecz starajcie się tym zadowolić, i wstrzymajcie natychmiast każde w was kielkujące porządanie, spostrzegajcie w tym jedynie pułapkę którą Mój przeciwnik dla was przygotował, aby was napowrót dla siebie pozyskać. Bez wewnętrznej walki wy nigdy nie zostaniecie nad nim zwyciężcą, jeśli jednak wszystko co wy czynicie, czynicie dla Mnie, to nie musicie już więcej prowadzić walk, gdyż wtedy świat ten nie stanowi już dla was żadnej pokusy, bo tęsknoty wasze skierowane są ku niebu - i wówczas materia utraciła nad wami panowanie, wówczas nauczyliście się nią gardzić - ona musi wam wtedy **służyć**, gdyż wy staliście się jej panami

Amen

**Niebezpieczeństwo  
zarozumiałości....**

**pychy....**

**8281**

**24. wrzesień 1962**

Kto weźmie sobie do serca Moje następujące, słowa: „Wy wszyscy jesteście grzesznikami”, ten pozostanie w głębokiej pokorze, on już nie będzie się wznosił ponad swych bliźnich i nie będzie nikogo srogo osądzał, bo rozpoznanie, że **on sam** jeszcze nie jest doskonałym, będzie mu stale przypominać, że jest on jedynie słabym człowiekiem, który potrzebuje Mojej siły i Mojego wsparcia - i on przyjdzie z pokornym sercem do Mnie - i Mnie o nie -

Kto w przeciwieństwie do tego bardzo jeszcze przekonany jest co do swej wartości, tego zdradzi jego wyniosłość - on będzie wznosił się ponad ludzi, a jego wyniosłość wyrażać się będzie przez jego znacznie ograniczony szacunek do innych ludzi, w pozbawionych miłości opiniach o nich, oraz w przekonaniu że posiada on wyższą wiedzę i nie potrzebuje żadnych pouczeń, duchowej czy też naziemskiej natury - Wyniosły człowiek zawsze będzie przekonany, że osiągnął on już ten stopień, z którego on na swoich bliźnich z góry patrzeć może. A wyniosłość ta jest doprawdy udziałem Mego przeciwnika, ona to spowodowała jego tak niski upadek, gdyż on wyniósł się ponad

**Bertha Dudde - 98/161**

Mnie - swego Boga i stwórcy i ściągnął za sobą w dół bardzo wielką ilość stworzonych istot - U wszystkich tych upadłych istot znajduje się jeszcze znaczna ilość tamtejszej wyniosłości, dlatego też muszą one teraz - jako człowiek, zdać ich ostatni egzamin ukierunkowania ich woli. I właśnie wyniosłość jest bardzo markantną oznaką ich niedoskonałości - niedojrzałości, przeciw której człowiek podczas jego naziemskiego życia walczyć musi, aż dotrze on do najgłębszej pokory w stosunku do Mnie, i nie będzie się już ponad bliźnich swych wywyższał, a zamiast tego okazywał pełne wyrozumienie dla ich słabości, gdyż sam swoją niedoskonałość rozpoznaje.

Do prawdziwego zjednoczenia się ze Mną należy najgłębsza pokora, i jeśli człowiek rozpozna swoją grzeszność i do niej się przyzna, to znajdzie on też w Jezusie Chrystusie swoją przystań i będzie Go prosił o to, aby On uczynił go wolnym. Pokora ta sprawi, że on we wnętrzu swym do Niego zawoła - i znajdzie on łaskę w Jego oczach - „Gdyż Ja ofiarowuję pokornym Moją łaskę” - I żaden człowiek - jak długo on na tej ziemi przebywa, nie może wychodzić z założenia że jest już doskonałym. On może jedynie posiadać wyższy stopień rozpoznania, ale akurat ten pozwoli mu się stawać coraz bardziej pokorniejszym, gdyż rozpoznaje on wielkość Boga i Stwórcy i Jego nieskończenie wielką miłość, którą ten Bóg i Stwórca ku Swoim stworzeniom skierowuje, która stworzenie to czyni zaprawdę ponad wszystko szczęśliwym, ale nie powoduje, że staje się ono wzniosłe.

Bo wzniosłość zawsze jest jeszcze oznaką pełnego braków rozpoznania, bo przeciwnik Mój stara się przyciemnić wszelkie światło, przeciwnik posiada jeszcze swój udział w człowieku, gdy ten o sobie i swojej wartości jest przekonany - Wy wszyscy jeszcze bardzo z tym problemem walczyć musicie, gdyż raz po raz będzie Mój przeciwnik próbował dać wam poczucie waszej odwrotnej wartości - wysokości, on będzie wiedział jak znajdzie pretekst aby was do takiego przekonania doprowadzić. Dlatego wy wszyscy uważać powinniście i takie uczucia gasić już w załączku, bo zawsze powinniście sobie przypomnieć, że nasz Zbawiciel Jezus Chrystus kroczył drogą najgłębszej pokory, aby odpokutować za akt waszej wyniosłości - Powinniście pomyśleć o Jego męczarniach i cierpieniach których wymagała od Niego ta pokuta - Powinniście również i o tym wiedzieć, że wasza naziemska droga jest skutkiem waszego upadku w dół, który nastąpił właśnie z powodu waszej wyniosłości. Powrót do Mnie może nastąpić jedynie na drodze pokory, a droga naziemska powinna wam właśnie dać takie rozpoznanie, że jesteście słabymi i bezbronnymi istotami, które **potrzebują** Mojej kochającej pomocy, aby móc robić postępy na drodze prowadzącej do góry,

że jesteście istotami które ciągle na nowo prosić Mnie muszą o pomoc, jeśli chcą aby ich naziemska droga ukoronowana została powodzeniem. Kto uważa się jeszcze za kogoś lepszego, ten jest jeszcze **daleko o de Mnie** i będzie miał jeszcze wielkie trudności w odnalezieniu Mnie. Gdyż w nim nie może się jeszcze rozwijać prawdziwa miłość, która uwzględnia jego bliźniego, gdyż on swojej wyniosłości, trzymać się będzie z dala od tego, któremu miłość swoją darować powinien. A ponieważ człowiek dojrzeć może jedynie dzięki prowadzeniu swego życia w miłości, to wyniosły człowiek nie będzie robił żadnych duchowych postępów, on pozostanie w miejscu na tym samym stopniu - jeśli się on w tym czasie jeszcze niżej nie stoczy, gdyż jest jeszcze uwięzionym przez Mojego przeciwnika.

Dlatego zwalczajcie to zło, i ćwiczcie się w ostrej samokrytyce, a wówczas odkryjecie błędy, które uczynią was małymi i spowodują że zstąpicie z waszego tronu, który wy sami sobie urządziliście na wskutek błędnej oceny waszej wartości - Tylko sama pokora pozwoli wam na dojrzenie, gdyż wówczas będziecie ode Mnie otrzymywać łaskę i to nawet w nadmiarze, Ja Sam zajmę się wami, gdyż wy w pokorze zbliżycie się do Mnie, a wasza modlitwa skierowana do Mnie będzie uwewnętrzniona i pełna oddania, a Ja spełnię waszą prośbę, Ja przyciągnę was do Mnie jako Moje dzieci, gdyż wówczas będziecie już ostatecznie oddzieleni od Mojego przeciwnika, który dlatego stał się Moim przeciwnikiem, gdyż wyniósł się ponad Tego, z Którego siły on się wywodzi

Amen

Wasza wiara w Moją miłość powinna być tak silna, abyście mogli zrozumieć, że wszystko to co się wam przydarza, jest dla was i dla zdrowia waszej duszy dobrym, i że wy zgubić się nie możecie, jeśli z oddaniem przyjmiecie wszystko to co na was spadnie. I może się to dla was jeszcze raz tak ciężkim wydawać - to Ja jednak wiem, co wy znieść potraficie, i Ja będę udzielał wam wsparcia jeśli wy pełni zaufania na Moją pomoc liczyć będziecie. Zapewnienie - że posiadacie całą Moją miłość, powinno sprawić, że bez lęku kroczyć będziecie waszą naziemską drogą, bo kto się w miłości Mojej bezpieczny czuje, temu nic się zdarzyć nie może, obojętne jakie niebezpieczeństwa na zewnątrz na niego by nie czychały. Gdyż Ja wiem o wszystkim, Ja wiem również o tym jak silna jest jego wiara i ona sama decyduje o wielkości waszej biedy.

Fakt, że wy wiecie o tym - że Ja Sam was pouczam i objaśniam wam Moją istotę która jest miłością, mądrością i mocą, samo to powinno być już wystarczającym dowodem Mojej miłości, gdyż Ja chcę doprowadzić was do głębokiej wiary, ponieważ siła wiary wszystkiemu potrfi podolać. Wówczas nie będzie w was już żadnych obaw, i zawsze już będziecie rozpoznawać we Mnie waszego Ojca, Któremu wy jako Jego dzieci powierzyć się możecie i Którego nieskończona miłość wszystko dla dzieci Swych uczyni, aby im na ich naziemskiej drodze dopomóc i uszczęśliwić je także w wieczności.

Moja **miłość** jest tym w co wy wierzyć powinniście, gdyż miłość ta nigdy nie pozostawi was na pastwę losu, ona kieruje i prowadzi was, ona też nakłada na was wasz naziemski los, który ma wam przynieść **ostateczne** zbawienie, jeśli wy tylko tego chceć będziecie. I Miłość ta umarła za was na krzyżu - Miłość ta wykupiła was przez Jej ofiarę na krzyżu od Mojego przeciwnika, który prawo do was posiadał, gdyż wy **dobrowolnie** poszliście za nim. Lecz Ojcowiska miłość nie pozostawi Swoich dzieci Swemu wrogowi i przeciwnikowi, Ona walczy o swoje dziecko i uratuje go z jego przemocy - I wy tą właśnie wielką Miłość posiadacie, a tym samym i gwarnę na to że kiedyś będziecie wolni od przemocy tego, który także wasz upadek w dół spowodował. A kiedy wy jako człowiek po ziemi krocycie, to powinniście także o tym wiedzieć, że miłość waszego Ojca postępuje za wami, i że wy również do tych należycie, których Jego miłość wykupiła z niewoli i których z powrotem by pozyskać chciała. Wy powinniście również wiedzieć, że i **wy powinniście** waszemu wiekuistemu Ojcu miłość waszą podarować, aby On was już na ziemi bez końca uszczęśliwiać mógł a także niegdyś w wiekuistej ojczyźnie.

Jeśli tylko potrafilibyście uwierzyć w Moją nieskończoną miłość , to utracilibyście również wszelki lęk, wszelkie obawy i słabości, gdyż zawsze wiedzielbyście, że wam nic złego nie może się przydarzyć, bo kochający Ojciec chroni dzieci Swoje przed wszystkim tym co by im zaszkodzić mogło. Ta pewność, że posiadacie miłość waszego Ojca, czyni was wolnymi, pogodnymi, gdyż wy powierzacie Mi wszystko i nie macie przy tym żadnych wątpliwości, że On wam w każdej potrzebie udzieli pomocy.

Człowiek posiadający tak silną wiarę połączy się także ze Mną dzięki sile tej wiary, i będzie mógł w nadzwyczajny sposób działać dla swych bliźnich, udzielając im pomocy w sytuacjach przekraczających możliwości ludzkiej siły, gdyż znajdując się w zwiężłym ze Mną połączeniu, korzysta on także z Mojej siły - i on działa we Mnie, a Ja działam przez niego -

Bo Moja miłość nie zna żadnych granic, lecz wasza wiara często sama sobie granice stawia, jeśli nie jest ona wystarczająco silna - A siła waszej wiary rezultuje z kolei z waszego życia w miłości, gdyż dopiero wasza miłość czyni ją żywą, tzn; „Kto w miłości żyje, ten żyje we Mnie, a Ja w nim” - a więc nie ma wówczas w człowieku żadnych wątpliwości, on jest sobie pewnym Mojej obecności, i wie też że Moja miłość jest nieograniczona i że ofiarowuje ona człowiekowi nieograniczoną siłę - jeśli chce on jej znowu użyć, aby z miłości coś uczynić.

Kto potrafi wierzyć w Moją wielką nieskończoną miłość, ten to już osiągnął, gdyż sam prowadzi już życie w miłości i on zdał też na ziemi tę ostatnią próbę jego wolnej woli, on świadomie

powrócił do swego Ojca od wieków, gdyż pragnie on Jego ojcowskiej miłości, która go do Siebie przyciąga. Często jednak muszę człowiekowi nałożyć ciężkie cierpienie, aby zaczął on Mnie szukać, aby on Mi się w wierze powierzył, Mnie o pomoc poprosił, a w otrzymanej pomocy miłość Moją rozpoznał. Dopiero wówczas będzie mógł człowiek ten mi miłość swą ofiarować, której Ja od niego wymagam, miłość która dziecko z Ojcem swym na nowo zjednoczy - I wtedy to przyniosło mu jego naziemskie życie pełne powodzenia ze względu na cel jego naziemskiej wędrówki: „Aby się on dobrowolnie ze Mną na powrót zjednoczył” - z Tym, od którego się on niegdyś dobrowolnie oddzielił i utracił błogość swego życia - Lecz miłość Moja chce sprawić jemu wiekuiłą błogość - i ona też cel ten pewnego razu osiągnie

Amen

## Wiara....

7951

27. lipiec 1961

Każdy z was powinien starać się jeszcze bardziej umocnić znajdującą się w was wiarę, a to oznacza, że wy jeszcze **więcej w miłości żyć musicie**, z której to żywa wiara się narodzi - bo działanie w miłości to bezpośrednie łączenie się ze Mną, który Sam jestem wiekuiłą miłością - I samo to powinno już czynić dla was zrozumiałym, że wy, **ze Mną związani**, już więcej wątpić nie możecie, lub też być słabej wiary, gdyż **Ja Sam** gwarantuje wam, że wiara wasza nie może już doznać szkody - Tak też wasza wola do silnej wiary może być w was moca, ale wy musicie tą samą silną wolę mieć również do działania w miłości. Wasza miłość musi was od wewnątrz inspirować - słańać, do wszelkiego chcenia i działania, a wówczas to i wiara wasza będzie z całą pewnością nie do wstrząśnięcia - wy poprostu już nie będziecie mogli mieć żadnych wątpliwości, a tylko przekonani będziecie do tego w co wy wierzyć powinniście. I to przekonanie sprawiało wam będzie błogie uczucie i ofiarowało wam wewnętrzny spokój, gdyż Ja Sam będę dla was wówczas obecny, bo wy poprzez wasze działanie w miłości stale Mnie do was przyciągacie, ponieważ: **„Ten kto w miłości pozostaje, jest w Mnie, a Ja w nim jestem”** -

Miłość łączy nas nierozłącznie ze sobą - i z miłości rodzi się **żywa** wiara której podważyć się nie da. I gdy wy o silną wiarę się modlicie, to musicie jednocześnie modlić się, prosić o **silną wolę kochania**, a wówczas z pewnością uda wam się do silnej wiary dorzec.

A jeśli Ja ciągle na nowo wam to do wiadomości pdaję, to wiedzcie - że zbliżacie się do czasu, w którym to potrzebować będziecie silnej nie do wstrząśnięcia wiary - aby do końca wytrzymać.

Jeśli wiarę taką posiadacie, to nie może was doprawdy nic wstrząsnąć, cokolwiek by was nie spotkało, gdyż wówczas wiecie, że Ja wam pomagam, i wy powierzycie Mi się pełni wiary - A Ja będę wówczas doprawdy zawsze gotów wam dopomóc, nie pozostawię was potrzebie ciała czy też duszy, bo dzięki waszej chęci kochania i waszej pozytywnej przemianie - wy już Moi się staliście - wy połączyliście się ze Mną, a Ja mogę teraz stale w was i przez was działać.

**Silna, mocna wiara** - jest **największym bezpieczeństwem**, które wy posiadać możecie, gdyż ona daje wam wewnętrzny spokój i odprężenie we wszystkich naziemskich zdarzeniach, które Ja w każdej chwili od was odwrócić, lub skutki ich dla was złagodzić potrafię - **ponieważ wierzycie** - I tak to powinna wasza modlitwa zawsze tak wyglądać: „Ojcze pomóż mi, abym działał w miłości i spraw, aby moja wola kochania coraz to silniejsza była.” I chęć wasza aby kochać rosła będzie w tym samym stopniu, bo miłość gwarantuje Moją obecność, a Moja obecność gwarantuje pomoc w każdej trudnej sytuacji - Miłość gwarantuje także rozpoznanie wszelkich zależności a tym samym zrozumienie wszystkiego, co musi znowu przyczynić się do wzmocnienia wiary. **Miłość jest wszystkim** - I jeśli wy miłość posiadacie, to jesteście również i pełni siły ze Mnie, i siła ta robi was również zdolnym do czynienia nadzwyczajnych rzeczy, jeśli zajdzie taka potrzeba, i jeśli znowu **miłość** was do tego skłania aby udzielać pomocy potrzebującym - A wtedy to posiadacie wiarę zdolną do przenoszenia gór - i wtedy niczego obawiać się nie będziecie, co was spotkać może. Bo wtedy połączyliście się z Tym - który Panem jest wszystkiego, który nawet elementom natury

wydwąć może polecenia, aby was oszczędziły i Który także chce wam dowód Swego ojcostwa dać - Który dzieci Swe kocha i nie pozwoli aby coś złego im się stało.

Proście więc Mnie codziennie o wzmocnienie waszej wiary, oraz woli do kochania, gdyż jest to jedna z duchowych prośb, którą Ja wam spełnię, bo miłość i wiara konieczne są do osiągnięcia pełnej duchowej doskonałości

Amen

## **Obawa.... Lęk.... jest dowodem brakującej wiary....**

7462

24. listopad 1959

Moją jest to wolą, abyście nie lękali się, a tylko zawsze wierzyli w kochającego i wszechmogącego Boga i Ojca, Który nigdy was w potrzebie nie opuści. Lęk jednak - to oznaka słabej wiary - lęk to nieznajomość miłości i wszechmocy Boga, który chce być waszym Ojcem - Gdyż jak tylko uwierzycie, że Ja was kocham, tak jak ojciec dzieci swoje kocha, to będziecie także i tego pewni że Ja nie pozwolę wam nic uczynić, cokolwiek by wróg waszych dusz przeciwko wam nie przedsięwziął - Moja chroniąca ręka Ojca jest zawsze gotowa do działania, jeśli tylko chodzi o to aby dzieciom Swoim przynieść ratunek w ich trudnej sytuacji. A w zagrożeniu znajdujecie się wówczas, kiedy macie w sobie obawę, gdy lękacie się cieleśnie lub też duchowo. W potrzebie znajdujecie się jeśli jesteście pełni obaw i rozpaczycy, gdyż brak wam siły wiry, że nic wam przydarzyć się nie może, jak długo wy zwracacie się do Mnie prosząc Mnie o ochronę i pomoc.

I chociaż wasz rozum sam to raz po raz powtarza, to serce wasze pozostaje jednak lęklive i smutne i to jest punkt nad którym musicie trochę popracować, stwarzając ze Mną więzy tak silne jak tylko jest to możliwe, więzy z waszym od wieków Ojcem, Który tylko na to czeka, abyście do Mnie przyszli - w modlitwie która z waszego wnętrza płynie - i Mi wasze zmartwienia powierzyli. Tego wewnętrznego oddania oczekuję od was, abym mógł sercom waszym ofiarować wewnętrzny spokój, którego wam jeszcze brakuje. Wy do Mnie przyjdź musicie ze wszystkimi waszymi sprawami prosząc Mnie jak dziecko o pomoc - A Ja będę się wam przysłuchiwał - i wysłucham was, bo Ja was kocham - tak jak Ojciec dzieci swoje kocha. Jak często przychodzi wam to ciężko, aby przyjdź do Mnie Samego i prowadzić ze Mną rozmowę - Jak często pozostajecie jednak z dala ode Mnie i męczycie się sami z waszymi zmartwieniami, gdzie mogło by przecierz być tak łatwo - Mi je oddać i się od nich uwolnić -

Wy macie kochającego Ojca, który chciałby wam wasze naziemkie życie pięknie urządzić, gdybyście tylko wy sami dali Mu do tego prawo poprzez oczywistość wewnętrznego ze Mną połączenia - **Z kim Ja połączony jestem, ten doprawdy nie znajduje się już w potrzebie**; ale potrzeba ta wyłoni się na nowo, jak tylko wy zluzujecie wasze więzy ze Mną, bo Ja Sam was nie uwiązuję, a tylko oczekuje z utęsknieniem waszego dobrowolnego oddania Mi się -

I na nie powinniście Mi dać dowód - waszą wewnętrzną do Mnie miłością, i pełną zaufania formą zwracania się do Mnie i powierzenia Mi wszystkich waszych zmartwień, prosząc Mine abym Ja je od was zabrał - A wtedy musicie tylko trochę poczekać, a stanie tak jak wy sobie tego życzyście - wy staniecie się od wszystkich waszych zmartwień wolni. A kiedy was siły ciemności napastować będą, to nie musicie się niczego bać, bo one nic wam uczynić nie mogą, jak długo wola wasza do Mnie należy - jak długo będziecie tęsknić za Mną i chcieli się ze Mną połączyć - I dlatego pytajcie się stale tylko komu należy wasza tęsknota, i jeśli Ja celem niej jestem to możecie być pewni, że Moja tęsknota do was nigdy was nie opuści, i że będę was przed wszelkim niebezpieczeństwem chronił, obojętnie z kąd by ono do was nie przyszło - Ja chciałby abyście kiedyś do Mnie należeli, dlatego nie dopuszczę do tego abyście się Mi zgubili, jak długo i wy Macie Mnie jako cel wasz i do Mnie podążacie -

Dlatego też jest każde zmartwienie i każda obawa zbędną - bo wy należycie do Mnie i Moimi na wieki pozostaniecie

**Bóg oczekuje od nas żywej wiary**

8503

20. maj 1963

Zawsze żywo powinniście we Mnie wierzyć - co oznacza - nie zadawajcie się słowami czy też zapewnieniami w stosunku do innych ludzi, a tylko **połączcie się wewnętrznie ze Mną** w myślach i przemawiajcie do Mnie tak, **jak dziecko do Ojca mówi**, zwyczajnie, prosto i pełni dziecięcego zaufania, pozwólcie Mi na to, abym Ja (Chrystus) mógł zawsze jako wasz przyjaciel i brat u waszego boku z wami iść, a wszystko co was w waszym wnętrzu porusza, dzielcie ze Mną, zawsze Mnie o wsparcie prosząc, abym Ja wam dopomógł dotrzeć do doskonałości jeszcze za życia na ziemi. Nie powinniście już prowadzić pojedynczego życia, powinniście zawsze prosić o Moją bliskość i ją też odczuwać, gdyż każda poważna myśl przyciąga Mnie do was, i jeśli wy sami stworzycie związek ze Mną, to zawsze będzie wam dopływać siła, której wy znowu używać będziecie do działania w miłości - co oznacza, że wy poprzez miłość waszą - się coraz intensywniej ze Mną wewnątrz waszym łączyć będziecie.

Kto więc Boga i swego Stworzyciela z myśli swoich nie wyklucza, ten znajduje się każdego dnia i o każdej godzinie w Ojcowskiej opiece, a jego naziemskie życie tak będzie przebiegać, że będzie ono uleczeniu jego duszy służyło - Bo kto jest ze Mną w myślach połączony, ten prowadzi już uduchowione życie a dusza jego stale wznosi się ku górze - Ile ludzi wędruje jednak przez ich życie w ogóle nie myśląc o ich Bogu i Stworzycielu, ciągle pełni naziemskich myśli, i troszcząc się z lękiem jedynie o dobro ich ciała. I chociaż nazywają się oni chrześcijanami bo należą do kościelnej organizacji, to mają oni ze Mną związek jedynie czasowo, a związek ten nie jest wystarczająco żywy aby mógł im przynieść duchowe postępy - Wiele stało się jedynie **formą**, co jakąś wartość jedynie wówczas posiada, gdy jest wykonywane w **żywej** wierze, także modlitwa nie jest tym, czym być powinna - **uwewnętrzną rozmową** pomiędzy Ojcem a dzieckiem - ludzie zadawają się pustymi słowami które im wystarczają - które nie płyną prosto **z serca**, lecz są jedynie przez usta wymawiane.

Lecz Ja jestem **żywym** Bogiem - prze de Mną wszystko musi być prawdziwe i dlatego też chcę żywego obcowania ze Mną, który gwarantuje rozwój ku górze i dusze do celu prowadzi.

Czy opuściłbym dziecko, lub jedynie bardzo minimalnie uwzględnił w naziemskim czy też duchowym względzie, dziecko które do Mnie się wewnętrznie przyłączyło, dla którego Ja rzeczywiście Ojcem jestem, któremu ono bez zastanowienia ufa?

Gdzie jednak wewnętrzne połączenie brakuje, tam ziele jeszcze pomiędzy dzieckiem a Mną wielka przepaść - człowiek ten szuka Mnie jeszcze w dali i mówi o Mnie, jak o jakiejś istocie, która jest dla niego nieosiągalną, którą on, pomimo tego że Jej moc uznaje i której w obliczu przez niej stworzonych dzieł zaprzeczyć nie może - i której mądrość on przyjmuje, którą on też w dziełach stworzenia jako dowód otrzymał, lecz o miłości Boga, który chce być wszystkim stworzeniom Ojcem nic nie wie, gdyż poważnie się jeszcze Istotą tą nie zajmował - która go do życia powołała. I jak długo Ja - dla ludzi jedynie dalekim Bogiem jestem, to kroczą oni bez duchowych postępów, gdyż brakuje im dopływu energii, by drogę która prowadzi do góry pokonać, gdyż wymaga ona od Mojego stworzenia wewnętrznego połączenia - aby do niego płynąć mogła.

Dlatego też każdy człowiek, który potrafi stworzyć ten wewnętrzny ze Mną stosunek, w którym wyraża się jego żywa we Mnie wiara, poprzez stałe pragnienie Mojej obecności - I takie pragnienie Ja też spełniam i taki człowiek nie idzie już więcej sam żadną drogą, zawsze będę go prowadził, zawsze będę kierował jego myślami, i ponieważ nie napotkam już na żaden opór, to odda się taki człowiek zupełnie Mojej woli, i będzie się systematycznie duchowo udoskonalał. Tam gdzie Ja dostęp do serca Mego dziecka znalazłem, tam starcił przeciwnik Mój swoje nad nim panowanie, chociaż ciągle jeszcze będzie wszystkiego próbować, aby go na nowo dla siebie pozyskać, lecz Moja siła, którą człowiek poprzez Moją obecność stale otrzymuje zawsze go odpiera.

Pozwólcie tylko duszy waszej dojść do życia, co by się nie wydarzyło, kiedy Ja Sam mogę mieć na nią wpływ, jeśli Ja sam mogę wysłać jej Moje promienie siły Mojej miłości - a to umożliwiacie Mi zawsze przez wasz wewnętrzny ze Mną związek - to wówczas pragniecie Mnie i niebezpieczeństwo, że mój przecinik Mój mógłby was wiaść w swoje posiadanie już nie istnieje, bo on prze de Mną ucieka i nie może na was wywierać nacisku, jak długo Ja przy was obecny jestem - A wy wkrótce to osiągniecie, że już nic nie będziecie czynić i nigdzie nie pójdziecie, jeśli Mnie uprzednio o Moje błogosławieństwo nie poprosicie, a wówczas możecie być tego pewni, że Ja ja krocę z wami u waszego boku dokąd będziecie się nie udali - i że Ja was poprzez myśli pouczę wysyłając wam siłę i światłość w całej obfitości - Lecz wszystko to nie jest możliwe, jeśli człowiek imię Boga jedynie ustami wymawia, bez odczuwania w swoim wnętrzu pragnienia stworzeni ze Mną połączenia - Jego naziemskie życie nie przyniesie mu żadnego większego duchowego postępu, chyba że on się jeszcze w swoim myśleniu i postępowaniu zmieni, że on nauczy się Mnie rozpoznawać i zacznie żywo we Mnie wierzyć

Amen

## Silna wiara.... Pójść w ślady Jezusa....

5726

18. lipiec 1953

Pójdźcie za Mną, a osiągniecie żelazną wiarę - Wiara tak długo nie stanie się w człowieku żywą, dopóki on nie zacznie życie swe w miłości prowadzić, dopóki nie uda się on na drogę, po której Ja Sam na ziemi kroczyłem - drogę ofiarnej, wolnej od osobistych interesów miłości do bliźniego swego - Wprawdzie możecie zdobyć tzw. wiarę rozumową tzn. poprzez rozumowe rozważania zdobyć w was przekonanie do Mnie jako Stworzyciela i źródła życia, lub też do Tego, Który pozwolił się dla was przybić do krzyża - I wówczas wierzycie, ale z wiarą taką wiele zdziałać nie możecie - gdyż polega ona jedynie na stwierdzeniu faktów których nie można wprawdzie udowodnić, ale też nie da się już w nie wątpić - Co jest jednak tzw. **żywą** wiarą? - Jest to wiara, która **żyje**, i której żywotność zostaje podkreślona poprzez nadzwyczajne czyny - wiara która ma odwagę w silnej świadomości (przekonaniu) podjąć się nadzwyczajnych czynów i z Moim wsparciem je też z powodzeniem zrealizować.

Żywa wiara daje **dowód** swojej **siły**, ona jest pewna Mojej pomocy nie wątpiąc w nią już z góry, a człowiek zdolny jest dzięki takiej wierze do wykonania rzeczy, które ludzie cudami nazywają, chociaż są one jedynie skutkiem żywej wiary. A wiarę taką zdobyć można **jedynie** dzięki prowadzeniu życia w ofiarnej - wolnej od wszelkich osobistych pobudek miłości, według Mego danego wam podczas pobytu na ziemi przykładu, bo miłość to siła, dla której wszystko jest możliwe.

Kto żyje w miłości, ten odbiera ode Mnie tyle siły, że czuje potrzebę aby pozwolić jej jakoś działać, on odczuwa też dzięki jego działaniu w miłości Moją obecność, a jego świadomość tego, pozwala mu wszystko to zrealizować, co serce jego mu podyktuje.

Miłości i żywej wiary nie da się od siebie oddzielić; dlatego powinno się ludziom **najpierw mówić o miłości**, aby mogli oni dotrzeć do tej żywej wiary, bo wiara rozumowa nie może żywej wiary zastąpić, gdyż zawiedzie ona gdy tylko człowiek znajdzie się w wielkiej potrzebie, ona się nagle skurczy - człowiek stanie się wówczas w całym słowa tego znaczeniu człowiekiem **małowierzącym**, a może nawet wiarę swoją całkowicie utracić, gdyż brakuje mu (jej) siły miłości. Walka o silną wiarę, oraz chęć osiągnięcia jej, oznaczają stałe ćwiczenie się w miłości, przewyciężenie swojego własnego ego, oraz przeistoczenie egoistycznej miłości w miłość wolną od wszelkich osobistych interesów i korzyści - A to wymaga z kolei walki przeciw wszelkim porządkom - lecz walka ta przyniesie nam wysokie wynagrodzenie, bo kto się w żywej wierze znalazł, ten nie zna już żadnych lęków, obaw, zmartwień i wątpliwości, gdyż czuje się on we Mnie w Którego on wierzy bezpieczny, on nie czuje się już samotny, gdyż każdy krok swój czyni on już ze Mną, Który w nim żyje, Który wszystko z nim czyni i z nim działa -



Kto znalazł się w żywej wierze, ten stał się zwycięzcą nad życiem i śmiercią, gdyż ma on do dyspozycji Bożą siłę, jego połączenie ze Mną jest tak mocno uwewnętrznione, że stale korzysta on z Mojej siły i wszystko zrealizować potrafi, **bo wierzy**

Amen

## **Prawda to światłość... Ciemność jest skutkiem braku miłości...**

8519

5. czerwiec 1963

Kto szuka ten znajdzie, lecz nigdy sam rozum nie będzie w stanie ocenić tego co jest prawdą a co błędną nauką - Wola szukającego porządająca czystej prawdy musi płynąć z najgłębszych obszarów jego serca, a wówczas serce jego będzie w stanie oddzielić prawdę od pomyłki - W świecie znajduje się bardzo dużo błędnych nauk, tak że można tutaj mówić o gęstej ciemności, gdyż jedynie prawda jest światłością. I wygląda prawie na to, że prawda już nigdy nie będzie w stanie zwyciężyć, a tylko zostanie ona przez ciemność pochłonięta - Ale ona ciągle na nowo jako promyk światła się przebija i przyniesie rozjaśnienie temu człowiekowi który za prawdą tęskni. Lecz czysto rozumowo nie będzie jej można osiągnąć, gdyż mądrzy ludzie zawsze musieli by znajdować się w prawdzie, a słabo uzdolnionym wszelka prawda była by niedostępna - Tutaj jest jednak inny faktor decydujący aby móc dotrzeć do czystej prawdy -

Serce człowieka musi być **zdolne do kochania** i musi **chcieć** kochać, a wówczas światło od samości zapali się w człowieku i będzie on potrafił odróżnić prawdę od pomyłki - On porządliwie przyjmował będzie prawdę a wszelkie błędne poglądy i nauki odrzucał. To że ziemia w głębokiej ciemności się znajduje jest skutkiem zubożenia w ludzkości miłości. Brak miłości jest jednoznaczny z zaciemnieniem ducha - Jedynie miłość jest światłem, które ofiarowuje nam najjaśniejsze rozpoznanie, miłość przebudza do życia znajdującą się w człowieku iskierkę ducha i miłość wypromieniowuje światło prawdy, a kto może serce swe nazwać kochającym, ten nie wpadnie w błędne pojęcie prawdy, jego myślenie zawsze poruszać się będzie w prawdzie, bo on jest poprzez miłość już ze Mną połączony i wtedy może promyk Mojej miłości dotrzeć do głębi jego serca i ofiarować mu znajomość wszystkiego czego on się dowiedzieć pragnie.

Jedynie wypełniony miłością człowiek będzie się nad tym zastanawiał, kiedy mu się prawdę zaoferuje, czy myśli on właściwie, czy posiada on prawdę czy też raczej znajduje się w błędzie - Bo człowiekowi pozbawionemu miłości będzie obojętnym, czy on właściwie czy też błędnie rozumuje. Lecz szczęśliwym będzie jedynie ten człowiek, który prawdę rozpozna i przyjmie, bo prawda uczyni go wolnym i nada jego życiu właściwej zawartości. Tylko prawda pozwoli mu zrozumieć sens i cel nazimskiego życia, prawda zawsze ofiarowywać będzie mu wewnętrzny spokój i czynić cel jego życia, który on w niej rozpozna wartym osiągnięcia -

Dzięki prawdzie i sam człowiek bardziej się do Mnie zbliży, on rozpozna Mnie i będzie do Mnie podążał, a każde błędne myślenie będzie on traktował jako przeciw Mnie skierowane i dlatego będzie on je odrzucał a nawet zwalczał. Także jego naziemskie życie okaże się dla niego wartym życia, kiedy dotrze do niego wiedza zgodna z prawdą, wiedza o wszelkich powiązaniach i o właściwym stosunku pomiędzy człowiekiem a Bogiem jego Stworzycielem i źródłem utrzymującym go przy życiu. On będzie do Niego podążał w rozpoznaniu że dopiero u Niego osiągnie on błogość życia, której on jako człowiek jeszcze odczuwać nie potrafi. Jego naziemskie życie dopiero wówczas nabierze dla niego sensu gdy on o wszystkim zgodnie z prawdą nauczany będzie - W przeciwieństwie do tego ciemność przenigdy nie będzie potrafiła człowieka uszczęśliwić, a każda sprzeczna z prawdą nauka to duchowa ciemność która powinna zostać przełamana promieniem światła, który zgodną z prawdą wiedzę oznacza -

Jak bogaty jest człowiek pragnący prawdy, gdyż z całą pewnością ją też otrzyma, bo Ja Sam prawdą tą jestem i dlatego też każde porządające Mnie życzenie spełnione zostanie - Lecz jak

bardzo trudno zanieść jest promyk światła do głębokiej duchowej ciemności, w której ludzie obecnie się znajdują - ponieważ stali się oni ślepi i nie są już w stanie spostrzec promienia światła - Oczy ich są osłabione zostały błędnymi światłami dlatego nie są w stanie spostrzec delikatnego promyka światła - Za tymi błędnymi, oślepiającymi ich światłami gonią oni dostając się w coraz to głębszą ciemność - Nie można ich jednak zmusić do przyjęcia tego właściwego światła, oni muszą zacząć w ciemności za tym promykiem światła z całego serca tęsknić, a dopiero wtedy on w nich rozbrzyśnie sprawiając uczucie błogości i sprawi że będą się oni starać uciec od ciemności. Ja ciągle na nowo zsyłam promienie światła ku ziemi, i Ja wiem także kto pragnie poznać prawdę - i on doprawdy prawdę tę otrzyma, lecz poważne pragnienie jej musi najpierw w człowieku zaistnieć - Lecz wola każdego człowieka jest wolna i jeśli skieruje się on ku światłu to nie będzie on tego musiał żałować - Jeśli szuka on jednak ciemności to zginie on w niej, gdyż będzie ona go zawsze prowadzić na obszar Mego przeciwnika, podczas gdy prawda zawsze prowadzi do Mnie - Który jedynie poprzez prawdę osiągalny jestem, bo prawda daje wam ludziom jasne wyobrażenie tego, czego człowiek potrzebuje dla dobra swojej duszy, a więc jest prawda drogą która prowadzi do Mnie i do życia w wieczności - Prawda jest światłem, które ze Mnie promieniuje i świeci do każdego ludzkiego serca, które żyje w miłości i chce się razem ze Mną - z Wiekiustą Miłością połączyć - Człowiek ten osiągnie cel swój, on przeniknięty będzie światłością i powróci do swego Ojcowskiego domu

Amen

## **Poważne sprawdzanie duchowego dobra z Bożą pomocą....**

7584

23. kwiecień 1960

Każdy człowiek ma prawo do własnej oceny, ale powinien on też wiedzieć, że sam rozum, nawet ten najkrytyczniejszy, nie daje gwarancji prawidłowego rozumowania.

Dotyczy to w szczególności oceny duchowej wiedzy, na prawdziwość której nie da się znaleźć jakichkolwiek dowodów. Czy wiedza taka jest prawdą czy też nie, może człowiek jedynie wówczas ocenić, gdy sam on z prośbą o oświecenie umyłu do Boga się zwróci, gdyż w innym przypadku **nie jest on zdolny** do sprawdzenia jej i do wydania **właściwej**, zgodnej z rzeczywistością o niej opinii. Ale każdy człowiek ma również prawo do odrzucenia czegoś, czego on uznać nie potrafi, pod warunkiem że nie ma on żadnych uprzedzeń i okazuje podczas sprawdzania jego dobrą wolę. Nie powinien on **ślepo** wierzyć, powinien on najpierw przemyśleć to, co mu się jako prawdę podaje w oczekiwaniu aby w to uwierzył, i powinien wyprosić sobie do tego Boże wsparcie - On powinien wiedzieć o tym, że Duch Boży w nim go poucza. Wówczas też widzi się w nim prawdziwą chęć pozyskania duchowej prawdy, i wtedy zostanie zaoferowana mu prawda, a on ją jako prawdę rozpozna. Bo wiele nauk podaje się ludziom jako prawdę, chociaż dużo jest też w nich sprzeczności, i wtedy zależy to od człowieka czy on sam starał się będzie rozemnać co jest prawdą a co nie. Kto jednak uważa, że jedynie za pomocą swego rozumu jest on w stanie dociec prawdy, ten może być pewien że się jedynie jeszcze więcej w nieprawdzie zaplącze, bo rozum jego manipulowany będzie przez Mego przeciwnika - przez księcia ciemności, który wszystko uczyni, aby ludzi odprowadzić od prawdy i wprowadzić ich w błąd.

Człowiek może się jednak przed tym chronić, jeśli osobiście zwraca się on do Boga z prośbą, aby podarował mu dar rozpoznawania prawdy. Dlatego też żaden człowiek nie może się tłumaczyć tym że nie jest on zdolny do odróżnienia błędu od prawdy - bo jeśli się on z Bogiem połączy i będzie Go prosić o oświecenie ducha, to rozpozna on po swoim uczuciu, czy ma on uwagę swą oferowanemu mu duchowemu dobru poświęcić, czy też się od niego odwrócić. On zawsze posiadał będzie swoje wewnętrzne przekonanie, że właściwie ocenia, gdyż wie, że **nie** on sam stworzył sobie taką opinię, a tylko że Bóg jest tym, Który myślenie jego oświecił. Lecz zawsze konieczna jest do tego dobra wola aby dobro to rozpoznać - a to co sobie przyswoimy także w życiu naszym czynić. Człowiek intelektu nie kontroluje siebie samego - czy to co go nurtuje może przyjąć, czy odrzucić. U niego pracuje jedynie jego własny rozum - który jednak własnymi drogami kroczy, który Boga o radę nie

prosi, gdyż uważa że on sam jest zdolnym do sprawdzenia przedkładanego mu duchowego dobra. Taki człowiek często będzie błędził, bo Bóg nie chce zostać wyłączanym, a przecierz wszelka prawda z Boga się wywodzi.

Lecz nie powinien też człowiek zaniechać sprawdzenia duchowego dobra, gdyż podobno nie czuje się on zdolnym do wyciągnięcia właściwych wniosków - bo kiedyś będzie on musiał przed Bogiem za to odpowiedzieć, i nie będzie mógł zepchnąć tego na opinię innych, którą on bezmyślnie przejął, bo się tego od niego wymagało - On powinien dotrzeć do żywej wiary, a to oznacza także przemyślenie tego, co mu się oferuje. Dopiero **żywa** wiara zostaje przez Boga brana pod uwagę, natomiast martwa wiara - wiara **formalna** to prawie że **żadna** wiara -

A wam ludziom ciągle dawana będzie okazja ustosunkowania się do jednej czy też drugiej nauki, do przekazywanego wam duchowego dobra, i dobrze byłoby abyście wówczas do Boga się zwrócili, bo On jako wiekuista prawda sprawi że stanie się ona dla was dostępna, On złoży ją w waszym sercu, abyście mogli wyrobić sobie o niej własną opinię i aby była też ona zgodna z prawdą. Dlatego też nie powinniście jedynie na waszej własnej sile polegać, bo jeśli nie da się włączyć Boga poprzez waszą wolę - poprzez waszą modlitwę, to wówczas włącza się ktoś inny, a ten posługuje się waszym rozumem - A wtedy będziecie się coraz dalej od prawdy oddalać, bo on doputy nie spocznie, dopuki on celu swego nie osiągnie

Amen

## **Bóg Sam jest źródłem objawień**

8733

23. styczeń 1964

Zapewniam was ciągle na nowo, że możecie otrzymać w posiadanie czystą prawdę, jeśli tylko z całą powagą waszej woli tego zapragniecie. Gdyż z całą pewnością wyjść możecie z założenia że jest to w Mojej mocy, aby prawdę na ziemię do was zesłać. Wolno wam także jest wierzyć, że Moja ponad wszystko wielka miłość Mnie do tego skłania, abym wam prawdę tą podarował, gdyż wy jedynie poprzez prawdę dotrzeć możecie do życia w wieczności. I chociaż stawiam wam zarazem warunki które muszą zostać spełnione aby można było prawdę osiągnąć, to wiem przy tym także jaki człowiek może - i chce warunki te spełnić - A więc wyszukam Sobie odpowiednie „naczynie” poprzez które Ja tą czystą prawdę w kierunku ziemi kierować mogę. Dlatego nie potrzebujecie wątpić w prawdziwość każdego przekazu z duchowego królestwa, i od razu zakładać, że jest ono wymieszane z błędnymi pojęciami, i będziecie też mogli je z Moją pomocą sprawdzić, gdy Mnie Samego o pomoc zawołacie, abym rozjaśnił ducha waszego, abyście mogli podjąć się sprawdzenia.

Jak wyglądała by jednak sytuacja wasza jako ludzi, jeśli nie istniała by możliwość sprowadzenia na ziemię czystej - nie zniekształconej prawdy? - Jak długo wy uznajecie Boga, który Sam prawdę tą jest, to możecie także zapragnąć i oczekiwać od Niego tej prawdy, ponieważ jest On Bogiem miłości, Mądrością i Mocą - Bogiem który chce was na powrót pozyskać i Który także o wszystkich środkach i drogach wie, które pomogą Mu cel Swój osiągnąć, i Który posiada także moc wykonania tego o czym Miłość i Mądrość Jego zdecydują. Ale wierzyć musicie o ludzkiej wierze we Mnie, waszego Boga i Stworzyciela, który jako Ojciec wasz wszystko to stawia wam do dyspozycji, co pomoże wam duchowo dojrzeć, aby stać się pełnym błogości.

**A najważniejszym jest prawda** - którą każdy człowiek może odbierać i odbierać będzie, jeśli on **z całą powagą pragnie** poznania jej - Jeśli wy jednak w to wątpicie, że czysta prawda dotrzeć do was może, jeśli ciągle obawiacie się przy tym oddziaływania przeciwnych sił, to stawiacie także tym samym pod znakiem zapytania Moją miłość, mądrość i moc, co oznacza, że wy przyznajecie Mojemu przeciwnikowi nadwładzę - którą on posiada nad ludźmi, którzy nie podążają ku Mnie z powagą, a więc **dają mu oni** prawo panowania nad sobą - I powinniście posiadać jasność co do tego, czy wasze pragnienie czystej prawdy jest zaprawdę głębokie i uwewnętrznione. Powinniście również wiedzieć, że **sam** wasz **rozum** nie jest zdolny do pojęcia takiego sprawdzianu - Powinniście pozwolić sercu waszemu przemawiać, a ono jasno wam powie co wy jako prawdę

przyjąć możecie - Bo wasz rozum ciągle jeszcze może być wypełniony błędnymi myślowymi dobrami, których wy jeszcze nie jesteście gotowi się pozbyć. Ale wówczas też nie możecie jeszcze mówić o **powżnym** pragnieniu prawdy - Wy musicie uczynić się zupełnie wolnymi od wiedzy którą sobie sami przyswoiliście - i tylko ode Mnie pragnąć całej prawdy - A wówczas zaprawdę wszystko z powrotem otrzymacie co z prawdą jest zgodne - Wam staną się wszelkie zależności z całą wyraźnością świadome, i dopiero wówczas czujecie pełni błogości że jesteście w posiadaniu prawdy - Wiele duchowych dóbr rozpowszechnia się jako prawdę, pomimo tego że w ogóle nie posiadają one statusu prawdy, dlatego też wszystko musi zostać sprawdzone. Umysł was jednak, jeśli się uprzednio wewnętrznie ze Mną nie połączycie zdolny do tego nie jest, lecz jeśli tylko zwrócić się do Mnie i w waszym wnętrzu kontakt ze mną stworzycie, to wówczas Ja mogę umysł wasz rozjaśnić, i wtedy też myśli wasze zgodne będą z prawdą i wy potrafili będziecie wydać właściwą opinię. Jak wyglądałaby jednak sytuacja na ziemi, gdyby nie było możliwe doprowadzenie do was czystej niepokalanej prawdy? - To wtedy Ja nie mógłbym wymagać od was odpowiedzialności, wtedy przeciwnik Mój miałby nad wami pełne panowanie, a wam nigdy nie była by dana możliwość odnalezienia Mnie - kochania Mnie - i połączenia się ze Mną - bo wszystko to zostało by uniemożliwione przez księcia ciemności. Moje światło jednak przebija także i ciemność, Moje światło świeci z góry na ziemię, a w strumień tego światła wolno doprawdy wejść każdemu człowiekowi -

Lecz rozprzestrzeniać światło będzie zawsze jedynie prawda, i dlatego będziecie mogli być tego też zawsze pewni, że Ja - Który Sam prawdą tą od wieczności jestem, światłem tym też promieniuje w postaci Mojego słowa, które najczystsza prawdą jest i które tym zostaje zsyłane którzy prawdy tej pragną - Oto warunek który Ja stawiam, bo kto pragnie prawdy, ten pragnie Mnie Samego, i pozwoli abym był w nim obecny, bo jest on wówczas wypełniony miłością do Mnie, gdyż jego wola na Mnie jest skierowana. On to stara się przeciwnikowi Memu - księciowi ciemności uciec - a tym samym też wszelkim pomyłkom które rozpoznaje on jako działalność Mego przeciwnika - Ja doprawdy żadnemu człowiekowi prawdy tej nie odmówię, bo człowiek powinien znowu przyjść do światła, do najjaśniejszego rozpoznania - a więc napowrót wkroczyć w swój tamtejszy prastan duchowy - w którym był on od samego swego początku niezmiernien błogim

Amen

## **Prawda pozwala nam na rozpoznanie Bożej doskonałości...**

6467

4. luty 1956

Co wy wiedzieć powinniście, aby z powodzeniem spełnić waszą duchową misję, to zawsze zostanie wam zesłane - jeśli wy tylko mieć będziecie zamiar użycia tego do waszej duchowej pracy, i dlatego też o to Mnie prosicie. Gy Ja zlecę wam, abyście dla Mnie i w Moim Imieniu występowali, abyście Moją naukę miłości oznajmiali i wspominali ludziom o Mojej do was miłości, to wszystko to, co wy bliżnim waszym oznajmicie musi dawać świadectwo Mojej miłości - Wy musicie umieć Moją Boską Istotę, która wszystkie cechy w najwyższej doskonałości posiada, zawsze potrafić rozpoznać, i przenigdy nie mogą w was powstać jakiegokolwiek wątpliwości, nigdy nie wolno wam niczego ludziom oznajmiać, co by w was wątpliwości budziło - wątpliwości w Moją dokonłość - Nawet to co na pozór sprzeczne być się wydaje musi przy zastosowaniu wiedzy waszej dać się wytłumaczyć, tak aby zawsze Istota Moja w całej Swej doskonałości ludziom przedstawiana była, kiedy wy ich pouczać. Lecz zawsze tylko i jednie prawda może to sprawić, podczas gdy każda błędna nauka fałszywy obraz Mojej Istoty przedstawia, obraz, który Mnie nie jako doskonałą, lecz jako Istotę z brakami prezentuje. I według tego możecie wy ludzie już sami podjąć się sprawdzenia i bez wątpliwości odrzucić te nauki, które w was wzbudzają wątpliwości dotyczące doskonałości Mojej Istoty - a więc wszystko to, co Moją miłość, Moją mądrość, lub też Moją wszechmoc stawia pod znakiem zapytania, wzbudzając w was wątpliwości.

Ja chcę, abyście Mnie **rozpoznali** jako **waszego** - od wieków najpełniejszego miłości Ojca , Którego mądrość jest niespotykalna i dla Którego mocy nie ma żadnych granic - Ja chcę tego,

**Bertha Dudde - 108/161**

ponieważ wy potraficie kochać jedynie istotę która jest **dokonałą**, i ponieważ Ja miłość waszą chcę pozyskać - Dlatego też będę wam ludziom stale zsyłał właściwe światło,

a każdą naukę tak naświetlał, abyście wy mogli rozpoznać jej niezgodność z prawdą, bo w innym przypadku pozostała by w was **na zawsze** ciemność, a wy nie moglibyście Mi okazać waszej miłości, ponieważ byście Mnie nie znali - Z tego też względu Ja sam zsyłam wam całą prawdę, gdyż można ją na ziemi tylko bardzo rzadko odnaleźć, i dlatego wybrałem drogę na której Ja Sam osobiście do was przemwiam, gdyż z Moich ust po wieki żadna nieprawda wyjść nie może, i ponieważ w tym przypadku nie musicie też obawiać się tego, że słowo Moje doznało już sfalszownia za przyczyną ludzkiej woli, na którą zawsze może mieć wpływ Moj przeciwnik -

Moje bezpośrednie - z góry płynące słowo gwarantuje wam najczystsza prawdę - bo **Ja Sam tego chcę**, aby prawda do was dotarła i ponieważ Ja zawsze sprawić mogę, aby wola Moja się spełniła. A kto pomimo to ma jeszcze wątpliwości co do tego, że Ja osobiście wam ludziom słowo Moje zsyłam, ten niech podejmie się sprawdzenia, czy przekazane wam dobro duchowe pozwoli wam w nim Boga miłości, mądrości i wszechmocy rozpoznać, czy daje ono świadectwo Istoty o najwyższej doskonałości -

A wy niczego w nim nie znajdziecie, co dawało by wam powód do powątpiewania - Ale porównajcie je także z naukami które wy dotychczas za prawdę przyjęliście, i także na zewnątrz żyliście - a stwierdzić będziecie musieli, że Bóg który wam został przedstawiony posiada wiele **ludzkich słabości** - Będzie się On wam nich prezentował jako Bóg karzący, niesprawiedliwy, który posiada niewiele miłości, Bóg którego będziecie się bać ale nie kochać, który w Swojej niedoskonałości nie wydawał wam się będzie być Bogiem mądrym i wszechmogącym, gdyż nie będzie wam można nigdy dać **właściwych** wyjaśnień, gdyż te należą do Mnie - i Ja też Sam rozdzielałam prawdę wszędzie tam, gdzie w sercach ludzkich została stworzona do tego odpowiednia podstawa - aby odebrać ono w sobie mogło Moje bezpośrednie słowo. I jeśli wy ludzie wierzycie w Boga, to musicie też być przekonani co do doskonałości Jego Istoty. I taką właśnie wiarę, takie przekonanie Ja chciałbym poprzez słowo Moje wam podarować, aby prawda ta mogła was uszczęśliwić, abyście Mnie w końcu nauczyli się kochać i poczuli potrzebę połączenia się ze Mną - Lecz tylko i jedynie czysta prawda może wzbudzić w was takie pragnienie -

Ja jednak chcę, abyście z **wolnej woli** do Mnie się zbliżali, a więc mogę to osiągnąć jedynie za pomocą prawdy, która pozwoli wam rozpoznać Moją Istotę, Która w Samej Sobie jest miłością, mądrością i wszechmocą w najwyższym stopniu doskonałości

Amen

## **Które duchowe informacje gwarantują wam prawdę?....**

**9013**  
**12. lipiec 1965**

Ja, pomimo wielkiej do was miłości tak długo nie mogę was przyjąć do Mojego królestwa, jak długo wy wzbarniacie się jeszcze przed dziełem zbawienia Jezusa Chrystusa, gdyż przez to wy sami zamykacie sobie bramę do królestwa światłości - do którego Jezus Chrystus jedyną bramę stanowi - Gdyż wy odrzucając Jego odrzucacie tym samym Mnie Samego, bo Ja i On stanowimy **jedność**. Dopiero kiedy wy to zrozumiecie, że Ja, który od wieków Duchem niekończoności jestem w Nim dla was **widzialnym** się stałem, dopiero wówczas będzie mogła was miłość Moja uszczęśliwić, gdyż dopiero wówczas Mnie w nim rozpoznacie, i wówczas może także zostać wam wybaczony ówczesny grzech odpadu ode Mnie, a wy pozwolicie się na nowo Moją energią miłości przenikać. To że wam ludziom akurat teraz brakuje zrozumienia dla Dzieła Miłosierdzia Jezusa Chrystusa jest oznaką zbliżającego się końca, bo jak widać przeciwnik Mój bardzo dobrze się spisał - Udało mu się mianowicie nad faktem **Mego stania się człowiekiem** zarzucić mroczną, nieprzenikalną płachtę, gdyż chce on zapobiedz, abyście wy ludzie mogli zostać zbawieni, i dlatego też nadszedł już najwyższy czas, aby działanie jego zakończyć.

Wszędzie, na całym świecie zauważyć można duchowe prądy, które zdala od prawdy stoją, bo przeciwnik mój oddziaływuje również z ciemności aby ludzkość w błąd wprowadzać. I wielu jest ludzi, którzy tym błędnym przesłaniem wiarę swą darują - bo przychodzą one ze sfer duchowych - Ponieważ i tam może mój przeciwnik mieć wpływ na myśli istot tam żyjących, które pod jego wpływem nieprawdę wśród ludzi rozprzestrzeniają, która często daje mu możliwość poirytowania ludzi, a to z kolei jest następstwem tego, że nie zwracają się oni wprost do Mnie, aby ode Mnie zgodne z prawdą wyjaśnienia otrzymać - I dlatego zawsze tylko mogę wam powiedzieć: „Nie wierzcie w takie przesłania w których na pierwszym miejscu nie stoi Dzieło zbawienne Jezusa Chrystusa” - gdyż są one pełne nieprawdy, nawet gdy części prawdy w sobie zawierają - Lecz akurat Chrystusowe Dzieło Zbawienia ma dla was tak **wielkie znaczenie**, że wy według tego stopień prawdy otrzymanych przez was przesłań ocenić możecie, i nie wolno wam jest zadowolić się wiedzą, co do której wy nie jesteście w pełni przekonani, ponieważ właśnie to co **najważniejsze** w niej się **nie znajduje** - i wy o tym co wam **wejście do królestwa światła gwarantuje** nic nie doświadczycie. Jak chcecie więc decydować o tym co prawdą jest a co nieprawdą, jeśli was ten Jeden Jedyńy nie pouczy, Ten który o wszystkim wie, i was zgodnie z prawdą pouczyć może? Ja nie mogę ze względu na wolną wolę zapobiedz oddziaływania z zaświatów na ludzkość żyjącą na ziemi, ale raz po raz Ja Sam podaję jej właściwy kierunek oraz sposób w jaki ona do czystej prawdy dotrzeć mogą - Lecz i to działanie Mego Ducha jest dopiero następstwem uprzednio przez Jezusa Chrystusa spełnionego czynu zbawienia.

I dlatego też ma Mój działający z tamtego królestwa przeciwnik tak duże powodzenie, gdyż ciągle spycha on wiedzę o zbawieniu do tyłu - pozostawiając ludzi w niewiedzy o prawdziwej Istocie Jezusa Chrystusa, gdyż on za wszelką cenę stara się temu zapobiedz, aby ludzkość jeszcze za życia na ziemi przez Chrystusa zbawiona zostać mogła, i dlatego stara się wywierać w zaświatach wpływ na te istoty, które już podczas ich życia na ziemi sprzeciwiały się myślom o zbawieniu przez Jezusa Chrystusa, aby za ich pośrednictwem przekazywać na ziemię błędne - niezgodne z prawdą nauki. Ponieważ Ja stale staram się poprzez istoty światła te właśnie błędne nauki zdemaskować - i ciągle na nowo ludzkości prawdę przez nie zsyłam, a wy biorąc je pod uwagę mieszacie je z nieprawdą dobrem duchowym. A ponieważ brakuje wam daru odróżniania prawdy od nieprawdy, to często staje się tak, że dobre przesłania pochodzące z królestwa światła pośrodku błędnych nauk się znajdują, co z kolei powoduje, że odbiorca takich dóbr w prawdziwość **wszystkich** przesłań **wątpi**. Jedno jednak jest pewną wskazówką na nieprawdziwość takich przesłań, a mianowicie fakt, że nie wspomina się w nich o Moim staniu się w Jezusie człowiekiem i o Miodziele zbawienia, a raczej im celowo zaprzecza - I według tego możecie mierzyć prawdę, bo człowiek który jest przebudzonego ducha wie, co on o takim przesłaniu sądzić może, gdyż wprowadza się tutaj świadomie ludzkość w błąd, a wartość takiego przesłania pochodzącego od światłych istot przez to znacznie opadła, a one nie potrafiły się w tym przypadku przeforsować, bo nie było w ludziach **pragnienia** poznania czystej prawdy - gdyż w innym przypadku zostało by im Chrystusowe dzieło zbawienia szczegółowo wyjaśnione, a oddziaływanie Mego przeciwnika zostało by wyłączone - bo błąd leży po stronie samych ludzi którzy wszystkim przesłaniom z duchowych sfer wierzą, a to tylko i jedynie dlatego że one z tamtąd pochodzą, ale oni nie wiedzą że mój przeciwnik także i tam jeszcze władzę swoją rozwijać może, od której jedynie chęć (wolna wola) aby być od błędów chronionym - od obierania błędnych przesłań uchronić ich może. Gdyż wówczas nie może już człowiek odbierać zniekształconych nieprawdą przesłań, ponieważ pragnienie samej czystej prawdy mu też odbiór takowej gwarantuje.

I o tym wy wiedzieć powinniście, a wtedy możecie spokojnie oddać się słowom które wam Duch ze Mnie przesyła, bo Ja Jestem wiekuistą prawdą, i ze Mnie może wyjść jedynie czysta prawda - Ja charakteryzuje jednak dzieło zbawienne Jezusa Chrystusa - i tylko ten który w to wierzy już na wieki nie będzie błędził - nie będzie się mylił, gdyż jemu wiekuista prawda sama się otwarła - ona objawiła mu się - i jego w prawdę wprowadziła, tak jak Ona (Bóg) wam to niegdyś Sama oznajmiła

Amen

**Warunkiem do otrzymania zadania  
rozprzestrzeniana prawdy jest  
otrzymywanie jej wprost od Boga....**

6252  
7. maj 1955

Wy macie dla Mnie i dla Mego królestwa przemawiać w Moim Imieniu - Wy powinniście ludziom przekazywać to samo, co Ja Sam bym im przekazał, gdybym jako widoczny pomiędzy nimi przebywał - Wy powinniście pouczać ich zgodnie z prawdą, tak jak Ja Sam bym to uczynił podczas Mojej wędrówki po ziemi -

Jeśli Ja wam zlecenie to daję, to muszę jednocześnie też stworzyć wam możliwość spełnienia tego zlecenia. I jeśli Ja wymagam, abyście ludziom nieśli prawdę, to Sam muszę wam tę prawdę dać, abyście mogli zgodnie z Moją wolą, dla Mnie i dla Mego królestwa pracować. Dlatego też możecie być tego pewni, że to, co Ja wam daję - to najczystsza i najpełniejsza prawda, gdyż w innym przypadku Ja nie mógłbym od was tego wymagać, abyście w Moim Imieniu ludziom Ewangelię wygłaszali. Tak też możecie się czuć spokojnie Moimi narzędziami, wy możecie z całym spokojem dalej rozdawać to, co wy ode Mnie poprzez Ducha otrzymaliście, z całym przekonaniem możecie też stać za prawdziwością tego, nie macie potrzeby aby walczyć z wątpliwościami, gdyż wówczas musielibyście również wątpić w miłość, wszechmoc i mądrość Bożą, gdyby On nie potrafił was od pomyłek ustrzec.

Ja was wprowadziłem w Mój od wieków egzystujący plan - Ja zaznajomiłem was z Moim panowniem i Moją działalnością - Ja zaznajomiłem was z celem waszego tutaj bytu, o przyczynie i celu wszystkiego co tutaj istnieje. Ja staram się dla was uczynić zrozumiałym w jaki sposób miłość Moja o wszystko co stworzone się troszczy, wprowadziłem was w wiedzę, której nie możecie tak po prostu odrzucić jako nie godnej aby w nią wierzyć, gdyż wszelkie związki - zależności w najgłębszej mądrości wam odsłonięte zostały - I wy samą tę wiedzę już widzieć możecie jako dowód nadzwyczajnego z Mojej strony działania - Możecie też we wszystko wierzyć, gdyż zostało wam to bardziej zrozumiałe - i Moją miłość udowadniając wytłumaczone, jak wiedza którą rozum ludzki sam sobie przyswoił pozwalając jednak na budzenie się w nim wątpliwości dotyczących Mojej miłości, mądrości i wszechmocy -

Ale Ja przekazałem wam całą tę wiedzę tylko z jednym przeznaczeniem - abyście ją pomiędzy ludźmi rozpowszechniali, aby oni także tę czystą prawdę poznać mogli, która ze Mnie się wywodzi i niezmienna - niesfałszowana do nich dotrzeć powinna - Ja Sam daję wam to zlecenie - Ja, który **Sam prawdą** tą jestem od wieków - I Ja daję wam obficie, dlatego zaprawdę nie macie już potrzeby aby gdzie indziej „uzupełniającej” wiedzy szukać - Dlatego ostrzegam was - Moją czystą prawdę - to dobro duchowe które wy ode Mnie otrzymaliście - abyście **nie wymieszali go** z dobrem duchowym, którego Ja Sam wam **nie przekazałem**, gdyż istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że ta czysta woda życia wymieszana zostanie z niesłużącym jej dodatkiem - Podawajcie ją tak czystą i z niczym nie wymieszaną - jak wy ją ode Mnie otrzymaliście, gdyż wy czerpicie ze źródła życia, dla was otworzyło się źródło z którego to co najdroższe wypływa: bezpośrednia Moja siła, Moje słowo, które bezpośrednio ze Mnie wychodzi dotykając waszego duchowego ucha. Ja Sam więc doprowadzam do was tę żywą wodę, która w zupełności wystarczy, aby ludzi przebudzić do życia i aby ich przy życiu utrzymać -

Zaprawdę - Ja wiem co jest dla was konieczne - i co wam służyć może - i to też do was zsyłam - Trzymajcie się tego - i tylko tego - a wówczas przemawiać będziecie w Moim Imieniu i ludziom czystą ewangelię oznajmiać - A wy stale przeze Mnie błogosławieni będziecie

Amen

**Ojciec przemawia do Swojego**

7613

Bertha Dudde - 111/161

Każdy z was może w sobie samym głosu Mego nasłuchiwać - i on też dla was zabrzmi - Lecz jak **rzadko** wy ludzie stwarzacie tak bardzo uwewnętrznione ze Mną powiązanie, wyczekując zatopieni w myślach o Mnie. Jak rzadko dajecie Mi możliwość abym Ja mógł do was przemówić, dzięki waszemu świadomemu oddaniu się Mi, aby w ufnej atmosferze ze Mną rozmawiać, kiedy wy zamkniecie się przed światem i zagłębicie się w myślach których zawartością Ja jedynie jestem. A czynicie to tak rzadko, gdyż w to poważnie uwierzyć nie potraficie, że jest dla was możliwe usłyszenie głosu Mego, że Ja do was mówię, tak jak ojciec do dzieci swych przemawia. Nie stworzyliście jeszcze stosunku dziecka do Ojca, Ja ciągle jeszcze jestem dla was jedynie dalekim Bogiem, do którego wy przemówić nie macie odwagi - i Który z tego powodu do was przemawiać nie może - tak jak ojciec do dziecka swego. - Ale wy w każdej chwili tego spróbować możecie -

Wy musicie jedynie wycofać się z tego świata i w ciszy się pograżyć, w waszym wnętrzu i w myślach udać się do Mnie - Wy musicie jedynie chcieć - móc usłyszeć głos Mój a spełni się wasze pragnienie, jeśli wy wtedy uważnie nasłuchiwać będziecie - i zwracać uwagę na myśli wasze które w was się uniosą, tym wyraźniej, im więcej uwewnętrznienia będzie w waszym oddaniu, im większe będzie w was pragnienie aby Mnie usłyszeć. Gdyż Ja udzielę wam odpowiedzi - bo Ja niczego nie czynię z większą radością, jak móc prowadzić z dziećmi Moimi rozmowę - z którymi Mnie silna więź łączy - miłość Ojca do Swego dziecka. I gdybyście tylko zechcieli na próbę taką częściej się odważyć, to bylibyście uszczęśliwieni tym wewnętrznym spokojem, który was wypełni, gdyż wy czuć będziecie Moją bliskość i w Mojej bliskości czuć się bezpiecznie. Każdy z was doświadczyć może tego błogosławieństwa, że Ja do niego przemawiam, nawet wówczas gdy nie będzie on sobie tego świadomy, że to te wewnętrzne ze Mną połączenie spokój ten mu darowuje. Lecz już po niedługim czasie nie będzie on mógł z godzin tych zrezygnować i obyć się bez nich, z godzin, które on Mi ofiarowuje, które w cichych rozmyślniach spędza - i dusza jego zacznie dojrzewać, gdyż nigdy nie pozostnie on bez przyływu energii, kiedy Mnie szuka i znalazł. Każda myśl do Mnie skierowana to błogosławieństwo - Z tego powinni wszyscy ludzie skorzystać i ciągle na nowo się do Mnie w Myślach zwracać, gdyż wtedy już człowiek przemówił do Mnie i Ja mogę mu dać odpowiedź, jeśli on jej w sobie nasłuchuje, tzn. cicho wyczekuje zwracając uwagę na przychodzące do niego myśli. A wówczas przyciąga on Mnie do siebie, gdyż Ja zawsze mogę być przy tych, którzy myślami są przy Mnie - Oni to sami powodują, że Ja przy nich obecny jestem, a obecność Moja nigdy nie będzie bez korzyści dla waszych dusz, dlatego też powinniście się często przenosić w błogosławieństwo Mojej obecności, bo leży to w waszej woli, czy wy to czynić zechcecie, że wycofujecie się z aktywnej obecności w tym świecie aby unieść się ku duchowym sferom, w których to zawsze przebywać będziecie, kiedy myśli wasze przy Mnie będą. I wówczas zaprawdę dusza wasza nigdy już nie będzie znajdować się w potrzebie, gdyż będzie ona przeze Mnie samego posilana, który będę Miał wówczas do niej dostęp, i Sam do niej będę mógł przemówić i jej przydzielić to, czego ona potrzebuje aby móc dojrzewać podczas jej pobytu na ziemi. Gdyż Ja chcę aby stała się ona doskonałą, jak długo ona jeszcze na ziemi się znajduje, a gdy tylko Ja mogę na nią oddziaływać, to uzyskanie przez nią stanu doskonałości jest jej zapewnione. Dlatego też chcę móc bezpośrednio do niej przemówić, ale to musi już sprawić wasza wola, że wy w pełni uwewnętrznienia Mi się oddacie i Mnie usłyszeć zapagniecie - Wówczas z pewnością znajdę się przy was i będę z wami rozmawiał tak, jak ojciec z dzieckiem swym rozmawia, którego miłość chciałby pozyskać na wieki wieków

Amen

**Bóg wymaga od nas zastanowienia się....****7448****6. listopad 1959**

Gdy wy usłyszycie zawołanie Moje, to nie zamykajcie przede Mną serc waszych, a tylko posłuchajcie co Ja wam mam do powiedzenia:



Bądźcie sprawiedliwym sędzią dla samego siebie, a zrozumiecie i wiedzieć będziecie czego wam brakuje, aby stać się „żywym” tak aby Duch Mój was od wewnątrz pouczać mógł - Każdy z was może zostać wypełniony Duchem Moim, bo iskierka Mojego Ojcowskiego Ducha w każdym z was spoczywa, w każdym jednym człowieku, niezależnie od tego czy on ją rozпали, czy też pozwoli na to aby się do końca wyrzażyła - Ona jest w was - i potrzeba jedynie małego ognia miłości by mogła się ona zapalić i stać się jasnym płomieniem - Czy daliście już tej zamieszkującej w was iskierce okazję do zapalenia się? Jeśli tak, to musiała by ona już rozprzestrzeniać wokół siebie mały strumień światła a w tym jeszcze matowym promyku światła będzie wam możliwe rozpoznać rzeczy, które dla was uprzednio jeszcze widoczne nie były -

Ja - przemwiam do was, którzy wędrujcie przed siebie w ciemności ducha, którzy nie wiecie nic o związkach i zależnościach, które waszego Boga i Ojca do tego skłaniają, aby was przez Ducha Jego uświadomić - Ja mówię do was, którzy nie zastanawiacie się, bo poważne zastanowienie się musiałyby w was wzbudzić wątpliwości i pyatnia, ponieważ duch wasz jeszcze jest zaciemniony, a wy sami nie rozpaliliście w was jeszcze świtła. Ale czy wy się kiedykolwiek zastanawiacie?

Zastanówcie się tylko nad pełnym duchowych braków stanem tych, którym wydaje się że stoją na czele, lecz przy tym tak ślepi są, że o przywódcach, zwierzchnikach, lub głowach mowy być nie może. Pomyślcie również także i o tym, czy Bóg i Stworzyciel, który w Sobie miłością, mądrością i wszechmocą jest, od tego by się zdystansował - że wszystko to, co Jego Istotę poświadczają powinno, zarazem miłość, mądrość i wszechmoc poświadczą - A gdzie możecie znaleźć miłość, mądrość i wszechmoc Boga w naukach o wierze, które są wam przedkładane i które zostały przez naukę jedynie nieprawdziwymi lub czystymi błędnymi naukami?

Wy musicie jedynie głębiej się zastanowić i musiałyby wam otworzyć się oczy i stać się dla was oczywistym, że wielki Duch nieskończoności, Bóg miłości i mądrości, nigdy by od was takiego czegoś nie mógł wymgać co kościelne przykazania wam nakazują - Jego jedyne wymaganie w stosunku do was ludzi, to spełnienie przykazań miłości do Boga i do bliźniego.

I gdy tylko to wymaganie spełnicie, to stanie się w was jaśniej, gdyż wówczas to przebudzicie do życia znajdująca się w was iskierkę ducha - a ona wprowadzi was w całą prawdę -

Jan 14,15 - 26 Gdzie jednak prawdy tej szukacie?

W pełnym ludzkich dodatków duchowym dobrze, w błędnych naukach, które bardzo wyraźnie pozwalają spostrzec duchowy przymus - nacisk, podczas gdy Ja zawsze i wszędzie **wolną** ludzką wolę szanuję, gdyż człowiek **jedynie z wolnej nieprzymuszonej woli** do duchowej doskonałości dotrzeć może - Czy zastanawialiście się już nad tym, że wszystkie te nauki, oraz przez człowieka wydane przykazania, są dla ludzkości jedynie przeszkodą w osiągnięciu błogości ducha? Że one - jedyne Boże przykazania, z powodu przez ludzką wolę ustanowionych praw, najczęściej na bok wypierają i mimo tego ludzie ci przekonani są, że żyją na ziemi zgodnie z Bożą wolą? Czy zastanowiliście się już nad tym, jak wielkie obniżenie duchowego poziomu (głębi) powstać może pośród ludzkości i już też powstało, ludzkości, która nie myśli samodzielnie i która nie próbuje sama nawiązać kontaktu z ich Bogiem i Ojcem, aby On Sam mógł ją nauczać i prowadzić? Dlaczego ciągle jeszcze stawiacie na pierwszym miejscu dzieło zbudowane przez człowieka, które nie posiada żadnych praw do tego, aby uważać się za kościół który Sam Jezus Chrystus założył? -

Zapewne są pomiędzy wami także ludzie którzy znajdują się w żywej wierze, których duch do przebudzonych należy i którzy w tym przypadku do Jego kościoła przynależą; ale ten przez Jezusa założony kościół nie jest organizacją w której całkiem wyraźnie ludzkie dzieło się uwidacznia - On jest „**Wspólnotą prawdziwie wierzących ludzi**” których znaleźć można prawie we wszystkich organizacjach, których warunki jednak zupełnie inne są od tych, w które wy wierzycie. I jeśli wy w miłości żyjecie, to Duch w was Sam was będzie pouczał, a wy staniecie się jasno - widzącymi i słyszącymi spostrzegając wszystko co wy jako „nieprzebudzeni” jeszcze bronicie i czego się jeszcze trzymacie. Ja - Bóg wasz i Ojciec oceniam człowieka jedynie według jego stanu wewnętrznego, według jego życia w miłości, według jego rozpoznania; lecz człowiek nie powinien z siebie samego przed światłem się wzbraniać, jeśli trzyma się je przed jego obliczem -

On powinien cieszyć się i być gotowy sobie samemu światło dla duszy swej od niego odpalić, gdyż miłość Moja zawsze wychodzi wam naprzeciw pod postacią światła, gdyż jedynie światło może czynić błogim i jedynie prawda wiekuitym światłem jest, a prawda zawsze tylko i jedynie ze Mnie wywodzić się może, gdyż Ja Sam prawdą tą od wieków jestem

Amen

## Myślowe ukierunkowanie woli na

### Boga....

7981

1. wrzesień 1961

Każda myśl, która do Mnie się skierowuje jest wyznaniem waszej przynależności do Mnie.... rozpalającą się płomieniem iskierką miłości, która podąża w kierunku morza ognia wiekuistej miłości. On jest dowodem zdanej próby woli.... która Mnie znowu jako Boga i Stwórcę uznaje tak jak to było na samym początku waszego istnienia.... Ja nigdy i na wieki was nie opuszczę, nawet gdy wy z waszej własnej woli z dala ode Mnie się zatrzymujecie.... Bo wy należycie do Mnie.... wy jesteście iskierkami Mojej siły miłości, której Ja pozwoliłem wypłynąć kiedy ofiarowałem wam życie. I ta energia miłości popłynie kiedyś spowrotem do jej prazródła.... gdyż jest to prawem istniejącym od wieczności.... Ale Mi zależy na tym, aby wasza wolna wola.... oznaka Boskości.... była powodem powrotu do Mnie. I uszczęśliwia Mnie to niezmiernie, kiedy przemiana woli waszej, po waszym upadku.... odpadzie ode Mnie wreszcie z powodzeniem dobiegła do końca, kiedy wy jako człowiek.... w stadium wolnej woli wasze myśli ku Mnie skierujecie.... Wówczas Ja spotrzegę was i ciągnę was nieprzerwanie coraz bardziej ku Mnie, a Ja mam wówczas do tego prawo, gdyż jest to waszą **wolną wolą**, aby się razem ze Mną na powrót połączyć....

I wy nawet nie zdajecie sobie z tego sprawy, jaka siła do was płynie wówczas gdy myśli wasze do Mnie należą, gdy każda myśl wiąże was ze Mną, co umożliwia wam dopływ mojej energii (siły), a więc ta powoduje że Ja wysyłam do was strumień siły Mojej miłości, która was przenika, was uduchawia, i czyni na powrót najszcześniejszą istotą, którą niegdyś już byliście. Wy posiadacie tę możliwość aby w każdej chwili móc sobie dopływ Mojego prądu energii zapewnić.... wy macie w rękach pewny środek aby energię Moją móc odbierać.... gdy tylko myśli wasze ku Mnie skierujecie.... Bo wtedy zwracacie się tylko do jednej Istoty, Którą wy **uznajecie**, a Ja chcę jedynie waszego uznania, aby móc was znowu uwzględnić jak to kiedyś już było, aby móc was znowu przenikać Moją energią miłości. A kiedy myśli wasze do Mnie są skierowane, to wówczas świadomie otwieracie też serce wasze.... wy rezygnujecie z wszelkiego **oporu**, który was ode Mnie dzieli, a miłość Moja znowu może na was oddziaływać.... miłość która jak iskiereczka ognia w was się rozпали i spowoduje rozpalenie się w was miłości do Mnie. Dlatego też spoczywa ponadwielkie błogosławieństwo na tym, gdy wy ciągle na nowo myśli wasze do Mnie wznosicie....

Świat wasz często jednak powstrzymuje was od tego, a kogo świat ten w całości dla siebie pozyskał, temu przychodziło będzie zwracanie się ku Mnie raczej ciężko, i rzadko się to będzie zdarzać, jeśli w ogóle będzie ono jeszcze możliwe.... Jeśli jednak wy, z waszej wolnej woli daliście Mi prawo abym Ja mógł was posiadać, gdyż dobrowolnie odwróciliście się od Mojego przeciwnika, to możecie być tego pewni, że Ja co raz częściej włączać się będę w myśli wasze, a dla was coraz częściej będzie to możliwe, aby przy Mnie w myślach przebywać.... aż do czasu kiedy Mnie ciągle w bliskości waszej odczuwać będziecie, kiedy nic już nie będziecie czynić. A wówczas świadomie spełnicie **zadanie** waszego **pobytu na ziemi**, gdyż wtedy stoicie już w **ścisłym ze Mną związku**, chociaż przebawacie jeszcze na ziemi, a Ja już was więcej nie opuszczę, Ja stale siedzę będę obok was, i zamieszkać w sercu waszym, a wy odczuwać będziecie Moją obecność, a ona wypełniać was będzie błogością. Dlatego pozostawajcie zawsze w połączeniu ze Mną.... nawet i wówczas, kiedy świat wam jeszcze nie chce w pełnym rozmiarze oddać waszej wolności.... Jak długo jeszcze przebywać musicie w tym naziemskim świecie, tak długo też będziecie musieli jeszcze walczyć z jego pokusami; jeśli jednak raz już stworzyliście połączenie, ten związek ze Mną, to ten naziemski świat już więcej szkodzić wam nie może, gdyż wówczas tym bardziej szukać Mnie będziecie, gdyż nie potrafili już będziecie odnaleźć w tym świecie waszego

prawdziwego szczęścia, a tylko i jedynie w wewnętrznym ze mną związku.... A wtedy miłość Moja będzie was do Mnie przyciągać, a Ja uszczęśliwił was będę Moją obecnością, bo posiadam już waszą wolę, która w całej jej wolności do mnie się skierowała.... a wy staliście się Moi i nimi już pozostaniecie na wieki wieków....

Amen

## **Błogosławieństwo myślowego z Bogiem obcowania....**

**6859**

**28. czerwiec 1957**

Kto ofiarowuje Mi słuch swój kiedy Ja do niego przemwiam, ten kroczy pewnie po drodze, która go w górę prowadzi - I Ja mówię do wszystkich tych, którzy słowo Moje odbierają, które je na nowo w ich wnętrzu przyjmują, którzy Mnie w myślach swych pytają - a do nich docierające myśli jako Moje zwracanie się do nich widzieć im wolno. Nigdy już nie będziecie błędnie rozumować, kiedy tylko Mnie jako źródło prawdy uznacie, przez do Mnie skierowane myśli wasze, kiedy tylko zapragniecie doświadczyć prawdy - Nie będziecie już też więcej wędrować błędnymi drogami, jeśli tylko poprosicie **Mnie** o prowadzenie - Wy musicie jednie poprzez wolę waszą dać Mi do tego okazję - abym Ja mógł do was przemówić, a to ma miejsce zawsze wtedy, gdy wy w myślach waszych **Mną** - waszym Bogiem i Stworzycielem się zajmujecie - bo każda wysza myśl przywołuje Mnie do was i Ja za zawolaniem tym postępuję.

Wy powinniście się w myślach wszech Mną zajmować, gdyż oznacza to zawsze otwarcie serca wszego dla słów Moich, i również dlatego, że wy zawsze przy tym jednie profitować możecie, gdyż wy wtedy zawsze otrzymujecie siłę aby czynić to, czego Ja od was wymagam, co wam jako słowo Moje przez myśli oznajmione zostanie. Ale to połączenie ze Mną musi zostać przez was samych stworzone, ponieważ niegdyś wy **sami** ode Mnie się odizolowaliście - I wy nie potrzebujecie wiele czynić, a tylko bez wewnętrznego oporu waszej woli o Mnie pomyśleć - Ja zawsze gotów Jestem wyjść wam na przeciw, gdy tylko w myślach waszych rozpoznam że posiadacie w was szczerą chęć skontaktowania się ze Mną - I wówczas jesteście zaprawdę zabezpieczeni od kroczenia błędnymi drogami, bo zdobyłem na was wpływ, bo mogę do was przemówić. I wtedy już nie będzie dla was trudne zdobycie podczas waszego życia na ziemi niezmiernego bogactwa, które jest nieprzemijalne, gdyż myślowe połączenie ze Mną zawsze wam je przynosi.

Jest to zupełnie niemożliwe, abyście wyszli ode Mnie z pustymi rękami, jest to zupełnie niemożliwe, abym Ja z takiego połączenia nie skorzystał, i w stosunku do was milczał, gdyż Ja **wyczekuję** tylko takich cichych okresów czasu, kiedy wy ze Mną się łączycie, kiedy prowadzicie ze Mną rozmowę, lub też zwracacie się z zapytniem do waszego Boga i Stworzyciela - a Ja z całą pewnością udzielę wam poprzez myśli wasze opowiedzi, jeśli nie jest dla Mnie możliwe, aby wam bezpośrednio odpowiedzieć poprzez słowo wewnętrzne.

Dlatego też ma **każdy** człowiek tą możliwość i do tego prawo, aby ze Mną obcować, i każdy człowiek otrzyma tyle ile on zapragnie. Także i wówczas, kiedy nie widać tego w sensie materialnym, ale dusza jego może się niezmiernie wzbogacić. Ja chcę do was przemawiać i Ja mówię do każdego z was, który Mnie wysłuchuje, który chce głos Mój usłyszeć -

Z wielką ochotą spełniać też będziecie wszelkie wasze zadania, będziecie spełniać Moją wolę, bo ona stała się już za przyczyną waszej woli - waszą własną, bo wasze stałe ze Mną powiązanie, sprawia że i wolę waszą Mojej już zupełnie podporządkowaliście i że w was powstała już jasność co do tego - kim Ja jestem, jaki jest Mój stosunek do was, oraz wasz do Mnie -

Myślcie o Mnie o każdej godzinie i minucie, nigdy z życia waszego Mnie nie wyłączajcie cokolwiek zmierzalibyście czynić - rozpoczynając, pozwólcie Mi zawsze przez to przy was być obecnym, że wy poprzez myśli wasze Mnie do was przywołujecie - A doprawdy nie nadarmo krocycie tą naziemską drogą, będziecie rosnać i dojrzewać i cel wasz osiągniecie - Wy przyłączycie się **na nowo** do Mnie, i od tego momentu już na wieki nigdy się o de Mnie nie oddzielicie

**Związek z Bogiem.... Cierpienia i bieda**

8737

27. styczeń 1964

I jeśli uda wam się, we wnętrzu waszym się ze Mną połączyć, kiedy wy z kochającego serca pragnąć Mnie będziecie, to wtedy Ja będę przy was obecny, bo znajdująca się w was do Mnie miłość bardzo mocno Mnie przyciąga - a miłości Ja przenigdy nie odmawiam. Moja obecność za to zawsze zapewniać wam będzie przyływ energii, którą wprawdzie jedynie dusza wasza odczuwa, ale ona za to stale dojrzewa i staje się coraz bardziej doskonałą, ponieważ Ja już jej wówczas więcej nie wypuszczę. Gdyż wówczas daliście Mi świadectwo waszej **wolnej woli**, poświadczając też **chęć ponownej do Mnie przynależności** - a wówczas to zdaliście już **egzamin z próby waszej wolnej woli** z powodu którego wy - jako człowiek - po ziemi tej kroczycie.

Niewielu jednak ludzi zajmuje się Mną myślowo, a jeśli już, to tylko w pewnych okresach czasu, i zawsze wtedy wynika z tego jedynie forma zewnętrzna, chociaż przebieg ten głęboko **uwewnętrzną formę** przyjąć musi, aby móc mieć przy tym powodzenie (spełnienie) w sensie duchowym. Jedynie niewielu ludzi często w ciągu dnia o Tym pomyśli, Który ich Bogiem i Stworzycielem jest - i Który jako ich Ojciec uznany i zawołany chciałby być - Ten świat ze wszystkimi jego wymaganiami, które on na człowieka stawia, nie pozostawia mu już prawie żadnego wolnego czasu na to, aby mógł on we wnętrzu swoim zająć się duchową medytacją, myśli ludzi przepełnione są naziemskimi sprawami i zmartwieniami a duchowe myśli wyłącza się zupełnie i traktuje jako nic nie dające i bez wartości, nie godne uwagi - i dlatego też nie udaje się takim ludziom niczego odczuć z Boskiego błogosławieństwa, które nad ich codziennym bytem spoczywa - Jedynie gdy ich zmartwienia mocno przycisną, to czasami znajdzie w nich miejsce myśl o Tym Jedynym, Który wszechmogący jest i pomoc im może. A wówczas jest to już dla nich z wielką korzyścią, jeśli oni się do Tego Jedynego z cichą prośbą zwrócą, gdyż wtedy muszą stworzyć ze Mną połączenie - gdy tylko wyślą do Mnie w duchu i w prawdzie modlitwę. Jeśli mają miejsce jedynie modlitwy płynące z ust (nie z serca) to wówczas one ucha Mego nie osiągną, gdyż brakuje im **wewnętrznego kontaktu** ze Mną, który by im zapewnił spełnienie ich próśb. Lecz pomimo to są stany biedy i cierpienia **jedynym środkiem**, aby skierować na Mnie ludzkie myśli, bieda i cierpienie mogą spowodować, że powstaną dzięki nim godziny wewnętrznego powiązania ze Mną, z których zawsze dusza ich korzyści odniesie, gdyż żadne ze Mną połączenie się bez przyływu prądu energii pozostać nie może, a przyływ prądu duchowej energii zawsze będzie miał pozytywne duchowe efekty. Zaprawdę szczęśliwymi - można nazwać tych ludzi, którzy często myśli ich ku Mnie wysyłają, którzy nie muszą dopiero poprzez biedę i cierpienie do tego skłonieni zostać, gdyż miłość ich sama ich do tego skłania, aby ze Mną się połączyć, tych, którzy prawdziwą pociechę i prawdziwe szczęście w ich sercu znajdują jedynie w bliskim (ściśłym) ze Mną związku - Pełni błogości ci, którzy już w takim stopniu od świata tego się uwolnili, że znajdują też czas na duchowe rozmyślanie, że mogą się ze Mną myślami wymienić, bo odczuwają silną potrzebę aby w kontakt ze Mną wstąpić - bo tych Ja sam przyciągam nieprzerwanie, a dojrzewanie ich dusz mają już wówczas zapewnione. Rozłąka pomiędzy tą istotą a Mną, którą istota ta niegdyś z jej wolnej woli spowodowała, została już zniesiona - poprzez jej dobrowolne się do Mnie **przywiązanie**, którego to każda myśl, każda modlitwa i każdy uczynek miłosierdzia jest dowodem - Gdyż teraz już nastąpiła u istoty tej w postaci człowieka **powrotna** przemiana do jej duchowego **prastanu**, który oznaczał też całkowicie uwewnętrzniony ze Mną związek -

A Ja próbuję wszystkiego, aby obudzić w człowieku pragnienie połączenia się ze Mną, Ja Sam wchodzę każdemu człowiekowi w drogę, lub wysłuchuję wołania o pomoc tych którzy znaleźli się w cierpieniach, aby udowodnić im Moje istnienie, oraz istnienie Mojej miłości. Ja sam wychodzę z Moją miłością każdemu człowiekowi naprzeciw, lecz nie Mogę go zmusić do przyjęcia jej - W **zupelnej swobodzie woli** musi się ich powrót do Mnie odbyć i zupelnej swobodzie woli muszą oni poprosić Mnie o siłę, o miłość (światło) oraz Moją obecność - Ale wówczas Ja już przenigdy ich nie

opuszczę i wówczas ich naziemska wędrówka zaprawdę nadaremna nie będzie, gdyż siła Moja stale do nich dopływać będzie, tak że dusza już na ziemi otrzyma taki duchowy stopień, który zapewni jej (po śmierci ciała) pełne błogości życie w duchowym królestwie. I nie jest zaprawdę trudno zdobyć dla siebie pewność błogiego po śmierci żywota, bo wewnętrzny ze Mną związek, jest właściwym do Mnie stosunkiem, którego stworzenie ze Mną Ja od dziecka Mego oczekuję - a każdy Ojciec zawsze chciał będzie dziecko swoje uszczęśliwić - Zawsze będzie mu dawał to, czego mu brakuje, a więc będzie się starał aby do duszy dotarło wszystko to, czego ona tak bardzo potrzebuje, czego ona potrzebuje aby mogła osiągnąć jej dojrzałość: światło, siłę i łaskę - Ale musi również zostać stworzone **połączenie, kontakt** ze Mną - który by przepływał ode Mnie do dziecka - Mojego prądu miłości i łaski gwarantował. A wówczas człowiek ten z pewnością jego naziemki (duchowy) cel osiągnie - On zasłuży sobie na życie wieczne w pełnej błogości ducha

Amen

## Codzienne zawołanie imienia Jezus jest

7129

**ważne....**

24. maj 1958

Ze Mną, i w Moim Imieniu powinniście każdy wasz nowy dzień rozpoczynać i zaczynać każdą nową pracę, a więc spełniać wasze codzienne zadania, a wtedy też pewni być możecie, że praca którą wykonacie - czy to naziemska, czy też duchowa błogosławiona będzie. Jeśli wy jednak sami - tzn. bez Mnie i Mnie o wsparcie nie prosząc po ziemi krocycie, to dużo waszej pracy czynionej będzie na próżno, i walczyć też będziecie musieli z trudnościami, lub też praca wasza nie zawsze wam się udawać będzie - Jedną uwewnętrznioną myśl skierowaną do Mnie i już sobie Moje wsparcie zapewniacie, a jeśli jeszcze świadomie poprosicie Mnie o błogosławieństwo i pomoc, to wszystko się wam uda jak od samości, tak aby było dobre, a wy wówczas pełni spokoju waszą codzienną pracę wykonywać możecie. Zawsze też o tym pamiętać powinniście, że ciemne siły stale na was wpływ swój wywierają, jeśli zaniedbacie się w proszeniu Mnie o utworzenie wokół was tzw. ochronnej ściany poprzez wasze Mnie zawołanie, poprzez wypowiedzenie Mojego imienia, poprzez prośbę o pobogosławienie tego co wy czynić zamierzacie. A kiedy ciemne siły już raz dostęp do was znalazły, to wówczas jest już o wiele trudniej od nich się uchronić, w porównaniu z sytuacją na samym początku. A to dzieje się tak dlatego, że one osłabiają waszą wolę, która później jedynie przy mobilizacji wszystkich stojących do dyspozycji sił pozwala wam na nadrobienie tego co uprzednio zaniedbane zostało - a mianowicie zawołanie do Mnie o wsparcie.

Walka o wasze dusze odbywa się **bezustannie** i często zostaje wasze zwycięstwo utrudniane przez te właśnie ciemne moce, ale to zawsze leży w **waszej** gestii, gdyż wy zawsze i bez jakichkolwiek ograniczeń, poprosić Mnie o siłę możecie, a zawsze czynić to musicie poprzez wewnętrzną modlitwę - prośbę o Moje prowadzenie, Moją ochronę i Moje błogosławieństwo - Dlatego też **nie** powinniście dnia wszego bez Mnie zaczynać, powinniście w sercu waszym Imię Moje zawołać, Mnie o wzmocnienie woli waszej poprosić i oddać Mi się bezgranicznie - A wówczas to **Ja** mogę chronić was przed wrogiem waszych dusz, wówczas znajdują się wokół was niezliczone istoty światłości, które im do was dostępu zabronią i wtedy będziecie radośnie i wolni od zmartwień spełniać wasze codzienne obowiązki w poczuciu siły i wewnętrznego spokoju. A wówczas już nic nie będzie mogło wami wstrząsnąć, bo wy już wiecie, że Ja stale przy was obecny Jestem i wszystko za was reguluję.

Wewnętrzna ze Mną **więź** jest najlepszą gwarancją na to aby plany wasze dobrze się udały, czy to w duchowym czy też materialnym sensie, bo wówczas Ja zawsze mogę mieć wpływ na myśli i czyny wasze i tak nimi kierować, aby były one dobre i wam dobrze służyć mogły. Lecz jeśli wy się ode Mnie odizolujecie, jeśli wasz związek ze Mną luźnym uczynicie - to i inne myśli nad wami zapanują, które wam przez Mego przeciwnika zsyłane będą, które ukradną wam wasz wewnętrzny spokój, które wzbudzą w was będą niepokój, i coraz to gorszym siłom dotępa do was będą umożliwiały, które na was dzieło wewnętrznego zdruzgotania kontynuować będą, tak że wasza

codzienna praca pozbawiona będzie błogosławieństwa, a duszy waszej zagrażać będzie niebezpieczeństwo zostania przez niego uwięzioną.

I znowuż możecie się z niebezpieczeństwa tego tylko wówczas uwolnić, gdy znajdziecie we Mnie osłonę, gdyż Ja zawsze gotów jestem udzielić wam wsparcia kiedy znajdziecie się w duchowej potrzebie. Ale be ze Mnie nie jesteście w stanie uwolnić się od niego i od jego na was wpływu, wy jesteście be ze Mnie za słabi i na jego oddziaływnie skazani.

Od wszelkich jego pokus możecie się tylko uwolnić, jeśli ciągle na nowo udawać się będziecie do Mnie i pod Moją ochronę, jeśli zawsze prosić Mnie będziecie o błogosławieństwo, jeśli wy Mi wasze duchowe i cielesne zdrowie powierzycie, nigdy nie zapominając zawołać Mego imienia - i przez to otwarcie się do Mnie w Jezusie Chrystusie przyznajecie - A wówczas to zbudujecie mur ochronny, którego Mój przeciwnik nie będzie w stanie zburzyć, bo przede Mną i przed Moim imieniem zawsze szuka on ucieczki, a więc i was zostawi w spokoju, jeśli wy wierząc - imię Moje wymówicie w każdej potrzebie i przy każdym niebezpieczeństwie

Amen

## **Bóg chce być zawartością naszych myśli....**

7376

27. czerwiec 1959

Jaką drogę byście nie obrali - ona zawsze musi mieć **Mnie Samego** za cel, gdyż w innym przypadku kroczyć będziecie **błędymi** drogami. Jeśli wy zajmować się będziecie tylko tym światem, to rzadko będą myśli wasze na Mnie skierowane - i wtedy też pewni być możecie, że droga po której krocycie jest drogą niewłaściwą. Ale kiedy wy odwrócić się od tego świata, to myśli wasze z całą pewnością uciekać będą w kierunku światów duchowych, a wy zaczniecie się w myślach waszych zajmować rzeczami, które leżą po za granicami tego naziemskiego świata. Wy zechcecie dowiedzieć się rzeczy, które są dla was jeszcze tajemnicą, gdyż poddajecie się wpływowi światłych istot, które starają się myśli wasze skierować w kierunku duchowego królestwa - i one zawsze tam powodzenie mieć będą, gdzie człowiek **Mnie szuka** -

**Ja** muszę być waszym celem, Mną powinniście się w myślach waszych zajmować, a wówczas pewnie kroczyć będziecie drogą która do Mnie prowadzi. I w ten to sposób można was zawsze przed światem tym ostrzegać - Nie chodzi o to, abyście szukali ucieczki przed światem w którym los wasz was postawił w celu sprawdzenia waszej woli. Chodzi jedynie o to abyście w nim ze wszystkimi waszymi zmysłami nie utonęli. Powinniście się nauczyć **panować** nad nimi, powinniście spełniać warunki, które się wam stawia, abyście mogli sobie zapewnić waszą naziemką egzystencję, ale nie przyznawać temu światu więcej praw (znaczenia) jak to jest zaprawdę konieczne. Wy powinniście **panować** nad tym światem, zamiast stawać się jego parobkiem.

I tak to los wasz różnych od was rzeczy tu wymagał będzie, lecz Mnie nigdy nie powinniście z Myśli waszych wypuścić. Prze ze Mnie powinniście się pozwolić dać kierować i dopuścić wpływ Mój na wszelkie wasze myśli i czyny - A Ja zaprawdę wszystko czynić będę, aby móc uzyskać na was wpływ - jeśli tylko wasza wola jest dobra. Lecz kogo wola jeszcze do tego świata należy, ten też pobłądzi, a jego cel będzie zupełnie inny, on całkowicie odda się temu światu i nigdy się od niego **nie uwolni**.

Dlatego też Ja „wchodzę” w drogę każdemu człowiekowi - a często nawet i w bolesny sposób, jeśli nie zwraca on na Moje ciche upomnienia i ostrzeżenia uwagi - i jeśli nie posiada ze Mną żadnego, albo jednie bardzo słabe połączenie. A wówczas to musi on zostać przez Moją Ojcowską rękę twardo uchwycony - Ja jestem do tego zmuszony aby w bolesny sposób pozwolić mu rozpoznać przemijalność - doczesność wszystkiego tego co naziemskie -

Ja zmuszony jestem jemu to zabrać, co on najbardziej sobie ceni, czego on z całego serca pragnie i muszę spojrzenie jego często w gwałtowny sposób od świata tego odwrócić, nie przymuszając jednak do tego jego woli, która ostatecznie **sama** o sobie zadecydować musi. Lecz on beze Mnie nie

potrafi stać się błogim, a właśnie jego stan błogości dotyczy jego wiecznego życia - stanu jego duszy po śmierci jego ciała. Jeśli nie udało mu się Mnie podczas jego życia na ziemi odnaleźć, to ciężko mu się będzie ze Mną zjednoczyć, nawet wówczas gdy to nawet i w zaświatach jest możliwe. Gdyż cel jego niezmiernie daleko się od niego znalazł, jeśli on bez Mnie zakończy swe naziemskie życie i po drugiej stronie tylko z wielkim trudem na niego skierowywany będzie, gdzie odnalezienie Mnie stanie się dla niego o wiele trudniejsze niż na ziemi. Kto jednak na ziemi szukać Mnie będzie, ten też Mnie odnajdzie, gdyż Ja Sam na przeciw mu wyjdę i więcej od niego nie odejdę, aż on się ze Mną zjednoczy.

Bo Ja jestem i pozostanę celem, który musi zostać osiągnięty, jeśli wy ludzie chcecie stać się błogimi

Amen

## „Czyńcie to na Moją pamiętkę”.... „Wieczera”....

3740

10. kwiecień 1946

Ze Mnie wywodzą się siła, mądrość oraz życie.... Tak więc musi się Mnie unzać źródłem siły oraz światła, i trzeba się starać stworzyć ze Mną połączenie, aby otrzymać siłę i światło i dotrzeć do życia. A więc Ja muszę się znowu w was znaleźć, tzn. światło oraz siła, a więc wiedza o wiekuistej prawdzie i jako tego skutek musi się w was znaleźć siła w całej swej onfitości.... Mój duch w was oddziaływać musi.... a więc Ja Sam muszę się stać w was skutecznym, i wówczas wy dopiero żyć będziecie i to życie nawet w wieczności nie utracicie. Wy jesteście wtedy ze Mną jednością, a jedność ta to prawdziwa komunika.... Ze zjednoczenia się ze Mną człowiek zrezygnować nie może, gdyż inaczej nie będzie on mógł odbierać ani siły ani światła, gdyż najpierw musi mieć miejsce zjednoczenie się z Ewigim źródłem, jeśli prąd Mojej miłości ma zostać doprowadzony do ludzkiego serca.

Aby można było stworzyć warunki do takiego zjednoczenia, to najpierw musi istnieć na to chęć, aby coś ode Mnie otrzymać. Ale ludzka wola wymaga uprzedniej myślowej aktywności, a więc Ja muszę zostać rozpoznany przez serce i rozum jako źródło, jak ofiarodawca tego czego człowiek pragnie, człowiek musi w myślach ku Mnie podążać.... I dopiero wówczas jego wola stanie się aktywna, i spełni te wymagane warunki, które w celu uzyskania ze Mną połączenia spełnione zostać muszą. Czynna wola jest jednoznaczna z działalnością z miłości.... ona jest konieczna, tak więc **nie mogą obejść Mojego przykazania miłości** ci, którzy zaprawdę ze Mną obcować chcą, którzy chcą się ze Mną zjednoczyć....

Rozdawajcie dary, nakarmcie i napójcie waszego bliźniego który znajduje się w potrzebie, niechaj jego bieda stanie się waszą troską, duchowo i cieleśnie, ofiarowujcie, tak jak i Ja wam ofiarowywałem, posilcie duszę oraz ciało waszego bliźniego, zlitujcie się nad słabymi i chorymi, pocieszajcie zasmuconych, budujcie na duchu tych których coś gnębi, stale starajcie się złagodzić biedę, stale z Myślą o Mnie, Który był wam na ziemi przykładem.... Dzielicie się z biednymi wszystkim tym, co wy posiadacie.... A wówczas spełniacie Moje przykazanie miłości i tym samym pierwszy warunek do połączenia się ze Mną, gdyż Ja dopiero wtedy się z wami połączyć mogę, kiedy wy wasze serce w miłość przekształcicie, gdyż poza tym nie ma innej możliwości zjednoczenia się ze Mną, nawet gdybyście nie wiem ile naziemskich obrządków przestrzegali, które żadnego wpływu na wasze serce i na waszą duszę nie mają.

Ja chcę dać wam życie, Ja chcę wam ofiarować siłę oraz światło w pełnej obfitości, lecz nigdy nie będzie to możliwe, jeśli wy nie sprawicie, że wola wasza aktywna się stanie i wy się w miłości ćwiczyć nie będziecie.... A tego jak wy się w miłości ćwiczyć powinniście to Ja wam Sam nauczałem i stale wam upominałem, abyście poszli Moimi śladami.... Pomyślcie o Mnie, oraz o Mojej nauce i zachowujcie się odpowiednio do niej, a wy będziecie zaprawdę naczyniem gotowym do przyjęcia Mojego ducha, a więc pozwolicie na to, aby znajdująca się w was część Mnie Samego stała się aktywną.... Wy dzięki waszej aktywności w miłości przyciągacie do siebie Mnie Samego, a więc

jednoczycie się ze Mną, który to jestem wiekuistym praźródłem siły oraz światła, i wy możecie dlatego odbierać także bez ograniczenia światło, siłę.... wiedzę oraz moc....

Ale najpierw musi mieć miejsce zjednoczenie się ze Mną dzięki waszej działalności w miłości, gdyż dopiero wtedy Ja Sam mogę być w was obecny.... także i w duchu, i dopiero wtedy Ja mogę was nakarmić i napoić duchowym pokarmem, ciałem i krwią.... Moim ciałem w **duchowym** sensie.... Gdyż Ja Sam słowem jestem, a więc podaję wam wieczerzę, kiedy **podaję wam Moje słowo**, które jest dla waszej duszy duchowym pokarmem, wy wprawdzie możecie ten pokarm spożyć także bez uprzedniej działalności w miłości, lecz nie jest to komunikowanie ani zjednoczenie się ze Mną, to nie jest jeszcze wtedy wieczerzą, ale może was do niej doprowadzić, jeśli wy podawane wam słowo nie tylko waszym uchem, ale także i sercem do was przyjmujecie i według niego żyjecie....

Dopiero aktywność waszej woli, wasza działalność w miłości stworzy duchowe ze Mną połączenie. Lecz działalność w miłości polega na ofiarowywaniu, na stałym dzieleniu się tym, na rozdawaniu tego co wy posiadacie, co was samych uszczęśliwia, aby tym uszczęśliwić także znajdującego się w potrzebie bliźniego. I jeśli wy tego nie czynicie, jeśli nie staracie się przez to iść Moimi śladami, to nie będziecie mogli zostać ugoszczeni przy Moim stole, wy nie będziecie mogli spożyć ze Mną wieczerzy, ponieważ wy sami wykluczacie się jako Moi goście, bo Ja wtedy nie będę się do was zbliżał, aż wy sami się w miłość przeistoczycie, która jest i na zawsze Moją prasuistancją pozostanie. Jeśli wy przyjmiecie tą wieczerzę w wybranej przez was formie, to pozostanie to na zawsze **jedynie zewnętrzną** czynnością, która dopiero wtedy głębokiego duchowego sensu nabierze, gdy **serce** wasze wypełni **głęboka miłość**, która nie może was poruszać jedynie jako uczucie, lecz musi się także objawiać w ofiarnych dziełach miłości do bliźniego. Bo tylko ten który w miłości pozostanie, ten pozostanie także i we Mnie, a Ja pozostanę w nim.... To słowo jest także podstawą ustalonej przeze Mnie wieczerzy.... I stale powinniście mieć przed oczyma Moją po ziemi wędrówkę, i być we wszystkim Moimi następcami.... I tak jak wy się dzielcie, tak będzie też wam przydzielone, w sensie naziemskim i duchowym; wy będziecie, jeśli będziecie stali ze Mną w wewnętrznym związku, zawsze przeze Mnie nasytzeni i posileni.

W pamięci o Mnie stale czynić dzieła miłości.... o przez to stworzyć pewne ze Mną zjednoczenie, które zapewni wam doprowadzenie Mojego słowa, Mego ciała, Mojej krwi.... To jest głębokim duchowym sensem słów: „I czynicie to na Moją pamiątkę” które wy byście z pewnością zrozumieli, gdyby wola wasza z całą powagą zechciała zgłębić duchowy sens słów Moich....

Amen

**Ludzkość nic nie wie o jej bardzo  
wielkiej duchowej potrzebie  
(biedzie)....**

**8633**

**2. październik 1963**

Wy ludzie nawet sobie tego nie jesteście świadomi, w jak wielkiej duchowej potrzebie wy się znajdujecie, i ile trzeba bym wam o tym opowiedzieć, abyście wreszcie mogli pojąć powagę waszego położenia i sami starali się z niego uwolnić - gdyż wy moglibyście to uczynić, jeśli tylko posiadalibyście odpowiednio silną i nieugiętą wolę. Lecz najpierw wy sami musicie waszą poważną sytuację **rozpoznać** - Wy musicie wiedzieć, że dotarliście do końca od wieków już trwającej wędrówki prowadzącej przez różne dzieła stworzenia (formy bytu) znajdujące się na tej ziemi, że podczas tej wędrówki (ewolucji duchowej) znieść musieliście niesmowite męczarnie, i że obecnie - już jako **człowiek** (ostatnia kulminacyjna faza) wreszcie zakończyć je możecie - i jako wolna istota światła wejść możecie do duchowego królestwa - Wy powinniście wiedzieć, że jest to dla was **ostatnia możliwość**, aby się od wszelkiej materialnej formy waszego bytu uwolnić, lecz do tego konieczne jest **odpowiednie prowadzenie** waszego na ziemi życia - aby przeminę taką zrealizować, gdyż w innym przypadku zawiedziecie, i cała ta nieskończona długo trwająca uprzednia wędrówka była **nadaremnie**. Powinniście o tym wiedzieć, że wy wówczas stoczycie się w najgłębsze głębie i



ponownie odbyć będziecie musieli waszą pełną straszliwych męk drogę duchowego rozwoju - uwięzieni na ziemi w różnych materialnych formach, (ponowna droga duchowej ewolucji od postaci do postaci) -

Wy ludzie żyjecie przed siebie z dnia na dzień - pozbawieni wszelkiej odpowiedzialności, nawet nie pomyślicie o tym, że jesteście na ziemi po to, aby móc zrealizować cel i sens waszego tutaj pobytu - wy takimi myślami w ogóle się nie zajmujecie, i nie widzicie w waszym tutejszym bycie żadnego duchowego celu - Wy nie pytacie o Boga i Stworzyciela, z Którego to cały ten świat, a także i wy się wywodzicie, wy żyjecie zubożniali - a co najbardziej istotne to fakt, że wy żyjecie **pozbawieni miłości**. Ale tylko miłość może doprowadzić was do ostatecznej doskonałości ducha, tylko miłość gwarantuje wam błogie w wieczności życie, gdyż jedynie miłość jest konieczna, abyście wasz ostatni cel osiągnąć mogli: „wasze ostateczne uwolnienie się od materialnej formy” - bo chociaż wy po śmierci ciała w zaświaty się dostaniecie, to nie będziecie jednak w stanie uwolnić się od ziemi, i wtedy może nawet jeszcze głębiej opadniecie, aby zostać na nowo uwięzionym w materii. Może też być, że **koniec** tego świata zaskoczy was tutaj na tej ziemi, a wówczas z pewnością powrócicie do głębi z której udało się wam już do góry wydostać dzięki waszej nad sobą pracy - i będziecie musieli ten okrutny los jeszcze raz na siebie wziąć, bo Ja nie mogę odstąpić od wiekuistego prawa porządku, chociaż Ja was kocham i nigdy z was nie zrezygnuję. Ale Ja nie mogę obejść sprawiedliwości, która jednocześnie do Mojej doskonałości należy.

Raz po raz wołam w waszym kierunku: „**opamiętajcie się**” - to jest przecież już wasz **ostatni**, krótki odcinek drogi, który wy jeszcze tylko pokonać musicie. Nie kroczcie po błędnej drodze, która was jedynie do przepaści doprowadzić może, a tylko dołączcie się do Mnie i pokonajcie waszą naziemską drogę u Mego boku, trzymając się Mojej ręki -

Zastanówcie się nad tym co tak naprawdę może być celem i sensem waszego naziemskiego bytu, a ja zaprawdę udzielę wam na to wszelkich wyjaśnień, gdyż Ja chcę, abyście obrali drogę która was do Ojcowskiego domu doprowadzi, gdyż tęsknię za waszym do Mnie powrotem i chciałbym wam zaoszczędzić tego okrutnego losu, który oznacza dla was **ponowne uwięzienie w materii** - Uświadomcie to sobie że znajdujecie się w bardzo wielkiej duchowej potrzebie i starajcie się od niej uwolnić, gdyż zależy to jedynie od waszej woli, aby zadanie to spełnić, w związku z którym wolno wam się było jako człowiek w ciało ludzkie wcielić, inkarnować - Teraz musicie się tylko uwolnić od światowych porządów, nie wolno wam naziemskiego życia traktować jako celu w samym sobie, a tylko i jedynie jako **środku do osiągnięcia celu** -

I będzie to też dla was możliwe, aby życie wasze na cel ukierunkowane prowadzić, jeśli tylko zawsze strać się będziecie aby je prowadzić w miłości - Bo wtedy unikniecie niebezpieczeństwa że w tej dobiegającej do końca epoce zbawienia zawiedziecie, i będzie się wam stawało coraz jaśniejsze to, po co wy na tej ziemi jesteście, i wy stale się starać będziecie aby spełnić wolę Boga i Stworzyciela waszego - wy wkroczycie w stosunek dziecka i Ojca, i wtedy Ojciec wasz was spostrzeże - i przyciągnie do Siebie - i już nigdy na to nie pozwoli abyście się ponownie w głębokie otchłanie osunęli. Usłuchajcie Moich ostrzeżeń i upomnień, zmieńcie tryb waszego życia, podążajcie do tego, aby wreszcie zakończyć tą waszą nieskończone długą wędrówkę na ziemi, abyście mogli po śmierci waszego ciała wkroczyć do królestwa światłości i błogości. I jeśli okażecie tą dobrą wolę, to zaprawdę otrzymacie na to i siłę, bo Ja będę wam do końca pomagał, abyście mogli do życia dotrzeć i nigdy więcej już nie dostali się pod panowanie śmierci....Amen

## **Noszenie swojego krzyża.... Postępując za Jezusem....**

7495

6. styczeń 1960

Pójść Moimi śladami, prowadzenie życia na wzór Mojego oznacza także pokorne noszenie krzyża który wam ludziom nałożony został dla uzdrowienia duszy waszej -

Bo pójście za Mną oznacza również w pewnym sensie drogę krzyżową, która jednak dla każdego z was znośną będzie, gdyż zawsze możecie Mnie zawołać, abym wam krzyż wasz nieść pomógł, a prośba wasza nie będzie nadaremna - Ja chciałbym zdjąć z was krzyż ten, albo wam jego noszenie ułatwić, nie chciałbym też na was nałożyć krzyża, którego ciężar przekraczałby wasze możliwości -

Ale pewnie, chociaż lekki ciężar to wy już na was wziąć musicie, gdyż w innym przypadku nie możecie pójść Moimi śladami, co jednak bardzo ważne jest, gdyż przynosi to duszy waszej wielkie błogosławieństwo.

Żyć tak jak Jezus nam to życiem Swym pokazał, to zaprawdę wielki plus dla duszy, gdyż musi ona znieść wiele cierpień, oczyszczając się dzięki temu już podczas jej życia na ziemi - ona wkracza w zaświaty oczyszczona, gdyż wiele słabości mogła już na ziemi odłożyć, właściwości które byłyby jej w zaświatach jedynie przeszkodami w osiągnięciu stanu błogości, bo każda dusza musi pozbyć się szlak, (starych złóg) jeśli chce po śmierci jej ciała ubrać szaty ze światła - a więc umożliwić sobie wejście do królestwa światła. I kiedyś będzie Mi ona za to dziękować, że już podczas jej pobytu na ziemi szlak tych pozbyć się mogła; ale to oznacza również, że musi ona przejść jej drogę krzyżową i swój mały krzyżyk nieść, który Ja na każdego człowieka który stać się chce prawdziwym Moim naśladownikiem nałożyć muszę, jeśli chce Mi towarzyszyć na Mojej krzyżowej drodze i większą część swych grzechów jeszcze na ziemi odpokutować. I znajdzie on wybaczenie swojej winy, cała jego wina zostanie mu odpuszczona, bo Ja za niego na krzyżu umarłem, ale dusza jego może posiadać różne stopnie światła - i aby mogła się ona stać dla światła przepuszczalną, muszą zostać odrzucone wszelkie szlaki, ona musi odpokutować to, co ona sama odpokutować jest w stanie, a dzięki temu podwyższy ona swój stopień światłości (doskonałości), który musiała by sobie w innym przypadku dopiero w zaświatach wypracować przez ofiarną pracę nad duszami które potrzebują duchowej pomocy - Wybaczenie winy dzięki ofiarnemu dziełu zbawienia Jezusa Chrystusa będzie jej wprawdzie dane, co oznacza że zostanie ona przyjęta do królestwa światła; ale ten zróżnicowany stopień obfitości światła zależy od pracy duszy nad sobą samym, która polega na działaniu z miłości oraz znoszeniu cierpień, i ze względu na to zostaje na każdą duszę nałożone noszenie krzyża - i dlatego też nie powinna ona zawieść. Ona krzyż swój musi cierpliwie nosić, lub poprosić Mnie o ulgę, a Ja zaprawdę nie pozostawię ją bez pomocy - I jeśli wy się do Mnie zwróciacie, to ciężar wasz stanie się wyczuwalnie lżejszy, gdyż Ja chcę abyście do Mnie o pomoc się zwrócili, bo Ja chciałbym stale iść przy was jako nosiciel krzyża, aby was wspierać i wzmacniać, kiedy jego ciężar wydaje się być wam za ciężki - Wtenczas spokojnie wolno się wam za Tym rozejrzeć, Który ciężar ten z was zdejmie, Który go Sam na Swoje ramiona weźmie, aby was od niego uwolnić.

Lecz wy nie powinniście się starać całkowicie krzyża waszego pozbyć, jeśli chcecie być prawdziwymi naśladowcami Jezusa Chrystusa, gdyż On niósł za was **najcięższy** z krzyży, gdyż wziął On na siebie winę grzechu **całej** ludzkości, On niósł go aż do końca Swojej drogi - Często było to ponad Jego siły, które On jako człowiek posiadał, ale On niósł go z miłości do ludzkości, którą chciał wybawić ze wszelkich skutków ich grzechów, pod ciężarem których ona się ugiwała. I tak to powinniście z miłości do Mnie w Jezusie Chrystusie, krzyż wasz aż do końca waszego naziemskiego życia nosić, a rozpoznacie z wdzięcznością, jakie zalety dusza wasza z naśladownictwa Jezusa pozyskała - kiedy w świetle i wolności wejdziecie do królestwa światła, bo odpokutowała już ona dzięki jej krzyżowej drodze cały ciężar jej grzechu, ponieważ wejdzie ona już oczyszczona ze wszelkich przywar przez bramę prowadzącą do wieczności - do wiecznego życia

Amen

## **Droga krzyżowa Chrystusa....**

**4876**

**8. kwiecień 1950**

Kto zechce pójść w Moje ślady, ten kroczył będzie niezrozumiany przez jego współludzi samotną drogą - co było też Moim doświadczeniem pomimo miłości którą Ja Moim współludziom ofiarowałem. Kto chce pójść za Mną, ten musi wziąć na siebie krzyż swój, tak jak i Ja to uczyniłem,

choć Moja wiekuista miłość powoduje, że żaden ludzki krzyż nie jest już tak ciężki jak był krzyż człowieka imieniem Jezus - On musi go wprawdzie nosić, ale w każdej chwili może on ciężar jego zredukować, jeśli on tylko do Mnie o pomoc zawoła.

A wówczas Ja wezmę krzyż jego na Moje barki i będę go niósł za niego i ze Mną wszystko dla niego będzie o wiele łatwiejsze, ze Mną nie jest on już samotny, gdyż Ja zawsze go rozumię, i wszystko z nim dzielę, cierpienia i radości; on zawsze może ze Mną, w cichym towarzystwie, swoją naziemską drogą wędrować, i dlatego też odczuwał on będzie ciężar swego krzyża jako znośny, i z pokorą podda się swemu losowi.

Ja wziąłem na Moje barki cierpienia całej ludzkości, kiedy to szedłem na ukrzyżowanie, mając przed oczami Moją śmierć na krzyżu - i niezmiernie wielkie cierpienia znieść musiałem - Za wszystkich którzy teraz chcą za Mną pójść Ja poszedłem tą ciężką drogą która dla Mnie zakończyła się śmiercią na krzyżu. Cierpiałem niezmiernie jako człowiek po to, aby pomniejszone zostało cierpienie ludzkości. Ja wziąłem udział w cierpieniu całej ludzkości niosąc za nią krzyż Mój. A kto Mnie kochał ten za Mną poszedł - Jeśli wziąć pod uwagę liczebność całej ludzkości, to tych za których ja umarłem było niewiele, gdyż tylko niewiele dzieliło się ze Mną ból Mój, oni cierpieli ze Mną i dla Mnie. Oni również nieśli ich krzyż, bo poszli Moimi śladami, a miłość ich do Mnie sprawiała że oni całe ich cierpienie z podwójną mocą odczuwali. A ich miłość do Mnie była z kolei balsamem na Moje rany, które Mi okrotni ludzie sprawili; ich to miłość podniosła siłę Mojej woli aby cierpieć za ludzkość i przynieść im pomoc przez Moją na krzyżu śmierć. Wielu szło za Mną tą drogą aż do miejsca egzekucji, lecz tylko niewiele z nich ze Mną cierpiało - Wielu wędruje przed siebie po tej ziemi, lecz tylko niewiele kroczy za Mną -

Ja umarłem na krzyżu za **wszystkich** ludzi, lecz jedynie niewiele przyjęło Moją Ofiarę i skorzystało z łask przeze Mnie uzyskanych. Niewiele idzie za Mną, lecz ludzie mogą stać się jedynie wtedy błogimi, kiedy pójdą w Moje ślady. Niech każdy weźmie na siebie krzyż swój, i niech przypomni sobie o Mojej krzyżowej drodze na Golgotę, która była dla człowieka już prawie za ciężka, dlatego też się pod jej ciężarem załamałem - Ale miłość pewnego człowieka udzieliła mi pomocy, kiedy Ja **jako człowiek** prawie że zawiodłem - a więc spełniłem tą ofiarę i wypłem aż do dna ten kielich pełen goryczy -

I jeśli wy ludzie cierpieć musicie, to przypomnijcie sobie Moje słowa: „**Kto chce pójść za Mną, ten niech weźmie na siebie krzyż swój**” Pamiętajcie, że każde cierpienie, które wy Mi oddani w Mojej woli znosicie zaliczone wam zostanie jako droga krzyżowa, która dla was oznacza **zbawienie** und uwolnienie się z wszelkiej winy - Wiedźcie o tym, że kroczyć po ziemi, aby pozbyć się waszej winy (prawiny), której rozmiaru wy jako ludzie nie będziecie w stanie pojąć, winy za którą **Ja** umarłem aby pomniejszyć jej ciężar, którą jednak każdy z was odpokutować musi, odpowiednio do zasobu jego sił, jeśli chce on mieć udział w Moim Dziele Zbawienia, które Moja miłość zapoczątkowała Moją śmiercią na krzyżu.

Wam ludziom został jedynie lekki krzyżyk do noszenia nałożony, bo Ja zdjąłem z was ten największy ciężar, lecz zupełnie bez cierpień pozostać nie możecie, aby kierowały was one w kierunku Tego, Który wam zawsze pomoc chce, za Którym wy pójść powinniście abyście mogli się na zawsze stać błogimi

Amen

## **Jezus przyszedł do słabych chorych i potrzebujących....**

**5282**

**27. grudzień 1951**

Ja przyszedłem na ten świat dla słabych, chorych i potrzebujących - bo silni i zdrowi Mnie nie potrzebują - Oni sami znaleźli ich drogę, a przynajmniej **wierzyli** w to że ją znaleźli i dopiero kiedy pobłądzili rozpoznali ich słabość i do Mnie zawołali - gdy ich własna siła nie wystarczyła aby życie swe zmagistrować - **Wszyscy** którzy Mnie wołają, którzy Mnie potrzebują **są słabi** i chorzy na duszy,

i im wszystkim Ja przychodzę z pomocą, bo przez ich zawołanie wyznają oni ich wyjątkowo trudny stan, żywiąc tym samym wielką nadzieję na wyratowanie z Niego za Moją pomocą. Wy wszyscy jesteście słabi i chorzy - i chwała temu, który **to** już **rozpoznał**. Ci którzy się jednak za silnych i zdrowych uważają, ci znajdują się w bardzo złej sytuacji, gdyż im nie można udzielić pomocy - I wielu jest takich, którzy **uważają** że nie potrzebują żadnej pomocy, wielu jest takich, którzy są do ich własnych sił przekonani i z łatwością korzystają z energii tego, który chce ich dla siebie pozyskać, który ich w ich zarozumiałości i ich przekonaniu wzmacnia i dlatego wysyła on do nich energię - lecz **nie za darmo** - on rząda duszy, a daje za to ciało to czego czego ono od niego wymaga.

A Ja jestem lekarzem dla chorych i słabych - Ja jestem pocieszycielem dla zmartwionych i nadzieją dla zrozpaczonych - Oni wszyscy przychodzą do Mnie - a prośby ich **nie będą nadaremne** - **wszystkim pomoc Moją przyrzekam** chociaż wy ludzie nie zawsze od razu jej doświadczycie, ale w takim przypadku Ja też wiem dlaczego a wy pomimo to nie jesteście opuszczeni, gdyż **nikt** nie woła do Mnie nadaremnie - jeśli z głębi swego serca Mnie o pomoc poprosi - „Przyjdźcie wszyscy do Mnie - którzy się bardzo trudzić musicie - których gnębi ciężar ich losu - Ja chciałbym was posilić” - a więc obiecałem wam Moją pomoc i ona jest wam zapewniona - Pamiętajcie o tym zawsze wtedy, kiedy znajdziecie się w trudnej sytuacji, gdy ktoś was napastuje, gdy znajdziecie się w trudnym położeniu, gdy wasze naziemskie życie bardzo na was ciążyć będzie - kiedy potrzebujecie pomocy. A wtedy zawsze pamiętajcie o tym, że Ja za Mego życia na ziemi **zawsze do biednych, chorych i słabych** przychodziłem i także teraz o każdej porze dnia i nocy przyjdę i że Ja tylko waszego zawołania wyczekuję, aby móc wam dać znak od Siebie, abyście mogli Mnie rozpoznać, ale najpierw chciałbym zostać zawołanym, abyście z własnej nieprzymuszonej woli rozpoznać waszą słabość mogli i Mnie - waszego Lekarza i Pomocnika zapragnęli - abyście Mi przez wasze zawołanie dali **dowód waszej** we Mnie **wiary**, wiary w to, że Ja wam pomoc mogę i chcę - a Ja wiarę tą nigdy nie zawiodę

Amen

## Sprawdziany w podeszłym wieku....

7217

### Miłość i cierpliwość....

29. listopad 1958

Często muszę was upominać abyście aż do końca waszego życia wytrwali w miłości i cierpliwości. Jeśli chcecie osiągnąć ostatni pułap wysokości, to nie mogą zostać zawieszona życiowe sprawdziany, bo wy przecierz **świadomie** udaliście się na waszą naziemską drogę i wasza wola chciała ją aż do końca przejść, aby dzięki temu uzyskać taki stopień światła, który z was błogie istoty uczyni. Ale zanim droga wasza nie dobiegnie do końca, to i wasze sprawdziany nie będą jeszcze zakończone - sprawdziany których pomyślne zdanie każdorazowo jeden **stopień wyżej** ku górze oznacza. Ale wy nie musicie bać się waszego ostatniego naziemskiego odcinka, gdyż zawarliście ze Mną związek - a to zawsze oznacza, że Ja obok was kroczę, chociaż chwilami wydaje wam się, że jesteście samotni i przeze Mnie opuszczeni - Który akurat wtedy Jestem jeszcze bliżej was, im większa jest potrzeba w której wy się znajdujecie.

Dlatego ciągle o tym myślcie, że stale **ćwiczyć się musicie w miłości i cierpliwości**, że czynienie wszystkiego z miłości stale wam nowe siły przyniesie, także aby móc pokonać coś bardzo ciężkiego, lub jakieś trudne zadanie spełnić - i że **cierpliwość** wam wewnętrzną siłę ofiaruje, która jest silną ochroną przed Moim przeciwnikiem któremu tylko o to chodzi aby wstrząsnąć waszą cierpliwością, aby przenieść was w niepokój i zdenerwowanie - w stan w którym właśnie on ma **łatwe** zadanie i wielkie powodzenie. Zawsze pamiętajcie o tym, że wy **cierpliwością** każdą sytuację zmagistrować możecie, gdyż **wy** jesteście wtedy nad nim panem, i wtedy też odczujecie bardzo szybko Moją bliskość, chociaż właściwie to Ja was nigdy nie opuściłem.

Gdyby wasze życie zawsze przebiegało równomiernie, bez jakiegokolwiek próby, bez żadnych wstrząsów - to **zatrzymalibyście się** w waszym rozwoju - a reszta waszego na ziemi życia byłby daremnym okresem czasu, którego byście kiedyś w zaświatach żalowali.

Gdy u końca życia staje się ono zgodnie z jego naturą trudniejsze, to za to wasze duchowe sukcesy będą o wiele wyżej oceniane - gdy wymagają one od was więcej silnej woli i wysiłku, jak od człowieka który posiada więcej sił, gdyż znajduje się w kwiecie wieku -

I zawsze o tym pamiętajcie, że każdy dzień który jest wam jeszcze na ziemi życzony dla was **łaską** jest, gdyż dana wam jest jeszcze możliwość pracowania nad uzdrowieniem waszej duszy - i że będziecie w stanie wartość tego dopiero wówczas ocenić, kiedy się już w zaświatach znajdziecie. Gdyż Ja zaprawdę wiem, że kosztuje to was dużo wysiłku - i zaprawdę dam wam za to sprawiedliwe wynagrodzenie - kiedy w innym przypadku, jeśli życie wasze przebiegało by spokojnie i nie wymagało by od was siły woli - lub dowodu waszej wiary, wy niczego szczególnego oczekiwać byście nie mogli. A kiedy już wasz ostatni dzień nadejdzie, to będziecie Mi dziękować za to, że ofiarowałem wam **łaskę** długiego życia, bo wtedy będziecie już potrafili pojąć i zrozumieć - jak **wielkie bogactwo** (duchowe, wiekuiste) wy podczas tych lat sobie uzbierać mogliście - naturalnie tylko wówczas, jeśli wy właściwie ten czas na ziemi wykorzystaliście - Co by was w życiu nie spotkało - Ja zawsze Jestem blisko was.

Stale myślcie o tym, a wtedy będzie w was panować **miłość i cierpliwość**, kiedy cierpienie zechce was sprawdzić, abyście istnienie nich w was sobie udowodnić mogli - się do ich istnienia w was przekonać mogli. Lecz nie dawajcie wrogowi waszej duszy prawa do tego, aby mógł on nad wami panować, kiedy wy wewnątrznie się zapomnicie i waszą cierpliwość stracie - gdyż to właśnie jest jego broń - **wam spokój wasz zabrać** - i się wtedy samemu wkraść i to najczęściej jeszcze z powodzeniem. Jeśli pozostaniecie jednak zrównoważeni, i pełni cierpliwości oddacie się waszemu losowi, to nie będzie miał on do was dostępu, a Ja **tym skuteczniej** w was wówczas działać mogę - i Ja zaprawdę nigdy was w potrzebie i w opresji nie opuszczę - jeśli wy zawsze sprawdziany te zdacie i się Mi w pełni zaufania w Moją pomoc oddacie

Amen

## **Proces oczyszczenia duszy za pomocą ciosów losu....**

**6987**

**8. grudzień 1957**

Jak by się wasze życie nie układało, to zawsze jest to decyzją Mojej woli, aby stałe dane wam były możliwości duchowego dojrzewania. Ale dojrzewać będziecie mogli jedynie wówczas, kiedy się do **Mojej woli** dostosujecie, kiedy wy Mi się w pokorze całkowicie oddacie. A wówczas Moja pomoc stanie się dla was widoczna w każdej waszej duchowej i naziemskiej potrzebie. Celem waszego życia na ziemi jest **uduchowienie waszej duszy** - oczyszczanie jej ze złóg, ze starych szlak, które jeszcze do niej przywierają - aby Moje boskie światło całkowicie ją przenikać mogło, kiedy opuści już ona jej ziemskie ciało. Bez ludzkich walk und zmagañ, jeśli życie wasze zawsze przebiegało by spokojnie, to nie było by również oczyszczającego procesu, chyba że człowiek prowadziłby nadzwyczajny tryb życia który byłby przepelniony miłością, gdyż wówczas rozpuszczają się powłoki duszy a ona u kresu swego życia cel swój osiągnęła. Lecz często musi ona jeszcze przejść jej wewnętrzny proces oczyszczania, który polega na cierpieniu, na życiu w biedzie na wewnętrznych walkach. A ponieważ Moja mądrość możliwość taką rozpoznaje, to wasze naziemskie życie ciągle stara się o to, aby jej w dojrzewaniu dopomóc. I z tego też względu nie będzie mogło zawsze spokojnie przebiegać, często będą wokół was wiać (życiowe) huragany i często tracić będziecie nadzieję - lecz nie lękajcie się gdyż wszystko to uda się wam przetrwać - jeśli wy tylko stałe więź waszą ze Mną pogłębiać będziecie - a to im bardziej was los wasz gnębić będzie - Ja wiem o wszystkim - a wy nigdy sami nie jesteście, nawet wówczas nie, gdy wy naziemsko patrząc w zupełnej samotności się znajdujecie, kiedy wydaje się wam, że wszyscy wasz opuścili - Ja zaprawdę nigdy was nie opuszczę, a to że jesteście ze Mną połączeni wynagrodzi wam

tysiącrotnie stratę której doznajecie, lub też doznaliście. Lecz wy zawsze Mnie Samego w każdym zdarzeniu które was spotka rozpoznać musicie. Jeśli Ja jestem już waszą pierwszą i ostatnią myślą, to będziecie silni - obojętne co by was w życiu nie spotkało - Jeśli wy się ale o de Mnie oddalacie, przez skargi i narzekanie i się przeciwko waszemu losowi buntujecie, to wtedy będziecie się stwać co raz to słabsi, i bieda jeszcze silniej was przycisnie, gdyż wówczas nie ma żadnego innego środka na to, aby was napowrót dla Mnie pozyskać, was skłonić do poddania się Mojej woli - Ja doprawdy chcę dla was tylko tego co najlepsze, i nic nie może was spotkać bez udziału Mojej woli, lub też Mojego dopuszczenia. Ale łatwiej będzie wam wszystko znieść, kiedy będziecie się znajdować w stałym ze Mną połączeniu - A wtedy wszystko w cudowny sposób prawie że samo się rozwiąże, co wam się jeszcze przedtem jak supeł nie do rozwiązania wydawało. I dusza wasza będzie miała z tego wielkie korzyści, jeśli w ciężkich życiowych sytuacjach nie zrewała ze Mną połączenia - W ostatnim czasie przed końcem tego świata oznacza zapomnienie Mnie z powodu gonitwy i pędzenia za dobrami tego świata wielkie dla ludzi niebezpieczeństwo - Dlatego chcę aby oni znowu o Mnie myśleć zaczęli, a wtedy muszę też sięgać po takie środki, które wstrząsnąć potrafią całym ich myśleniem, Ja muszę z pomocą ciężkich ciosów losu przenieść ich w taką sytuację, w której staną się oni bezradni, aby wtedy pomyśleli o Tym, Który im jedynie pomoc może. Gdyż dusze ich znajdują się jeszcze w cieniu gęstych powłok, gdyż niewiele oni dotychczas dla ich oczyszczenia uczynili, gdyż nie prowadzili życia w miłości pomagając bezinteresownie bliźniemu, dlatego też jest to konieczne aby przeszli oni proces oczyszczania, jeśli dusza ich ma się stać dla światła przepuszczalną, za co Mi oni też kiedyś bardzo dziękować będą.

I żadnego człowieka ominąć to nie może, żaden od swego losu nie ucieknie, bo Ja kocham wszystkich ludzi i wszystkim dopomóc chcę, aby kiedyś swą drogę do Mnie odnaleźć mogli, jeśli znajdują się jeszcze z dala o de Mnie, lub jeśli stale chcą się ze Mną jeszcze mocniej złączyć i aby stale mogli więcej sił otrzymać, aby mogli nad sobą pracować i dojrzeć duchowo jeszcze za ich życia na ziemi. Bo Ja chcę abyście mogli już w pewnym stopniu światłości przejść na drugą stronę, aby wam mogły zostać zaoszczędzone cierpienia związane z życiem w mroku - w wiecznych ciemnościach - Ja nie chcę aby wasz pobyt na ziemi był na próżno i dlatego też powinni ludzie we wszystkim co ich dotyczy zawsze widzieć Moją wolę lub Moje dopuszczenie i pełni oddania Moją wolę przyjąć....

## Ciosy losu.... Ojcowska miłość....

6277

6. czerwiec 1955

Moja troska postępuje za wami w niezmienniejącej się do was Miłości, gdyż Ja nie chcę waszego zepsucia, a tylko błogość waszą - Ja chciałbym was uwolnić od ciemności, abyście wstąpić mogli do królestwa światła. Dlatego też nie chciałbym was wpędzić w biedę i trudności z żadnych innych motywów, jak tylko z jednego jedyne, aby wam dopomóc w drodze prowadzącej w górę, ponieważ znajdujecie się jeszcze w ciemnościach i o **własnych** siłach nie uda wam się wspiąć do góry. Moje na to środki oraz ich skuteczność są wam ludziom obce, i dlatego też skłonni jesteście wierzyć w to, że Ja jestem okrutny - Wiercie jednak w Moją miłość i uwierzcie w to że jedynie miłość Moja Mnie do Mego działania skłania i że przy każdym zdarzeniu jedynie waszą błogość mam jako cel ostateczny - Jedynie **Ja Sam** jestem w stanie rozpoznać jak pewne wydarzenie na uzdrowienie duszy waszej wpłynąć potrafi, i którą drogą wy poszlibyście bez Moich ciosów losu. I Ja jedynie to rozpoznać potrafię kiedy jakaś droga was na manowce prowadzi by chciała - I co bym wam nie zesłał aby temu zapobiedz, to wywodzi się to zawsze z Mojej miłości do was i przyniesie wam wielkie błogosławieństwo, chociaż dla wam ludziom się to może niezrozumiale wydawać.

W ostatnim przed końcem czasie są z Mojej strony takie bolesne zabiegi gorąco zalecane - i one też coraz częściej powtarzać się będą, Moja ręka coraz częściej musiała będzie rozwiązywać „węzły” - co oznacza jeszcze wiele cierpienia i smutku pośród ludzkości, ale dzięki temu można jeszcze będzie uratować dusze, gdyż ludzka uwaga zostanie przez to skierowana na Tego, Który los wasz w Swoich rękach trzyma - Nawet pomimo tego że się Go boją, gdyż nie potrafią Go jeszcze

kochać - ale oni Go uznają i wierzą w Boga, w Tego który kieruje niebem i ziemią. A ta właśnie wiara może ich dalej zaprowadzić, jeśli posiadają oni dobrą wolę. Najmniejsza kreatura posiada Moją miłość i Ja Sam troszczę się o jej życie, aby też mogła kiedyś wkroczyć w stadium wolnej woli (życie jako człowiek) i spełnić jej ostatnie naziemskie zadanie - O ile bardziej jednak troszczę się o tych, którzy stadium to już osiągnęli (ludzie) - aby nie stoczyli się oni na nowo w dół - i aby przez to ich naziemska droga nie okazała się nadaremna - Lecz Ja rozpoznaję zarazem na drodze każdego człowieka „zdradzieckie rafy” - i wiem także czy człowiek będzie je w stanie pokonać, czy też nie i na końcu jeszcze zawieść może - A więc postępuje w Mojej trosce za nim i ciągnę go z powrotem lub też prowadzę go dalej ale na inną drogę, lecz nigdy nie chcę Jego zguby - Do tego powinniście jeszcze wiedzieć o tym, że Ja jestem troskliwym Ojcem - i że Moja Ojcowiska zapobiegliwość doprawdy wiele cenniejsza jest dla człowieka od każdej ludzkiej troski - Tego zawsze się trzymajcie, kiedy pełni zwątpienia stawiacie sobie pytanie: „Jak może On dopuścić do tego, co dzieci czyni sierotami, co rodzinie odbiera jej żywiciela, co ludziom zabiera to co oni najbardziej kochają?” - Ja potrafię wszystkich pocieszyć, Ja mogę przejąć wszelkie ich zmartwienia i Ja jestem Ojcem wszystkim tym, którzy są samotni i opuszczeni - lecz oni sami muszą Mnie odnaleźć i to jest właśnie tym, co Ja chcę przez to osiągnąć - aby oni stworzyli ze Mną więź, znajdując się w największej potrzebie - Bo co dają słowa wyznające wiarę, jeśli nie **obróci ich się w czyn**, kiedy ludzie do Mnie nie przyjdą gdy uciska ich ich naziemska szata. Żywa wiara da człowiekowi prawdziwą ostoję - martwa wiara jedynie wątpliwości za wątpliwościami odnośnie miłości i wszechmocy Bożej. I na każdego człowieka przyjdą kiedyś godziny w których on znajdzie się wielkiej potrzebie, a wtedy to powinień się on udać w drogę do Mnie - a Ja zaprawdę pomogę mu w każdej trudnej sytuacji -

Ja Sam - jestem Tym który zabrać, ale też i dać może. I jeśli wy ludzie o tym wiecie, to powinniście też w to wierzyć - że Ja **potrafię** uleczyć rany, które wam zrobiłem dla waszej przyszłej błogości - wiercie **mocno** w to i **bez wątpliwości**, że nie zawsze to co wy jako dobre i pożyteczne dla was widzicie - was do błogości doprowadzić może - Moje drogi są często inne, ale z pewnością prowadzą was do celu. I w takiej wierze zawsze do Mnie przychodźcie, a będziecie Mogli **doświadczyć Mojej miłości**, bo we Mnie wierzycie

Amen

## Bolesne środki wychowawcze....

7184

7. sierpień 1958

Coraz częściej docierać będzie do waszej świadomości fakt, jak bardzo wy potrzebujecie wsparcia, którego na ziemi żaden człowiek wam dać nie potrafi. Bo to co na was przyjdzie, to będą oddziaływania sił które jedynie Ja sam powstrzymać mogę, gdyż rozchodzi się tutaj o siły natury lub wydarzenia losowe, którym ludzka pomoc nie będzie w stanie stawić czoła, które jednak na was ludzi będą przyjsć musiały, jeśli chcę was dla Mnie pozyskać **zanim** nadejdzie **koniec** tego świata. Coraz częściej docierać będą do was wiadomości o nieszczęśliwych wypadkach o katastrofach spowodowanych przez siły natury - i tak długo, jak was one samych nie dotknęły, to niestety przechodzą one jedynie obok was was samych szczególnie nie poruszając. Lecz mogły by już one właściwie wystarczyć aby spowodować że wy zaczniecie się nad życiem waszym - nad sobą samym **zastanwiać** i mogłoby wam zostać to wszystko zaoszczędzone.

Lecz jak często **wy sami** zmuszacie Mnie przez waszą obojętność do tego, abym w ten sam sposób i na was samych biedę i nieszczęście zesłał, ponieważ Ja zawsze chcę osiągnąć tylko to, abyście wy się **do Mnie** z prośbą o pomoc zwrócili, ażebyście w waszej biedzie do Mnie przyszli i nauczyli się rozpoznawania - że istnieje tylko tylko **Jeden jedyny**, Który wam **naprawdę** pomóc może i Który też to uczyni, jeśli wy się tylko z prośbą waszą **do Niego zwrócić**. Jak długo wasze codzienne życie bez szczególnych wydarzeń przbiegać będzie, tak długo jest też wasza obojętność zarówno w stosunku do Mnie jak i do do trudnej sytuacji waszych bliźnich przerażająca. Jeśli jednak wam samym coś się przydarzy, to wówczas następuje wasze **przebudzenie** i wy uwagę

waszą na siebie samego skierujecie. A przecierz mógłby dla was dzień za dniem upływać spokojnie, gdybyście tylko mieli właściwe do Mnie nastawienie - gdybyście weszli ze Mną w **stosunek dziecka z Ojcem**, który by wam też zapewnił **stałą** ojcowską ochronę.

Dlatego też się nie dziwcie, kiedy wy ludzie raz po raz z waszego spokoju przez osobliwe wydarzenia wyrwani zostanieie - I nie pytajcie się wtedy dlaczego Bóg tak okrutny być potrafi, a tylko wiedzcie, że **wy sami** waszą obojętnością (oziębłością) i waszą upartością Mnie do zastosowania właśnie takich środków skłaniacie, środków które w waszych oczach okrutne być się wydają - ale właściwie tylko i jedynie w dobrym celu stosowane są, gdyż mają wam one wyjść na dobre. A wydarzą się rzeczy w które wy uwierzyć nie potrafilibyście - raz po raz będą dotykać katastrofy dużą ilość ludzi, i jeśli wy weźmiecie pod uwagę zbliżający się też koniec świata, to stanie się wszystko dla was zrozumiałe. Lecz jak **niewielu** z was w koniec ten wierzy, i jak wielka jest liczba tych, których niewiara Mnie do innych środków **zmusza**, aby ich jeszcze **przed** tym końcem **uratować**. Dlatego powinniście się **nastawić** na niespodzianki różnego rodzaju, które u was zawsze przerażenie i lęk wywoływać będą - Bez nich obejść się nie może, bo Ja **nie chcę zrezygnować** z tych, którzy jeszcze ze Mną żadnego powiązania nie stworzyli. I będą musieli oni zostać dotkliwie potraktowani, ale nawet najcięższe cierpienie i najstraszniejsze przeżycie może być dla nich **błogosławieństwem**, jeśli tylko **obiorą** oni drogę prowadzącą w **Moim kierunku**, abym Ja mógł dać im dowód Mego istnienia, aby mogli oni **uwierzyć** we Mnie i w Moją miłość

Amen

## Miłość i cierpienie oczyszczają duszę

8113

1. marzec 1962

**Z miłości** powinniście **wszystko** czynić, a wówczas to co czynicie stale **zgodne** będzie z **Moją** wolą - wy działać będziecie z miłości i dzięki temu dotrzecie też do **siły**, której dusza wasza na odbycie waszej naziemskiej drogi potrzebuje. Dusza wasza **dojrzeć** jeszcze musi, tzn. że powinna ona zrzucić z siebie wszystko to, co ją jeszcze jako stare złogi obarcza, gdyż musi stać się ona **przepuszczalną** dla światła, aby mogła ona Moje promienie światła i miłości przyjąć, które dla duszy waszej oznaczają błogość i siłę. Promień miłości Mojej nie potrafi jej jednak jeszcze przeniknąć, kiedy ona otoczona jeszcze jest nieprzepuszczalnymi światłości powłokami z nieczystych porządów i popędów, z różnego rodzaju duchowych obciążeń, przez nieszlachetne właściwości jak: pycha, gniew, rządza zemsty oraz z wszelkiego rodzaju objawów wskazujących na **brak** miłości -

Wszystkie te przywary i porządania dusza musi starać się od siebie odrzucić, a środki do tego to **miłość** oraz **cierpienie** - Dzięki jej działaniu w miłości „rozpuszczają” się jej złogi - ale także i przez cierpienie może się dusza od nich uwolnić, i może coraz bardziej przyjmować promienie Mojej miłości i dojrzewać aż stanie się całkowicie dla światła przepuszczalna - i wówczas też nie musi się już ona śmierci obawiać, gdyż teraz może ona już wstąpić do królestwa światła, ponieważ jej naziemska droga nie była nadaremna, bo ona już cel swój za życia na ziemi osiągnęła: **Jej przeistoczenie w miłość** - I dlatego będziecie mogli zrozumieć, że Moje przykazania miłości są **najważniejsze**, że one spełnione zostać muszą - i że wasza zmiana na ziemi w miłości odbyć się musi, jeśli ma ona przynieść wam powodzenie. Wy jesteście na ziemi **jedynie po to, aby dusza wasza tutaj dojrzewać mogła** - dusza, która na początku jej wcielenia jako człowiek jeszcze bez miłości jest, chociaż Ja jej dla wsparcia Moją iskierkę miłości ofiarowałem - którą ona w sobie rozpałić może i jej jeszcze niedoskonały duchowy stan zmienić może, aż zbliży się ona do stanu doskonałości - Lecz człowiek musi mieć do tego **chęć**, aby w miłości żyć. On musi słuchać swego **wewnętrznego głosu** który go bez ustanku do działania w miłości skłania - On dzieła miłości czynić musi, gdyż w innym przypadku dusza jego się nie przemieni, ona zachowa wszystkie jej niskie właściwości i grozi jej **niebezpieczeństwo** przejścia w zaświaty w zupełnie **niedojrzałym** stanie, co oznacza że będzie ona musiała tam jeszcze przejść przez oczyszczające męki i cierpienia aby móc się niegdyś stanem błogości rozkoszować -



Jedynie miłość może oczyścić ją z wszelkich nieczystych właściwości, jedynie miłość może ją wykrystalizować, aby mogła ona wszelkie przywary i stare zługi od siebie odrzucić - albo musi ona przejść podczas jej naziemkiego życia przez wiele cierpień, co także przynieść może duszy jej dojrzałość, gdyż staje się ona przez to z czasem coraz to łagodniejsza, dzięki czemu uda się jej także powoli rozpalić swoją isierkę miłości, a wówczas cierpienie i miłość wspólnie na nią oddziałują, co spowoduje że osiągnie ona jej duchową dojrzałość. I zawsze powinien człowiek swą egoistyczną miłość odłożyć na bok i skierować miłość swą na bliźniego swego - A wówczas jego przemiana na lepsze szybkie robić będzie postępy, gdyż czysta ofiarna miłość jest dopiero tą właściwą boską miłością, której Ja od was wymagam - i w którą dusza sama przemienić się musi podczas jej naziemskiej drogi w postaci człowieka, jeśli chce ona dotrzeć do wiekuistego życia. I dlatego też muszą zawsze Moje przykazania miłości być dla was najważniejsze, gdyż jedynie miłość posiada zbawienną siłę, tylko miłość potrafi przemienić duszę - Ona potrafi dojrzewać i stać się jasną i przejrzystą jedynie dzięki czynkom z **miłości**, a wtedy promienie miłości Mojej nie znajdują już w niej żadnej przeszkody, abym mógł ją błogą uczynić, tak jak to było u samego jej początku - Ponieważ będzie ona mogła dzięki jej miłości **ze Mną się złączyć** - spełniając tym samym jej przeznaczenie oraz osiągając cel jej naziemskiej drogi

Amen

### **Bolesne środki mogą dopomóc w odzyskaniu wiary....**

**8594**

**23. sierpień 1963**

Gdyby tylko ludzie uwierzyć chcieli w Boga, który jest miłością, Który chce ich uczynić błogimi. Ale biorąc pod uwagę licznosc bardzo trudnych życiowych położeń wielu ludzi, w które się oni raz po raz dostają na wskutek ciężkich ciosów losu oraz katastrof wszelkiego rodzaju, to trzeba by wnioskować że nie są oni w stanie wiary tej okazać i że każda życiowa trudność to działanie Mojej **miłości**, gdyż Ja wiem przez co człowieka jeszcze uratować można, aby dotrzeć on mógł do stanu błogości ducha. Środki które są mniej bolesne najczęściej nie przynoszą oczekiwanego powodzenia, a kiedy Ja łagodnym głosem do was przemawiam, to wy Mnie nie słyszcie - ale wy musicie zostać do tego skłonieni, abyście się **na Mnie, ukierunkowali** i kiedy wszelkie lekkie środki okazują się być nadaremne, to Ja jestem **zmuszony** do użycia boleśniejszych, abyście wy o Mnie pomyśleli, Mnie o pomoc poprosili i jej też doznać mogli - i abyście także rozpoznali że istnieje Bóg który Sam miłością jest. Zaprawdę, wy moglibyście Moje ojcowskie słowa usłyszeć, które by wam tylko Moją wolę oznajmiały, i gdybyście też Wolę tą spełnili, to życie wasze mogłoby przebiegać **spokojnie** i być pełne powodzenia - Jeśli jednak Moja łagodna przemowa nie pozyska waszej uwagi, to muszę użyć bardziej zauważalnych, wyraźniejszych środków, bo Moja miłość nigdy z was nie zrezygnuje, i dlatego próbuję wszystkiego aby móc was dla Mnie pozyskać, aby was **przebudzić do życia** które trwać będzie wiecznie. Ponieważ wy do Mnie należycie, i jedynie wy sami z dala ode Mnie przebywacie. Ja chciałbym jednak, abyście wy **z własnej intencji** do Mnie **powrócili**, a z czym wy się taraz spotkacie, czy to cierpienia, czy też ciężkie ciosy losu, to zawsze są to jedynie środki, które Ja rozpoznaję i stosuję jako **środki gwarantujące powodzenie**, ponieważ Ja was kocham i dlatego też z was nigdy nie zrezygnuję, nawet gdyby opór wasz w stosunku do Mojej miłości jeszcze bardzo długo trwać musiał. Dlatego też nie dziwcie się, kiedy bieda i cierpienia **potęgować** się będą, gdyż wszystko zbliża się **ku końcowi**, a Ja ciągle jeszcze chciałbym uratować dusze od ponownego ich uwięzienia na ziemi w wszelkich materialnych dziełach stworzenia, co jedynie tylko wtedy jest możliwe, gdy wy **uznacie Mnie** jako waszego Boga i Stworzyciela, jeśli w biedzie waszej zawołacie do Mnie w przekonaniu że istnieje siła która wam pomoc chce, i z której wy sami się wywodzicie. I uwierzcie w to wy ludzie, że wówczas i wasza bieda zmaleje, że wy **wyraźnie Moją pomoc odczujecie**. A wówczas będzie wam już łatwo Mnie rozpoznać jako Boga Miłości, bo wasz ze Mną związek spowoduje w was wewnętrzne oświecenie co do Mojej istoty. W nadchodzącym czasie wiele jeszcze nieszczęść przez ziemię przejść musiało będzie i tylko ci, którzy Mnie już odnaleźli rozpoznają w nich środki pomocnicze aby wyprowadzić ludzi z ich duchowej biedy. Inni będą powątpiewać lub też istnienie Boga Miłości

stanowczo zaprzeczać, gdyż są oni tak w świecie tym zakorzenieni, że nie posiadają jakiegokolwiek powiązania czy też kontaktu ze duchowym światem, z królestwem które nie jest z tego świata. Zmysły ich, oraz dążenia skierowane są na **czysto materialne** sprawy, a każdą wskazówkę na Boga odrzucają oni od siebie z kpina - aż do czasu, kiedy to oni **sami** znajdują się w wielkiej biedzie z której nie widzą żadnego wyjścia - A wówczas Ja podchodzę do nich bardzo blisko i powoduje że budzi się w nich myśl o Bogu który im pomóc może i wielka bieda w której oni się znajdują **może** także **spowodować**, że skierują się oni z prośbą do Boga - W ten sposób można też wszelkie pełne cierpienia wydarzenia, wszystkie katastrofy, oraz inne ciosy losu wytłumaczyć, gdyż **nie są one przypadkiem**, lecz **zrządzeniem losu**, lub też Moim dopuszczeniem, aby duszom podarować można było środki pomocnicze, które powinny im pomóc Mnie odnaleźć - Jeśli ale nawet i wówczas serca ich pozostaną zatwardziałe, to wtedy tylko jeszcze wydarzenie w naturze o **wielkim rozmiarze** ich nawrócić może. Ale i to nie zmusza do wiary, gdyż wtedy przerażeni ludzie nie będą mogli w tym wyższej siły rozpoznać i uznać chcieli, ale wtedy to są już oni całkowicie **w rękach** Mego **przeciwnika** i los ponownego uwiązania w materii jest im **zapewniony**. Jak długo jednak ziemia w jej starej postaci jeszcze stoi, tak długo Ja staram się ludzi do zmiany ich woli nakłonić i stosuje jeszcze wiele innych środków, które wy nie potraficie pogodzić z miłością Bożą. **Ja wiem** jednak co każdemu jednemu służy, Ja wiem jak jego dusza funkcjonuje i odpowiednio do tego na nią oddziałuję.

Lecz szczęśliwymi mogą się ludzie nazywać, którzy w pełni są przekonani co do kochającego Boga i Ojca - gdyż wtedy będą oni mogli wszystko znieść ze stoickim spokojem, obojętnie co by ich nie spotkało, i jak ciężko by ich nie trafiło, i zawsze u Mnie ich ostoję szukać, a Ja zaprawdę ich nie zawiodę, **bo wierzącemu człowiekowi Ja zawsze udzielę pomocy**, gdyż jego wiara sprawia że nadzwyczajne działanie staje się możliwe. Właściwa - lecz prawdziwa wiara wywodzi się z miłości - a miłość zawsze ku Mnie podąża - ku Wiekuistej Miłości, a człowiek wówczas mocny ze Mną związek rozpoczyna i nigdy już się ode Mnie nie oddali. On zdał na ziemi ostatnią próbę jego woli - i z jego wolnej woli na Mnie się zdecydował - ostatecznie się od Mojego przeciwnika odłączając - Ja tylko i jedynie to osiągnąć próbuję, jak długo człowiek jeszcze na ziemi przebywa, bo Ja chcę aby mógł on napowrót wejść do swojej **prawdziwej** ojczyzny, aby mógł on wstąpić do królestwa w którym panują szczęście i błogość, gdzie wszelkie cierpienie przeminęło i gdzie znajdzie on życie które jest **wieczne**

Amen

## **Błogosławieństwo cierpienia....**

**5904**

**16. marzec 1954**

Kiedyś wszyscy rozpoznacie, dlaczego musieliście na ziemi znieść cierpienia, i będziecie wdzięczni kiedy one was do sukcesu doprowadzą, którego byście **bez tych cierpień** nigdy nie osiągnęli. Zaprawdę Ja nigdy nie pozwoliłbym wam bez powodu cierpieć, ale Moja miłość rozpoznaje skutki jakie ono na was wywiera i dlatego je stosuje, chociaż wy często nie od razu Moje pełne miłości prowadzenie w nich rozpoznajecie. Lecz uwierzcie Mi - że każde poruszenie waszego serca jest Mi znane i akurat dlatego Ja istoty Moje nieraz pozornie mocno uchwycę, bo chciałbym im w Moim królestwie, które wy z pewnością w wasze posiadanie weźmiecie jeszcze więcej podarować, kiedy wasze cielesne życie już do końca dobiegnie.

Wy na ziemi nie jesteście w stanie pojąć na czym polega błogość, którą Ja wam chcę sprawić - Ja ale wiem jak musi dusza wyglądać, aby błogość tą znieść potrafiła - wytrzymać mogła - i tylko Ja sam wiem jak ona do takiego stanu dotrzeć może - Ja sam znam właściwe do tego środki i dlatego też je stosuję - a stosuję je dlatego **że was kocham** i że znam waszą wolę która ku Mnie podąża. Lecz musicie też wziąć pod uwagę, że dusza znajdująca się w stadium „człowiek” jeszcze za mało jest wykrystalizowana, że nie mogłaby ona jeszcze Mego promieniowania miłości w pełnej jego obfitości wytrzymać - i z tego też powodu musi ona przejść przez cierpienia, aby zostać całkowicie oczyszczoną - I wiedzcie też o tym, że nie wasza wądrówka na tej ziemi duszy waszej jej powłoki

(obciążenia) nałożyła - Ona przyszła już z nimi na ziemię, a pozbycie się ich - to zadanie człowieka teraz i tutaj. Prowadzenie naziemskiego życia w wielkiej miłości bardzo mocno przyczynia się do usunięcia z duszy tych starych złóg - a głębokie cierpienie **jest pomocne tam**, gdzie miłość jeszcze nie jest wystarczająco duża. Szczęście nie do opisania odczuwać będziecie, kiedy podczas odchodzenia z tego świata dusza wasza pełna swobody, przeniknięta światłem unieść się będzie mogła w kierunku duchowego królestwa - a wtedy wszelki ciężar, wszystkie naziemskie cierpienia zostały już przez was przewyciężone - a przed wami leży **wieczność** w najwzszszej błogości -

Wam każdy jeden dzień wprawdzie długi być się wydaje, bo wy jeszcze cierpienia znosić musicie, lecz pomimo tego jest to w obliczu wieczności jedynie **zmrugnięciem oka**. Czasami cierpienia wasze wydają się wam być nie do zniesienia, lecz Ja nigdy nie nakładam na was więcej jak wy znieść potraficie - i w każdej chwili możecie się do Mnie - do Nosiciela krzyża - Jezusa Chrystusa zwrócić, abym wam pomógł gdy ciężar ten wam się nie do zniesienia wydaje - „Weźcie na was krzyż wasz i pójdźcie za Mną” - Czy Ja bym - jako człowiek Jezus Chrystus słowa te wypowiedział, gdyby zniesienie ciężaru krzyża który na was nałożony został było dla was niemożliwością? - On jednak sam oferuje wam Jego pomoc słowami: „Przyjdźcie wszyscy do Mnie których życie uciążliwe Ja chciałbym was pocieszyć” A On zgodnie z Jego słowami zawsze sił wam doda, bo wasz zbawiciel Jezus Chrystus dobrze was zna, On wie także, że jesteście gotowi pójść w Jego ślady i wypełni was siłą i łaską jak długo wy na ziemi żyć będziecie

Amen

## **Pełna miłości pomoc dla bliźniego który znajduje się w biedzie...**

**6763**

**16. luty 1957**

Wy powinniście ofiarować pomoc i pocieszenie tym ludziom, którzy znajdują się w materialnej lub też duchowej potrzebie. A wówczas zaprawdę czynicie na bliźnim waszym dzieło miłosierdzia i budzicie w nim miłość. Czas u końca tego świata nie może przechodzić obok ludzkości bez zmartwień i biedy, gdyż są to **ostatnie środki**, które Ja stosuję aby ich dla Mnie pozyskać. Ja chciałbym zwrócić się za pomocą biedy do każdego ludzkiego serca - a kiedy oni Mnie w końcu usłyszą, kiedy oni w ich wielkiej potrzebie głos Mój rozpoznają i teraz już serce i ucho swe na Mnie skierują, to wtedy zrobili oni jeden krok do przodu, oni weszli na drogę która ich do góry prowadzi. Lecz niezliczona ilość ludzi ma jeszcze ich serce i ucho dla głosu Mego zamknięte - Do tych wy skierować się powinniście i na Mnie - jako na rozwiązanie ich problemów wskazać - u Którego oni prawdziwą pociechę i pomoc odnajdą - Wy pomagacie im już tym, że nie przechodzicie obok nich obojętnie, a pomoc wasza z wdzięcznością przyjęta zostanie - Uwierzcie w to, że **jedynie miłość** jest prawdziwym lekarstwem, że miłość rany zagoić potrafi, że miłość łagodzi ból i że żaden człowiek nie jest na miłość obojętny. Tak więc każde wasze dzieło miłosierdzia w bliźnim waszym wzajemną miłość obudzi - i tylko w taki sposób możliwe jest pozyskanie dusz. Tylko dzięki miłości dusza dojrzywać potrafi - a jest już dusza do miłości zdolna, to może cierpienie przynieść jej wielkie błogosławieństwo, gdyż wówczas oczyszcza się ona ze wszystkich złóg i pozwala każdemu promieniowi miłości na siebie oddziaływać - Dlatego zwracajcie się do wszystkich tych ludzi, o których wy wiecie że znajdują się oni w wielkiej potrzebie, którzy w sobie głębokie cierpienie noszą i wszelką nadzieję już utracili. Udzielajcie im pociechy i wskazujcie im na Mnie - Nie pozostawiajcie ich samych z ich bólem, aby nie czuli się oni samotnie i nie zaczęli wątpić. Każde słowo z miłości przynosi im ulgę i świadomość, że ktoś ma nad nimi litość i potrafi im współczuć, a wówczas oni ból ich jako łagodniejszy odczuwać będą - Ofiarujcie im naziemską i duchową pociechę, aby całe ich cierpienie zakończyło się dla ich dusz pełnym błogosławieństwem powodzeniem - Bo przed wami wszystkimi leży jeszcze bardzo dużo biedy i nędzy, wy wszyscy znajdziecie się jeszcze w sytuacjach w który wdzięczni będziecie za jakieś słowo pociechy, za różnego rodzaju pomoc. W nadchodzącym czasie będzie jeden zależny od pomocy drugiego, a gdzie ludzie sobie nawzajem nie pomogą, tam będzie panować bieda nie do wytrzymania, chyba że się oni do Mnie zwrócą, Który nigdy żadnego człowieka by nie opuścił, jeśli on do Mnie o pomoc

zawoła. I chciałbym osiągnąć to aby ludzie ze Mną wewnętrzne więzy tworzyli, aby nigdy nie musieli się czuć samotni i opuszczeni, żeby zawsze mogli być tego pewni, że Ten który ich ochrania i im pomaga zawsze jest obok nich, a wówczas nie będą oni ich biedy tak ciężko i gorzko odczuwać jak ktoś kto jeszcze z dala jest ode Mnie. Każda trudna sytuacja jest znośna dla tego, który się do **Mnie** uciecze, ale wy, którzy Mi służycie, wy możecie być pośrednikami pomiędzy Mną a nimi - Wy możecie wskazać im drogę, jak oni ich biedy pozbyć się mogą, a jeśli to uczynicie w miłości to będziecie mieć w tym powodzenie.

Ludzie - uważajcie aby serca wasze **nie stwardniały**, nie przechodźcie obojętnie obok biedy waszych bliźnich, rozejrzyjcie się tylko wokół was - a ujrzycie bardzo dużo biedy, i pomoc wasza stale odbierana będzie jako dobroduszną. Wy jednak wszyscy pomoc możecie, gdyż prawdziwa pomoc składa się z kochających myśli, słów i uczynków - do których wasza miłość was skłania - Prawdziwa litościwa miłość do bliźnich, którzy znajdują się w potrzebie zawsze pozwoli wam znaleźć środki i drogi aby móc biedę ich złagodzić, a często **duchowa pomoc** ma **większą wartość** jak pomoc naziemska, gdyż poprzez nią otwieracie dla Mnie furtkę do ich serc, a kiedy już Mi Samemu możliwym będzie wejście do nich, będą oni mogli zostać pocieszeni i nosić ich krzyż ze względu na dobro ich duszy. A wówczas ich bieda przyniesie im błogosławieństwo, gdyż w końcu odnaleźli oni drogę do ich ojcowskiego domu - - A Ja pozyskałem ich dla Mnie na zawsze

Amen

## **Jezusowe      następstwo:      Niesienie krzyża....**

**8680**

**21. listopad 1963**

Kiedy wy udacie się za Jezusem, za bożym Zbawicielem, to zawsze wchodzić będziecie na most prowadzący do duchowego królestwa, bo to On most ten dla was zbudował i przed wami przeszedł Swoją naziemską drogą. On Sam stworzył dzięki Jego dziełu zbawienia pomost nad tą rozległą przepaścią pomiędzy ziemią a duchowym królestwem, On przeszedł po najtrudniejszej i najcięższej drodze, która do krzyża prowadziła i stworzył przez to most prowadzący do królestwa światłości.... na który każdy człowiek wstąpić może, i który go zawsze do właściwego celu doprowadzi....

Droga następców Jezusa iść się powinno, tzn. tak jak On wziął na siebie całe cierpienie z miłości do nieszczęśliwej ludzkości, tak musi też i człowiek pójść drogą miłości i cierpienia, on musi pomimo tego, że Jezus całą winę swoich braci i siostr na siebie wziął i przez śmierć na krzyżu, przez Jego zbawienne dzieło całą ich prawinę zmył, starać się oczyścić swoją duszę za Nim postępując.... Jego dusza może się jedynie przez miłość i cierpienia oczyścić, się skryzalizować, i ona powinna ten proces oczyszczania zrealizować jeszcze na ziemi, jeśli chce ona osiągnąć stopień światłości który by jej stan błogosławieństwa gwarantował. Bo człowiek właśnie w tym celu na ziemi przebywa, aby jego dusza mogła się uwolnić od wszelkich nieczystości, od wszelkich złych przywar, pragnień, słabości oraz nieczystości, które jeszcze do niej na skutek ówczesnego upadku przywierają, od których ona się uwolnić powinna i też może, jeśli cierpliwie kroczyła będzie po naziemskiej drodze cierpienia.... i się w życiu w miłości pilnie ćwiczyć. Bo miłość jest najpewniejszym środkiem oczyszczającym, miłość oczyszcza wszelkie zło, oraz uwalnia duszę od powłók które jeszcze na duszy ciąży. A cierpienie.... noszone w poddaniu.... jest także do wykrystalizowania duszy dobrze się nadające, ona staje się bardziej podatna do odbierania światła, oraz dla światła przepuszczalna, gdy wstąpi w zaświaty.

Dlatego Jezus wypowiedział te słowa: „**Kto chce pójść w Moje ślady, ten musi wziąć na siebie krzyż swój**” .... Zadnemu człowiekowi nie można całkowicie zaoszczędzić cierpienia, chociaż każdego spotka ono w innym stopniu. Ale naziemskie życie nie jest ostatecznym spełnieniem, ono jest zawsze **tylko stacją przygotowawczą** na właściwe życie w duchowym królestwie. A to co na duszy na ziemi jeszcze nałożone zostaje, to może jej błogosławieństwo w zaświatach jeszcze spotęgować, ale pod warunkiem że będzie to znoszone z pokorą i oddaniem. Dobrowolnie więc powinienną pójść człowiek śladami Jezusa.... Jemu samemu na tym zależeć musi, aby dusza jego wyższą dojrzałość

na ziemi osiągnęła, on sam świadomie zdecydować się musi do pójścia drogą po której i Jezus szedł, on musi też uznać Jego zbawienne dzieło, i sam z niego skorzystać. Bo jeśli się on do Jezusa nie przyzna, i Jego zbawienne dzieło nie uzna, oraz z Jego łask nie skorzysta, to chociażby nawet nie wiem jak na ziemi cierpieć musiał, to dusza jego pomimo to nie osiągnie swej doskonałości, jeśli on w Niego nie uwierzy... i nie uwierzy w to, że Sam Bóg był tym, Który w człowieku Jezus dzieło zbawienia spełnił. Bo wtedy może być jego drogą usłana niezliczonymi cierpieniami, on sam jednak nie będzie miał z nich żadnej korzyści dla swojej duszy, gdyż w tym przypadku nie „poszedł on za Jezusem z wolnej woli”....

Im więcej w was ludziach będzie miłości, tym mniej będzie wasze cierpienie uciskało, gdyż miłość jest najlepszym rozwiązaniem, z miłości stopi wszystkie powłoki duszy, ona stopi wszystko to co nieczyste i co już się utwardzić potrafiło, miłość w krótkim czasie zrealizuje oczyszczenie duszy ze złóg, i rozmiar cierpienia będzie mógł zostać tam pomniejszony, gdzie dusza się już za oczyszczanie zabrała....

I dlatego człowiek musiał się będzie w wysokim stopniu z miłości udzielać (służyć) aby przez to wyrazić swoją miłość do bliźniego, bo miłość skalnia do czynów, i jeśli służy ona bliźnim niczego za to nie oczekując, to człowiek stale będzie dzieła miłości spełniał, i tym samym po drodze następców Jezusa kroczył, Którego miłość tak samo do pomocy ludziom skłaniała, Który starał się złagodzić ludzką biedę i cierpienie, i Który stosował nadzwyczajną siłę aby Swoim bliźnim pomóc.

Tak więc będzie stała gotowość do niesienia ludziom pomocy zarazem drogą Jezusowych następców, gdyż jest ona dowodem miłości, która zawsze przynosić będzie błogosławieństwo, na tym co daje jak i na tym który z pomocy korzysta.... Gdyż miłość jest najpotężniejsza, jest tym co Boskie, i co nieodwołalnie do doskonałości duszy prowadzić musi, co dusze oczyścić, i zdolna do odbierania światła uczynić musi.... Miłość jest ostatnim naziemskim celem, ponieważ prowadzi ona do połączenia się z Wiekuistą Miłością, bo pozwala ona na stworzenie prapierwotnego duchowego stanu, w którym ta istota stworzona została, i dlatego najwyższa błogość zapewnić musi, która każda istota jedynie w połączeniu z jej Bogiem i Ojcem od wieczności znajdzie, z Którego miłości ona niegdyś wyszła....

Amen

## **Udanie się do własnego wnętrza.... Uwolnienie się od materialnego świata.... Powodzenie w prawdzie....**

**3968**  
**5. luty 1947**

Im bardziej człowiek **pragnie** doświadczenia prawdy, tym bardziej uda mu się w jej sfery zagłębić. Dla Boga, Który jest dawcą i źródłem prawdy nic nie jest nieznanym, tak więc zna On też każde pytanie które ludzkie serce nurtuje i odpowiada na nie; a więc jest wam ludziom łatwo wiedzę waszą pogłębiać, jeśli tylko wy **pozwolicie** Bogu, Który tą wiekuistą prawdą jest do was przemawiać, tzn. jeśli wy wewnętrznego w was głosu nasłuchujecie - głosu, który stale prawidłowo was poucza. Wy szukać musicie odpowiedzi w **was samych**, nie powinniście oczekiwać, że przyjdzie ona do was z zewnątrz, a wtedy możecie też zostać **bezpośrednio** pouczeni i możecie być tego pewni że otrzymaliście tylko pełną prawdę, dlatego uważajcie na to co On do was mówi: Chcecie służyć Mi czy temu światu? - chcecie sobie pozyskać **Moje** upodobanie, czy raczej bardziej wolicie uznanie waszych współludzi? - Jedynie **wola wasza** decyduje o waszych uczynkach i o waszych najskrytszych myślach i dlatego też ponowne narodzenie w duchu może jedynie wtedy mieć miejsce, gdy w głębi was płonie głębokie pragnienie, aby być ze Mną w związku, kiedy wy Mnie szukacie, i całkowicie wycofujecie się z tego świata aby ze Mną się zjednoczyć.

Jak wy się ale ze świata tego wycofujecie, kiedy wy w nim żyć, i wasze naziemskie obowiązki spełnić musicie, gdyż nie chcecie się w spełnianiu ich zaniedbać? Jak stwarzacie wówczas ze Mną ten wewnętrzny związek, kiedy ciągle przebywacie pomiędzy ludźmi i ciągle przez nich zajmowani jesteście? - Tylko przez udanie się do waszego wnętrza, przez udanie się w miejsce w którym wy całkiem sami być możecie, co jednak wszędzie i o każdym czasie zdarzyć się może zgodnie z waszą wolą - które może być tym bardziej uwewnętrznione i bardziej wolne od przeszkód, **im mniej zewnętrznych wrażeń** człowiek w siebie wchłonie, do siebie dopuści. Głębokie, wewnętrzne się ze Mną połączenie wymaga uwolnienia się od wszelkiej materii, ponieważ Ja Sam - to od wieków czysty Duch znajdujący się **po za** materią, choć i materia jest właściwie zagęszczoną, pochodzącą ode Mnie siłą, lecz stale w pewnym ode Mnie **odstępie** się znajdującą.

Kto chciałby Mnie szukać i przy tym odnaleźć, ten musi najpierw swoją wolę odwrócić od materii, a ponieważ on sam pośrodku materii się znajduje, bo sam materialną powłokę posiada, to musi więc udać się on do swojego wnętrza - A w jego głębi będzie mógł Mnie odnaleźć, a całkowite jego uwolnienie się od materii będzie wtedy czyniło postępy, gdy ludzkie oko będzie z dala od wrażeń z zewnątrz płynących, kiedy się ono zamknie i nie będzie już żadnych materialnych obrazów odbierać, gdyż odzwierciedlają się one znowu w duszy człowieka i przeszkadzają jej w spokojnej obserwacji, oraz aby mógł się on znajdować w zgodzie z jego duchem. Duch i materia, to dwa w przeciwieństwie do siebie stojące pojęcia, które zawsze w przeciwieństwie pozostaną, a jeśli Ja, jako **czysty Duch** w was oddziaływać mam, to musicie uprzednio się wewnętrznie od materii odizolować, a wówczas zbliżycie się do Mnie. Nigdy jednak nie będziecie potrafili stworzyć ze Mną wewnętrznego połączenia, jeśli wasze zmysły tkwić będą uwięzione w zewnętrznych wrażeniach -

Ja życzę Sobie, aby porządano **jedynie Mojej bliskości**, żeby nie było w sercu waszym **miejsca na inne rzeczy** i aby wola wasza potrafiła dla Mnie i Mojej bliskości ze wszystkiego co naziemskie **zrezygnować**, abyście mogli uwolnić się myślowo od wszystkiego tego, co przeciw Mnie skierowane jest - a cała materia to przecierz przeciw Mnie skierowana duchowa energia. Ja chciałbym także, aby obeszło się bez **ludzkich obyczajów**, gdyż one rozpraszają nas przy zbieraniu myśli i udawaniu się do wnętrza, najczęściej są one bezmyślnie odprawiane, lub też czysto mechanicznie wykonywane - a więc są one w sensie duchowym zupełnie **bezwartościowe**.

Kto z całą swą **powagą** ze Mną kontaktu szuka, ten musi najpierw uwolnić się od powiązań ze światem zewnętrznym - a do świata tego należy wszystko to, co nie jest duchowej natury, to co ma związek z naziemską materią i co zostaje odbierane, wchłaniane przez ludzkie **zmysły**, a więc wszystko to co trzyma **duszę w uwięzieniu**, co jej przeszkadza w tym, aby mogła się ona w sobie zu Duchem świętym połączyć. I dopiero kiedy się ona od tych zewnętrznych przeszkód wolna stanie, dopiero wtedy jest ona w stanie ze Mną tak rozmawiać, jak tego wola Moja chce - abym Ja Sam mógł z Moją miłością i łaską być aktywnym w sercu ludzkim.

Ja zaprawdę **najbrdziej** kocham wasze **ciche i głębokie** uwielbianie Mnie, które **przenigdy** nie może zostać zastąpione przez **zewnętrzne obyczaje i obrządki**, które mają wpływ na ludzkie myślenie - i które człowieka od tego co **naprawdę istotne jedynie** odciągają - bo rozpraszają przy koncentrowaniu się na tym co istotne - a mianowicie na **czysto duchowym** ze Mną połączeniu. Ja potrafię widzieć co się w każdym ludzkim sercu dzieje i dlatego też **nie potrzebuję** jakichkolwiek **zewnętrznych** dowodów waszej do Mnie miłości - A sposób w jaki wy się do Mnie zbliżacie decyduje o tym, jak Ja was obdarzyć mogę Moją miłością i łaską - **i wy sami** decydujecie o ich rozmiarze. Wy wprawdzie nie będziecie przez te wasze na zewnątrz skierowane ceremonie i obrzędy niczego złego czynić, lecz przez to będziecie **jedynie wam samym szkodzić**, ograniczając nimi dopływ Mojej miłości i łaski - jak długo jeszcze wasze serca wypełniać będzie jakaś inna myśl, zamiast myśli o Mnie. Powinniście się **zbliżać** do Mnie **w duchu i w prawdzie**, a wówczas oko Moje dobrotliwie na was spoczywać będzie - A wówczas nawet wy sami błogosławieństwo takiego uwewnętrznionego połączenia odczuwać będziecie, gdyż wówczas poczujecie Moją przy was obecność co sprawi wam błogość - i pomimo tego pozostaniecie w waszej błogości pełni

skromności, gdyż świadomi sobie będziecie tej niesamowitej łaski która was spotkała - że Ja Sam w sercu waszym zamieszkałem, a pokora i skromność wasza rozmiar łaski Mejej jeszcze powiększą

Amen

## Wysłuchanie Bożego pouczenia....

5753

24. sierpień 1953

Mnie powinniście wysłuchać, a Ja stale do was przemawiał będę, abyście mogli rozpoznać Moją do was miłość - Wszystko wokół was może się zmienić i też się zmieni - ale Moja do was miłość nigdy się nie zmieni, ona stale za wami postępuje, czy jesteście Mi blisko, czy też daleko ode Mnie, i stale stara się ona mieć na was wpływ, tzn. w was **wzajemną miłość** wzbudzić, co **ostateczny powrót do Mnie oznacza** - I jeśli Ja do was przemówić mogę, jeśli wy Mnie wysłuchać zechcecie, to otwórzcie Mi drzwi do serca waszego - a wówczas miłość Moja z całą siłą działać w was może i wówczas Mogę rozpaść w was ogień, który już nigdy więcej nie zgaśnie, bo Moja miłość jest tak wielka, że w jej żarze każdy opór stopić się musi, że posiadzie ona pnowanie nad ludzką istotą i zupełnie ją przemieni - gdyż uczyni z niej miłość. Ja zabiegam o połączenie się - o kontakt z wami i dlatego **do was** przemwiam - Jeśli wy Mnie z wielką chęcią wysłuchujecie, to stwarzacie jednocześnie połączenie ze Mną, a wtedy **Ja** mogę do życia przywrócić wszystko to co w was jeszcze martwe, Ja mogę ofiarować wam **prawdziwe** życie, wam którzy do tego czasu jeszcze martwi jesteście, jak długo jeszcze **daleko** ode Mnie się znajdujecie. Moje słowa do was skierowane powinny stan ten przemienić, bo Moje słowa to zarazem strumień miłości który was do życia przebudzić powinien.

I jeśli wy Mi tą możliwość stworzycie - aby Mój promień miłości do serca waszego mógł się opuścić, jeśli wy uczynicie to możliwym przez wysłuchiwanie z wielką ochotą słów Moich, to wkrótce odczujecie też ich w was działanie, wasza świadomość się przebudzi - świadomość że wy już nigdy nie będziecie sami, a jednocześnie odczujecie w was obecność pewnej Istoty, Która dobrze wam życzy, a wy bez żadnego oporu Istocie tej się oddacie gdyż takie jest właśnie działanie Mojego promienia miłości, który powoduje że wasz opór w stosunku do Mnie maleje, kiedy i gdzie Ja tylko tą możliwość Mam, aby móc do was przemówić a wy ze skupieniem słów Moich wysłuchujecie - A słów Moich nasłuchiwać będziecie zawsze wtedy, kiedy na krótki czas udacie się do spokoju, kiedy będziecie się w sobie zbierać - w modlitwie lub w cichych obserwacjach was samych. A wtedy zawsze będziecie Mi dawać możliwość abym Ja mógł do was przemwiać, chociaż nie zawsze na początku potrafili będziecie głos Mój rozpoznać, gdyż będzie się wam wydawać, że wy sami właśnie rozmyślacie -

Ja Sam włączam się w wasze myślenie, gdyż miłość Moja stale za wami idzie i zawsze wtedy stara się was ogarnąć gdy jesteście wyciszeni i wasze spojrzenia do waszego wnętrza skierowujecie. Wtedy to nasłuchujecie, i wtedy Ja mogę do was przemawiać - A im świadomiej wy wasze odwrócenie się od tego świata ćwiczycie, tym chętniej otwieracie dla Mnie drzwi do waszego serca i tym wyraźniej słyszeć będziecie głos Mój, który udzieli wam odpowiedzi na wasze pytania, lub też was pouczy, tak abyście mogli w miłości do Mnie zapłonąć, gdyż rozpoznajecie Mnie jedynie jako Boga Miłości - jeśli tylko wy Mnie wysłuchacie - jeśli tylko przebywać będziecie w wewnętrznej ciszy i myśli wasze ku Mnie skierujecie -

Ja stale chcę z wami rozmawiać, ale wy rzadko Mnie wysłuchujecie - Jeśli jednak szukacie samotności kierując wasze myśli ku waszemu wnętrzu, to wtedy też będziecie mogli odebrać słowa Moje, chociaż nie zawsze będziecie mogli je rozpoznać jako waraz Mojej miłości, gdyż rozum nie pojmuje jeszcze tego co dusza już odczuła lub też pojęła. Lecz coraz bardziej będzie ona błogosławieństwem którego wielkości opisać się nie da - dla was wszystkich, oraz dla wszystkich tych, którym wy oznajmicie że Ojciec z dzieckiem Swym rozmawia jeśli tylko dziecko Ojca swego usłyszeć zechce.

I każdy z was może związek ten ze Mną stworzyć, wy wszyscy musicie jedynie nasłuchiwać, aby móc Mnie usłyszeć, a Ja chciałbym was jedynie zachęcić do tego abyście słuch was wyostrzyli, abyście ćwiczyli się w słuchaniu duchowych przemówień, wycofując się często do waszej oazy spokoju i tęskniąc za Moją obecnością. A wtedy Ja znajduję się przy was i do was przemawiam - Wtedy **Ja Sam** do was w słowie Mym przychodzę, i wtedy też już wiecie że Ja was kocham i waszą miłość pozyskać chcę

Amen

## Głos sumienia....

7698

13. wrzesień 1960

Powinniście być prowadzeni w kierunku pełnej duchowej doskonałości - i do tego potrzebujecie Mego wsparcia, ponieważ wy całą waszą siłę niegdyś utraciliście i staliście się słabymi pozbawionymi światła stworzeniami, które tak długo w głębi przebywać musiały, aż Moja miłość je ogarnęła i im z głębi tej wydostać się pomogła. Teraz znajdujecie się już na pewnym stopniu duchowej dojrzałości, lecz ona **nie wystarczy** jeszcze do tego, aby można było wam zapewnić posuwanie się w górę po drodze którą wy jeszcze podczas waszego pobytu na ziemi pokonać musicie. Do tego potrzebne są wam Moja siła i Moje prowadzenie. A kiedy już wy sami słabość waszą sobie uświadomicie, kiedy zaczniecie się za pomocą rozglądać, to Ja już obok was stoję i czekam tylko na to, abyście Mnie o pomoc poprosili - Ale prośbę tą musicie skierować do Mnie z waszej **nieprzymuszonej woli**, Gdyż z Mojej strony nie istnieje w stosunku do waszej woli żaden przymus.

Ale Ja zawsze gotów jestem udzielić wam pomocy o którą wy Mnie prosicie, tak jak Ja zawsze siłą wam dostraczał będę, jeśli tylko wy jej pragnąć będziecie. I aby w was pragnienie za tym się przebudziło, pozwalam wam raz po raz wasze słabości oraz brak światła szczególnie dotkliwie odczuwać - a jest to jedynie oznaką Mojej do was miłości, gdyż przez to chcę was dla Mnie pozyskać, chciałbym was do tego skłonić, abyście Mnie z własnej woli o pomoc poprosili. Dlatego też powinniście najpierw w **wierzyć** Mnie, a wiedza o Bogu i Stworzycielu zostanie wam dostarczona tak, że wy ją jedynie przyjmując i nad jej zawartością porozmyślać musicie i przy dobrej woli w jej prawdziwość uwierzyć potraficie.

I wy możecie być tego pewni, że Ja wam w osiągnięciu silnej wiary dopomogę, jeśli tylko wola wasza dobrze chce myśleć i postępować - jeśli tylko wy waszemu wewnętrznemu głosowi ofiarujecie słuch i posłuszeństwo - głosowi który zawsze prawidłowo was pouczać będzie.

A głos **Mój** w **każdym** człowieku rozbrzmiewa jako **głos sumienia** - i może on zostać wysłuchany lub też nie dosłyszany i zależy to jedynie od wolnej ludzkiej woli. I tak to może głos sumienia zapoznać człowieka z tym co właściwe i ostrzec przed tym co niewłaściwe; głos sumienia pouczy go o podstawowym Bożym prawie i o miłości, gdyż wie on jako człowiek bardzo dobrze co może mu wyjść na dobre a co przynieść cierpienie i biedę - Dlatego też powinien on w stosunku do jego bliźnich tak postępować, aby czynić tylko dobro i ich od materialnej lub cielesnej szkody uchronić - Swymi uczynkami sprawi on że miłość w nim **się przebudzi** a za przyczyną miłości oświeci go **światło** rozpoznania -

**Każdy** człowiek może dobrze i właściwie postępować gdy tylko tego zechce, bo Ja włożyłem w niego to wewnętrzne uczucie, które się w nim jako głos sumienia odzywa; i jeśli **poświęci** on **mu swoją uwagę**, to istota jego, która na początku jej wcielenia jako człowiek jeszcze bardzo egoistyczna jest, może się z czasem w ofiarę do bliźniego miłość przeistoczyć - a wówczas można być pewnym silnej i żywej we Mnie wiary, wiary w swego Boga i stworzyciela; a wtedy nie potrwa to już długo, aż on Go jako swego Ojca rozpozna, Ojca, Który go kocha i do Siebie przyciągnąć chce - I będzie on z wolnej woli o połączenie się z Nim zabiegał. A Ja będę go mógł **do spełnienia prowadzić** - do duchowej dojrzałości, gdyż Ja każdemu człowiekowi pomoc tą ofiarowuję - **żadnego** człowieka nie pozostwię w słabości i w niewiedzy. Ja jestem i pozostnę jego



**przewodnikiem** przez całe naziemkie życie, jeśli on Mi się **nie sprzeciwi** i jak długo jego wola **pozwoli się kierować** przez głos jego sumienia - cokolwiek by się mu nie przydarzyło - gdy dusza okazuje dobrą wolę aby cel jej naziemkiego życia osiągnąć - A wtedy człowiek zawsze może być tego pewny, że Ja z Mojej strony wszystko uczynię, aby mu w osiągnięciu jego celu dopomóc - i że nigdy nie pozostanie on skazany jedynie na samego siebie i że on cel swój z całą pewnością osiągnie

Amen

## **Wewnętrzny z Bogiem związek... Głos wewnętrzny...**

6421

10. grudzień 1955

Po każdej wewnętrznej modlitwie powinniście zmysł słuchu skierować na wasz wewnętrzny głos, a wtedy pewni być możecie że krocycie właściwą drogą, gdyż jest to wówczas Mój głos, który do was przemawia, który udziela wam dobrej rady i tak wami kieruje, aby wszystko wam mogło służyć. Człowiek który się ze Mną często łączy, który niczego nie czyni dopóki Mnie nie poprosi o Moją opiekę, który często ze Mną rozmawia i prosi Mnie o Moje błogosławieństwo, człowiek taki zawsze tylko to czynił będzie co dobre i właściwe, gdyż wówczas Ja Sam nim kieruję i stale sprawiam że myśli jego są właściwe, tak że życie jego może przebiegać zgodnie z Moją wolą.

Lecz pełne wątpliwości jest wasze postępowanie, kiedy wy Mnie z myśli waszych **wypieracie**, kiedy wy uważacie że wy potraficie wszystko **sami**, bez Mnie zrobić, gdy wy wasze życie **bez Boga** prowadzicie - a wtedy muszę Ja spowodować, że się was „potrąci” abyście znowu wkroczyć mogli na drogę do Mnie prowadzącą, bo wówczas wy uzmysłowicie sobie słabość waszą - nawet gdybyście bardzo byli silni i posiadali wiele naziemskich uzdolnień, to nie będzie to miało wpływu na przebieg waszego naziemskiego życia, gdyż ono przebiega zgodnie z **Moją** wiedzą i dlatego też często znajdować się będziecie w sytuacjach, w których wasze umiejętności niczego nie zdziałają, gdyż będziecie musieli uciec się do Mnie, aby móc je pokonać -

Wprawdzie i wówczas wy się jeszcze wzbraniać możecie, lecz jednak lepiej dla was będzie, gdy się udacie do Mnie - Bo Ja Sam chcę przez to was do Mnie zwabić - do Mnie o Którym wy w innym przypadku zapominacie - Tak że jeszcze wiele trudności was w życiu oczekuje, a wy wszyscy powinniście sobie zadać pytanie, dlaczego wasz Bóg i Stworzyciel takie rzeczy na ludzi zsyła - Nie powinniście wierzyć w to, że jedynie ludzka działalność takie sytuacje na was sprowadza, które często wydają się być nie do zniesienia - Powinniście wtedy zawsze pamiętać o Tym, **Który jest Panem** nad niebem i ziemią i Który takie rzeczy dopuszcza.

I powinniście się także siebie zapytać, **dlaczego Ja** takie sytuacje na was zsyłam - Ja mógłbym to co ludzka wola zarządziła w każdej chwili odwrócić, lub dzięki Mojej mocy zupełnie znieść, uniemożliwić. Ja mógłbym to uczynić i też czynić będę tam, gdzie ktoś w głębokiej wierze Mnie o pomoc w biedzie poprosi - Ale pomimo tego Ja dopuszczać będę, że ludzie przez to w wielkiej biedzie się znajdują, gdyż oni muszą **odnaleźć drogę** która **do Mnie** prowadzi, drogę po której oni już od dawna **nie idą** - Bez Mnie pozbawieni są oni wszelkiej podpory, lecz ze Mną będą mogli nawet najcięższe położenia przetrwać - I ludzie to przeżyć powinni, zarówno ci Moi jak i ci, którzy w wielkiej potrzebie próbują Mnie o pomoc prosić - gdyż im zostanie często w cudowny sposób udzielona pomoc -

Ale także i ci pierwsi będą musieli doświadczyć, że są oni zupełnie pozbawieni siły, gdyż polegają oni jedynie na sobie samym i uważają że Mnie nie potrzebują - Ja Sam chcę się człowiekowi objawić - na błogosławieństwo, ale też i na zgubę - Bo kto Mnie nawet i wtedy jeszcze rozpoznać nie zechce ten jest zgubiony na nieskończenie długie czasy - Nigdy nie polegajcie jedynie na waszej własnej sile, gdyż ona nie wystarczy na to co przyjdzie, a już wcześniej skierujcie się do Mnie i proście Mnie o siłę ode Mnie - A ja nikomu jej nie odmówię, kiedy on w godzinach biedy o Mnie pomyśli. Szczęśliwi jednak wszyscy ci, którzy Mnie **stale** w ich sercu noszą, gdyż nie będą się oni musieli obawiać nadchodzących trudnych czasów, gdyż Ja trzymam rozłożone nad nimi Moje chroniące

ręce i gdzie by się oni nie znajdowali, stale towarzyszyć im będą ludzie, którzy dla nich drogę przygotowują i nad nimi czuwać będą -

Lecz nadejdzie też huragan - ze strasznymi skutkami, który **obudzi** wielu śpiących, oraz strach w nich. Czy będą oni potrafili przed nim uciec? - Co by się jednak nie wydarzyło - to wszystko to przychodzi ode Mnie, lub jest przeze Mnie dopuszczone, aby tym którzy niewłaściwą drogą kroczą dać **ostatnią szansę do nawrotu** - Wszyscy oni mogą się jeszcze w ostatniej minucie do Mnie zwrócić, i zaprawdę nie będą oni musieli tego żałować, bo Ja do każdego który szuka ze Mną zbliżenia wyciągnę Moją rękę, którą on jedynie uchwycić musi, abym Ja mógł go do Mojego ojcowskiego serca przyciągnąć - Bo wy nie możecie być be ze Mnie szczęśliwi - doznać stanu błogości, dlatego też powinniście wybrać tę drogę która **do Mnie** prowadzi, **Który** przyniesie wam po wieki życie w błogości

Amen

### **Trudny do usłyszenia wewnętrzny głos.... Niepokój.... Spokój....**

4378

17. lipiec 1948

Jeśli wy Mi się oddawać będziecie - i z pragnieniem usłyszenia Mojego głosu uważnie do wnętrza waszego słuch was skierowywać będziecie, to i zawsze głos Mój usłyszycie. Zapewnienie to zawsze ode Mnie otrzymaliście, a Ja nigdy nie wstrzymuję się od udzielenia wam Mojej łaski, jeśli wy we wnętrzu waszym jej bardzo pragniecie. Lecz jak długo jeszcze głos Mój nie jako ton w was zabrzmiał, a jedynie jako myśl was poruszy, wymagając od was pełnego skupienia i całkowitego odizolowania się od tego świata, tak długo jest to jeszcze od was samych zależne, czy wy potraficie będziecie go usłyszeć. Dlatego też zwracam waszą uwagę na **nadchodzący czas**, który tak bardzo całą waszą uwagę pochłaniał będzie, że jedynie **najsilniejsza** wola będzie potarfiła się regularnie z tego zewnętrznego świata wyłączyć aby w **wewnętrznej** ciszy głosu Mego nasłuchiwać.

Bieda którą nadchodzący czas wam przyniesie często wam będzie was wewnętrzny spokój zabierać, chociaż Ja każdemu który chętnie Mi służyć zechce Mojej pomocy udzielię, aby mógł on swoim zadaniom podołać. Ja zawsze jestem blisko was, i jeśli wy pomimo największej biedy świadomości Mojej obecności nie zatracicie, to głos Mój stale będzie w was rozbrzmiewał, gdyż wówczas jest **wasza wiara silniejsza od naziemskiej biedy**, i wówczas możecie ją też zawsze zażegnać. Ale Ja chciałbym wam zwrócić na to uwagę, że **czeka was czas wielkiego niepokoju**, który całą waszą uwagę absorbował będzie i że będzie wam z tego powodu bardzo trudno wejść ze Mną w kontakt. I jeśli tak już będzie to czytajcie słowo Moje i czerpcie siłę z Mojego słowa, a będziecie wyraźnie odczuwać że Ja jestem przy was blisko -

Próbujcie się raz po raz wyciszyć - i w ciszy głosu waszego serca nasłuchiwać, a odniesiecie zwycięstwo, jeśli wy tylko tego zechcecie, a wasza tęsknota za Mną bardzo wielka będzie. A przed tem czerpcie siłę z Mojego słowa, korzystajcie z tego czasu, nie stańcie się letnim i obojętnym, a tylko uwierzcie w to, że wielkie niebezpieczeństwo się już do was skrada, że wyrwie was ono ze spokoju tego świata, że wielkie światowe wydarzenie się już przygotowuje. Polegajcie zawsze na **Mojej** pomocy, a nigdy nie będziecie na darmo do Mnie wołać, gdyż Ja was wysłucham dzieci Moje, które do Ojca w wielkiej biedzie o pomoc wołają

Amen

### **Pomyślcie o czasie który was oczekuje po śmierci....**

6625

18. sierpień 1956

Kiedys każdy z was musiał będzie swoje naziemskie ciało odłożyć, a duszy waszej przydzielone zostanie inne miejsce pobytu - Żadnemu z was **nie uda się uciec** przed swoim losem i każdy z was może się **z całą pewnością** z końcem jego cielesnego życia liczyć. Jedno więc już wiecie, że wasz pobyt na ziemi jest czasowo **ograniczony** i że żaden nie może się przed śmiercią swego ciała bronić, kiedy nadejdzie już jego godzina - Lecz pomimo tej pewności prowadzicie na tej ziemi tak swoje życie, jak gdyby ono nigdy nie miało mieć końca. Wy stale planujecie i pracujecie na późniejsze czasy, nie wiedząc czy wy ich w ogóle dożyjecie - Z tym co jest dla was pewne w ogóle się nie liczycie; wy pracujecie i działacie tylko na krótki okres waszego bytu na tej ziemi, który nie ma żadnej trwałości. Wy sami jednak nie przeminiecie, bo dusza wasza pozostanie przy życiu także po śmierci waszego ciała, a wasza dusza - to wasze właściwe „ja” - A więc **nie ma dla was żadnego umierania** - oczekuje was jedynie zmiana miejsca waszego pobytu -

Jeśli wy z całą powagą się nad tym zastanowicie - to zaczniecie mądrze postępować jeśli będziecie się o to troszczyć, aby wasz pobyt po życiu na ziemi was uszczęśliwił. Wtedy to poszerzycie wasze starania o starania na czas w którym to już **nie będziecie** po tej ziemi wędrować, a życie wasze przeniesie się w zaświaty, których otoczenie **odpowiednie** będzie **do waszych duchowych starań** podczas życia na ziemi. Jeślibyście tylko mogli w to uwierzyć to byłibyście też w tych staraniach pilniejsi. Im więcej troszczycie się o utrzymanie waszego ciała, tym słabsza jest w was wiara w to, że życie wasze po śmierci ciała potoczy się dalej. I na to nie można wam dać żadnego dowodu, bo wasza praca nad duszą nie powinna być czyniona z lęku, gdyż ugasił by on wszelkie przekonanie do życia po życiu, bo strania wasze - wasze wspinanie się do góry były by czynione z lęku, a nie z dobrej woli. Ci którzy dobrowolnie ku górze podążają noszą w sobie tę pewność, oni wierzą właśnie dlatego, że stale starają się w górę podążać. Podążanie z lęku nie może mieć powodzenia. Dlatego też nie została wam dana możliwość udowodnienia dalszego po śmierci życia. Lecz wiarę w to każdy może w sobie przebudzić, kto tylko poważnie nad tym się zastanowi i to co odpowiednie czynić zechce.

Dlatego też będą ludzie coraz wyraźniej pouczani o szybkiej przemijalności tego, do czego oni zbyt wielką wagę przywiązują. Ludzie będą z tego świata wyrzynani spośród ich życia i każdy może się z tego nauczyć, aby życie swoje jako dar Boży traktować, który **każdego** dnia mu znowu odebrany zostać może - I potrzebuje on jedynie postępować za myślami które go opanują po nagłej śmierci jednego z członków rodziny, wystarczy aby udał się on w myślach w jego ślady w kierunku nieskończoności, wystarczy gdy się częściej zajmie tym, który nie przeminął, a tylko **zmienił miejsce swego pobytu** - I zaprawdę zostaną ku niemu z królestwa ducha wyciągnięte ręce - ręce które chciały by go przyciągnąć.

I chociaż nie posiada człowiek pewności co do jego dalszego po śmierci życia, to **powinien** się on **się jednak z taką możliwością liczyć** - i zawsze gdy ktoś z jego bliskich z tego świata odejdzie, to powinien on tą okoliczność do tego wykorzystać, aby się zastanowić nad tym jak by jego dalszy los wyglądał, gdyby on nagle z tego świata odwołany został. Bo jak długo człowiek nie może udowodnić że nie istnieje dalsze życie po śmierci, co nigdy możliwe nie będzie, to jednak powinien on stale na ten przypadek się przygotowywać. I on nigdy tego nie będzie żałował, jeśli na ziemi nie tylko o swoim ciele, ale też i o duszy swojej pomyśli, gdy on sobie już na ziemi ueziera swoje małe duchowe królestwo, które mu w duchowych zaświatach pomocne będzie w jego wznoszeniu się do góry. A wtedy dusza będzie mogła zbierać to co człowiek już na ziemi posiał - i błogosławiona dusza która już na ziemi poczyniła przygotowania na swoje życie w wieczności

Amen

## Świadoma praca człowieka nad jego duszą....

7153

25. czerwiec 1958

Nic nie powinno was od pracy nad waszą duszą powstrzymać, gdyż tylko ona zadecyduje o waszym losie w wieczności. I **nikt** was w pracy tej **wyręczyć nie może**, nikt nie może jej za was

wykonywać. I dlatego też jest każdy dzień **straconym**, w którym wy **nie** wypracowicie sobie dla duszy waszej małego do przodu postępu, chociaż by to było tylko jedno malusieńkie dzieło miłosierdzia, które wy uczyniliście - bo ono pomoże duszy waszej w jej dojrzewaniu.

Każdy dzień, który jedynie waszą egoistyczną miłość zaspokoi, który przyniósł pożytek **jedynie** waszemu **ciału**, jest dniem straconym, bo jeśli dusza wasza niedobór cierpieć musiała, to był to dzień przeżyty **nadaremnie**. A wy możecie przecierz z łatwością posuwać się do przodu, gdyż codziennie oferuje się wam **wiele okazji** w których wy się sprawdzić możecie, dzięki którym wy waszą pracę nad duszą prowadzić możecie - Okazje, w których wy siebie samego przewyciężyć możecie - w których walczyć musicie przeciwko porządaniom oraz słabościom wszelkiego rodzaju - w których wy bliźniemu radość sprawić możecie poprzez dobre uczynki, przyjazne słowa lub pomocną dłoń, które zawsze przyniosą duszy waszej duchowy pożytek -

Co jakiś czas będą się wam również oferowały okazje, podczas których wy wewnętrzną rozmowę z waszym Bogiem i ojcem prowadzić możecie, która będzie błogosławieństwem dla duszy waszej - I ciągle macie okazję do słuchania lub czytania Bożego słowa, a dzięki tym słowom dusza wasza otrzyma pewną szczególną pomoc, ponieważ oferujecie jej **pożywienie** dzięki któremu ona jest w stanie dojrzewać. I jeśli nawet dni wasze przyniosą wam wiele materialnego pożytku i dochodów, to jednak nawet **najmniejszy** dobry uczynek jest **o wiele więcej warty**, gdyż przynosi on **duszy** waszej dochód, którego ona już nigdy utracić nie może.

To co ludzkie ciało otrzymuje, to jej nie pozostanie, gdyż chodzi tutaj jedynie o **pożyczone** dobro, które już następnego dnia może wam zostać odebrane. Dlatego też możecie każdego dnia wyrządzać duszy waszej szkodę, jeśli obciążacie ją grzechem - kiedy wasze prowadzenie nie dobre jest, a wy do już obecnych ciągle nowe grzechy dokładacie, za które niegdyś jedynie **sama dusza** odpowiedzialność ponieść musi, gdyż ona jest nieprzemijająca a więc wiekuista.

I dlatego też nie powinniście bezmyślnie dzień wasz spędzać, raczej powinniście się nad tym zastanawiać **co** czynicie i powinniście się **bardziej** o dobro waszej **duszy** jak o dobro ciała troszczyć, gdyż właśnie ta dusza jest waszym **właściwym „Ja”** które musi przez jej naziemską drogę przejść aby mogła na niej duchowo dojrzeć, aby uzyskać jej duchową doskonałość, którą ona jedynie na ziemi uzyskać może, co jednak wymaga również i waszej dobrej ku temu woli, aby świadomie przeciw słabościom i błędom różnego rodzaju walczyć.

I jeśli człowiek doskonałym stać się chce, to musi on prosić Boga w modlitwach o siłę, aby potrafił on żyć zgodnie z Bożą wolą, tzn. czynić dobre dzieła i uczynki, a prośba jego zostanie mu też z pewnością spełniona. On musi **świadome** prowadzić swe życie i zawsze mieć za cel - aby swoją jeszcze niedoskonałą istotę do doskonałości doprowadzić i według możliwości swoich sił starać się to czynić. A wówczas będzie on ze swego wnętrza zachęcany do uczynków z miłości - i on nie będzie wtedy potrafił już nic innego czynić, jak tylko dobre uczynki, co będzie mu każdego dnia przynosić **duchowe postępy** - I wówczas nie pozwoli się on już ze strony światowych pokus od tego powstrzymać - Bo gdy on tylko raz z powagą zacznie się starać o osiągnięcie swego celu, aby osiągnąć duchową doskonałość, to praca nad jego duszą zawsze stała będzie na pierwszym miejscu i wtedy otrzyma on zawsze pomoc ze strony duchowych istot, które nad jego naziemską wędrówką czuwają - które zawsze starać się będą wziąć na jego myśli taki wpływ, aby on zawsze zgodnie z Bożą wolą myślał, mówił i czynił - gdyż sens naziemskiego życia leży jedynie w dojrzewaniu jego duszy, co jednak rzadko rozpoznawane jest, dlatego los wielu dusz jest bardzo smutny, lecz tylko i jedynie z własnej winy, bo stale przedstawia się człowiekowi, dlaczego on właściwie po tej ziemi stąpać musi - Nie chce on w to uwierzyć - to dusza jego musiała będzie kiedyś to odpokutować, bo zabierze ona ze sobą tą ciemność z którą ona niegdyś jako człowiek na świat ten przysła

Amen

Udajcie się do waszego wnętrza i rozpoznajcie wasze słabości - a potem starajcie się ich pozbyć. To jest praca nad waszą duszą, że staracie się was przeistoczyć na ludzi którzy w **Moim porządku** przebywają, którzy tak żyją jak tego pragnie Moja wola - którzy kształtują się na miłość - Gdyż każda słabość, każdy błąd, każdy brak niewinności ma swą przyczynę w braku miłości, w egoizmie. Łagodność, pokojowe usposobienie, pokora, cierpliwość i sprawiedliwość są oznakami miłości do bliźniego - i jeśli wam oznak tych brakuje, to nie jesteście wypełnieni miłością i musicie pilnie nad sobą pracować. Do tego potrzebne jest jednak wasze własne **rozpoznanie** waszych słabości i błędów, a to wymaga poważnej samokrytyki, poważnego rachunku sumienia i naprawienia waszego stosunku do Mnie oraz do waszych bliźnich. Mnie rozpoznać musicie jako **waszego Ojca**, a każdego człowieka jako waszego brata, bo wy wszyscy jesteście dziećmi Jednego Ojca. I wy dzieci powinniście się wzajemnie kochać, a wtedy pozyskacie Moje upodobanie, gdyż wtedy Ja Sam mogę pośród dziecie Moich przebywać. Każdy jednak brak cnotliwości nie pozwala Mi na to, co jest na waszą niekorzyść, gdyż beze Mnie i Mojej obecności pozostaniecie słabi i niedoskonalni i nie będziecie mogli waszego naziemskiego celu osiągnąć.

Waszym celem jest doskonałość, przemiana w miłość, przemiana waszej istoty w stan prapierwotny, który to wy sami z własnej woli opuściliście. Bo jedynie ten prastan jest uszczęśliwiający, i jak długo z dala od niego jesteście, to niedostatek, brak wiedzy oraz siły waszym losem na ziemi jak i w królestwie duchowym będą. Ja chciałbym was znowu do błogości doprowadzić i stale was dlatego upominam, byście do tego podążali, abyście zabrali się do pracy nad przeistoczeniem waszej istoty, abyście przesz waszą obserwację rozpoznali, jak mało ma wspólnego wasze myślenie i postępowanie z Moją wolą, gdyż ciągle jeszcze znajdujecie się w egoistycznej miłości, i abyście się starali stan ten zmienić - abyście mogli ćwiczyć się w miłości, gdzie tylko będziecie mieć ku temu okazję. Gdyż jedynie przez miłość możecie stać się błodzy, jedynie za pomocą miłości możecie zapanować nad waszymi błędami i niecnotliwościami. I jeśli wy miłości tej w was jeszcze nie odczuwacie, to starajcie się was przynajmniej rozumowo kształcić na dobrze myślącego człowieka - Bądźcie łagodni, pokojowi, pokorni i cierpliwi i starajcie się przynosić bliźniemu waszemu pomoc, a uczucie miłości w was się przebudzi, ono was uszczęśliwi i będzie zchęcać do działania z miłości. A wówczas nie jest już rozum a tylko serce tym, co was do tego skłania i wtedy już postępujecie w górę, dlatego obserwujcie siebie samych, udajcie się do waszego wnętrza i zapytajcie się siebie samego, czy wy sprawiedliwie myślicie i czynicie, a serce wasze udzieli wam odpowiedzi - A Ja sam przyjdę wam z pomocą, jeśli poważnie się was samych o to zapytacie - Ja dam wam na to siłę abyście mogli to wykonać co poważnie zamierzacie, i praca nad waszą duszą zacznie robić postępy, a wy sami znajdziecie w tym zadowolenie że możecie się Mojej woli podporządkować i stale ku górze się wznosić - jeśli tylko będzie to waszą wolą aby stać się duchowo doskonałym

Amen

## Świadoma praca nad duszą....

6730

7. styczeń 1957

Ja chciałbym znaleźć w was stałe miejsce zamieszkania, abym mógł w was obcować z wami, tak jak ojciec ze swoimi dziećmi - I dopiero wówczas został stworzony wasz stosunek do Mnie, w którym wy ze Mną już byliście, kiedy Ja was stworzyłem. Ale Ja mogę dopiero wtedy w sercu waszym zamieszkać, kiedy wy go sami oczyścicie i dla Mnie wystrójcie - bo Ja mogę jedynie tam przebywać, gdzie **najczystsza czystość panuje**, gdzie nie pozostały już żadne stare złogi, gdyż one to nie dopuszczają do Mojej obecności, gdyż są one udziałem Mojego przeciwnika, który całkowicie zostać musi z was wyparty, jeśli Moja w was obecność możliwą się ma stać.

Tak więc wasze naziemskie zadanie polega na takim przygotowaniu waszego serca, aby mogło Mi ono służyć jako mieszkanie. Lecz spełnienie tego zadania wymaga waszej woli i dlatego też

pragnienia Mnie, które wolę waszą do tego skłania, aby świadomie pracę tą czynić: oczyścić serce swe ze wszystkiego, co nie pozwala na Moją w nim obecność. Już sama wasza **wola** aby się ze Mną zjednoczyć będzie **wysoko oceniana**, i przyniesie wam ona wystarczającą ilość siły, abyście mogli wasze zamierzenie zrealizować. Wy rozpoznacie gdzie powinniście się przyłożyć, co zrobić musicie, ażeby siebie tak umformować, abym Ja mógł w was zamieszkać - Wam stanie się świadome, że posiadacie jeszcze wiele błędów i braków i rozpoznacie też, że wszystkie wasze przywary, i pożądania są przeszkodą w tym, abym Ja mógł być przy was obecny - I wy będziecie się starać wszystko to od siebie odrzucić co Mi się nie podoba - a wszystko co w was nieszlachetne w cnoty przeistoczyć. A więc prowadzić będziecie świadomą nad waszą duszą pracę, gdyż pociąga was wasz cel - aby się ze Mną na wieki połączyć. To znaczy że w was musi już zapłonąć miłość do Mnie i ta właśnie miłość popycha was w Moim kierunku i daje wam siłę na przeistoczenie waszej istoty, którą wy rozpoznacie jako nieboską, jako nie odpowiadającą Mojej woli - A każdy kto sam siebie rozpozna, że posiada on jeszcze braki, może być pewien, że Ja mu w jego przemianie dopomogę - Niedobrze jest jednak z tymi, którzy u siebie żadnych braków nie rozpoznają, którzy tak bardzo do siebie są przekonani, że nie uważają oni za stosowne aby nad sobą pracować i dlatego też nigdy Mnie w sercu swym nie przyjmą, gdyż noszą w sobie wielkie zło, a mianowicie ich pychę, dzięki której Mój przeciwnik mógł się w ich sercach mocno zakotwiczyć.

Kto w najgłębszej pokorze swoje braki rozpozna ten prosi Mnie o siłę, pomoc oraz o zlitowanie - I Ja jemu pomogę - i go do Siebie przyciągać będę w gorącej miłości oraz litości - Kto jednak swoją niskość, swój pełen błędów stan nie rozpozna, ten też nigdy Mnie nie zawoła. On idzie przed siebie swoją drogą życia i jest sobie swojej wartości pewien. Ale on wędruje bez Mnie, bo jeśli by on tylko Moją bliskość poczuł, to i jego pycha by zniknęła - On jednak poczuć Mnie nie może, gdyż Ja się do niego zbliżyć nie mogę bo nosi on na pokaz cechę Mego przeciwnika, która dla wszystkich jest widoczna - A przez to Mnie wypiera; jemu brak jest pokory, na którą Ja patrzę i którą Moim prądem łaski obdarzam.

A jak długo wy po ziemi tej wędrujecie, to macie jeszcze w sobie błędy i braki i dlatego też konieczna jest jeszcze świadoma praca nad duszą waszą, jeśli wy Mnie Samego w sercu waszym przyjąć chcecie, jeśli chcecie się ze Mną połączyć i w was Moją ojcowską miłość doświadczyć - Lecz już sama wasza chęć że chcecie do Mnie dotrzeć i dla Mnie się zmienić już wystarczy, aby was obficie w siłę i łaskę zaopatrzyć, abyście też naprawdę mogli pracę waszą z sukcesem zakończyć, gdyż Ja Sam tęsknię za waszym powrotem do Mnie i dlatego też pomogę każdemu człowiekowi, który z siebie samego do powrotu tego podąża

Amen

## O co wy Ojca waszego w imieniu Jezusa proście....

6374

10. październik 1955

I wy zaprawdę to otrzymacie, o co wy w Moim imieniu poprosicie - Powinniście zawołać Mnie w Jezusie Chrystusie - Tylko ten, kto Mnie, boskiego Zbawiciela Jezusa Chrystusa uznaje, kto w nim rozpoznaje swego Boga i Ojca a więc do **Ojca** się modli, ten znajdzie też wysłuchanie prośb swoich, gdyż jego skierowuje Duch Mój do Tego, z którego On niegdyś początek swój wziął - Kto nie uznaje Jezusa jako posłańca niebiańskiego Ojca - kto nie wierzy w to, że **Ja Sam** się w człowieku o imieniu Jezus wcieliłem, ten nie będzie też potrafił w pełni zaufania do Mnie się modlić, choć on istnienia Boga nie zaprzecza; ale wiara jego jest jedynie wiarą którą otrzymał on w ramach wychowania, ona nie stała się w nim **żywą**, gdyż wiara żywa wywodzi się z **miłości**, a miłość uznaje także Jezusa Chrystusa jako syna Bożego i Zbawiciela tego świata, Który stał się **jednością** z Jego od wieczności Ojcem -

On nie będzie więc Jezusa Chrystusa od wiekuistego Boga oddzielał, gdyż dla niego uczynił duch Mój zrozumiałym, że On i Ja staliśmy się jednością -

I jego modlitwa zawsze zostanie wysłuchana, gdyż zawsze prosił on będzie jedynie o rzeczy, które Ja mu przyznać mogę, które nie spowodują **szkody** dla jego **duszy**.

Wy ludzie dopiero wówczas właściwy sens słów Moich zrozumiecie, kiedy Duch Mój w was będzie mógł działać - Duch Mój może jednak zawsze dopiero wówczas w was działać, kiedy **wy sami** na to Mu pozwolicie, gdy wy przez wasze w miłości prowadzone życie - dopiero Mu tą możliwość dacie - aby Mógł On się do was w słowach zwrócić - Ale wtedy też przyjmiecie słowo Moje, tak, jak gdyby do was bezpośrednio przemawiano, gdyż wtedy Ja przemawiam do Moich dzieci - i daje im wraz z Moim słowem także zdolność właściwego ich zrozumienia - A wtedy możecie się za szczęśliwców uważać - bo dusza wasza odbiera światło, ona zaczyna rozpoznawać, ona dojrzewa, gdyż od teraz będziecie już wszystko to czynić, czego Ja od was wmagam. Wy będziecie spełniać Moją wolę, i będziecie was coraz bardziej w miłość przeistaczać, a dusza wasza z pełnym powodzeniem ukończy jej naziemskie zadanie -

Wołajcie do Mnie w Jezusie Chrystusie, i wyproście sobie jako pierwsze - abyście wy mogli stan waszej duchowej dojrzałości osiągnąć już podczas waszego na ziemi życia -

I zaprawdę taka do Mnie skierowana prośba nie będzie do Mnie skierowana nadaremnie, bo Ja duchowe prośby najchętniej wysłuchuję, a duchowe prośby znajdują też ich spełnienie, gdyż Ojciec niczego dziecku Swemu nie odmówi, bo człowiek już fakt bycia dzieckiem Bożym przez to udowadnia, kiedy taką właśnie prośbę o powodzenie w pracy nad jego duchową doskonałością do Mnie skieruje - I proście zawsze o to, abyście sobie mogli obecność Moją uświadomić i w niej pozostać - A wtedy krocycie waszą naziemską drogą w stałym towarzystwie waszego Ojca, który jest nim od wieków, a wtedy już nigdy nie będziecie iść błędnymi drogami, bo wtedy myśli wasze zawsze częściej znajdować się będą w duchowych sferach, a powodzenie na waszej duchowej do góry drodze będzie wam zapewnione - O co wy wszystko byście mogli osiągnąć, gdybyście sobie tylko ciągle Moje słowa przypominali i według nich też postępowali - gdybyście **Ojca w Moim imieniu** prosili.

Żadna wasza prośba, naziemska czy też duchowa nie była by nadaremna, Ja zawsze będę was wysłuchiwał, bo Ja wam obietnicę tą dałem, a Ja dotrzymuję Mego słowa.

Skierowujcie prośby wasze do Bożego Zbawiciela z Którym was niebiański Ojciec się zjednoczył - Wołajcie do Boga w Jezusie - A wtedy też już do **zbawionych** należycie, wtedy włączyliście się w misterium **stania się Boga człowiekiem** - gdyż jako **niezbawionemu brakuje** człowiekowi zupełnie w to wiary, że **Ja Sam** się w człowieku o imieniu Jezus wcieliłem. Wiarę w to udawadnicie dopiero wówczas, kiedy wy **do Ojca w Moim Imieniu** prośby swe skierujecie

Amen

## **O Boże błogosławieństwo powinien człowiek w modlitwach prosić...**

**7603**  
**20. maj 1960**

Cokolwiek byście nie rozpoczynali to nigdy nie zapominajcie poprosić Mnie o błogosławieństwo, gdyż przez to dajecie Mi dowód na to, że obraliście Mnie na waszego Przewodnika, że wy nic nie chcecie, że chcecie być ze Mną w związku - A to wam zapewnia Moje błogosławieństwo i Moje prowadzenie na wszystkich waszych drogach - I uwierzcie w to, że nie musicie się już wtedy obawiać żadnych niepowodzeń, jeśli wy najpierw Mnie o Moje błogosławieństwo poprosicie, że prośba ta naprawdę was przed niepowodzeniami ochroni - bo nawet to, co wy może jako niepowodzenie widzieć będziecie, okaże się w rzeczywistości tylko zaletą dla waszej duszy. Powinniście tylko stale o Mnie myśleć, więcej od was nie wmagam; lecz często wyłączacie Mnie z waszych myśli, a wówczas skazujecie się na niebezpieczeństwo, że wtargnie do was Mój przeciwnik i uda mu się wyrzucić na was niekorzystny wpływ.

Przed tym chciałbym was ostrzec, gdyż wtedy sami utrudnicie sobie waszą naziemską wędrówkę, bo wy drogę waszą o wiele łatwiej pokonać możecie, kiedy **Ja** będę i pozostanę waszym

stałym Towarzystwem wędrówki - Dlatego ciągle na nowo powinniście **Mnie** o Moją pomoc prosić, gdyż wasza ze Mną więź jest konieczna, aby być przed Moim przeciwnikiem strzeżonym, bo on nigdy nie przestanie was prześladować.

W czasie zbliżającym się ku końcowi ma on wielką moc, którą jednie **wy sami** ukrócić możecie, gdyż wasza wola i wasze na Mnie skierowane myślenie jest dla was wielką obronną tarczą w walce z nim, są one najlepszą bronią którą wy przeciw niemu zastosować możecie, gdyż wówczas przywołujecie do was Mnie Samego, przed Którym on ucieka, a więc was w spokoju pozostawi.

A on powoduje wiele zamieszania, nawet pośród tych którzy do Mnie należą, bo on każdego twardo napastować będzie, kto do Moich należy, a ataki jego w ten sposób się objawiają, że skłóca on was tak, aby każdy z was przeciw drugiemu coś miał i zarazem sam się pomiędzy was wcisnąć próbuje. A wtedy konieczna jest wasza ze Mną więź, a wy staniecie się od niego wolni. Gdyż wy sami, oraz wasza wola są tutaj decydujące, czy on może was posiadać czy też nie. Dlatego nie musicie się go obawiać, gdyż jest on zupełnie bezsilny, jeśli wola wasza **do Mnie** należy i jeśli wy pełni ufności się Mi w Jezusie Chrystusie oddacie i Mnie o ochronę poprosicie. Ale wielką moc ma on nad wami, kiedy wy sami, be ze Mnie i mego światłego prowadzenia drogą waszą krocycie. Wtedy to on działać może na swoim obszarze i czyni to w zaprawdę szatański sposób.

Dlatego raz po raz przypominam wam o tym: **nie poczynajcie niczego bez uprzedniej prośby o Moje błogosławieństwo**, i dajcie mi tym samym dowód waszej woli, że chcecie być w połączeniu ze Mną, a zaprawdę będziecie mogli wasze codzienne prace w spokoju do końca doprowadzić, one ukoronowane będą powodzeniem, a wy będziecie w spokoju i wewnętrznym pokoju iść waszą drogą, i nie będziecie już dla niego celem ataków, gdyż **Ja** krocę u waszego boku, a prze de Mną on ucieka, gdyż nie może on znieść Mojego światła w którego jasnym promieniu wy się znajdujecie

Amen

## **Jaka powinna być modlitwa aby została ona wysłuchana....**

**8738**

**28. styczeń 1964**

Kiedy byście Mnie nie zawołali, Ja zawsze jestem dla was obecny - a Każda prosząca, płynąca z głębi waszego serca myśl do Mnie dociera, Ja słyszę każdy ton który serce wasze wypowiada i zawsze Moja uwaga jest przy was, gdyż głos dziecka zawsze dociera i zawsze osiągnie Ojcowskie ucho. I jeśli wy pomocy potrzebujecie, to Ja zawsze jestem gotów jej wam udzielić, lub też dostarczę wam duchową energię jeśli wy o nią poprosicie - Ja pochylam się ku wam abyście mogli Mi prośbę waszą przedłożyć, gdyż uszczęśliwianie Moich dzieci to Moja błogość - aby móc dać Moim dzieciom to co one potrzebują i o co Mnie one poproszą. Nigdy nie pozostanie jakieś zawołanie do Mnie niewysłuchane lub bez odpowiedzi, jeśli tylko zostanie ono w duchu i w prawdzie ku Mnie wysłane, a płynąca z waszego wnętrza do Mnie modlitwa zawsze przynosić wam będzie błogosławieństwo i dusze wasze dojrzewać będą. Lecz wasze zawołanie nie może być jedynie **modlitwą ust** i akurat ten warunek często nie zostaje spełniony, gdyż ludzie nauczyli się modlenia, które nigdy do ucha Mego dotrzeć nie może - Oni często modlą się **wspólnie** i wymawiają przed siebie słowa, których się **nauczyli**, które jednak **nigdy nie wyrażają uczuć ich serc**, a jedynie pustymi słowami są i pozostaną, których oni lepiej by w ogóle nie wypowiadali. Prawdziwa wewnętrzna modlitwa powinna płynąć **z głębi serca** i być rezultatem wewnętrznego ze Mną połączenia, tak aby dziecko ze Mną **jak ze swoim Ojcem rozmawiało** - chociażby się jedynie niezręcznie jękało nie potrafiąc ładnie ułożonych słów wymówić, to Ja pomimo tego będę go potrafił dobrze zrozumieć i ocenić, jako zawołanie z miłości dziecka do Ojca i Ja tego wysłucham i udzielię mu na to odowiedzi. Modlitwa do Mnie to **most** na który wy zawsze wejść możecie, lecz tego mostu niestety tak rzadko się używa - bo modlitwa stała się jedynie **czystą formą**, ona jest jedynie **wymawianiem słów**, których sens nie został przemaślany co utrudnia **wewnętrzne skupienie** się - pełne wewnętrzngo skupienia o Mnie myślenie - A wtedy człowiek sam okrada się z wielkiej łaski, ponieważ nie korzysta on z siły modlitwy - gdyż żadna siła do niego płynąć nie



może, jeśli nie znajdzie on ze Mną **wewnętrznego** kontaktu, który ale nie potrzebuje wielu słów a jedynie całkowicie szczerego i otwartego serca.

Furtka do waszego serca powinna podczas modlitwy szeroko stać otworem, abym Ja Sam do niego wstąpić mógł, abym mógł was wypełnić łaską i światłością. I dlatego muszą wasze myśli z **całą** waszą miłością znajdować się przy Mnie, serce musi być zupełnie wolne od innych myśli, i wtedy powinniście cichuteńko ze Mną rozmawiać i powierzyć Mi wszystkie wasze zmartwienia oraz życzenia, lub jeśli wy do Mnie nie ze zmartwieniami przychodzicie, to musicie Mi miłość waszą zapewnić, ale do tego nie potrzebne są żadne zbiorowe modlitwy, żadne ogólne akcje, chyba że rozchodzi się o szczególną okoliczność która skłania ludzi do tego aby wspólnie Mnie o pomoc prosić, ale i wtedy powinna to być cicha wewnętrzna modlitwa, gdyż każda **głośna** jej wypowiedź **zakłóca** to wewnętrzne połączenie, bo człowiek nie potrafi się wówczas tak głęboko w niej pograżać, aby Mnie całkiem i nawet Moją obecność odczuć. Ciągłe muszę wam na to uwagę zwracać, że wy z waszymi powszechnymi modlitwami nie wiele u Mnie osiągniecie, bo Ja jedynie zwracam Moją uwagę na to, co **serce** wasze odczuwa, a nie na to co usta wypowiadają i to niezależnie od tego jak wiele ludzi w modlitwie udział bierze - Taka modlitwa zawsze będzie dla Mnie okropnością, gdyż jest ona jedynie dowodem tego, jak **niewiele powagi** wy przykładacie do rozmowy z waszym od wieków niebiańskim Ojcem i przy tym oczekujecie jeszcze pomocy którą dzięki niej otrzymać chcielibyście, której wy jednak nigdy nie doznacie, a z tego powodu znowu zaczniecie mieć wątpliwości co do miłości i mocy Boga, gdyż nie odczuwacie żadnej pomocy. A przecierz moglibyście dzięki cichej i poważnej z głębi serca płynącej modlitwie tak wiele osiągnąć, gdyż taką modlitwę Ja zawsze usłyszę, się z niej ucieszę i zawsze gotów będę się do jej zawartości ustosunkować, oraz udowodnię wam miłość i moc Ojca który was chce uszczęśliwić.

Wy, waszego wewnętrznego oddania nie możecie Mi lepiej udowodnić, jak przez cichą ze Mną rozmowę którą serce wasze ze Mną prowadzi, bo rozmowa taka nie może być bezmślną a więc „formalną” modlitwą. A wtedy każde słowo, które wy do Mnie skierujecie, brzmieć będzie tak jak pełne wiary i zaufania słowa dziecka i zostanie stworzony w prawdzie stosunek pomiędzy dzieckiem a Ojcem a dziecko wszystko osiągnie gdyż Ojewska Miłość niczego mu nie odmówi i nieustannie dziecko swe uszczęśliwiać będzie. Jak długo jednak ludzie w to wierzyć będą że uda im się przez ich wyuczone modlitwy wywrzeć na mnie wpływ, abym Ja im udzielił pomocy, to nie będą mieć oni z nimi za wiele powodzenia i z tego też powodu często wątpić w Boga, Który w Swej miłości zawsze gotów jest udzielić pomocy, i to też potrafi dzięki potędze Jego Mocy - Wiara ta jednak jest warunkiem na to, abym Ja Mój róg obfitości miłosierdzia wysypał ponad całą całą ludzkością, a wiara taka wymaga jeszcze do tego **żywego** ze Mną połączenia - które zawsze w miłości odbywało się będzie - i dlatego też **kochający** człowiek wszystko u Mnie osiągnie

Amen

## **Modlitwa o siłę i łaskę.... Duma....**

**8589**

### **Pokora....**

**18. sierpień 1963**

Niechaj będzie wam to świadome, że wy zawsze o łaskę Moją prosić możecie - zarówno dla was samych, jak i dla waszych bliźnich oraz dla wszystkich dusz w duchowym królestwie. Prośba o przyznanie łaski zawsze jest **aktem pokory**, kiedy wy ją dla was samych wypraszyście, gdyż wyznajcie przez to waszą słabość i przychodzicie w tej słabości do Mnie, abym Ja dał wam posilenie. I człowiek który czuje się słaby zawsze z pokorą do Mnie się zwarcał będzie, a pokornemu Ja łaskę Moją ofiaruję - A gdy proście o łaskę dla innych ludzi, lub dla dusz w zaświtach, to jest to akt wolnej od osobistych pobudek miłości, gdyż wy chcecie pomóc tym którzy są słabi na duchu, wy proście o siłę dla również słabych dusz, a Ja mogę im ją dzięki waszej miłości zesłać. Zawsze będzie taka prośba, którą wy do Mnie skierujecie, prośbą **duchową** i taka zostanie wam zaprawdę zawsze spełniona.

I zawsze z pokornym sercem Mnie o to prosić będziecie, wy wyznacie przede Mną waszą słabość wiedząc że **jedynie ode Mnie wychodzą siła i łaska** i w ten sposób przyznacie się też do waszej niedoskonałości i zapragniecie stać się doskonałym do czego sobie Moje wsparcie wyproście. I jeśli teraz sobie przed oczy wasze przywołacie fakt, że niegdyś ode Mnie odpadliście, gdyż uważaliście się za silnych i **wydawało** się wam, że Mnie i Mojej siły nie potrzebujecie, to uświadomi się wam wówczas to, że wy sobie waszą doskonałość z **własnej nieprzymuszonej woli** zaprzepaściliście - Ale teraz jesteście na ziemi jako człowiek wcieleni aby do Mnie powrócić, a powrót ten musi odbyć się w **odwrotnym** kierunku do odpadu ode Mnie -

Wy byliście pyszni i wydawało się wam, że sami posiadacie siłę w nadmiarze, lecz teraz musicie w głębokiej pokorze rozpoznać własną słabość prosząc Mnie o to, abym Ja dał wam siłę - Ponieważ wy niegdyś z własnej woli się ode Mnie odwróciliście, to musicie Mnie teraz o Łaskę prosić, o podarunek na który wy sobie nie zasłużyliście, który sami sobie zaprzepaściliście przez waszą pychę - Ale wiercie Mnie, że Ja tą prośbę o łaskę i siłę bardzo chętnie spełnię, gdyż **Sam tego chcę** abyście na powrót waszą doskonałość osiągnęli i do Mnie się znowu przyłączyć mogli, aby móc otrzymać błogości, które wam jedynie złączenie się ze Mną przynieść może - Już samo wyznanie tego, że nie jesteście Mnie godni i że słabi jesteście powoduje że Ja obdarowuję was za to obficie - I dlatego też zawsze możecie Mnie o ofiarowanie wam siły i łaski prosić - Jest to prośba duchowa, którą Ja wam nieodwołalnie spełnię, gdyż Moja błogość polega na tym, aby stale stworzeniom Moim dostarczać siłę Mojej miłości, aby mogły one posuwać się do przodu i z każdym krokiem być Mi bliżej. Ponieważ wy nie jesteście w stanie tego o własnych siłach osiągnąć i to tak długo jak długo wy nie zaczniecie być z miłości nadzwyczajnie aktywni i sami sobie na tą siłę nie zpracujecie.

Lecz modlitwa o przyływ łaski i siły w duchu i w prawdzie jest bardzo pewną gwarancją na ich otrzymanie, gdyż Ja ciągle na nowo to podkreślam, że Ja jedynie **pokornym** łaskę Moją zsyłam i że jedynie pokorne serce skierowuje do Mnie taką prośbę. A Ja zawsze daję wam Moje zapewnienie, że prośba ta zostanie wam spełniona, gdyż wyznajecie Mi tym samym to, że wy chcielibyście się tylko do Mnie bardziej zbliżyć, i tym samym zdaliście już na ziemi próbę waszej woli: okazując Mi waszą **dobrowolną** do Mnie miłość - od Którego wy niegdyś w pysze i rządu panowania dobrowolnie odeszliście - Lecz kto prosi, nie jest ani pyszny, ani też rządnym panowania, on sam Mi się podporządkowuje, a Ja dzięki jego pokorze mogę go teraz bezgranicznie obdarzać, i zaprawdę nikt z was nie odejdzie z pustymi rękami, kto prośbę tą do Mnie skierowuje, prośbę którą Ja **bardzo chętnie** słyszę -

Jeśli w was już raz taka myśl się zrodziła, aby Mnie o siłę i łaskę poprosić to wy tym samym uznajecie Mnie jako waszego Boga i Stworzyciela, który chce być Ojcem waszym.

Wy stoicie już wtedy w połączeniu ze Mną, czego stałym dowodem jest wasza z głębi wnętrza płynąca modlitwa, niezależnie od tego o co byście w niej prosili - Siła i łaska są **duchowymi dobrami**, których Ja nigdy proszącemu o nie nie odmówię, bo są one dowodem jego pokory, i Ja zawsze będę pokornemu łaskę Moją dawał tak jak Ja to kiedyś oznajmiłem

Amen

**Jedynie modlitwa daje nam ochronę  
przed działaniem Bożego  
przeciwnika....**

**8955**

**15. marzec 1965**

Im bardziej wszystko ku końcowi się zbliża, to tym **bardziej silne** staje się działanie Mego przeciwnika, i wy wszyscy będziecie mogli to odczuwać, gdyż nie będzie nawet jednego dnia, w którym by was coś nie niepokoiło, lub w którym nie odczulibyście **jego** podstępności. I nic wam nie pomoże **po za modlitwą**, aby się z Tym połączyć który jest **Panem także ponad nim**, Który pokonał go przez Swoją śmierć na krzyżu. Z **głębi serca** płynąca modlitwa odda wam znowu wasz wewnętrzny spokój, który on by wam ukraść chciał. Bo kiedy w się tylko do Mnie zwrócicie to jego

**Bertha Dudde - 146/161**

moc jest złamana, gdyby on nawet nie wiem jak się trudził aby w was niepokój wzbudzić. Walki z nim będą coraz to gwałtowniejsze, gdyż on nie przestanie was napastować a Ja ciągle na nowo przypominać to muszę, że jedynie modlitwa chroni was przed Jego działaniem. Gdyż wówczas udawadniamie Mi że Mnie szukacie i że chcecie abym Ja was od niego uwolnił i wtedy Ja mogę użyć przeciw niemu Mojej mocy, Ja mogę temu zapobiedz, aby on nadal was napastował, gdyż **wy sami** dajecie Mi przez waszą wolę prawo do tego, abym mógł was od niego uwolnić. Lecz w czasie końcowym jego furia będzie coraz większa ale pomimo to nie będzie on miał powodzenia u tych którzy do Mnie należą, u tych którzy Mnie z całego ich serca pragną i do Mnie o Moją ochronę zawołają. I kogo Miałbym chętniej ochraniać jak nie tych Moich którzy zawsze chcieliby być ze Mną złączeni i którzy zaoferowali Mi ich chęć służenia Mi? Wy powinniście jedynie w to uwierzyć że Ja posiadam również moc panowania nad nim, że wy nie jesteście na jego ataki jako bezbronni skazani i że wy posiadać będziecie tą siłę, aby każdy jego atak odprzeć. A siłę tą powinniście sobie z Moich słów zaczerpnąć, ciągle na nowo powinniście się w słowa Moje zagłębiać a stanie się światło wokół was przed którym on ucieka, a wy jesteście wtedy od niego uwolnieni.

**I nie pozwólcie nigdy** na to, aby świat ten was uwięził, gdyż wówczas znajdzie on okazję aby wkraść się do was i kusić was jego dobrami - A wówczas ma on nad wami pewną moc której wy nie rozpoznacie, zauważycie to, gdyż on wie jak może was zwodzić.

Ja nie mogę wam w tym przypadku przyjść z pomocą, gdyż **wy sami** oddajecie się wtedy w jego ręce zapominając o Moich a wówczas będziecie musieli walczyć o wasz ze Mną związek i wówczas dopiero doświadczycie co to znaczy **odłączyć się ode Mnie**, bo on trzyma mocno to co już raz stało się jego własnością. Lecz Ja nikogo nie pozostwię na pastwę losu, jeśli on z całą powagą Mnie pragnie, ale będzie on musiał na nowo bardzo intensywnie walczyć, aby znowu osiągnąć ten stopień na którym już niegdyś stał -

**Strzeżcie się** przed tym, aby Moj przeciwnik nie posiadał mocy panowania nad wami a gdy znajdujecie się w potrzebie to zawołajcie Mnie, bo Ja zawsze jestem gotów udzielić wam pomocy, jeśli tylko zawołanie to z **waszego serca** do Mnie się wznosi. Nie pozwólcie tylko aby świat ten nad wami zaczął dominować, gdyż wówczas będzie was obsługiwał ten, który jest panem **tego** świata, a Ja mogę w takim przypadku jedynie **czekać**, aż wy waszą powrotną do Mnie drogę odnajdziecie

Amen

## **Gdzie dwóch lub trzech w Moim imieniu się spotyka**

**4507**

**11. grudzień 1948**

Ja jestem przy was gdy wy tylko wymówicie imię Moje, kiedy wy zajmiecie się myślami które Mnie za cel swój mają. A wówczas Ja znajduję się w samym środku pomiędzy wami - Uwierzcie w to i bądźcie sobie Mojej obecności świadomi, gdy wy o Mnie mówicie i wyobraźcie sobie, że Ja pukam do furtki każdego jednego serca i pragnę zostać do niego wpuszczony i że nie wolno wam jest Mnie od furtki tej odprawiać, jeśli chcecie sobie pozyskać Moje upodobanie. Wy sami musicie się otworzyć, kiedy Ja chcę do was poprzez słowo lub pismo przemwiać, poprzez myśli, lub też przez tych co Mi na ziemi służą, którzy słowo Moje do was przynoszą. Bo gdy wy słowo Moje przyjmiecie to wówczas przyjmujecie także do serca waszego Mnie Samego - i jeśli wy według tego potępujecie, to razem ze Mną przyjmujecie wieczność, gdyż wtedy życie zgodnie z Moją wolą którą Ja wam przez słowo Moje wam w miłości oznajmiam a wy przez te dzieła miłości łączycie się ze Mną, wy stwarzacie tak głęboko uwewnętrznione ze Mną połączenie, że jesteście w stanie w sobie odbierać słowa Mojej miłości kiedy Ja do was przemałam i karmię was pokarmem dla duszy, kiedy Ja wam chleb niebios - Moje ciało i krew Moją oferuje - a więc kiedy Ja osobiście do was przychodzę w Moim słowie.

Zewólcie Mi na to, abym często mógł z wami przebwać, pozwólcie waszym myślom do Mnie się wznosić i częściej prowadźcie duchowe rozmowy, abym stale mógł być przy was obecny, gdyż Ja Sam dałem wam tę obietnicę: „Gdzie dwóch albo trzech w Moim imieniu się zebrało to wówczas Ja znajduję pośrodku nich” A gdzie Ja przebywam tam wy możecie jedynie profitować, gdyż stale rozdzielam Moje podarki, bo Ja was, Moje stworzenia, kocham i uszczęśliwić chcę. A wy sami możecie zdecydować o rozmiarze łaski Mojej, wy możecie wiele otrzymać, lecz możecie też miłość Moją odrzucić zwracając oko wasze na ten świat - przerywając duchowe rozmowy i pozwalając na to aby, światowe zainteresowania miały dla was pierwszeństwo -

Ja to akceptuję i nie zmuszam was do tego abyście Mnie słuchali, lecz wy sami okradacie się przez to z wielu dóbr. Bo Ja mogę was jedynie tak obdarzyć jak to wasza wolna wola dopuszcza, Ja oferuję wam wprawdzie Moją łaskę, ale wam jej na siłę nie wpycham, lecz wy tracicie wówczas Moją obecność, kiedy się ode Mnie odwracacie, gdyż Ja chcę aby się mnie tak zapragnęło, abym Ja was mógł obdarzać. Lecz Ja nie rezygnuję z was - Ja ciągle na nowo wysyłam do was Moich posłańców, którzy mają dla Mnie przygotować drogę, a Ja idę po niej za nimi kiedy wy się na przyjęcie Mnie przygotowujecie - I tak to stale możecie z Mejej łaski korzystać, stale możecie być Moim gościem, jeśli wy tylko o Mnie pomyślicie nie poświęcając temu światu żadnej uwagi - A Ja obdaruję was o wiele lepiej jak świat ten to czynić potrafi - Dlatego nie pozwólcie abym Ja nadarmo do was zapukał, usłuchajcie lepiej Mego głosu i pójdźcie za nim, pozwólcie się zaprosić na wieczerzę i bądźcie Moimi gośćmi abym Ja mógł was posilić cieleśnie oraz duchowo pokarmem i napojem

Amen

## **Ofiarna w winnicach praca....**

**7809**

**27. styczeń 1961**

A wam przydzielone zostało zadanie rozpowszechniania Mojego słowa, które wam z góry przeze Mnie samego zesłane zostaje - I Ja chciałbym wam zaprawdę wszystkie drogi przygotować chciałbym wam dopomóc, aby słowo Moje wszędzie tam dotarło, gdzie głód i pragnienie jego panują. Gdyż Ja znam serca tych, którzy się nie zamkną przed Moimi słowami, kiedy zostaną im one zaoferowane. A czyńcie zawsze tylko tą pracę do której wy zdolni jesteście i wiedzcie, że Ja Sam wszystko dalsze spowoduję, co rozpowszechnianiu Mego słowa służy. Bo jedno jest pewne, że Ja nie bez celu słowo Moje na ziemię zsyłam, nawet gdyby się wam nieraz tak wydawać mogło, że to duchowe dobro żadnego konkretnego celu nie spełnia - Wy powinniście tylko cierpliwie i wytrwale współpracować i wykonywać pracę, która ze strony ludzi wykonana zostać musi, bo Ja nie mogę bezpośrednio oddziaływać na wszystkich ludzi i dlatego was potrzebuję, abyście Mi jako pośrednicy służyli; gdyż nie wszyscy ludzie by do tego dopuścili, abym Ja bezpośrednio na nich oddziaływywać mógł, lecz pomimo to oni też powinni wejść w posiadanie Moich słów, aby mogli dojrzywać na ich duszach. I ciągle nadrzętały się będą okazje, aby wam wspomnieć o Moim nadzwyczajnym działaniu, i zawsze znajdą się też otwarte i zainteresowane serca, które rozpoznają, że jest to nadzwyczajnym darem łaski, i które z pełnym wdzięczności sercem ogłoszą swoją gotowość aby pomóc w pracy w Moich winnicach i których chęć służenia Mi Ja też chętnie przyjmę. Bo powodzenie w duchowej pracy może przynieść jedynie miłość, dlatego nie wiercie w to, że je osiągnąć będziecie mogli, tam gdzie miłości nie ma. Nie wiercie w to, że Ja mógłbym jakieś przedsięwzięcie pobłogosławić, które sobą wyraźnie swego światowego ducha zdradza -

Moje słowo powinno poruszyć serca, a więc Ja znajdę inne drogi, od tych po których chcą kroczyć ludzie, którzy jeszcze pośrodku tego świata stoją - Gdyż oni nie Mają nic wspólnego z Moim słowem, ich myśli są jeszcze ukierunkowane na świat i dlatego też nie będą się oni mogli przyczynić do rozpowszechniania Mojego słowa, które ich od tego świata uwolnić powinno - Gdzie Moje słowo ma znaleźć dostęp do ludzkich serc, tam powinien świat ten być już przezwyciężony, i tak samo muszą Moi współpracownicy na tej ziemi mieć już za sobą zwycięstwo nad tym światem, aby móc stać się czynnym na błogosławieństwo dla innych ludzi. A więc nie będą mogli ludzie,

których zmysły do tego świata jeszcze należą zostać przyjęci jako parobek do pracy w Moich winnicach, gdyż przynigdy nie będą oni czynni zgodnie z Moją wolą, a tylko zawsze postępować za ich własnymi interesami, gdyż pan tego świata, do którego oni jeszcze należą ich do tego skłaniać będzie. Ale Ja posiadam wystarczającą ilość środków oraz dróg, aby też i bez tych „pomocników” cel Mój osiągnąć. I jeśli chce się widzieć pozytywne wyniki pracy, to zawsze miłość musi mieć w niej udział i miłość rozpozna też Moje słowo jako dar łaski o nadzwyczajnej wartości i dlatego też wstawiać się za nim będzie.

Tak więc i wy rozpoznacie waszych prawdziwych współpracowników, którzy wam w miłości pomoc swą zaoferują i wy nie będziecie się wahać aby pomoc ich przyjąć; i wy będziecie też wiedzieć, że tylko wtedy błogosławieństwo Moje nad pracą tą spoczywa, gdy wy wszyscy tą pracę w miłości wykonujecie - nie obiecując sobie dzięki niej żadnych światowych sukcesów - Bo tak Jak Ja wam daję, tak i wy powinniście dalej dawać; jak Moja miłość na was samych jest czynna, tak powinna i wasza miłość być czynna w stosunku do waszych bliźnich. A to będzie się odbywało przez ofiarne - tzn. całkowicie wolne od

osobistych interesów rozpowszechnianie Mego słowa, które z góry do was przychodzi - i które jako najcenniejszy dar - w czasach dobiegających końca, ludziom pomoc przynieść - und siłę dać powinno, kiedy znajdują się oni w biedzie, aby mogli oni do końca wytrwać

Amen

## Rozpowszechnianie Bożego słowa....

7531

25. luty 1960

Wy powinniście oznajmiać Moją czystą ewngelię - Pośród ludzi, którzy już Mojego **czystego** słowa nie słyszą panuje wielka duchowa bieda, bo oni nie wierzą, bo ich wiara nie jest wiarą która żyje, która by im była kluczem do zrozumienia Mojego słowa kiedy im się je przedstawia - A wówczas zapragnęli by go oni w ich żywej wierze, a wtedy słowo to zostało by im tak podane, aby potrafili oni je zrozumieć i siłę z Mego słowa czerpać mogli. Ale ludziom tak brakuje żywej wiary, jak jej oznajmicielem siły ducha, która by im umożliwiła bezpośrednio odbieranie Mego słowa ode Mnie samego; lub też która by Mi umożliwiła, abym Ja Sam mógł przez tych oznajmicielem do ludzkości przemawiać. Gdyż jedynie to, prze ze Mnie przekazane słowo, posiada siłę która potrafi do ludzkich serc dotrzeć i stać się tam aktywną. I dlatego też powinno się wszędzie o Moim słowie wspominać - słowie które wam bezpośrednio z góry zesłane zostało i które przynieść wam może błogosławieństwo ewangelii, jeśli wy z wdzięcznością je przyjmiecie i nie tylko jego słuchaczem, ale także i tym będziecie, który je zaprawdę w czyn obróci.

Wy powinniście słowo Moje oznajmiać wszędzie tam, gdzie tylko jest to możliwe, bo ludzie muszą się dowiedzieć o Mojej ewangelii - oni muszą usłyszeć o Mojej Bożej nauce o miłości, oni powinni się dowiedzieć co jest Moją wolą, ażeby zgodnie z nią na ziemi żyć, aby spełniali Moje przykazania miłości i aby zawsze Moja ewangelia była im w życiu przewodnikiem. Bo tylko wówczas może u człowieka znaleźć miejsce przeistoczenie się jego istoty, bo tylko wówczas może się on sam na miłość przeistoczyć i cel swego naziemskiego życia spełnić. Dlatego ciągle na nowo zsyłam wam ludziom z góry słowo Moje, dlatego też wykorzystuję każdą okazję tam gdzie Ja się człowiekowi objawić mogę, aby znaleźć przez niego dostęp do wszystkich ludzi, aby wszystkich zapoznać z Moją wolą i z Moimi przykazaniami. A co wy ludzie uczynić możecie aby Moje słowo rozpowszechnić, aby Moją ewngelię w świat nieść, to też czynić powinniście, wy powinniście także zwrócić ludziom uwagę na tę nadzwyczajną łaskę, która wam ludziom ofiarowana zostaje, przez doprowadzenie do was Mojego słowa. Wy powinniście ich z **żywym** Bogiem zaznajomić, z którym wy ludzie szukać powinniście połączenia, z Bogiem który chciałby zostać przez was do serc waszych przyjęty i do Którego wy sami zbliżyć się powinniście, jeśli chcecie się z Nim zjednoczyć. Powinniście im oznajmiać, że Ja jestem Ojcem ludzkości od wieków i że chciałbym zostać przez nią **jako jej Ojciec rozpoznany** - Wy powinniście ją zachęcać do żywej wiary i jej przykazania

miłości oznajmiać, których to spełnienie w nich żywą wiarę spowoduje, oraz ich ducha przebudzi tak że oni już od samości do Mnie podążać będą aby się ze Mną połączyć, bo ich istota przemieniła się w miłość, a miłość zawsze ku miłości podąża - Bo miłość która się wam ludziom objawia to miłość wiekuista, która pragnie dzieci swoich, to wasz Ojciec od wieków, który ku wam się skłania, aby wam oznajmić Swoją wolę. A ci co Moją ewangelię wygłaszają będą błogosławieni, oni doświadczą Mojej łaski i Mojej ochrony jak długo oni na ziemi żyć będą, a kiedyś także i w duchowym królestwie, gdyż byli oni Moimi wiernymi Mi sługami, którzy otrzymają ich wynagrodzenie

Amen

## **Upomnienie do pilnej pracy dla Bożego królestwa....**

4742

18. wrzesień 1949

Wy powinniście bez ustanku być dla Mnie czynni i dla Mego królestwa - a wtedy spełnicie wasze naziemskie zadanie zgodnie z Moją wolą i wtedy też będziecie potrafili zmaistrować wasze naziemskie życie - Wy się niczego nie będziecie musieli obawiać, że nie podołacie naziemskim wymaganiom, gdyż wasze naziemskie życie będzie wam jedynie jako uboczne towarzyszyć, w którym się bardziej na życie duchowe uwagę zwraca.

Bądźcie dla Mnie, oraz dla Mojego królestwa z całym zapalem aktywni, tzn. starajcie się zapoznać ludzi z Moim na was oddziaływaniem, starajcie się ich zapoznać z prawdą i zwracajcie im uwagę na zbliżający się koniec, oraz na znaki czasu. Interesujcie się duchowym stanem waszych bliźnich i otwórzcie im ich oczy na to, jak **przemijne** są wszelkie dobra tego świata, jak ludzie dążą jedynie do posiadania bezwartościowych dóbr, i jak skąpo traktują oni ich dusze, gdyż nie znają oni ich naziemskiego zadania. Zwierzajcie się tym wszystkim, których Ja na waszej drodze postawie. Wy zostaliście przeze Mnie w prawdę wprowadzeni, a więc jesteście do tego zdolni, aby działać pośród ludzi jako przedstawiciel prawdy. Zadanie które Ja wam przydzieliłem to bardzo piękne zadanie i przyniesie wam ono też wiele błogosławieństwa a także waszym bliźnim, gdyż sukcesy te będą nie tylko na czas naziemskiego życia, lecz także na całą wieczność - Wykonujcie pilnie wasze zadanie i czyńcie wszystko to, co jest z korzyścią dla rozpowszechniania prawdy którą wy ode Mnie otrzymaliście. Nie stawajcie się obojętni w stosunku do waszej dla Mnie - i dla Mego królestwa pracy, i wiedźcie, że wszędzie spragnione i zgłodniałe dusze pożywienia wyczekują, które wy im podać powinniście przez dostarczenie tego, co ja do was z góry zesłałem.

O nich to pomyślcie i okazujcie im waszą do bliźniego miłość, bo ich dusze potrzebują potrawy z nieba, one potrzebują pokarmu i napoju, aby się posilić na drogę która prowadzi w górę. Bądźcie bez ustanku aktywni, gdyż czas nagli do jeszcze pilniejszej pracy w Moich winnicach - Dusze znajdują się w potrzebie, one cierpią niedostatek, gdyż za wiele uwagi przywiązuje się do ciała a o potrzebach duszy się zapomina. Dlatego bądźcie duszom tym pomocni i skierowujcie myślenie człowieka na jego duchowy stan, na nagły koniec, na jego los po śmierci. Korzystajcie z każdej okazji aby prowadzić duchowe rozmowy i w ten sposób skłonić ludzi do zastanowienia się. A wtedy czynicie tą pracę, do której Ja was jako parobka obrałem, a Ja chcę was za to błogosławić teraz jaki i w całej wieczność

Amen

## **Odpowiedź na pytania....**

7437

26. październik 1959

Zwracajcie baczną uwagę na pytania, które wewnętrznie was poruszają i zwróćcie też uwagę na myśli wasze, które pytań tych dotyczą.... Lecz zanim się nimi zajmiecie, to skierujcie się zawsze najpierw w waszym wnętrzu do waszego od wieków Boga i Ojca.... I gdy tylko się w was ze Mną

połączycie, w myślach lub w modlitwie to powiercie Mi prowadzenie was, a kiedy wy Mi pytania wasze **świadomie** przedłożycie, to zostanie wam też na nie udzielona odpowiedź, bo Ja chcę abyście byli uświadomieni we wszystkich życiowych pytaniach które was zajmują. I pozwólcie sobie powiedzieć, że nigdy się obawiać nie musicie, że postępujecie wbrew Mojej woli, kiedy tylko wszystko w Moje ręce złożycie.... kiedy w was panować będzie wola aby **zgodnie z Moją wolą** potępować. A wtedy Ja błogosławił będę wszystko co wy w tej woli czynić będziecie. Dzisiaj do ludzkości w nadzwyczajny sposób przemawiać nie przyniesie wiele powodzenia, i to niezależnie od tego czy Ja Sam do nich z góry przemówię, lub też przez was, którzy Mi na ziemi służycie. Ludzie **nie chcą** słyszeć tego, co mogło by im być pomocne w ich duchowym rozwoju i dlatego też odrzucają wszystko to co mogło by im w ich naziemskich rozkoszach przeszkadzać. W przeciwieństwie znowu do tych, mogą zostać pobudzeni do zwiększonej duchowej aktywności ludzie, którzy już pewne duchowe wyjaśnienia otrzymali, i którzy posiadają już pewną znajomość tych zagdnień, które z całą wyrazistością do ich uszu przez was docierają.... Ale i sam świat się o to postara, że ludzie otrzymają wiadomości o nadzwyczajnych w kosmosie wydarzeniach, i a wtedy zawsze jeszcze jest na to czas, aby zwrócić im uwagę na **duchowy** z tymi wydarzeniami **związek** i powodzenie tego znowu zależne będzie od ludzkiej woli, gdyż nie powinno się żadnego człowieka osądzać i żaden nie może doznać w stosunku do jego wiary przymusu, którego zawsze wszędzie się tam można obawiać, gdzie człowiekowi oferowane będą jasne dowody w miejscu gdzie **jedynie wiara** przemawiać powinna.

Ludzkość jest tak bardzo niewierząca, że nigdy nie przyjmie ona przepowiedni jako prawdziwych i dlatego też nie bierze się w stosunku do niej pod uwagę, aby jej takie przepowiednie przesłać.... W przeciwieństwie do niej powinni ci, którzy są dla nich otwarci dowiedzieć się o wszystkim co im przez jasnowidzów i proroków oznajmione zostało.

Oni będą wówczas czynić co do nich należy, jeśli chodzi o oświecenie ludzkości, bo to co oni sami już wiedzą to będzie im też łatwo rozpowszechniać i ich bliźnim z przekonaniem przedstawiać.... I wtedy zawsze będzie jeszcze wstarczająco dużo czasu aby móc się do tego ustosunkować. I każdy dla siebie będzie w swoim sercu odczuwał jak powinien się on w stosunku do innych ludzi zachować i będzie do nich przemawiał, jeśli odczuje on w swoim wnętrzu do tego nacisk, podczas gdy będzie milczał ten, który w sobie głos usłyszy który będzie go przed tym wstrzymywał aby przemawiał.... Stale jest to Moją wolą, abyście byli ze Mną w połączeniu i wsłuchiwali się w wasze wnętrza, a wtedy jasno i wyraźnie usłyszycie w nim Moją wolę....

Amen

## Roznoszenie Ewangelii.... Jezus Chrystus....

7528  
22. luty 1960

Kazdy człowiek przyczynia się do zbawienia dusz, kiedy im ta ewangelie głosi.... który stara się Moje słowo swemu bliźniemu przynieść, słowo które zawiera w sobie Boża nauka o miłości. A każdy, kto ludzi do życia w miłości upomina, ten głosi zarazem Ewangelie.... jeśli on jednocześnie naucza, że są to najważniejsze przykazania, które Ja ludzkości dałem.... i im także wytłumaczy jaki wpływ ma na los człowieka spełnianie tych przykazań. Wszystko, co się do tego przyczynia, aby człowieka na miłość wychować (ukształtować) jest już zbawienna praca, ponieważ jedynie przez miłość człowiek się zbawić może, i ponieważ miłość praktykowana być musi, aby umożliwić zbawienie własnej duszy.... bo miłość szuka wówczas stałego połączenia z Jezusem Chrystusem, z Bożym Zbawicielem, gdyż dopiero On może przynieść człowiekowi, który w Niego wierzy prawdziwe zbawienie....

Człowiek musi nieodwołalnie odnaleźć drogę do Jezusa Chrystusa, ponieważ zbawienie bez Jezusa Chrystusa jest **niedożliwe**.... I dlatego każdy człowiek, który ludziom na **Jezusa Chrystusa wskazuje**, lub ich do Niego prowadzi, czyni zbawienną pracę. Jest to praca w winnicach Pana, jest

to wysiewanie w ludzkich sercach nasienia.... którym jest Boża nauka o miłości. Jest to świadoma praca, która człowiek wykonuje dla uzdrowienia dusz swoich bliźnich.

Kto sam już odnalazł Jezusa Chrystusa, kto dzięki Niemu swoje zbawienie od grzechu i śmierci odnalazł, ten już więcej zmęczonym nie będzie, aby to swoim bliźnim oznajmiać, aby im także w zbawieniu pomóc.... Kto sam już Jezusa Chrystusa odnalazł, ten tak długo nie spocznie, aż jego bliźni Go również odnajdą, i dlatego będzie on mu stale opowiadał o miłości i człowieka do tego zachęcał, aby on też udał się na **drogę miłości**, której celem jest Sam Jezus Chrystus.... On wcześniej nie spocznie, aż jego bliźni także swoje zbawienie od grzechu i śmierci znajdą.

Jak długo człowiek jeszcze daleko jest od Jezusa Chrystusa, to i miłość w nim się znajdująca nie jest jeszcze zbyt silna, ponieważ miłość zna i uznaje tego Bożego Zbawiciela i nie potrafi inaczej jak o Nim mówić.... A kto już Jezusa Chrystusa odnalazł, ten nie potrafi inaczej, jak tylko wszystkim których on napotka wygłaszać Jego Ewangelię miłości. On stale dla Niego pracować będzie i przez to doprowadzi do Mnie wiele dusz, bo zapoznaje on ich bliżej z Moim słowem, co jest zadaniem każdego jednego, który Moje słowo otrzymuje, który go pragnie, i do którego Ja się dlatego zwracam.... zupełnie obojętne, czy odbywa się to bezpośrednio, lub też przez czytanie lub słuchanie Mojego słowa. Gdyż zawsze to **Ja Sam** jestem, Który się do was ludzi zwraca, gdy wy Mojego słowa zapragniecie.... I dlatego jest oznajmianie Ewangelii bardzo konieczne, i każdy który się tej misji podejmie będzie błogosławiony, dlatego że pomaga on w zbawieniu dusz swoich bliźnich, że zapoznaje on ich z tym: że, i dlaczego on zbawiony zostać musi, jeśli chce się kiedyś stać błogim....

Kto w miłości żyje, ten odnalazł Jezusa Chrystusa, i w nim świeci światło rozpoznania.... Kto jednak nie został jeszcze zbawionym, ten musi zostać pouczony, jemu trzeba postawić przed oczami obraz bożego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, i trzeba go upomnieć, aby on się do Niego zwrócił i Go poprosił, o to, aby i mógł on odnaleźć swoje zbawienie, przez Niego oraz Jego dzieło zbawienia.... I dlatego błogosławiony jest każdy człowiek, który Moją ewangelię po świecie roznosi, bo on **przyprawia do Mnie dusze**, które już długo zgubione były i które znajdują ich zbawienie w Samym Jezusie Chrystusie, który i jego Swoją krew zbawił....

Amen

## **Dla prawidłowego służenia Bogu konieczny jest właściwy stosunek dziecka do Ojca....**

8673

14. listopad 1963

Wielu ludziom wydaje się że religijnie myślą i postępują, lecz brakuje im do tego **właściwego** do Mnie stosunku - Wprawdzie traktują Mnie oni jak ich Boga i Stworzyciela, lecz **nie jak ich Ojca** i dlatego nie stwarzają też oni ze Mną stosunku dziecka do Ojca. Dlatego też nie będą się oni ufnie do Mnie modlić, bo widzą we Mnie jedynie **dalekiego** od nich Boga który jest wszechmogący i którego władzy oni również podlegają - i dlatego też bardziej się oni Go boją jak kochają, a wszystko to tylko dlatego, że oni Mojej istoty jeszcze właściwie nie rozpoznali.

I tutaj znowu musi zostać podkreślonym, że **stopień miłości** w którym człowiek się znajduje **decyduje** o właściwym do Mnie stosunku i o tym, aby miłość mogła Ojca swego rozpoznać - Ojca, który **Sam miłością jest**, a wówczas odczuwa człowiek silne wewnątrz parcie w Moim kierunku i zawołuje Mnie, tak jak **dziecko do Ojca** woła. I dopiero wówczas może być mowa o religijnej przemianie człowieka, gdyż wtedy jego życiowa przemiana z pewnością go z powrotem do Mnie poprowadzi - Lecz jak długo Ja jestem jeszcze dla człowieka jedynie **dalekim** Bogiem i Stworzycielem, którego wprawdzie ze względu na Jego moc i władzę obawiać się trzeba, to nie wiele jest na to nadziei, że się on w miłości do Mnie zbliży, on będzie wszystko jedynie **formalnie** wykonywał, zgodnie z tym, co kościół do którego on należy od niego wymaga - To co go do tego



skłania to jedynie jego wychowanie, które powoduje że on odpowiednio do niego się zachowuje, które jednak nie może przynieść jakiegokolwiek przemiany jego istoty która ale jest celem oraz sensem jego naziemskiego żywota.

I jeśli przyjdą na was ludzi jakieś ciosy losu, to tylko po to, abyście stali się **żywi**, abyście odstąpili od tej formalnej formy życia, abyście się w myślach waszych bardziej zajmowali Tym Który was stworzył - abyście się zastanowili nad tym, **dlaczego** wy właściwie po ziemi tej krocycie i potem z własnej dobrej woli się tej mocy powierzyli, której wy wasze życie zawdzięczacie - bo wasz obojętny do Mnie stosunek nie może wam przynieść żadnego **duchowego postępu** - Jeśli jednak z całą waszą powagą zapragniecie wyjaśnienia tego co Bóg od was podczas waszego naziemskiego życia wymaga, to z całą pewnością je też otrzymacie. I dlatego też powinniście się w pierwszej linii myślowo zajmować istotą waszego Boga i Ojca, a poczujecie wówczas w sobie wewnętrzne parcie do działania w miłości - gdyż to jest **Mój** głos, który do was przez wasze sumienie przemawia, i który wy już przed tem jako Mój rozpoznać potraficie.

Postępujcie tylko za głosem waszego sumienia, a wówczas poczniecie się do Mnie zbliżać i wtedy stwarzacie także wasze ze Mną połączenie, które odpowiada właściwemu stosunkowi dziecka do Ojca - Bo głos Mój zawsze upominał was będzie do działalności w miłości, a zgodne z nim postępowanie z całą pewnością przyniesie wam światło rozpoznania, tak że i Moja istota, Która Sama miłością jest stanie się dla was zrozumiałą - A wówczas wy opuścicie te **puste formy** życia i staniecie się **żywymi** w waszej istocie i w waszych czynach, a wówczas nie będziecie już wykonywać żadnych formalnych, mechanicznych czynności a tylko zaczniecie obok naziemskiego, prowadzić wasze **drugie - duchowe** życie -

Wy wstąpiliście teraz na drogę duchową, gdyż odczuwacie w waszym wnętrzu chęć zbliżenia się do Mnie, która jest wynikiem waszych duchowych postępów osiągniętych dzięki waszym staraniom, aby życie wasze w miłości do bliźniego prowadzić.

I teraz już wiecie, że wszystko to co dobre, co na miłość wskazuje i do niej prowadzi, co miłości uczy i co dziełem miłości jest - wszystko to **ma Moje poparcie**, bo miłość jest miernikiem stopnia prawdy, oraz miernikiem duchowej dojrzałości tego który z kolei jako Mój przedstawiciel na ziemi swoich bliźnich do Mnie doprowadzać pragnie. Jak długo on sam jeszcze pozbawiony jest miłości, to i jego słowa pozbawione będą siły, będzie to jedynie formalna msza, która żadnemu człowiekowi **błogosławieństwa nie przyniesie**, gdyż Ja Sam z dala od niego jestem, bo **jedynie słowa** bez oddźwięku wypowiedane zostają - które jednak nigdy ucha Mego osiągnąć nie mogą. Dopiero wasz **wewnętrzny** do Mnie stosunek, który w **miłości** powstał, uczyni was żywym w waszym myśleniu, chceniu i postępowaniu.

Dopiero wtedy wy sami żyć rozpoczniecie, którzy przed tem jeszcze martwi jesteście - jak długo brak wam jest miłości.

A więc jest wasz udział w kościelnej mszy jedynie jedynie **zewnętrzną** formą - dlatego też nie może być tutaj mowy o **Mojej** w niej obecności - jak długo wy ludzie wprowadzicie w Boga i Stworzyciela wierzycie, lecz właściwego do Mnie stosunku - nastawienia nie znajdziecie - Dopiero kiedy wy **do Mnie jak dzieci do Ojca** przyjdziecie i ze Mną ufną rozmowę prowadzić zaczniecie, dopiero wtedy możecie być tego pewni, że Ja jestem przy was obecny - a wówczas wasza **wiara stała się żywą**, bo dziecko zawsze starać się będzie wolę Ojca swego spełniać - i od tego momentu nie wystarczy mu już ta zewnętrzna forma wiary, a on z całego serca zapragnie Mojej obecności - co mu z całą pewnością spełnione zostanie.

Ja chcę tylko abyście znowu **żywymi** się stali, abyście się nie pogubili w przyzwyczajeniach i zwyczajach które wam **niczego pożytecznego** nie przynoszą, z których wy nie wnosicie żadnego pożytku, w których was wychowano, lecz które są zupełnie **bwartościowe** i takimi dla duszy waszej pozostaną. Bo dopiero kiedy wy Mnie jako Ojca waszego **ozpoznacie**, to będziecie też potrafili Mnie kochać, i wtedy dopiero spełnicie zadanie waszego życia i wtedy dopiero zaczniecie naprawdę dojrzewać - co by wam miłość na waszej drodze nie przyniosła

Amen

Ja was przenigdy Mojej miłości nie pozbawię, nawet gdybyście wy sami, z dala ode Mnie z waszej wolnej woli przebywali - to kiedyś wszyscy do Mnie znowu powrócicie, bo Moja miłość przenigdy z was **nie zrezygnuje**. I ciągle na nowo dawał wam będę dowody Mojej miłości, Ja będę się wami opiekował podczas waszej jako człowieka po ziemi wędrówki, będę się o was troszczył, bo chciałbym pozyskać waszą miłość która was ze Mną na powrót połączy, tak jak to było na samym początku. A więc nie wolno wam **nigdy** w Moją miłość wątpić, a wasza miłość zadecyduje też o tym, jak bardzo wy się do Mnie zbliżycie, gdyż jedynie od waszej do Mnie miłości zależy, czy i kiedy wy się ze Mną złączycie. A miłość waszą udowodniacie mi stopniem waszej **miłości do bliźniego**, który wy stale podnosić powinniście, jeśli stać się chcecie doskonali. A to z kolei wymaga od was, abyście waszą miłość do was samych zupełnie na bok odłożyli, abyście się starali rozkwitnąć w miłości do bliźniego, abyście mu ofiarnie służyli - A wtedy będziecie się coraz bardziej do Mnie zbliżać, bo z każdym uczynkiem dokonanym z miłości przyciągacie Mnie do siebie, z każdym uczynkiem z miłości wznosicie się w górę - stwarzając związek z wiekującą miłością - Ja Sam mogę wtedy być w was obecny, Moja miłość może was na nowo przenikać tak jak kiedyś to już czynić mogła, wy staliście się Moimi dziećmi i takimi już pozostaniecie aż po wieki wieków - A to jest waszym **przeznaczeniem na czas waszego pobytu na ziemi**, abyście się ukształtowali na **Boże dzieci**, jako które wy niegdyś będąc Moim stworzeniem ze Mnie wysłicie. A ponieważ wy na wskutek waszego ode Mnie odpadu, pozbawieni niegdyś wszelkiej miłości, waszą drogę przez wszystkie głębie przejść musieliście, to jest teraz ukształtowanie was na miłość, z uwzględnieniem waszej wolnej woli, bardzo trudnym do wykonania zadaniem. Potrzebna jest do tego **bardzo silna wola**, która musi zostać **obrócona w czyn**. Ciągle na nowo trzeba zdobyć na to siłę za pomocą miłości, lub poprosić o nią w modlitwie - Mi nie wystarczą same zapewnienia waszej Miłości - Ja chcę jej **czynów**, abyście do siły tej dotrzeć mogli, i których wynikiem będzie stałe się do Mnie przybliżanie.

Jeśli człowiek tylko swoje serce z wolnej woli otworzy, abym Ja i Moja siła miłości do niego promieniować mogły, to i serce jego będzie coraz bardziej skore do kochania i człowiek ten cel swój niegdyś osiągnie: on zasłuży sobie swoim postępowaniem na miano **Bożego dziecka** - jeśli życie jego polegać będzie na bezustannym działaniu w ofiarnej miłości, zupełnie wolnym od osobistych pobudek -

Lecz jedynie niewielu osiąga na ziemi taki stopień miłości, gdyż ciągle jeszcze własne „ja” przepycha się do przodu, bo kosztuje to wysiłku, aby człowiek mógł na rzecz bliźniego swego z wszelkich własnych życzeń i pragnień zrezygnować; gdyż dusza jego, podczas jego naziemskiego życia pozbyć się musi wszelkich starych złóg, a do tego konieczny jest **wysoki stopień miłości** i często także duża porcja cierpienia, tak że dusza jego zostać może całkowicie oczyszczona zanim z tej ziemi odejdzie. Dusze takie dojrzały wtedy na prawdziwe Boże dzieci - i już na ziemi ze Mną się połączyły, one same z ich wolnej nieprzymuszonej woli uformowały się na „dzieci” których Ja Sam **stworzyć** sobie nie mogłem - Ale kto z całą powagą do tego podąża, kto w najgłębszej pokorze ciągle na nowo Mnie o łaskę błaga, kto sam się już jako dziecko Moje czuje, ten nie stanie się w dążeniu swoim ociężały i cel swój też osiągnie.

Ale musi go wypełnić **miłość do Mnie**, a nie pragnienie najwyższego stopnia błogości - a jego do Mnie miłość powodowała będzie stały przyrost stopnia jego miłości do bliźniego - a dopiero przez miłość do bliźniego udowodnia Mi on jego miłość do Mnie - Ale Ja chciałbym was wszystkich na Moje dzieci wykształcić, i wy powinniście się też czuć jak Moje dzieci, bo inaczej nie jesteście w stanie stworzyć odpowiedniego stosunku do waszego od wieków Ojca z Którego miłości wy się wywodzicie. Lecz teraz nie powinniście o tym zapomnieć, że **jesteście na ziemi, aby stać się Moimi dziećmi**, i wy ciągle do tego podążać musicie, a kiedy się już nimi staniecie, to wtedy Ja

was z ziemi zabiorę, ponieważ wy cel swój osiągnęliście - w związku z którym Ja wszystko stworzyłem - w związku ze spełnieniem z wolnej woli najwyższego celu.

Ja muszę wam tę różnicę zawsze przed oczami prowadzić, aby spowodować żebyście zaczęli podążać do najwyższego celu, bo jak długo wy po ziemi tej jeszcze idziecie, tak długo ma też Mój przeciwnik na was wpływ, a jak długo Mój przeciwnik wpływ swój na was jeszcze wywierać może, to będzie on też wiedział jak by temu zapobiec, abyście wy nie mogli się zupełnie miłości do bliźniego oddać, bo jak długo w waszym ciele jeszcze duchowo niedojrzałe substancje się znajdują, tak długo będzie jeszcze ciało wasze miało naziemskie pociągi - pragnienia - bo jak długo wasza egoistyczna miłość nie zostanie całkowicie przewycięzona, tak długo człowiek musiał będzie walkę przeciw niej prowadzić. Zupełne jej przewyciężenie zapewnia mu ale wysoki stopień miłości, a wtedy może się odbyć zjednoczenie ze Mną - wtedy Ojciec dziecko Swe do Siebie przyciągnie i na wieki go już ze Swego objęcia nie wypuści

Amen

### **Ciężkie cierpienia mogą nam przynieść status Bożego Dzieciństwa....**

**8980**

**23. maj 1965**

Często już wam było powiedziane, że wy status Bożego dziecka tylko wówczas osiągnąć możecie, jeśli Mi się całkowicie w miłości oddacie, i cierpienia wasze przez które wy przejść musicie pokornie znosić będziecie, aby wszelkie, jeszcze do duszy przywierające złogi od siebie odrzucić, abyście zostać mogli całkowicie przeniknięci światłem Mojej miłości w momencie przejścia do duchowego królestwa, bo każda choroba, każde cierpienie, które dusza wasza znosić musi rozpuszcza wszelkie powłoki duszy - a światło Moje może wtedy w całej swej obfitości dotknąć duszy waszej, gdyż zrezygnowała już ona z wszelkiego oporu - Dlatego też nie pozwólcie się zastraszyć waszym ciężkim naziemskim życiem, i wiercie w to, że przyniesie wam ono błogosławieństwo, że każde cierpienie w całym jego rozmiarze decydowć będzie i dlatego cierpliwie w nim wytrwajcie, gdyż wynagrodzenie wasze za nie bardzo będzie hojne, a czas naziemskich męk bardzo krótki jest w stosunku do wspaniałego losu waszej duszy po śmierci, który trwać już będzie wiecznie. Dlatego też powinniście życie w cierpieniu chętnie na siebie przyjmować i wiedzieć, że to Moja wielka miłość na was takie nałożyła, abyście **w krótkim czasie cel wasz osiągnąć mogli**, który to Ja wyznaczyłem już przed wiekami. Bo to, co po waszym naziemskim życiu nastąpi, tego nie da się wam zrozumiale wytłumaczyć; was czeka najwspanialszy los, los który jedynie Moim dzieciom przysługuje, które we wszelkie prawa ich Ojca wprowadzone zostaną, co da im możliwość czynienia tego samego co i dla ich Ojca jest możliwe, gdzie nie będzie już żadnych różnic bo ich najwyższy cel został już osiągnięty.

Ale i dla tych Moich dzieci pozostanie istota Moja niezgłębioną, tzn. wszystko co one czynią jest dla Mnie - one stale Mnie pragną, a ich pragnienie zawsze zostanie zaspokojone.

I to powinno się rozumieć pod pojęciem „Błogości” - że nie przestaną one nigdy za Mną tęsknić, i że ich pragnienie nigdy nie zostanie **w całości** zaspokojone, bo Ja od wieków jestem nie do złębnienia i takim też na wieki pozostanę. Dlatego musicie podczas waszego naziemskiego życia jego nieraz ciężkie warunki na siebie wiaść, wy raz za razem poddawani będziecie próbom i wy wytrwać musicie do końca, nawet w największym cierpieniu i zawsze o tym pamiętać powinniście, że jedynie **wielka do Mnie miłość** i do waszego bliźniego wasze cierpienie złagodzić może, ale do takiej miłości która by cierpienie wasze całkowicie wyeliminować mogła wy zdolni nie jesteście, dlatego też powinniście być wdzięczni, kiedy wolno wam jest cierpieć, gdyż służy ono jedynie waszej doskonałości. Ja nie nadaremnie wam powiedziałem: „Weźcie na was krzyż was i krocicie z nim za Mną” - Bo Ja wiedziałem, że jedynie droga przez najcięższe cierpienie może wam osiągnięcie stanu dziecka Bożego przynieść, a to dlatego, że wy jako człowiek nie jesteście zdolni do takiej miłości która by wam stan ten zapewniła, bo życie naziemskie za krótkie na to jest, jeśli wy jednocześnie nie weźmiecie na siebie wszego cierpienia.

Dlatego też nie pytajcie się, dlaczego Ja człowiekowi tak cierpieć każę -

Myślcie bardziej o powodzeniu, które to cierpienie wam przyniesie, że wszelkie złogi duszy, które jeszcze dla światła pełną jej przenikalność uniemożliwiają, się dzięki cierpieniom rozpuścić mogą i że jest to jedynie stan przejściowy, który zostanie przejęty przez odwieczne szczęście, za które wy byście chętnie jeszcze więcej cierpienia na siebie wzięli, jeśli by one tylko nie przekraczały waszych cielesnych możliwości. Wy, którzy nadzwyczaj ciężko cierpieć musicie pomyślcie tylko o tym, że to Moja wielka tęsknota za dziećmi skłania Mnie do tego, abym Ja ich w taki stan przeniósł - I że to wy sami Mi za to kiedyś bardzo wdzięczni będziecie, za wszystkie te trudy które was na ziemi spotkały.

**Ja** chcę posiadać całą waszą miłość, a wy nie powinniście mieć żadnych innych bogów obok Mnie - wy do niczego innego nie powinniście z taką samą miłością podchodzić, bo to do czego wy w waszym **wnętrzu** podążacie, lub co wy w nim miłujecie **to powinien być jedynie wasz Bóg**, obojętne czy są to zaszczyty, sława, naziemskie dobra, lub też kochani przez was ludzie - Niczego nie wolno wam **wyżej cenić jak Mnie**, **Ja** chcę być dla was w niebie i na ziemi **najwyższą i najbardziej godną waszego pragnienia Istotą**. Ja chcę posiadać **całe** wasze serce, a jak długo wy go jeszcze dzielicie, to nie została jeszcze stworzona ze Mną więź, bo to co serce wasze jeszcze wypełnia stoi przeszkodą pomiędzy Mną i wami -

Wola każdego człowieka jest wolna - ona może się skierowywać na to, na co ona ma ochotę, lecz naziemski cel może tylko wówczas zostać osiągnięty, kiedy ona **na Mnie** się skieruje. Duże niebezpieczeństwo dla człowieka istnieje w tym, że on jeszcze wielu rzeczy pragnie, a Mój przeciwnik stawia mu wszystko przed oczami, aby go powstrzymać, odciągnąć od zawarcia ze Mną więzi - on przedstawia ludziom także różnych bogów, aby myśli ich w innym kierunku skierować, z dała ode Mnie, gdyż wiele z tego, co ludzkie myślenie wypełnia i gdzie **Ja Sam** zawartością tych myśli nie jestem to po prostu **obcy bogowie** -

Dlatego powinien się człowiek sprawdzać, kto lub co go najbardziej zajmuje, powinien on siebie zapytać, czy Ja jestem jemu tak bliski, jak ojciec semu dziecku bliski jest, czy związek ze Mną jest jego pierwszym i jedynym celem - i powinniście wszystko to z myśli waszych usunąć, co się pomiędzy Mną a wami postawi, dla Mnie powinniście pierwsze miejsce w sercu waszym przeznaczyć, nie udzielając obok Mnie żadnych koncesji. Gdyż wasz powrót do Mnie może się jedynie odbyć przez **złączenie** się ze Mną, i realizacji jego powinniście sami z wolnej woli szukać i znaleźć, gdyż nikt inny go za was zrealizować nie może

Amen

## **Kto w miłości pozostaje.... Obcy bogowie....**

6796

1. kwiecień 1957

Wszystko co was ludzi do związku ze Mną skłania jest dla was błogosławieństwem, gdyż to właśnie jest celem waszego naziemskiego życia, aby znieść to co nas dzieli, do czego wy niegdyś z waszej własnej woli dążyliście.... a więc aby się na nowo ze mną z waszej własnej wolnej woli połączyć.

A co wam w tym pomocne być może, to można jako dobre określić.... Decydująca jest tutaj wasza wola do powrotu do Mnie, abyście wasz naziemski cel osiągnąć mogli, do tej woli należy także prowadzenie przez was życia które znajduje Moje upodobanie, gdyż nigdy nie będziecie Mnie w powadze tej woli zasmucali, nigdy nie będziecie mieć upodobania w grzechu, kiedy wasza wola i wasza Miłość ku Mnie skierowane będą.

Wasza więź ze Mną spowoduje tylko jedno: a mianowicie że żyć będziecie w miłości, gdyż Ja Sam tam jestem, gdzie się **miłość** znajduje. „Kto w miłości pozostaje.... ten pozostaje we Mnie, a Ja pozostaję w nim”.... Bez miłości **nie ma żadnej** ze Mną więzi, nawet gdyby usta wasze jeszcze jak głośno waszą ze Mną więź Mi zapewniać chciały. Dopiero wasza miłość staje się tego dowodem,

gdyż miłość Miłość a Ja.... to jedno i to samo, a Mnie rozpoznać i Moją wolę spełniać jest jednoznaczne z działaniem w miłości....

O tym wy ludzie wiedzieć musicie, że nikt nie może i nie będzie mógł się do Mnie zbliżyć, kto przez świat ten bez miłości idzie.... Dopiero wasza miłość potrafi nas złączyć, i miłość wasza udowadnia Mi że odwróciliście się od Mojego przeciwnika i powrócili do Mnie.

Wasz upadek w głębię otchłani oznaczał odwrócenie się ode Mnie i odrzucenie Mojej do was miłości, a więc zupełny brak miłości z waszej strony. Wasza na ziemi przemiana musi więc na tym polegać, że wy zapragniecie abym Ja was Moimi promieniami miłości napromieniował, aby mogła się w was na nowo miłość rozpalić, która was wtedy znowu ze Mną połączy.

Im poważniejsza jest wasza ku temu wola, tym bardziej będziecie się w waszych myślach Mną zajmować, waszym Bogiem i Stworzycielem od wieków, Który chce być przez was jako Ojciec rozpoznany i kochany. A w krótkce wasze myślenie Mną będzie wypełnione, gdyż wtedy Ja sam już od was nigdy nie odejdę, nigdy was już nie oddam, gdyż bez ustanku zabiegam o waszą miłość, bo miłość jest najmocniejszą więzią która nas łączy i która już nigdy nie może zostać przez wrogą stronę rozwiązana.

Ja chcę posiadać całą waszą miłość.... Wy nie powinniście mieć żadnych obcych Bogów obok Mnie.... Niczego innego nie powinniście z taką samą wielką miłością pragnąć, bo to do czego wy w głębi waszego serca podążacie co wy kochacie.... to wasz Bóg.... obojętne czy rozchodzi się tutaj o godność, sławę, naziemskie bogactwa, lub też o przez was kochanych ludzi. Niczego nie wolno wam wyżej cenić.... kochać ode Mnie, Ja chcę być dla was tą najwyższą i najbardziej godną porządania Istotą w niebie jak i na ziemi. Ja chcę całego waszego serca, i jak długo go jeszcze dzielicie, to wasza ze Mną więź nie została jeszcze stworzona, gdyż to co wypełnia wasze serce, to stoi jeszcze **po między** Mną i wami....

Wola każdego człowieka jest wolna, i może się ona kierować na co tylko zechce, lecz jego naziemski cel zostanie tylko wówczas osiągnięty, kiedy ona na Mnie się skieruje. Największe jednak niebezpieczeństwo w tym, że ludziom wydaje się wiele rzeczy być godnym porządania i że Mój przeciwnik wszystko przed ich oczy postawi, aby odciągnąć ich od tej wewnętrznej ze Mną więzi.... On zbliża do człowieka także ubocznych Bogów, aby jego myśli ode Mnie odwrócić, gdyż wszystko to co ludzkie myśli wypełnia to są obcy bogowie, jeśli nie Ja Sam zawartością jego myśli jestem.

Dlatego powinniście się z całą powagą sprawdzić, co lub kto was najbardziej porusza, powinniście się was samych zapytać, czy jesteście Mi tacy bliscy jak **dziecko swojemu Ojcu**, czy wasza ze Mną więź jest waszym pierwszym i jedynym celem. I powinniście wszystko z waszych myśli wypędzić co się pomiędzy Mną a wami stawia, powinniście przeznaczyć dla Mnie w sercu waszym pierwsze miejsce i nie udzielać jakichkolwiek koncesji. Gdyż wasz powrót do Mnie może odbyć się jedynie dzięki waszej ze Mną więzi i tej powinniście najpierw z waszej nieprzymuszonej woli szukać, gdyż nikt inny nie może jej za was stworzyć....

Amen

## Troska Ojca o Jego dzieci....

4994

5. listopad 1950

Wy, dzieci tej ziemi, wy jesteście tymi dziećmi o które Ja się martwię, bo wy idziecie waszymi **własnymi** drogami i nic was do waszego Ojca nie ciągnie i dlatego też nie słuchacie głosu Ojca, który z całej Swej miłości chciałby was z powrotem odzyskać. Wy idziecie po drodze, która daleko od drogi do celu prowadzącej odbiega, i dlatego Ja się o was martwię, bo wiem dokąd droga ta prowadzi. Ale wy, jako Moje dzieci, posiadacie też waszą wolną wolę, gdyż w innym wypadku nie bylibyście Moimi dziećmi. Wolna wola należy do stanu doskonałości, w który wy się na waszym

prapoczątku znajdowaliście, dlatego też nie mogę was pod przymusem do Mnie z powrotem sprowadzić, Ja mogę jedynie stale na was kierować miłość Moją - licząc na to, że kiedyś, gdy uda się jej poruszyć wasze serce, to zacznie ona was ku Mnie popędzać.

Jak często jednak wy ludzie sami sobie czas rozłąki ze Mną przedłużacie i jak często nawet przekraczacie okres czasu wyznaczony dla waszego zbawienia - ale wtedy liczyć się musicie z waszym **ponownym, pełnym cierpieniem i męką stanem**, który na was nie gniew Mój, lecz moja Miłość nakłada, abyście cel wasz osiągnąć mogli.

I znowu wy ludzie stoicie przed punktem zwrotnym, przed zakończeniem pewnego okresu czasu, który wam dla waszego zbawienia przyznany został.

Moje zabieganie o was staje coraz to większe, bo ten krótki okres czasu, który wam jeszcze do końca pozostał, mógłby wam zbawienie wasze przynieść, możecie się **jeszcze** uwolnić od uciskających was kajdanów, jeśli wy sami tego zechcecie jeśli wy bez jakiegokolwiek oporu się Mojemu prowadzeniu powierzylibyście - **Wkrótce** czas łaski dobiegnie do końca, już w krótko zacznie się **stawać odczuwalny** skutek waszego w stosunku do Mnie oporu, i wy sami skutki te będziecie ponieść musieli, że woleliście kroczyć waszą własną drogą, nie słuchając głosu waszego Ojca. Ucho **każdego** z was może go usłyszeć, gdyż Ja przemawiam do was przez wszystkie wydarzenia, was cały naziemski los jest wyrazem Mojej do was miłości - Cierpienie, bieda i zmartwienie są Moimi do was skierowanymi słowami miłości, jeśli wy tylko o tym pomyślicie: że jesteście Moimi dziećmi, które od ich Ojca odeszły i które znowu ich powrotną do Mnie drogę znaleźć powinny. I że tylko to co was wewnątrz uciska i niepokoi popędza was ku Mnie u Którego wy w każdej biedzie ochronę i pomoc znajdziecie. Z waszej własnej woli przyjść musicie do Mnie, tak jak kiedyś z własnej woli ode Mnie odeszliście. I dlatego też będą się **u końca tego czasu potęgować** cierpienie i bieda, ponieważ są to jedyne środki które mogą przynieść powodzenie, gdyż wy nie zwracacie żadnej uwagi na Moje łagodne słowa, które brzmią w sercu waszym, bo Moje pełne miłości zabiegania bez powodzenia pozostają.

Do tego czasu kiedy wy staliście się człowiekiem, przeszliście już bardzo długą drogę - nie pozwólcie na to, aby droga ta była nadaremna, skorzystajcie z ostatnich okazji które wam się **jeszcze** oferują, aby w stanie wolnej woli podjąć decyzję, która was znowu prawdziwymi dziećmi waszego Ojca uczyni - Nie pozwólcie na to, aby ten krótki okres czasu, który wam jeszcze pozostał przeminął nieodwołalnie, a wy nie przemieniliście waszej woli skierowując ją tam gdzie wierna Ojcowska miłość na was wyczekuje. Czas już bardzo nagli, a wy krocycie naprzeciw okropnemu losowi, jeśli pozostaniecie nadal pełni oporu i jeśli do Mnie nie znajdziecie, bo Plan Mój został już przed wiekami ustalony. Nowy odcinek zbawienia rozpocznie się, ponieważ **wszystko** musi przejść drogą prowadzącą w górę, aby **wszystkim** Moim dzieciom mogła być dana możliwość zbliżenia się do Mnie z wolnej woli, możliwość powrotu do Ojcowskiego Domu, który one niegdyś z ich wolnej woli opuściły

Amen

## **Jedynie miłość jest w stanie wrowadzić nas na powrotną drogę....**

7847

10. marzec 1961

Ja chcę prowadzić was do błogości, a więc będę też czynił wszystko, co mogło by was przenieść w stan dojrzałości, jeśli wy sami stan błogości osiągnąć chcecie. Lecz dopiero **miłość** gwarantuje wam osiągnięcie stanu dojrzałości, miłość gwarantuje wam błogość, bo miłość oznacza **zjednoczenie się** ze Mną, a Ja mogę was wówczas obdarzyć błogością, którą przyniosą wam przenikające was promienie Mojej miłości. A więc zachęcam was ciągle na nowo Moim słowem do prowadzenia życia w miłości - Ja tak kształtuję wasz naziemski los, abyście mieli wiele możliwości dla uczynków z miłości do bliźniego, abyście mogli mu w miłości służyć. Ja staram się rozpaść was waszą iskierkę miłości, aby zapłonęła ona w was pełnym płomieniem i wszystko ogarnęła swoim żarem. Wy możecie osiągnąć na powrót waszą błogość **jedynie** przez miłość, gdyż **miłość** była

waszym **prastaniem**, bo wy niegdyś z Mojej miłości poczuci zostaliście i przez to **sami byliście miłością** w waszej **prasubstancji** a w waszym prastaniu wypełnieni byliście błogością, ponieważ byliście ze Mną wewnątrznie połączeni i mogliście bez ustanku odbierać przenikające was promienie Mojej miłości, co jedynie błogość sprawiać wam mogło.

To, że **wy sami** w waszym wnętrzu się na przeciwieństwo przemieniliście, że odtrąciliście od siebie promienie Mojej miłości, że sami się ku **temu** skierowaliście, który **żadnej miłości nie posiada**, wszystko to spowodowało, że utraciliście waszą błogość - Ale wy jesteście Moimi stworzeniami i Moja nieskończenie wielka miłość do tego nie dopuści abyście **na zawsze** w stanie tym pozostali, bo miłość chce uszczęśliwiać, miłość chce wiedzieć że ktoś jest szczęśliwym - i zawsze chce błogim czynić - A Moja do was miłość **nigdy** nie ustanie - Jak długo wy jeszcze błodzy być nie potraficie, ponieważ istota wasza jeszcze niedoskonałą jest, ponieważ się jeszcze w miłość nie przeistoczyła, to Ja tak samo długo z miłością Moją za wami postępować będę, a więc was nigdy na siebie samych skazanych nie pozostawię - z czego dla was wynika, że nie możecie się zgubić **na wieki**.

Ale też i wy **sami** spowodować możecie, że czas waszego pozbawionego błogości życia może się przedłużyć, wy możecie do tego opuścić, aby nieskończenie długie okresy czasu upłynęły nie troszcząc się o przeminę waszej istoty, czemu dajecie w waszym naziemskim życiu dowód, gdyż odwrotnym przypadku korzystalibyście dobrze z tego krótkiego naziemskiego czasu, aby na powrót móc żyć w błogości.

Dlatego Ja też często muszę ostro interweniować, muszę podprowadzić przed oczy wasze wielką naziemką biedę, która mogła by was skłonić do tego, abyście z miłością bliźniemu pomagali, i Ja muszę także **was samych** w taką sytuację wprowadzić, abyście mogli na własnej skórze poczuć jak dobrze wam pełna miłości pomoc innego człowieka czyni, i wy sami do takich czynów pobudzeni zostanieie, aby się odwdzięczyć za okazaną wam miłość - Bo tylko miłość może spowodować przemianę waszej istoty, tylko miłość przywrócić wam może was duchowy prastan w którym wy błodzy byliście. Ale Moja miłość bierze w rachubę wszystkie wasze błędy i słabości, Moja miłość zna waszą niedokonałość, i wie o słabości waszej woli i o dawnym waszym oporze, a pomimo to się wam objawia, ciągle wam pomaga we wszystkich naziemskich i duchowych biedach, aby pozyskać waszą miłość. Gdyż wtedy zostaliście już uratowani po wszelkie czasy.

A wtedy idziecie przez świat z otwartymi oczami, wtedy stale **rozpoznawać** będziecie Moją nieskończenie wielką miłość, która należy do Moich stworzeń. Bo jedynie dla was wszystko wokół was powstało, z powodu waszego powrotu - z powodu waszego powrotu przeżywacie wasz byt jako człowiek, z powodu waszego powrotu objawiam się wam każdego dnia przez różne zdarzenia i przeżycia. Bo nie chę pozostawić was w stanie pozbawionym błogości. Ja chciałbym, abyście Mnie w waszym naziemskim życiu jako waszego Ojca rozpoznali, Ojca który was kocha i do Którego wy znowu należeć powinniście tak jak to na samym początku waszej egzystencji było -

Zaprawdę, kiedyś odzyskacie z powrotem waszą błogość, kiedyś będziecie pełni Miłości spieszyli w Moim kierunku, kiedyś jako dzieci powrócicie do waszego **ojcowskiego domu** - I zawsze będę was wspierał, abyście waszego powrotu z własnej winy nie opóźniali, ale też zawsze pozostawię wam waszą wolną wolę, która do najwyższego stopnia błogości należy, gdyż jest ona dowodem waszej boskości. Dlatego **wy sami** aktywni być musicie, wy musicie żyć zgodnie z Moimi przykazaniami miłości, musicie nad wami samymi pracować i istotę waszą na miłość przekształcić, musicie też walczyć z waszym egoizmem i rozkwitnąć w ofiarnej miłości - Ale bez miłości błogim stać się nie możecie

Amen

**Głoszenie Jezusowej nauki o miłości jest  
bardzo konieczne....**

**6610  
31. lipiec 1956**

**Bertha Dudde - 159/161**

Moja ewangelie powinno sie roznosic po calym swiecie.... Ja dalem to zlecenie Moim uczniom, kiedy Sam jeszcze po swiecie wedrowalem, i to samo zlecenie daje dzisiaj wam, Moim uczniom czasu ostatecznego, gdyz stalo sie to konieczniejsze niz kiedykolwiek dotychczas, azeby przynosc ludziom ewangelie, ewangelie milosci która sie wszystkim obca stala, lub tez nie zostaje juz brana z powaga, chociaz jest ona znana. Ludzie oddalili sie ode Mnie, poniewaz nie zyja juz w milosci, a wiec i Ja juz przy nich byc nie moge. A zycie **bez milosci** przyniesie im pewna **smierc**.... A wiec najbardziej palaca sprawa stalo sie oswiecenie ludzkosci, oraz ponowne gloszenie Mojej nauki o milosci, trzeba im przedstawic, w jakim **niebezpieczenstwie** oni sie znajduja, jesli nie beda zyc odpowiednio do Moich przykazan milosci, oraz to co moga oni osiagnac, jesli ukszaltuja oni swoja istote na milosc....

Moja nauka o milosci oznajmiona zostac musi wszystkim narodom tej ziemi.... I dlatego ponownie wysylam w swiat Moich uczni.... I daje im cenny do nauczania material, który oni wszedzie rozprzestrzeniac powinni, aby ludzkosc mogla sie na nowo zapoznac z tym samym, co Ja juz jako Jezus na ziemi wyglaszalem, aby przyniesc ludziom wybawienie z ich martwego stanu, w którym sie oni jak uwiązani znajduja.

Bardziej konieczne jak kiedykolwiek dotychczas stalo sie uwydatnianie Bozej nauki milosci, gdyz na nia za malo sie uwagi zwraca. To co powinno byc oczywiste; azeby ludzie jak bracia i siostry nawzajem sie kochali, i sobie wzajemnie przysluzgi wywiadczeni, co pomiedzy braci zwyczajem jest, tego oni juz nie znaja, kazdy myśli jeszcze tylko o sobie, kazdy patrzy na swojego blizniego raczej jak na wroga, a nie jak na brata.... Brak jest wszelkiej wspólnoty, która by sie w milosci zlaczyła, ofiarna i wolna od osobistych korzysci milosc prawie calkowicie zanikla, lecz za to egoistyczna milosc przybrala tym bardziej na sile, i dlatego ludzie znajduja sie w wielkim niebezpieczenstwie, wydania siebie samego w rece smierci, i przez wiecznosc beda znowu musieli w tym do smierci podobnym snie wytrzymac.... Oni by jej mogli uniknac, jesli by sie znowu rozpalilo w sercach milosc, i ja na codzien praktykowalo, i dlatego Ja zawsze milosc do przodu wystawiam, Ja Sam stale milosc wyglaszam, Moje slowo, które do was bezposrednio z góry przychodzi, zawsze jako zawartosc tylko milosc zawiera, milosc która sklania Mnie do niesienia wam pomocy, i która i wy praktykowac musiecie, jesli chcecie sie uwolnic od duchowej biedy w której sie wasza dusza znajduje, jesli chcecie sie do zycia przebudzic, i tego zycia juz przez cala wiecznosc nie utracic.

I ja przebudzam dla Siebie w różnych miejscach Moje slugi.... uczni, których Ja znowu nauczam, tak jak Ja podczas Mojego pobytu na ziemi Moich uczni Mojej czystej ewangelii nauczalem, ze zleceniem aby ja po swiecie rozprowadzali, poniewaz Ja wiem, ze ludzie musza sie zapoznac z ewangeja milosci, z ich naziemskim **zadaniem**, aby sie przez ofiarna milosc wybawic z ich niewoli i ciemnosci. Bo nawet jesli ludzie Moje przykazania milosci znaja, to wymawiaja je nie zastanawiajac sie nad nimi, oni nie poruszaja ich w swoich sercach i wedlug nich **nie** zyja....

I dlatego musi sie ich uwage ciagle na nowo na nie skierowywac, raz po raz trzeba do nich przemawiac i ich do udzielania sie z milosci zachecac, oni musza sie dowiedziec, ze oni tylko przez milosc do blogosci dotrzec moga, poniewaz oni tylko przez milosc do Mnie zbliczyc sie moga.... i doprowadzic do polaczenia sie ze Mna, które oni koniecznie zrealizowac musza, jesli chca stac sie blogimi. I dlatego tez nie ma zadnej wazniejszej misji jak oznajmianie Mojej nauki o milosci, lub powodowanie aby ona na nowo ozyla, ze wskazówka na Tego Jedynego, Który z milosci cierpial i na krzyzu umarl. Bo o Nim wszyscy ludzie sie dowiedziec musza, Który nam Swoim zyciem pokazal, jak ofiarna milosc praktykowana byc powinna, Którego milosc sprawila, ze zniósł On najciezsze cierpienia, oraz pelna meczarni smierc, aby uratowac ludzi z nocy smierci....

Ludzi trzeba do tego wychowac, aby sie oni z ich ofiarnej milosci zaopiekowali swoimi bliznimi, aby im naprzeciw jak prawdziwi bracia wyszli, i aby jak z braci z nimi postepowali.... Gdyz tylko wtedy moga byc pewni wlasnego ratunku, ale ich pozbawione milosci zycie, popedza ich bez nadzieji na ratunek prosto do rak Mojego przeciwnika, który zadnej milosci nie posiada. Ale jeszcze do ostatniego dnia na tej ziemi, beda Moi poslancy jeszcze kazania o milosci wyglaszac, az do ostatniego dnia, beda oni jako Moi uczniowie ostatecznego czasu oznajmiac ludziom Ewangelie



miłości, ponieważ tylko ten, który ją przyjmie, ten się też od własnej zagłady uchroni i doświadczy  
Mojego miłosierdzia i Mojej miłości, w tym samym stopniu, w jakim on sam je praktykował....

Amen